

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 91. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 22 kwietnia 2015 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2015

SPIS TREŚCI

91. posiedzenie Sejmu

(Obrady w dniu 22 kwietnia 2015 r.)

Otwarcie posiedzenia	
Zmiana porządku dziennego	
Marszałek	3
Sprawy formalne	
Poseł Krzysztof Popiołek	3
Komunikaty	
Sekretarz Poseł Agnieszka Hanajczyk	4
Sprawy formalne	
Poseł Jan Szyszko	5
Punkt 1. porządku dziennego: Ślubowanie	
Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych	
Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych	
Edyta Bielak-Jomaa	6
Punkt 2. porządku dziennego: Pierwsze	
czytanie rządowego projektu ustawy	
o administracji podatkowej	
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Jacek Kapica	6
Poseł Konstanty Oświęcimski	9
Poseł Maria Zuba	11
Poseł Romuald Garczewski	12
Poseł Wincenty Elsner	14
Poseł Przemysław Wipler	16
Poseł Tomasz Górski	17
Poseł Tadeusz Tomaszewski	18
Poseł Mirosław Pawlak	18
Poseł Andrzej Orzechowski	19
Poseł Bogdan Rzońca	19
Poseł Maria Zuba	20
Poseł Wincenty Elsner	20
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Jacek Kapica	20
Poseł Bogdan Rzońca	25
Poseł Maria Zuba	25
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Jacek Kapica	25
Punkt 3. porządku dziennego: Pierwsze	
czytanie rządowego projektu ustawy	
Prawo konsularne	
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far	25
Poseł Jan Rzymelka	27
Poseł Piotr Pyzik	29
Poseł Mirosław Pawlak	30
Poseł Adam Kępiński	31
Poseł Iwona Ewa Arent	32
Poseł Grzegorz Janik	32
Poseł Piotr Pyzik	32
Poseł Adam Kępiński	33
Poseł Bogdan Rzońca	33
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far	33
Punkt 4. porządku dziennego: Sprawozda-	
nie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi	
o rządowym projekcie ustawy o zmianie	
ustawy o ubezpieczeniach upraw rol-	
nych i zwierząt gospodarskich	
Poseł Sprawozdawca Aleksander Sosna	36
Poseł Bożena Henczyca	36
Poseł Robert Telus	36
Poseł Mirosław Maliszewski	37
Poseł Romuald Ajchler	38
Poseł Krzysztof Popiołek	39
Poseł Jan Krzysztof Ardanowski	40
Poseł Zbigniew Babalski	40
Poseł Artur Dunin	41
Poseł Piotr Polak	41
Poseł Robert Telus	41
Poseł Mirosław Maliszewski	42
Poseł Romuald Ajchler	42
Poseł Krzysztof Popiołek	42
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa	
i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk	43
Punkt 5. porządku dziennego: Sprawozda-	
nie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi	
o poselskim projekcie ustawy o zmianie	
ustawy o izbach rolniczych oraz niektó-	
rych innych ustaw	
Poseł Sprawozdawca Mirosław Maliszewski	44
Poseł Beata Rusinowska	44
Poseł Zbigniew Babalski	45
Poseł Mirosław Maliszewski	46
Poseł Romuald Ajchler	47
Poseł Krzysztof Popiołek	47
Poseł Jan Krzysztof Ardanowski	48
Poseł Zbigniew Babalski	48
Poseł Artur Dunin	48
Poseł Robert Telus	49
Poseł Piotr Polak	49
Poseł Mirosław Maliszewski	49
Poseł Romuald Ajchler	50
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa	
i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk	50
Poseł Mirosław Maliszewski	51

Punkt 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony oraz Komisji Zdrowia o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o działalności leczniczej

Poseł Sprawozdawca Krystyna Kłosin	51
Poseł Alicja Dąbrowska	52
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio	52
Poseł Marek Niedbała	53
Poseł Krystyna Kłosin	53

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 7. porządku dziennego: Pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze wspieraniem innowacyjności

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP	
Olgiard Dziekoński	54
Poseł Piotr Cieśliński	57
Poseł Jerzy Żyżyński	58
Poseł Mieczysław Kasprzak	60
Poseł Wincenty Elsner	60
Poseł Piotr Paweł Bauć	62
Poseł Alicja Olechowska	63
Poseł Maria Nowak	63
Poseł Andrzej Szlachta	63
Poseł Wincenty Elsner	63
Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego	
Lena Kolarska-Bobińska	64
Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP	
Olgiard Dziekoński	65
Poseł Wincenty Elsner	67

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o samorządzie powiatowym

Poseł Sprawozdawca Halina Rozpondek	68
Poseł Katarzyna Matusik-Lipiec	68
Poseł Czesław Sobierajski	69
Poseł Jacek Czerniak	69
Poseł Jan Ziobro	69
Poseł Andrzej Lewandowski	70
Poseł Andrzej Szlachta	70
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Administracji i Cyfryzacji Marek Wójcik	70
Poseł Halina Rozpondek	70

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 9. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego

i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne

Poseł Sprawozdawca Dorota Rutkowska	71
Poseł Tadeusz Jarmuziewicz	72
Poseł Jacek Sasin	73
Poseł Józef Racki	73
Poseł Jacek Czerniak	73
Poseł Jan Ziobro	74
Poseł Jacek Sasin	75
Poseł Grzegorz Adam Woźniak	75
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury	
i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz	76
Poseł Dorota Rutkowska	76

Punkt 10. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych

Poseł Sprawozdawca Ewa Wolak	76
Poseł Jan Kaźmierczak	77
Poseł Jerzy Żyżyński	77
Poseł Artur Bramora	78
Poseł Bogusław Wontor	78
Poseł Piotr Paweł Bauć	79
Poseł Maria Nowak	80
Poseł Barbara Bubula	80
Poseł Bogusław Wontor	80
Poseł Ryszard Zbrzyzny	81
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Nauki i Szkolnictwa Wyższego	
Daria Lipińska-Nałęcz	81
Poseł Bogusław Wontor	84
Poseł Barbara Bubula	84
Poseł Jerzy Żyżyński	85
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Nauki i Szkolnictwa Wyższego	
Daria Lipińska-Nałęcz	85
Poseł Ewa Wolak	86

Punkt 11. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji oraz niektórych innych ustaw

Poseł Sprawozdawca Tadeusz Arkit	86
Poseł Miron Sycz	88
Poseł Edward Czesak	88
Poseł Jarosław Gromadzki	89
Poseł Maria Nowak	90
Poseł Barbara Bubula	90
Poseł Ryszard Zbrzyzny	90
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska	
Janusz Ostapiuk	91
Poseł Tadeusz Arkit	92

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 12. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Zwycięstwa

Posel Stefan Niesiołowski	93
Posel Jadwiga Zakrzewska	94
Posel Tadeusz Dziuba	94
Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk	95
Posel Tadeusz Iwiński	95
Posel Tadeusz Woźniak	96
Posel Piotr Paweł Bauć	97
Posel Tadeusz Woźniak	98
Posel Tadeusz Iwiński	98
Posel Stefan Niesiołowski	99

Punkt 13. porządku dziennego: Pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Irena Wóycicka	101
Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka	104
Posel Stanisław Szwed	105
Posel Józef Zych	107
Posel Ryszard Zbrzyzny	108
Posel Tadeusz Woźniak	110
Posel Zofia Popiołek	112
Posel Stanisław Szwed	113
Posel Ryszard Zbrzyzny	113
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczko	113
Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Irena Wóycicka	115

Punkt 14. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw

Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz	116
---	-----

Posel Tomasz Szymański	118
Posel Janusz Śniadek	121
Posel Józef Zych	122
Posel Ryszard Zbrzyzny	123
Posel Tadeusz Woźniak	125
Posel Zofia Popiołek	126
Posel Stanisław Szwed	127
Posel Janusz Śniadek	127
Posel Ryszard Zbrzyzny	127
Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz	128

Oświadczenia

Posel Czesław Sobierajski	130
Posel Roman Kaczor	131
Posel Jan Rzymelka	131
Posel Maria Nowak	132
Posel Jerzy Sądel	133

(Przerwa w posiedzeniu)

Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygodzonych

Posel Adam Rybakowicz	135
Posel Mirosław Pawlak	136
Posel Elżbieta Achinger	136
Posel Tomasz Makowski	137
Posel Mirosław Pawlak	137
Posel Marek Gos	137
Posel Adam Rybakowicz	138
Posel Mirosław Pawlak	139
Posel Waldemar Andzel	140
Posel Piotr Chmielowski	140
Posel Leszek Dobrzyński	141
Posel Józef Rojek	141
Posel Bogdan Rzońca	141
Posel Andrzej Szlachta	142
Posel Tadeusz Tomaszewski	142
Posel Jan Warzecha	143
Posel Ryszard Zbrzyzny	144

(Początek posiedzenia o godz. 9 min 04)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Radosław Sikorski oraz wicemarszałkowie Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Elżbieta Radziszewska, Jerzy Wenderlich i Wanda Nowicka)

Marszałek:

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Agnieszkę Hanajczyk, Ewę Kołodziej, Jana Ziobrę i Wojciecha Zubowskiego.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Agnieszka Hanajczyk oraz Jan Ziobro.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Agnieszka Hanajczyk oraz Wojciech Zubowski.

Protokół 90. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niwniesienia zastrzeżeń.

Sejm za zgodą Senatu powołał panią Edytę Bielak-Jomaa na stanowisko generalnego inspektora ochrony danych osobowych.

Przed przystąpieniem do wykonywania swoich obowiązków generalny inspektor ochrony danych osobowych składa przed Sejmem ślubowanie.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt: Ślubowanie generalnego inspektora ochrony danych osobowych.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm przeprowadził debatę średnią w dyskusji nad informacją ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w tym roku.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła w łącznej dyskusji w pierwszych czytaniach projektów ustaw o zmianie ustawy Kodeks wyborczy oraz niektórych innych ustaw.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła w dyskusjach nad pierwszymi czytaniem projektów ustaw: o administracji podatkowej, Prawo konsularne, o zmianie niektórych ustaw w związku ze wspie-

raniem innowacyjności, a także o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Informuję, że Konwent Seniorów przyjął propozycję Prezydium Sejmu rozpatrzenia na posiedzeniu informacji bieżącej w sprawie przygotowania wyborów prezydenckich w tym roku, w szczególności zaś: funkcjonowania aplikacji Źródło, za pośrednictwem której gminy pozyskują dane o zmianach w ewidencji ludności i związanych z nią problemach przy sporządzaniu spisu wyborców, braku szczegółowych rozwiązań dotyczących procedury przechowywania i przekazywania przesylek w głosowaniu korespondencyjnym, niekorzystnych dla obywateli polskich za granicą zmian w geografii punktów wyborczych. O przedstawienie tej informacji wnosili Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość. (Gwar na sali)

Punkty porządku dziennego bieżącego posiedzenia będą rozpatrywane zgodnie z kolejnością zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu i Konwent Seniorów.

Informacja w tej sprawie, a także wykaz ustaw, które Senat przyjął bez poprawek, dostępne są w Systemie Informacyjnym Sejmu.

Z wnioskiem formalnym zgłasza się pan poseł Krzysztof Popiołek, Zjednoczona Prawica.

Poseł Krzysztof Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Składam wniosek formalny o ogłoszenie przerwy i zwołanie Konwentu Seniorów w celu rozpatrzenia wniosku o rozszerzenie obecnego porządku obrad o punkt: Informacja rządu w sprawie rozstrzygnięcia przetargu na dostawę śmigłowców dla polskiej armii.

Chciałbym, aby Polacy dowiedzieli się, dlaczego wybrana została oferta droższa, gorszej jakości i dlatego dla polskiego rządu nie liczą się miejsca pracy w Polsce. Rzeczniczka Departamentu Stanu USA

Posel Krzysztof Popiołek

wybranie przez Polskę amerykańskich pocisków Patriot skomentowała w ten sposób: Ta decyzja oznacza wsparcie dla amerykańskich miejsc pracy i zwiększenie naszej bazy wytwórczej. Dlaczego rządowi Polski nie zależy na miejscach pracy w Polsce? Dlaczego rządowi PO-PSL nie zależy na rozwoju polskiej bazy wytwórczej dla sił zbrojnych?

Wybór któregoś z producentów, którzy posiadają fabryki w Polsce, w Mielcu lub Świdniku, dawałby szansę na stworzenie tysięcy miejsc pracy, postęp technologiczny naszej gospodarki, zwiększenie wpływów do budżetu oraz rozwój kooperujących małych i średnich firm branży lotniczej. Chcemy wiedzieć, dlaczego informację o wyborze oferty podał do publicznej wiadomości prezydent Komorowski. Dlaczego powiedział nieprawdę, mówiąc, że wszyscy trzej oferenci mają w Polsce zakłady produkcyjne? Jaki był jego udział w przetargu i czy ten udział był zgodny z prawem? Mam nadzieję, że za jego decyzję w najbliższych wyborach odpłacą mu nie tylko mieszkańcy Podkarpacia i Lubelszczyzny, ale wyborcy z całej Polski, gdyż zwijanie polskich zakładów zbrojeniowych dotyka mieszkańców całego kraju. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Panie pośle, po pierwsze, pan oczywiście wie, że prezydent jest w Polsce zwierzchnikiem Sił Zbrojnych.

Po drugie, mam wrażenie, że pan ma już wyrobione zdanie w tej sprawie, a jeśli naprawdę chciał pan zmienić porządek dzienny, to można było to zrobić, składając wniosek do godz. 21 wczoraj wieczorem. Wtedy była szansa, żeby Prezydium Sejmu i Konwent Seniorów, który właśnie skończył zebranie, rozważyły pana wniosek.

(Posel Krzysztof Popiołek: Ale jest możliwość ogłoszenia przerwy.)

Mógł pan złożyć wniosek do godz. 21 wczoraj wieczorem.

Bardzo proszę o szanowanie regulaminu Sejmu. Dziękuję bardzo.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Posel Agnieszka Hanajczyk:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 9.15,
- Etyki Poselskiej – godz. 9.30,
- Nadzwyczajnej do spraw energetyki i surowców energetycznych – godz. 9.30,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 9.30,
- do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 10,
- Spraw Zagranicznych – godz. 10,

- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 10.30,
- Polityki Senioralnej – godz. 11,
- Ustawodawczej – godz. 11,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 11.30,
- Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Infrastruktury – godz. 12,
- Regulaminowej i Spraw Poselskich – godz. 12,
- Administracji i Cyfryzacji – godz. 13,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 13,
- Infrastruktury – godz. 14,
- Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – godz. 14,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 14,
- Administracji i Cyfryzacji wspólnie z Komisją Spraw Wewnętrznych – godz. 16,
- Kultury i Środków Przekazu – godz. 16,
- Obrony Narodowej – godz. 16,
- Odpowiedzialności Konstytucyjnej – godz. 16,
- Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 16,
- Skarbu Państwa – godz. 16,
- Spraw Wewnętrznych – godz. 17.30,
- Zdrowia – godz. 18,
- Spraw Zagranicznych – godz. 19.

Komunikaty. W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

- Parlamentarnego Zespołu ds. Przeciwdziałania i Rozwiązywania Problemów Otyłości – godz. 10,
- Parlamentarnego Zespołu ds. Nowoczesnej Energetyki – godz. 14,
- Parlamentarnego Zespołu do spraw Kresów, Kresowian i Dziedzictwa Ziemi Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej – godz. 18.

Uprzejmie zapraszamy na uroczyste otwarcie wystawy „Koniec i początek. Rok 1945 na Górnym Śląsku” o godz. 10 w holu głównym Sejmu na pierwszym piętrze.

Stowarzyszenie Romów w Polsce oraz wicemarszałek Sejmu pan Jerzy Wenderlich zapraszają w dniu 23 kwietnia, tj. w czwartek, o godz. 17.30 na uroczystości związane z Dniem Romów w Sejmie. W programie m.in. koncert cygańskiego teatru muzycznego Terno, wystawa „Romowie. Stan duszy czy kultura równoległa?”, a także prezentacja poezji romskiej.

Polski Instytut Sztuki Filmowej ma zaszczyt zaprosić państwa posłów na pokaz filmu „Body/Ciało” w ramach spotkań z cyklu „Film polski w kulturze narodowej” pod honorowym patronatem marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej pana Radosława Sikorskiego. Projekcja filmu odbędzie się dnia 22 kwietnia o godz. 19 w Kinie Kultura. Jednocześnie pragnę poinformować, że do godz. 18.30 na ul. Wiejskiej, przy pomniku Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, będą czekały autokary, które zawiozą państwa do Kina Kultura. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Z wnioskiem formalnym zgłasza się pan poseł Jan Szyszko, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Poseł Jan Szyszko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jestem zmuszony złożyć wniosek formalny o ogłoszenie przerwy i zwołanie Konwentu Seniorów, a to z tego powodu, panie marszałku, że mija już prawie rok, od kiedy ponad 2 mln ludzi złożyło podpisy pod wnioskiem o referendum w sprawie obrony polskich lasów i polskiej ziemi skierowanym do pana marszałka.

Sytuacja jest niezwykle ważna. Dlaczego? Dlatego że od 1 maja 2016 r. zgodnie z traktatem akcesyjnym wchodzi w życie wolny obrót ziemią leśną i rolną. Polska jest do tego nieprzygotowana. Nieprzygotowana jest chociażby z tego powodu, że cena ziemi w Polsce jest zdecydowanie niższa od ceny ziemi w państwach, nazwijmy to, bogatszych w Unii Europejskiej. Średnia cena ziemi w Holandii kształtuje się na poziomie 50 tys. euro/ha, a maksymalna wielkość gospodarstwa na ziemiach najżyźniejszych, na polderach, nie może być większa niż 100 ha. Równocześnie cena ziemi w Polsce jest kilkakrotnie niższa. Chcę panu również, panie marszałku, powiedzieć, że sprawa jest istotna także z tego powodu, że siła nabywcza średniej pensji Polaka jest zdecydowanie niższa niż siła nabywcza średniej pensji obywateli państw starej piętnastki.

W związku z tym zgłaszam ten wniosek i proszę o to pana marszałka, dlatego że jako pełnomocnik czekam już prawie rok na udzielenie jakiegokolwiek odpowiedzi, mimo że pismu został nadany oficjalny numer i zostało ono skierowane do wszystkich posłów.

Panie marszałku, jednocześnie uważam, że ta debata jest niezwykle istotna chociażby dlatego, żeby kandydat na prezydenta pan prezydent Komorowski (*Dzwonek*) nie był źle informowany przez sekretarza o takich kwestiach, jak na przykład siła nabywcza średniej pensji leśniczego. W tej sprawie rozesłałem pismo do wszystkich leśniczych. Chcieliby tyle zarabiać.

Chcę też powiedzieć, że to biedne państwo w okresie II RP wykupiło od prywatnych właścicieli ponad 400 tys. ha, żeby wzbogacić Polskie Lasy Państwowe. W tej chwili sytuacja jest odwrotna...

Marszałek:

Panie pośle, czas.

Poseł Jan Szyszko:

W okresie zielonej wyspy zabiera się Lasom Państwowym pieniądze przeznaczone na bieżącą działalność gospodarczą. Panie marszałku, łatwo przeliczyć, ile można byłoby dokupić ziemi pod zalesienia, ile wykupić lasów od prywatnych właścicieli, gdyby zamienić ten haracz w wysokości 1600 mln zł na ziemię. Wtedy spełnilibyśmy warunki...

Marszałek:

Panie pośle, już pan przekroczył czas.

Poseł Jan Szyszko:

...programu zwiększania lesistości kraju.

Jeszcze raz proszę pana marszałka o przerwę i zwołanie Konwentu Seniorów w tej sprawie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle. Nie mogę przychylić się do pańskiej prośby, przede wszystkim dlatego, że jak pan wie, Sejm już tę sprawę rozważał i odrzucił w grudniu wniosek o wprowadzenie jej do porządku obrad. (*Poruszenie na sali*) Proszę dać mi skończyć. Doceniam pańską troskę o przyszłość polskich lasów, choć mam subiektywne wrażenie, że nic im nie zagraża. Wszyscy byliśmy tu świadkami głosowania w sprawie zmiany konstytucji, która utrudniłaby wyzbywanie się zasobu narodowego. Szkoda, że pan, i chyba też pański klub, nie poparł tej zmiany konstytucji. To był moment, w którym można było czynem zademonstrować troskę o lasy. Proszę bardzo. (*Oklaski*)

(*Poseł Rafał Grupiński*: To nie jest debata.)

Poseł Jan Szyszko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W tej sprawie skierowałem do pana marszałka list otwarty. Jako pełnomocnik ponad 2 mln ludzi, którzy złożyli wniosek, nie otrzymałem żadnego pisma. Mimo mojego wniosku sprawa ta nie została skierowana pod obrady Konwentu Seniorów czy też Sejmu. Równocześnie chcę pana marszałka poinformować, że to, co było propozycją koalicji rządzącej odnośnie do zmiany konstytucji w sprawie lasów, to było nic innego jak zmięczenie konstytucji i uruchomienie autentycznego procesu wyprzedaży polskich lasów. (*Oklaski*)

Marszałek:

Pozostaniemy przy różnicy zdań.

Marszałek

Pański ponowny wniosek zostanie rozpatrzony w regulaminowym trybie.

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Ślubowanie generalnego inspektora ochrony danych osobowych.

Sejm za zgodą Senatu powołał panią Edytę Bielak-Jomaa na stanowisko generalnego inspektora ochrony danych osobowych.

Zgodnie z art. 9 ustawy o ochronie danych osobowych przed przystąpieniem do wykonywania obowiązków generalny inspektor składa przed Sejmem ślubowanie.

Stwierdzam, że generalny inspektor ochrony danych osobowych pani Edyta Bielak-Jomaa zgłosiła się w celu złożenia ślubowania.

Proszę panią inspektor o złożenie ślubowania, a panie i panów posłów – o powstanie.

(Zebrani wstają)

**Generalny Inspektor
Ochrony Danych Osobowych
Edyta Bielak-Jomaa:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Obejmując stanowisko generalnego inspektora ochrony danych osobowych, uroczystie ślubuję dochować wierności postanowieniom Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, strzec prawa do ochrony danych osobowych, a powierzone mi obowiązki wypełniać sumiennie i bezstronnie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję.

Stwierdzam, że powołana na generalnego inspektora ochrony danych osobowych pani Edyta Bielak-Jomaa złożyła ślubowanie przed Sejmem. *(Gwar na sali)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie i panowie posłowie, proszę przenieść rozmowy do kuluarów Sejmu, bowiem przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego. Proszę, aby na sali pozostali posłowie, którzy są zainteresowani procedowaniem nad tym punktem, a pozostałych państwa posłów proszę, żeby te rozmowy przenieść do kuluarów sejmowych.

Kontynuujemy obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o administracji podatkowej (druk nr 3320).

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Jacka Kapicę w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy. *(Gwar na sali)*

Jeszcze raz apeluję do pań i panów posłów, aby umożliwili nam kontynuowanie obrad i przenieśli rozmowy w kuluary Sejmu.

Panie ministrze, jeszcze chwila. *(Dzwonek)*

Panie i panowie posłowie, proszę te rozmowy przenieść do kuluarów Sejmu. Na sali pozostajemy w gronie zainteresowanych procedowaniem nad tym punktem porządku obrad.

Kieruję jeszcze raz swój apel do posłów z prawej strony sali, aby przenieśli te zapewne interesujące rozmowy w kuluary.

(Posel Anna Zalewska: Panie marszałku, widzi pan, że się właśnie przenoszą, więc proszę się uspokoić.)

Dziękuję, pani poseł, za tę konstruktywną uwagę.

Panie ministrze, myślę, że w tym momencie może pan zabrać głos.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Rady Ministrów mam zaszczyt przedstawić projekt ustawy o administracji podatkowej, który jest odpowiedzią na potrzeby i oczekiwania podatników w zakresie ułatwienia im wykonywania obowiązków podatkowych. Projekt stanowi zarazem kolejny etap przeprowadzanej obecnie modernizacji administracji podatkowej. Na ten wieloletni proces składa się realizowany od 2009 r. program informatyzacji e-Podatki, a istotnym elementem podnoszącym efektywność wykorzystania zasobów była nowelizacja ustawy o urzędach i izbach skarbowych, w wyniku której od dnia 1 kwietnia 2015 r. nastąpiło skonsolidowanie na poziomie województwa, w izbie skarbowej, procesów pomocniczych w zakresie spraw organizacyjno-financeowych i kadrowych. Wprowadzona konsolidacja korzystnie wpłynie na efektywność i przejrzystość działania urzędów i izb skarbowych, a ponadto poprawi skuteczność w zakresie koordynacji oraz nadzoru nad realizacją zadań ustawowych, a z punktu widzenia przedkładanego dziś projektu ustawy o administracji podatkowej umożliwi lepsze wykorzystanie pracowników przesuniętych z procesów pomocniczych do obsługi podatnika w ramach form opisanych w rozdziale „System obsługi i wsparcia podatnika” ustawy o administracji podatkowej.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica**

Konieczność opracowania nowego aktu prawnego, ustawy o administracji podatkowej, w miejsce ustawy o urzędach i izbach skarbowych wynika ze zmian otoczenia, oczekiwań podatników i narzędzi, jakimi obecnie dysponuje – bądź je buduje – resort finansów. Podatnicy oczekują większej jednolitości w działaniu urzędów skarbowych, a Ministerstwo Finansów wprowadza regulacje poprawiające nadzór, ład wewnętrzny i skuteczność działania administracji podatkowej. Ponadto wdrażane rozwiązania informatyczne wymagają jednolitości i spójności organizacyjnej jednostek i stanowisk pracujących na centralnym systemie informatycznym. Opracowana blisko 20 lat temu ustawa o urzędach i izbach skarbowych nie przystaje do dzisiejszej rzeczywistości, XXI w. i wyzwań, jakie stają przed urzędami i izbami skarbowymi, stąd przedłożenie Wysokiej Izbie całkowicie nowego aktu, ustawy o administracji podatkowej.

Przede wszystkim jednak należy podkreślić, że projekt ustawy o administracji podatkowej zawiera regulacje dotyczące obsługi i wsparcia podatnika realizowanych w szczególności przez centra obsługi, za pomocą środków komunikacji elektronicznej oraz przy pomocy asystenta podatnika. Obowiązująca ustawa o urzędach i izbach skarbowych tego nie zauważała, a jest to w dzisiejszej rzeczywistości podstawowe zadanie mające być realizowane jednolicie, proaktywnie, przy wykorzystaniu nowoczesnych narzędzi.

Ponadto w projekcie ustawy przewiduje się regulacje w zakresie organizacji administracji podatkowej, w szczególności w zakresie zadań realizowanych przez organa administracji podatkowej, pracowników administracji podatkowej w zakresie spraw związanych ze stosunkiem pracy, naboru na stanowiska dyrektora izby skarbowej, dyrektora Biura Krajowej Informacji Podatkowej oraz ich zastępców oraz naczelnika urzędu skarbowego.

Przechodząc do szczegółowego omówienia zakresu przedmiotowego projektu ustawy, pragnę zwrócić uwagę pań posłanek i panów posłów na następujące kwestie. Na szczególną uwagę i szczególne podkreślenie zasługują regulacje w zakresie urzeczywistnienia koncepcji polegającej na zmianie podejścia i nastawienia administracji podatkowej do podatnika i do klienta, w szczególności poprzez wprowadzenie usługowego podejścia do indywidualnych spraw podatników. Realizacji tej idei ma służyć zaprojektowany w ustawie system obsługi wsparcia podatnika, którego celem jest pomoc administracji podatkowej w realizacji obowiązków podatkowych w konkretnej sytuacji podatnika. Ma to spowodować wzrost poziomu, jeśli chodzi o samodzielne, prawidłowe i dobrowolne wypełnianie obowiązków podatkowych.

Obsługa i wsparcie podatnika będą realizowane w szczególności za pomocą trzech rodzajów podejmowanych działań: poprzez stworzenie centrów obsługi

oraz wykorzystanie środków komunikacji elektronicznej, poprzez powołanie instytucji asystenta podatnika i utworzenie innych stanowisk w celu wsparcia podatnika oraz poprzez zapewnienie jednolitej i powszechnie dostępnej informacji podatkowej i podejmowanie działań o charakterze informacyjno-edukacyjnym. Utworzenie w urzędach skarbowych centrów obsługi zapewni kompleksową obsługę klientów, podatników i płatników w zakresie bieżących spraw realizowanych przez administrację podatkową oraz w zakresie dodatkowych usług związanych z obsługą płatników składek Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz podań i deklaracji związanych z przepisami ustawy o podatku akcyzowym.

Obsługa zostanie zestandaryzowana w skali kraju. W centrach będą funkcjonować wyspecjalizowane stanowiska dedykowane konkretnym grupom podatników, tak by zapewnić szybką, sprawną i komfortową obsługę podatników. Co istotne, podatnik będzie mógł w każdym z centrów obsługi, niezależnie od terytorialnego zasięgu działania naczelnika urzędu skarbowego, składać podania i deklaracje podatkowe, otrzymywać zaświadczenia oraz wyjaśnienia w zakresie przepisów prawa podatkowego.

Z kolei budowany system obsługi wsparcia podatnika jest oparty na tworzonej instytucji asystenta podatnika. Instytucja ta dedykowana będzie podatnikom, którzy rozpoczynają prowadzenie działalności gospodarczej i w związku z tym mogą mieć pewne trudności związane ze zrozumieniem czy też stosowaniem przepisów prawa podatkowego. Zadaniem asystenta podatnika będzie odpowiednie ukierunkowanie podatnika mikroprzedsiębiorcy i wspieranie go w prawidłowym wypełnianiu obowiązków podatkowych przez pierwszych 18 miesięcy jego funkcjonowania od dnia nadania numeru identyfikacji podatkowej. Rolą asystenta będzie więc udzielanie w zależności od potrzeb różnego rodzaju ogólnych informacji podatkowych odnoszących się do podatnika, np. dotyczących zbliżających się terminów składania deklaracji, płatności podatku, sposobu wypełniania zeznań i deklaracji podatkowych, rodzaju i formy opodatkowania, zasad korzystania z ulg w spłacie zobowiązań podatkowych. Udzielana przez asystenta podatnika pomoc nie będzie ograniczać się tylko do spraw dotyczących poprawnego wywiązywania się podatnika z obowiązków podatkowych wobec organów, ale będzie również polegać na udzielaniu podatnikowi ogólnych informacji o rodzajach spraw załatwianych przez inne organy podatkowe i Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Jednocześnie projekt ustawy przewiduje, iż minister finansów w drodze rozporządzenia będzie mógł określić także inną niż mikroprzedsiębiorcy kategorię podatników, którzy w danym momencie będą potrzebowali wsparcia administracji podatkowej lub w których przypadku będzie wskazane szczególne wsparcie w prawidłowym realizowaniu obowiązków podatkowych udzielone przez asystenta.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica**

Zapewnienie jednolitej i powszechnie dostępnej informacji podatkowej będzie następowało m.in. z wykorzystaniem prowadzonej w formie elektronicznej Bazy Wiedzy Administracji Podatkowej, która będzie stanowić podstawowe źródło wiedzy podatkowej zarówno dla pracowników, jak i innych osób zainteresowanych, tj. podatników i wszystkich podmiotów poszukujących informacji podatkowej.

Projekt ustawy przewiduje także szereg zmian w organizacji i funkcjonowaniu administracji podatkowej. Jedną z nich jest proponowane rozwiązanie dotyczące ustanowienia funkcji szefa administracji podatkowej, przy pomocy którego minister finansów będzie kierował administracją. Rola szefa administracji podatkowej będzie miała charakter wykonawczy, a dodatkowo przyczyni się do zapewnienia ładu organizacyjnego, jednolitości działania oraz wzmocnienia tożsamości administracji podatkowej.

Ponadto przewiduje się także wyodrębnienie z pięciu izb skarbowych, w których funkcjonują obecnie biura Krajowej Informacji Podatkowej, organu wyspecjalizowanego w wydawaniu indywidualnych interpretacji prawa podatkowego, tj. Biura Krajowej Informacji Podatkowej, którego dyrektor uzyska status organu podatkowego. Wyodrębnienie w strukturze administracji podatkowej dyrektora Biura Krajowej Informacji Podatkowej pozwoli na poprawę jakości i uzyskanie jednolitości, jeśli chodzi o wydawane interpretacje podatkowe, oraz wprowadzenie jednolitych zasad zarządzania i skutecznego nadzoru nad realizacją zadań Biura Krajowej Informacji Podatkowej. Uruchomione 10 lat temu jako przybudówki izb skarbowych komórki Krajowej Informacji Podatkowej znacznie się rozwinęły ze względu na duże zainteresowanie podatników wydawanymi interpretacjami podatkowymi, a także usługą infolinii KIP, której pracownicy wyjaśniają niuanse, jeśli chodzi o wywiązywanie się z obowiązków podatkowych. Dziś to już nie może być dodatkowa działalność izby skarbowej, zajmie się tym jednostka zapewniająca jednolitość informacji. Równoległe z procesem wyodrębnienia organizacyjnego realizowany jest proces specjalizacji poszczególnych biur w związku z poszczególnymi podatkami: PIT, CIT, VAT, akcyzą, podatkiem od czynności cywilnoprawnych czy od spadków i darowizn, aby zapewnić jednolitość wydawanych interpretacji prawa podatkowego. Nowa jednostka: Biuro Krajowej Informacji Podatkowej będzie również odpowiedzialna za utrzymanie bazy wiedzy podatkowej udostępnianej podatnikom i urzędnikom resortu finansów.

W wyniku uchwalenia ustawy o administracji podatkowej zostaną również stworzone warunki prawne umożliwiające wymianę informacji bezpośrednio pomiędzy jednostkami administracji podatkowej poprzez utworzenie Centralnego Rejestru Danych Podatkowych. Rejestr będzie wykorzystywany przede

wszystkim do wykonywania zadań ustawowych przez organy administracji podatkowej i stworzy warunki do obsługi podatnika niezależnie od właściwości jego urzędu. Ponadto projekt ustawy przewiduje także przeniesienie katalogu kategorii podatników, którzy będą obsługiwani przez tzw. wyspecjalizowane urzędy skarbowe, na poziom rozporządzenia, co umożliwi ministrowi finansów elastyczne reagowanie na potrzeby podatników i płatników, a wyspecjalizowanym urzędom skarbowym pozwoli na skoncentrowanie się wyłącznie na obsłudze podmiotów budujących potencjał gospodarczy państwa. Stąd też przewiduje się wyodrębnienie jednego wyspecjalizowanego urzędu skarbowego o zasięgu krajowym dla podatników osiągających przychód netto co najmniej 50 mln euro oraz pozostawienie pozostałych 19 wyspecjalizowanych urzędów skarbowych o zasięgu wojewódzkim i zmianę kryteriów odnoszących się do podmiotów przez nie obsługiwanych.

Dodatkowo należy zauważyć, że projekt przedmiotowej ustawy zawiera regulacje w zakresie spraw związanych ze stosunkiem pracy. Zaproponowane rozwiązania w sposób jasny i czytelny określają, kto realizuje czynności pracodawcy oraz zadania dyrektora generalnego urzędu w stosunku do podległych pracowników. Sprecyzowane również zostały kompetencje szefa administracji podatkowej w zakresie powoływania komisji dyscyplinarnej oraz rzecznika dyscyplinarnego do spraw osób zajmujących stanowiska dyrektora izby skarbowej, dyrektora Biura Krajowej Informacji Podatkowej. Trzeba zaznaczyć, że regulacje te nie zmieniają przynależności urzędników pracujących w jednostkach administracji podatkowej do służby cywilnej. Znaczna część pracowników urzędów izb skarbowych nadal pozostanie w tym korpusie, a projekt ustawy został pozytywnie zaopiniowany przez Radę Służby Cywilnej.

Wspomnieć należy, że projekt ustawy nakłada na pracowników izby skarbowej oraz Biura Krajowej Informacji Podatkowej obowiązek złożenia pisemnej informacji o zatrudnieniu w jednostce organizacyjnej administracji podatkowej małżonków oraz osób pozostających z takim pracownikiem w stosunku pokrewieństwa do II stopnia włącznie lub powinowactwa I stopnia oraz w stosunku przysposobienia, opieki lub kurateli, a również osób prowadzących wspólne gospodarstwo domowe, jeżeli powstałby między tymi osobami stosunek podległości służbowej. Wprowadzony przepis przyczyni się przede wszystkim do zwiększenia przejrzystości kadrowej administracji podatkowej oraz zapobiegania konfliktom interesów publicznego i prywatnego.

Inne przewidziane w projekcie ustawy zmiany dotyczące funkcjonowania administracji podatkowej dotyczą modyfikacji zasad postępowania konkursowego na stanowiska dyrektorów izb skarbowych, dyrektora Biura Krajowej Informacji Podatkowej, ich zastępców i naczelników urzędów skarbowych, a także włączenie tych stanowisk do katalogu wyższych stanowisk w służbie cywilnej. Podkreślenia wymaga

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica**

fakt, że projekt ustawy nie nakłada nowych obowiązków na obywateli, a jedynie wprowadza nowe obowiązki dla administracji podatkowej, których celem jest wdrożenie oczekiwanych i pożądaných udogodnień dla podatników.

Wysoka Izbo! Wejście w życie przedłożonej ustawy zaprowadzi ład organizacyjny w administracji podatkowej oraz nada jej nowy impuls do rozwoju i współpracy z podatnikiem. W wyniku zaproponowanych rozwiązań nastąpi zmiana podejścia do podatnika jako klienta administracji podatkowej. Podatnik uzyska szerokie wsparcie w prawidłowej realizacji obowiązków podatkowych, co w konsekwencji wpłynie na zwiększenie stopnia dobrowolności w wypełnianiu obowiązków podatkowych, a jednostki administracji podatkowej będą wykazywały się większą jednolitością działania.

Ze względu na uregulowania relacji organu z podatnikiem zaproponowano termin wejścia w życie ustawy na dzień 1 stycznia 2016 r. W związku z powyższym proszę Wysoką Izbę o skierowanie tego projektu do dalszych prac parlamentarnych. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Konstanty Oświęcimski, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Poseł Konstanty Oświęcimski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec ustawy o administracji podatkowej, druk nr 3320.

Wysoka Izbo! Od czasu uchwalenia pierwszej ustawy o urzędach i izbach skarbowych upłynęło prawie 20 lat. W tym czasie zachodziły zmiany społeczno-gospodarcze, dokonał się także znaczny postęp technologiczny. Dlatego też dotychczasowy model funkcjonowania administracji podatkowej wymaga zmiany z modelu administracji wspieranej systemem informatycznym opartym na rozproszonych bazach danych na model nowoczesnej, scentralizowanej i zintegrowanej administracji podatkowej wspieranej centralnym systemem informatycznym, świad-

czącej usługi na najwyższym poziomie, zapewniającej skuteczny i efektywny pobór podatków.

Projekt nowej ustawy zawiera postanowienia mające na celu stworzenie systemu obsługi i wsparcia, które ułatwią przestrzeganie przepisów prawa podatkowego. Uchwalenie przez Wysoką Izbę tej ustawy ułatwi podatnikowi rzetelne i prawidłowe wypełnianie obowiązków przewidzianych w przepisach prawa podatkowego. Opracowany zostanie nowoczesny system informatyczny, którego celem będzie ułatwienie kontaktu podatników z organami skarbowymi. Nowa ustawa ma stworzyć jak najlepsze warunki dla podatników oraz wprowadzić szereg rozwiązań upraszczających relację podatnik – urząd. Zmiany pojawią się również w zakresie zadań administracji podatkowej oraz regulacji dotyczących pracowników urzędów skarbowych. Zmieniają się też zasady naboru na stanowiska urzędnika podatkowego.

Zasadniczą zmianą w ustawie o urzędach i izbach skarbowych będzie wprowadzenie zasady udzielania wsparcia w prawidłowym wypełnianiu obowiązków podatkowych przez administrację podatkową wszystkim podatnikom, płatnikom i innym podmiotom, które tego wymagają. Rezultatem na pewno będzie redukcja liczby błędów popełnianych przez podatników, płatników oraz budowa poczucia bezpieczeństwa u nich poprzez zwiększenie ich świadomości prawnopodatkowej.

Kolejnym ważnym aspektem dotyczącym zadań urzędników administracji podatkowej, które dzisiaj nie znajdują odzwierciedlenia w ustawie, są zadania w zakresie zapewnienia jednolitej i powszechnie dostępnej informacji podatkowej i podejmowanie działań o charakterze edukacyjnym, ukierunkowanych na podnoszenie świadomości podatkowej oraz dobrowolne wykonywanie obowiązków podatkowych. Powyższe zadania będą realizowane przez nowy organ, tj. dyrektora Biura Krajowej Informacji Podatkowej. Uzyska on status organu podatkowego w sprawach dotyczących wydawania interpretacji indywidualnych przepisów prawa podatkowego. Podjęte działania w zakresie wsparcia informacyjnego i edukacyjnego przyczynią się do wzrostu świadomości podatkowej obywateli, tym samym zmniejszając koszty funkcjonowania administracji. Będą one też stanowić istotne narzędzie zapewniające wpływy do budżetu państwa.

Istotną zmianą w stosunku do obowiązującego stanu prawnego jest wprowadzenie regulacji umożliwiającej załatwienie sprawy przez podatnika w centrum obsługi każdego urzędu skarbowego, niezależnie od jego terytorialnego zasięgu działania. W centrach obsługi będzie można również składać podania i deklaracje podatkowe, otrzymywać zaświadczenia oraz wyjaśnienia w zakresie przepisów prawa podatkowego. Zapewnienie obsługi i wsparcia podatnika w prawidłowym wykonywaniu obowiązków podatkowych będzie realizowane na trzech płaszczyznach: pierwszej, w trakcie obsługi bezpośredniej w urzędzie skarbowym poprzez bezpośrednią relację z podatni-

Posel Konstanty Oświęcimski

kami od chwili powstania obowiązku podatkowego aż do momentu wypełnienia skonkretyzowanych zobowiązań podatkowych; drugiej, poprzez utworzone w urzędzie skarbowym stanowisko asystenta podatnika, który będzie służył pomocą w zakresie określonym ustawą mikroprzedsiębiorcom rozpoczynającym prowadzenie działalności gospodarczej; trzeciej, za pomocą środków komunikacji elektronicznej, które realizowane będzie głównie przez portal podatkowy, który stanie się podstawowym kanałem komunikacji z administracją podatkową.

Portal podatkowy umożliwi upowszechnianie aktualnych informacji podatkowych, w tym dotyczących zmian w przepisach, obowiązujących interpretacji, kursów, kalkulatorów podatkowych oraz innych informacji o charakterze ogólnym, a także bieżący dostęp do stanu spraw i rozliczeń podatkowych. Wprowadzona zatem zostanie w pełni dwustronna komunikacja na linii urząd – podatnik.

Minister finansów będzie kierował administracją podatkową przy pomocy szefa administracji podatkowej w randze sekretarza albo podsekretarza stanu, którego funkcja będzie miała charakter wykonawczy. Projekt ustawy nie przewiduje, aby szef administracji podatkowej posiadał status organu administracji podatkowej lub organu podatkowego, dlatego też nie będzie uprawniony do prowadzenia postępowań w sprawach podatkowych czy do wydawania decyzji administracyjnych, będzie natomiast mógł określać i rozpowszechniać standardy dotyczące wykonywania zadań administracji podatkowej, będzie miał też za zadanie wzmocnić tożsamość i wizerunek tej administracji.

Wysoka Izbo! Aby zapewnić poprawną komunikację elektroniczną administracji podatkowej z podatnikiem, planowane jest utworzenie Centralnego Rejestru Danych Podatkowych. Będzie on służył do gromadzenia i przetwarzania danych wynikających z deklaracji składanych przez podatników, jak również z decyzji, postanowień oraz innych dokumentów związanych z obowiązkami określonymi w przepisach prawa podatkowego.

Kolejnym nowym systemem będzie Baza Wiedzy Administracji Podatkowej, która ma stanowić podstawowe źródło wiedzy dla pracowników administracji podatkowej oraz dla innych zainteresowanych osób. Baza ta będzie istotnym narzędziem pozwalającym na sprawne wyszukiwanie zagadnień merytorycznych przez podatników i pracowników, a tym samym przyczyni się do większej jednolitości udzielanych informacji. We wszystkich urzędach skarbowych w kraju przewidziano udzielenie upoważnienia szefowi administracji podatkowej do określania i upowszechniania standardów obsługi i wsparcia podatnika, w szczególności jeśli chodzi o obsługę i wsparcie realizowane w centrach obsługi oraz przez asystenta podatnika. Realizacja powyższego upoważnienia pozwoli na wprowadzenie jednolitej obsługi bezpośred-

niej. Podatnik zostanie obsługiwany w ten sam sposób i w zbliżonych warunkach w każdym urzędzie skarbowym w Polsce.

Planowane jest również utworzenie czterech rachunków centralnych służących do obsługi należności budżetowych. W ramach tych rachunków funkcjonować będą mikrorachunki dla poszczególnych urzędów skarbowych, tak aby podatnicy mieli możliwość wpłacania należnych podatków według dotychczasowych zasad. Do dysponowania środkami pieniężnymi zgromadzonymi na rachunku wyznaczony będzie minister finansów.

Ustawa precyzuje kompetencje i wyznacza nowe zadania dyrektorom izb skarbowych i naczelnikom urzędów skarbowych. Na przykład dyrektorzy izb skarbowych mają podejmować działania motywujące podatników do postępowania zgodnego z prawem oraz zapobiegające nieprawidłowemu wypełnianiu obowiązków podatkowych, natomiast nowym zadaniem naczelników urzędów skarbowych ma być pobór należności stanowiących dochód budżetu państwa, ustalanych lub określanych przez inne organy w przypadkach wskazanych w innych przepisach.

W projekcie ustawy wprowadza się precyzyjne przepisy regulujące zasady naboru na stanowiska urzędnicze w administracji podatkowej. Określa się również wymagania i kryteria, jakie musi spełniać kandydat. Nabór będzie się składał z testu wiedzy, oceny kompetencji, a także rozmowy kwalifikacyjnej. Wprowadzone zostały również rozwiązania, które mają przyczynić się do zwiększenia przejrzystości kadrowej oraz przeciwdziałać zjawisku nepotyzmu – chodzi o modyfikację zasad postępowania konkursowego na stanowiska dyrektorów izb skarbowych, dyrektora Biura Krajowej Informacji Podatkowej oraz ich zastępców, a także naczelników urzędów skarbowych. Przewiduje się także, że wymienione stanowiska będą wyższymi stanowiskami w służbie cywilnej.

Wprowadzenie powyższych rozwiązań pozwoli na osiągnięcie zasadniczych celów projektowanej ustawy o administracji podatkowej. Te cele to: zapewnienie poprawy jakości wydawanych indywidualnych interpretacji przepisów prawa podatkowego, wprowadzenie zakrojonej na szeroką skalę działalności informacyjnej i edukacyjnej w zakresie prawa podatkowego, poszerzenie katalogu usług realizowanych przez administrację podatkową na rzecz podatników, służących ułatwieniu realizacji ich obowiązków podatkowych oraz zapewnienie wysokich kompetencji zarządczych kadry kierowniczej. Projektowana ustawa nie zmniejszy dochodów podmiotów sektora finansów publicznych, budżetu państwa i budżetów jednostek samorządu terytorialnego, nie zwiększy również wydatków jednostek sektora finansów publicznych w stosunku do wynikających z obowiązujących przepisów. Podkreślenia wymaga, że utworzenie w urzędach skarbowych centrów obsługi, jak również wyznaczenie asystenta podatnika odbędzie się w ramach limitu dysponenta, poprzez zmianę zadań po-

Posel Konstanty Oświęcimski

szczególnych pracowników oraz zmodyfikowanie organizacji czasu pracy.

Reasumując, chcę powiedzieć, że wejście w życie nowej ustawy na pewno przyczyni się do informatyzacji administracji oraz wesprze podatników w prawidłowej realizacji ich obowiązków podatkowych, a także poprawi jakość usług świadczonych przez administrację podatkową względem jej klientów. Poprawi również sytuację, jeśli chodzi o przestrzeganie przepisów prawa podatkowego, i usprawni działanie samej administracji podatkowej, której głównym zadaniem, jak wiemy, jest dbanie o to, aby wpływy do budżetu państwa był jak największe i aby dochody budżetu państwa zostały zrealizowane zgodnie z ustawą budżetową.

Jeszcze raz podsumowując, panie marszałku, panie ministrze, Wysoka Izbo, w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej wnoszę, aby projekt ustawy o administracji podatkowej z druku nr 3320 skierować do dalszych prac w Komisji Finansów Publicznych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Maria Zuba, która przedstawi stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość w tej sprawie.

Bardzo proszę.

Posel Maria Zuba:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec przedłożonego w druku nr 3320 projektu ustawy o administracji podatkowej.

Na wstępie pragnę podkreślić, że autorem przedłożonego Wysokiej Izbie w druku nr 3320 projektu jest rząd. W uzasadnieniu rząd zapewnia, że proponowane zmiany przepisów wprowadza w trosce o podatnika, aby stworzyć mu jak najbardziej odpowiednie warunki do wywiązywania się z obowiązków podatkowych wobec fiskusa. Rząd również przekonuje, że nowe przepisy ukierunkowują świadczenie usług przez administrację podatkową na wspieranie podatnika, co w efekcie ma doprowadzić do zwiększenia świadomości w społeczeństwie, jeśli chodzi o obowiązki płacenia podatków, i zwiększenia dyscypliny w dobrowolnym płaceniu podatków. W rzeczywistości zmiana przepisów w systemie podatkowym ma zagwarantować przede wszystkim poprawę ściągальności podatków. Z tym rząd wiąże nadzieje na to, że nastąpi ograniczenie nadmiernego deficytu budżetowego państwa, zatem w kontekście przyjętych celów

proponowane w niniejszym projekcie zmiany są jak najbardziej uzasadnione, gdyż w ostatnich latach obserwujemy dramatyczny wzrost długu podatnika wobec fiskusa.

Na koniec 2013 r. zaległości z tytułu podatków VAT, PIT i CIT osiągnęły zawrotny poziom 29 mld zł, natomiast w roku 2014 wzrost był jeszcze bardziej zdumiewający, gdyż było to 9 mld zł, i kwota zaległości osiągnęła poziom 38 mld zł, gdy tymczasem deficyt państwa osiągnął poziom niespełna 30 mld zł. Wzrost zaległości podatkowej występuje w obszarze każdego rodzaju podatków, a tempo przyrostu w ostatnich latach jest zatrważające. Aby określić skalę problemu, wystarczy przyrzeć się zjawisku wzrostu zaległości na przykładzie tylko jednego roku, np. 2013. Tylko z tytułu podatku VAT zaległości rosły szybciej niż w 2012 r. W 2013 r. wynosiły 19 824 mln zł i wzrosły o 4526 mln zł, tj. o 29,6%. Szanowni państwo, w jednym roku zaległości wzrosły o 30%. Zaległości w podatku akcyzowym na koniec 2013 r. wynosiły 6145 mln zł i były o 5,6%, tj. o 326 mln, wyższe w porównaniu ze stanem na koniec 2012 r. Zaległości w podatku PIT na koniec 2013 r. wynosiły natomiast 5293 mln i wzrosły o 11%, tj. o prawie 537 mln zł. W tym roku odnotowano również porażający wzrost zaległości w zakresie podatku CIT, która na koniec roku wynosiła 1761 mln zł i wzrosła w stosunku do 2012 r. o 598 mln zł, tj. o 51,5%. Wówczas wykonanie dochodów z tytułu podatku CIT w porównaniu do planu z ustawy budżetowej było niższe o 6563 mln zł, tj. o 22,1%. Tymczasem na koniec 2007 r. stan zaległości podatkowej wynosił 17 044 mln zł i był wyższy niż ten z końca 2006 r. o 408 mln zł, tj. o 2,3%.

Analizę zachodzącego w ostatnich latach w systemie podatkowym zjawiska galopującego wzrostu zaległości przedstawiam celem unaocznienia skali problemu i wykazania, że mówienie o niewydolności administracji podatkowej, szukanie przyczyn tego zjawiska tylko w organizacji administracji podatkowej i w przepisach, które regulują obszar administracji podatkowej, zawęża ocenę. W 2013 r. zaległości podatkowe wzrosły summa summarum o 31%, podczas gdy w 2006 r. wzrosły one zaledwie o 2,3%, a zarówno w 2013, jak i w 2006 r. tak naprawdę cała administracja podatkowa funkcjonowała w oparciu o to samo prawo i była tak samo zorganizowana. Czy zatem przyczyna nie tkwi w ludziach, którym powierzono zarządzanie oraz realizację zadań w obszarze administracji podatkowej? Jeżeli jest to niewydolność systemu, tak jak pisze wnioskodawca, czyli rząd Platformy Obywatelskiej i PSL-u, to dlaczego pozwolono, aby ten system funkcjonował przez tyle lat?

Zapewne otrzymalibyśmy odpowiedź na to pytanie i na wiele innych pytań, gdyby pan minister przedstawił nam strukturę dłużników państwa. Jak to możliwe, że w ciągu jednego 2013 r. zaległości wobec budżetu państwa tylko z tytułu podatku od osób prawnych CIT wzrosły o 51,5%, podczas gdy wciąż byliśmy zapewniani, że wśród krajów Unii Europejskiej

Posel Maria Zuba

skiej jesteśmy zieloną wyspą i że w Polsce, jak w żadnym innym kraju, rośnie produkt krajowy brutto? Czy przy takim wysokim wroście zaległości podatkowych podmiotów gospodarczych, panie premierze, nie powinna być dokonana dogłębna analiza stawek podatkowych i w jej efekcie nie powinno nastąpić ich obniżenie? Rozumiem, że kierunek zmian w systemie nie został wybrany tylko przez rząd, to Rada Unii Europejskiej narzuciła w rekomendacjach konieczność ich wprowadzenia, natomiast nie rozumiem, dlaczego rząd nie robił nic, aby w oparciu o dotychczas obowiązujące prawo zwiększyć skuteczność działań administracji podatkowej. Dlaczego urzędnik administracji podatkowej nie może być dziś przychylny dla podatnika i nie może go wspierać? Kiedy emeryci i renciści nie płacili abonamentu radiowo-telewizyjnego, który – nawiasem mówiąc – miał być zniesiony przez prezydenta Komorowskiego, to potrafiłście, szanowni państwo rządzący z Platformy Obywatelskiej i PSL-u, nasłać na nich komorników. Jaką rząd ma pewność, że wprowadzenie zmian w zakresie: określenia zadań oraz organizacji administracji podatkowej, wprowadzenia systemu obsługi i wsparcia podatnika, regulacji dotyczących pracowników administracji podatkowej czy zasad naboru na stanowiska urzędnicze w administracji podatkowej zapewni poprawę efektywności systemu, który tak naprawdę tworzą ludzie zatrudnieni w administracji? Jestem przekonana, że oni już dziś byłiby w stanie osiągnąć efekt oczekiwany przez wnioskodawców tego projektu, chodzi chociażby o wspieranie podatnika czy podnoszenie jego świadomości, gdyby nie fakt, że oczekuje się od nich, aby kiedy idą do przedsiębiorstwa, wrócili z mandatem i naliczonym zwrotem podatku nawet za okres sprzed pięciu lat.

W projekcie jest kilka rozwiązań, które są od dawna oczekiwane zarówno przez przedsiębiorców, biura rachunkowe, jak i doradców podatkowych. Obecnie wielką zmurą są niezrozumiałe dla przedsiębiorców, ale powszechne praktyki urzędów skarbowych dotyczące interpretowania prawa podatkowego według własnego uznania. To powoduje, że urzędy skarbowe funkcjonujące na terenie sąsiadujących powiatów inaczej interpretują ten sam przepis. Czym taka sytuacja jest dla przedsiębiorców i ich doradców, nie muszę wyjaśniać, ale zapewniam, że nie ułatwia to prowadzenia firmy. Propozycja, aby powołać Biuro Krajowej Informacji Podatkowej, którego zadaniem będzie dostarczanie na wniosek podatnika jednolitej informacji na temat przepisów prawa, jest rozwiązaniem, które może wyeliminować wiele niepotrzebnych sporów między przedsiębiorcami a pracownikami skarbowki, pod warunkiem, że nie trzeba będzie, tak jak ma to miejsce w przypadku prawa celnego i akcyzy, czekać na odpowiedź tego biura miesiącami.

Jestem przekonana, że samo prawo nie stworzy bardziej efektywnego systemu. Wyrażam nadzieję, że zmiany w zakresie zasad naboru i przestrzeganie tych

zasad przyczynią się do większej efektywności tego systemu, przy czym, panie ministrze, te zasady już dziś obowiązują w wielu obszarach działania administracji innego rodzaju. A jakie praktyki są stosowane (*Dzwonek*) przez PO i PSL? Przez cztery lata na odpowiednich, wysokich stanowiskach funkcjonują osoby, które mają przed nazwiskiem p.o., bo nie spełniają wymogów ustawowych. Nie gdzie indziej, a w województwie świętokrzyskim odwołano dyrektora...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, proszę o konkluzję.

Posel Maria Zuba:

...ośrodka doradztwa rolniczego, już kończę, który był doświadczonym dyrektorem, kompetentnym, a na jego miejsce powołano rehabilitanta. Kto podejmuje takie decyzje? Rząd Platformy Obywatelskiej i PSL.

Szanowni Państwo! Prawo i Sprawiedliwość będzie...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, czas minął.

Posel Maria Zuba:

...wnioskować, abyśmy mogli dalej pracować nad tym projektem ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Romuald Garczewski.

Bardzo proszę.

Posel Romuald Garczewski:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego wobec rządowego projektu ustawy o administracji podatkowej z projektami aktów wykonawczych.

Administracja podatkowa w Polsce przechodzi proces zmian, których celem jest usprawnienie funkcjonowania organów podatkowych, wzmocnienie

Posel Romuald Garczewski

struktury obsługujących te organy jednostek oraz wdrożenie formy interakcji z podatnikami akcentującej funkcje usługowe, ukierunkowane na ułatwienie podatnikowi rzetelnego i prawidłowego wypełniania obowiązków przewidzianych w przepisach prawa podatkowego. Konieczność usprawnienia i wzmocnienia struktury organizacyjnej administracji podatkowej oprócz tego, że taka była rekomendacja Unii Europejskiej dla Polski, wynika także z realizowanego w resorcie finansów programu e-Podatki, w ramach którego opracowany został nowoczesny system informacyjny i nowe formy komunikacji z podatnikiem.

W pierwszym etapie usprawnienia i poprawy funkcjonowania administracji podatkowej ministerstwo podjęło działania mające na celu wzmocnienie organizacyjne izb i urzędów poprzez przygotowanie tych jednostek do wdrożenia konsolidacji. W tym celu wdrożono z dniem 1 kwietnia 2014 r. zarządzenie ministra. Drugim etapem działań było stworzenie prawnych warunków wzmocnienia organizacyjnego administracji podatkowej poprzez zmianę ustawy o urzędach i izbach skarbowych. Ta ustawa z dnia 15 stycznia 2015 r. weszła w życie z dniem 1 kwietnia. Przewiduje ona m.in. skonsolidowanie na poziomie województwa procesów pomocniczych realizowanych w izbach i urzędach skarbowych, przekształcenie izby i podległych urzędów skarbowych w jednostkę budżetową stanowiącą urząd w rozumieniu ustawy o służbie cywilnej, wzrost efektywności wykorzystania zasobów kadrowych urzędów skarbowych i izb skarbowych, co dokonuje się obecnie.

Projekt ustawy o administracji podatkowej przewiduje wprowadzenie regulacji prawnych w zakresie określenia zadań oraz organizacji administracji podatkowej, wprowadzenia systemu obsługi i wsparcia podatnika, regulacji dotyczących pracowników administracji podatkowej oraz zasad naboru na niektóre stanowiska urzędnicze w administracji podatkowej. Wdrożenie rozwiązań przewidzianych w projekcie ustawy da możliwość w maksymalnym stopniu orientacji na podatnika poprzez stworzenie systemu obsługi i wsparcia podatnika, co w konsekwencji wpłynie na poprawę jakości usług świadczonych przez administrację podatkową oraz wzmocni jej rolę usługową.

Proponowane w projekcie ustawy o administracji podatkowej organy i jednostki administracji podatkowej stanowią kontynuację obecnej struktury organizacyjnej określonej w ustawie o urzędach i izbach skarbowych, z wyjątkiem dyrektora Biura Krajowej Informacji Podatkowej, który będzie nowym organem administracji podatkowej. Dyrektor ten będzie organem podatkowym właściwym w sprawach dotyczących wydawania interpretacji indywidualnych przepisów prawa podatkowego, działającym na mocy nowelizowanych przez ustawę o administracji podatkowej przepisów ustawy Ordynacja podatkowa.

Zasadniczym celem projektowanych zmian w zakresie wyznaczania naczelników urzędów skarbowych do obsługi niektórych kategorii podatników i płatników jest zidentyfikowanie podmiotów dokonujących skomplikowanych operacji gospodarczych oraz wprowadzenie zmian legislacyjnych, w wyniku których wyspecjalizowane urzędy skarbowe będą miały we właściwości obsługę jedynie tych podmiotów. Kryterium przedmiotowym kwalifikującym danego podatnika do objęcia właściwością przez Krajowy Wyspecjalizowany Urząd Skarbowy jest osiągnięcie przychodu netto w rozumieniu przepisów o rachunkowości ze sprzedaży towarów, wyrobów i usług o równowartości co najmniej 50 mln euro. Natomiast w przypadku pozostałych 19 wyspecjalizowanych urzędów skarbowych zasadne jest obniżenie warunku kwotowego, to jest przychodu netto w rozumieniu przepisów, o co najmniej 5 mln euro.

Zgodnie z przepisem włączenie z dniem 1 stycznia 2016 r., w przypadku braku sprawozdań finansowych, nastąpi na podstawie danych wynikających ze złożonych przez podatnika deklaracji podatkowych za rok 2014.

W Polsce funkcjonuje 20 wyspecjalizowanych urzędów skarbowych rozmieszczonych we wszystkich miastach wojewódzkich, z wyjątkiem województw mazowieckiego, śląskiego i wielkopolskiego, wiadomo, z uwagi na potencjał gospodarczy tych regionów. W skład Biura Krajowej Informacji Podatkowej wchodzi oddziały zlokalizowane w Bielsku-Białej, Będzinie, Lesznie, Piotrkowie Trybunalskim, Płocku i Toruniu. W związku z tym projektem ustawy pojawia się pytanie: Dlaczego taka lokalizacja? Z czego wynika to, że akurat w tych, a nie w innych miejscowościach?

Sale obsługi w urzędach skarbowych, które dzisiaj funkcjonują, mają być przekształcone w centra obsługi, które będą zestandaryzowane w skali kraju. Aktualny model obsługi bezpośredniej jest realizowany na rzecz podatników z uwzględnieniem przepisów o właściwości miejscowej i jest on ograniczony do zakresu zadań realizowanych przez administrację podatkową. W centrach obsługi pracownicy administracji podatkowej będą przyjmować m.in. podania i deklaracje, wydawać zaświadczenia wydawane przez naczelnika urzędu skarbowego, udzielać wyjaśnień w zakresie przepisów prawa podatkowego, a także informować o danych kontaktowych właściwych organów do załatwienia indywidualnych spraw podatnika, wraz ze wskazaniem zakresu kompetencji tych organów.

Korzystne będą rozwiązania, w ramach których asystent będzie mógł pomagać podatnikowi przez 18 miesięcy od dnia wydania podatnikowi potwierdzenia nadania numeru identyfikacji podatkowej. Asystent podatnika w ramach swoich zadań w pierwszej kolejności będzie zobowiązany do nawiązania kontaktu z podatnikiem, któremu ma udzielić pomocy, z wykorzystaniem dostępnych środków komunikacji. Rolą asystenta będzie także inicjowanie kon-

Posel Romuald Garczewski

taktu z podatnikiem w celu zaoferowania swojej pomocy, a następnie udzielanie w zależności od potrzeb różnego rodzaju informacji o terminach składania deklaracji, płatności podatku, sposobie wypełniania zeznań itd.

Udzielana przez asystenta podatnika pomoc nie będzie ograniczać się tylko do spraw dotyczących prawnego wywiązywania się podatnika ze swoich obowiązków podatkowych wobec organów podatkowych. Będzie ona polegać także na udzielaniu podatnikowi ogólnych informacji o rodzajach spraw załatwianych przez inne organy podatkowe i Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Tu rodzi się pytanie: Czy nie będą się dublowały zadania ZUS-u, jeśli chodzi o udzielane informacje? Co z nakładami, które zostały już poniesione w ZUS-ie? Chodzi o możliwość dochowywania tych informacji i wypełniania zadań.

Organy administracji podatkowej wykonują swoje zadania z wykorzystaniem Centralnego Rejestru Danych Podatkowych prowadzonego w systemie teleinformatycznym, zwanego dalej CRDP. Myślę, że faktycznie może to zwiększyć możliwości, jeśli chodzi o sprawiedliwy pobór należnych podatków, usprawnić to. Dzisiaj nie chodzi o to, ile zostało zaległości z poprzedniego roku, tylko chodzi o system sprawiedliwego poboru podatków i jednolity system w całej Polsce. To może być szansa na to.

Wiele dobrego wprowadza ten projekt ustawy, ale powstają też pytania. Zakłada się bowiem, że interpretacje ma przygotowywać biuro informacji podatkowej. Tu zachodzi pytanie. Jest interpretacja, czyli wykładnia, ale jaka będzie ta wykładnia, celowościowa, legalna czy inna? Czy biuro w świetle prawa w ogóle będzie upoważnione do dokonywania wykładni? W jaki sposób?

Żeby ten projekt dobrze funkcjonował i pomógł systemowi, ministerstwo musi postarać się zmienić nastawienie przedsiębiorców do aparatu skarbowego, bo to jest najważniejsze. W tej chwili pomimo wielkiej poprawy nadal wielu podatników czuje się pokrzywdzonych przez państwo. A co, jeżeli asystent źle doradzi? Czy przedsiębiorca, który posłuchał się takiego doradcy, będzie odpowiadał przed kontrolą skarbową za ewentualne błędy? Czy odpowiedzialność przejdzie na asystenta? Te ważne pytania, mam nadzieję, będą mogły być rozpatrywane w komisji, bo jeśli będziemy mieli na to więcej czasu, to te wszystkie wątpliwości będą wyjaśnione. Ważne jest też, czy wątpliwości, które się czasami rodzą przy tego typu doradztwie, będą zawsze rozstrzygane na korzyść podatnika.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Reasumując, opowiadam się za kontynuacją prac nad projektem rządowym we właściwej komisji, komisji finansów, i mam nadzieję na szybkie wdrożenie projektu, aby można było kontynuować projekt zmian w całej administracji podatkowej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Wincenty Elsner i przedstawi stanowisko klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przedstawiam stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej wobec druku nr 3320, projektu ustawy o administracji podatkowej.

Na początek jedno słowo do pani posłanki Zuby. Słuchałem z gęsią skórą o tych miliardach długu, nieściągniętych podatków, o których pani mówiła, i odniosłem wrażenie, że gdyby powstał jakiś hipotetyczny rząd PiS-u, to wasz minister zaraz wysłałby tabuny poborców podatkowych i komorników łupiących i ściągających te miliardy. Na szczęście taki rząd nie powstanie.

Wracam do druku nr 3320. Piszecie państwo w uzasadnieniu, że od uchwalenia ustawy o izbach skarbowych upłynęło 20 lat, w tym czasie nastąpiło wiele zmian społecznych, gospodarczych, technologicznych i taka sytuacja według projektodawców powoduje potrzebę uchwalenia nowej ustawy regulującej kwestie administracji podatkowej. To wszystko prawda i trudno zanegować słuszność tych zmian, które proponujecie. Natomiast należałoby się zastanowić, czy to wszystko już jest, te parę dobrych pomysłów. Czy jeżeli mówiliście państwo o reformie struktury administracji, o nowej strukturze administracji podatkowej, nie trzeba było zaproponować czegoś więcej, tak aby było to gruntowne przemodelowanie struktur poboru danin publicznych i jednocześnie optymalizacja, potanienie? Przecież pobór podatków w Polsce jest jednym z najdroższych w Europie. Jesteśmy bodajże na 22. miejscu na 25 klasyfikowanych państw. Corocznie pochłania to 3,5 mld zł i jest to ponad 1,5% zbieranych podatków, urzędy związane z poborem podatków zatrudniają ponad 43 tys. osób. Być może należało myśleć, wzorem niektórych państw, o stworzeniu instytucji zajmujących się poborem wszystkich danin publicznych. Można tylko wspomnieć, że z kolei ZUS zatrudnia 48 tys. pracowników i pochłania 4 mld. Czyli razem pobór danin publicznych kosztuje Polskę 8 mld zł. Tak szybko licząc, przy budżecie wynoszącym 300 mld to jest ponad 2,5% corocznego budżetu.

(Poseł Andrzej Orzechowski: Nie tylko gromadzi, ale też wypłaca.)

Oczywiście że tak.

Chciałbym w trakcie swojego wystąpienia odpowiedzieć na dwa pytania: Czy projekt został właściwie skonsultowany ze środowiskiem przedsiębiorców, ze środowiskami zainteresowanymi tym projektem?

Posel Wincenty Elsner

Czy zapisy tego projektu są wiarygodne i można liczyć na pozytywną zmianę, mając cały czas w pamięci to, że jesteśmy w trakcie maratonu wyborczego, mamy za trzy tygodnie jedne wybory, a za kilka miesięcy następne?

Odpowiedź na pierwsze pytanie dotyczące skonsultowania jest absolutnie negatywna, dlatego że eksperci z Fundacji Batorego zarzucili Ministerstwu Finansów, że złamało regulamin pracy rządu i źle przeprowadziło konsultacje społeczne dotyczące tej jakże ważnej ustawy podatkowej. Ci eksperci zwrócili uwagę, że na skonsultowanie tego projektu otrzymali raptem 10 dni, z tego 6 dni roboczych, a Regulamin pracy Rady Ministrów nakazuje, aby w przypadku konsultacji publicznych projektu ustawy opracowanego bez uprzedniego przyjęcia założeń wyznaczone terminy nie były krótsze niż 21 dni, chyba że zachodzą jakieś szczególne okoliczności. A przecież ten projekt jest jednym z bardziej obszernych projektów – zawiera 86 artykułów, 50-stronicowe uzasadnienie, 15-stronicową ocenę skutków regulacji i 87 stron załączników. Odpowiedź Ministerstwa Finansów na to jest bardzo jasna. Ministerstwo Finansów twierdziło, że między innymi powodem nadania konsultacji pilnego trybu było to, że uchwalenie tej ustawy zapowiedziane zostało przez premier Ewę Kopacz w exposé. A więc wszystko jest jasne. Nie chodzi o to, abyśmy mieli dobre prawo, nie to jest kluczem, nie to jest istotą tego projektu, tylko to, aby pani premier Ewa Kopacz za kilka tygodni czy za kilka miesięcy przed wyborami mogła pochwalić się, że odhaczyła kolejny punkt swojego programu – było 50%, będzie mogła się pochwalić być może 95%. A przecież, jeszcze raz zacytuję ekspertów i Fundację Batorego, tworzenie przez Ministerstwo Finansów i konsultowanie rządowych projektów ustaw związanych z podatkami ma jedną z najniższych ocen, czyli, krótko mówiąc, te projekty przygotowane przez Ministerstwo Finansów i tak są jednymi z najgorszych projektów przygotowywanych w Polsce. A zatem odpowiedź na pytanie, czy projekt został prawidłowo skonsultowany, przedyskutowany ze środowiskiem, brzmi: Nie. Nie, dlatego że ważna jest przede wszystkim kampania wyborcza.

Odpowiedź na pytanie drugie: Czy zapisy tego projektu są wiarygodne, czy faktycznie te wszystkie zapowiadane pozytywne zmiany są wiarygodne i można liczyć, że one nastąpią? Przeczytam fragment uzasadnienia: Tu chodzi o to, aby wątpliwości z powodu nieprecyzyjnego prawa, niewłaściwego zapisu w przepisach różnej rangi były interpretowane na korzyść podatnika, czyli obywatela. W praworządnym państwie nie może być tak, że za błędy w prawie, za luki, za niejasności, za różnego rodzaju mankamenty i słabości ponosi odpowiedzialność obywatel i że skutki tych niejasnych, niedoskonałych przepisów są przerzucane na podatnika.

Bardzo słuszny zapis, tylko to nie jest, panie ministrze, zapis z tego projektu. To jest zapis z uzasadnienia projektu prezydenckiego, uzasadnienia umieszczenia w Ordynacji podatkowej przepisu o tym, że wszelkie wątpliwości powinny być interpretowane na korzyść podatnika. Dlaczego wobec tego ministerstwo, w dobrej wierze składając projekt ustawy o administracji podatkowej, jednocześnie bardzo sceptycznie podchodzi do projektu prezydenckiego i do tego zapisu, że wątpliwości należy interpretować na korzyść podatników? Ministerstwo Finansów nie wydało przy tym żadnej pozytywnej opinii dotyczącej projektu prezydenckiego, a w szczególności tego zapisu, o którym eksperci piszą, że wprowadzenie tej zasady na poziom ustawowy byłoby na tyle rewolucyjne, że nie chce się im wierzyć, że ten zapis zostanie ostatecznie uchwalony. I pewnie nie zostanie uchwalony.

I drugi argument, który przeczy temu, że projekt ustawy o administracji podatkowej jest czymś więcej niż tylko kielbasą, marchewką wyborczą. Z jednej strony piszecie państwo tutaj o szeregu pozytywnych zmian, natomiast z drugiej strony niedawno Internet obiegł skan protokołu z narady naczelników urzędów skarbowych woj. opolskiego, z listopada 2014 r. w Izbie Skarbowej w Opolu, gdzie była mowa o tym, że zbyt niski jest w tej chwili odsetek kontroli z wynikami pozytywnymi – na przykład w Opolu on wynosi tylko połowę tego, co ministerstwo chciałoby osiągnąć. Otóż odsetek kontroli tzw. pozytywnych powinien wynosić 80%, przy tym to jest może mylne pojęcie, bo kontrola pozytywna dla urzędu skarbowego to jest kontrola negatywna dla podatnika. Czyli, krótko mówiąc, w 80% wypadków kontroler skarbowy musi coś znaleźć w przedsiębiorstwie, bo jeżeli nie znajdzie, to wówczas, tak jak piszecie w tym piśmie, mogą zostać wyciągnięte konsekwencje personalne w stosunku do urzędników skarbowych albo może zostać zmniejszony stan etatowy urzędów skarbowych.

A więc to pismo, które znalazło się w Internecie, stoi w istotnej sprzeczności z tym, co deklarujecie w tej ustawie. Tu zresztą jeszcze jeden bardzo istotny cytat z tego protokołu: Celem urzędu skarbowego na 2015 r. jest wzrost dochodów budżetowych i wzrost kontroli pozytywnych. Pozytywnych, czyli negatywnych dla podatników. A więc co jest celem Ministerstwa Finansów? To, co piszecie tymi ładnymi słowkami w uzasadnieniu, czy to, co później uzgadniacie na poziomie realizacyjnym z urzędami skarbowymi czy z izbami skarbowymi? Niestety, przykład ośmioletnich rządów Platformy Obywatelskiej pokazuje, że raczej należy dać wiarę temu protokołowi, dlatego że w ciągu 8 lat czy to minister Rostowski, czy następnie minister Szczurek nastawiony był głównie na wyciśnięcie z podatników maksymalnie, ile się da, tak żeby przynajmniej w części zasypać dziurę budżetową podatkami polskich przedsiębiorców.

I na zakończenie może, jeśli mi czasu starczy, jeszcze dwa słowa o konkretnych rozwiązaniach. Wprowadzenie instytucji Biura Krajowej Informacji Podatkowej, które będzie grupowało i wydawało jako

Posel Wincenty Elsner

jedyny organ wszystkie interpretacje indywidualne, to oczywiście krok w dobrym kierunku, niemniej odnoszę wrażenie, że w ustawie nie do końca zostały unormowane zadania biura dotyczące prowadzenia działalności edukacyjnej i informacyjnej, przy tym również niezupełnie wiadomo, jak Biuro Krajowej Informacji Podatkowej ma wykonywać te zadania i jak będzie z tego rozliczane. Dlatego może się w pewnym momencie okazać, że ten nowy akt nie przyczyni się do poprawy działania w tym zakresie. Druga wątpliwość dotyczy tego, na ile ta baza będzie aktualna, w szczególności jeżeli chodzi o stanowiska polskich sądów administracyjnych, dlatego że tam istotna część rozstrzygnięć dokonywanych na poziomie resortu jest następnie kwestionowana i zmieniana.

Ostatnia sprawa, do której jeszcze zdążę się odnieść, to powołanie asystentów podatników, którzy mają doradzać mikroprzesiębiorcom. Myślę, że już w tej chwili każdy z podatników ma osobę odpowiedzialną za rozliczanie i wprowadzenie, zresztą na wniosek, bo będzie trzeba specjalnie wystąpić o powołanie (*Dzwonek*) takiego indywidualnego asystenta, niewiele tutaj zmieni i jest raczej takim działaniem na pokaz...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, konkluzja.

Posel Wincenty Elsner:

Jeśli można, konkluzja.

Poza tym jest pytanie: Jeżeli taki asystent źle doradzi, czy będzie ponosił jakąkolwiek odpowiedzialność? Prosiłbym o odpowiedź pana ministra, ale odpowiedź jest jasna: nie, on za doradzanie, ewentualnie złe doradzenie nie ponosi żadnej odpowiedzialności, a poniesie ją na pewno podatnik.

Konkludując, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej mimo obaw, że ta ustawa jest przede wszystkim skierowana do Sejmu w ramach kampanii wyborczej, jednak jest za tym, aby procedować nad tą ustawą w Komisji Finansów Publicznych. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Przemysław Wipler, niezrzeszony.

Bardzo proszę.

Posel Przemysław Wipler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Stefan Kisielewski mówił, że od samego mieszania herbata nie stanie się słodka. Nie da się naprawić polskiego aparatu skarbowego bez reformy polskiego systemu podatkowego, bez zmiany co do tego, jakie podatki są pobierane. Nasz system był, jest i będzie nieefektywny, jeżeli pozostaną takie podatki, które w chwili obecnej zajmują olbrzymią część czasu pracy aparatu skarbowego, a które są bardzo nieefektywne fiskalnie, dają bardzo niewielkie wpływy fiskalne. Jeżeli pozostanie stan taki, jak w chwili obecnej, w którym mniej więcej 80% urzędników aparatu skarbowego zajmuje się poborem podatku PIT, który daje tylko 15% wpływów podatkowych, z czego co najmniej 1/3, a być może prawie połowa to wpływy, które państwo płaci samo sobie, bo chodzi o PIT urzędników państwowych, żołnierzy, sędziów, prokuratorów, posłów, ministrów, urzędników wszystkich urzędów i ministerstw, jeżeli nie zlikwidujemy podatku PIT, to nie odblokujemy możliwości tego, by urzędnicy aparatu skarbowego zajmowali się tymi podatkami, które naprawdę dają wpływy budżetowe. Ten podatek, który daje budżetowi zaledwie 41 mld zł – tyle wpływów jest zapisanych w budżecie na ten rok, z czego połowa to wpływy z opodatkowania budżetówki, sfery budżetowej, więc pozostaje dwadzieścia parę miliardów złotych – to mniej niż 10% wpływów podatkowych budżetu. W takiej sytuacji poświęcanie pracy mniej więcej 80% urzędników aparatu skarbowego na pobór tego podatku jest czystym marnotrawstwem, to jest coś, co jest kompletnie absurdalne.

Drugi podatek, który jest trudny w poborze, złożony i nieefektywny fiskalnie, to podatek CIT. Polski aparat skarbowy nie daje sobie rady z efektywnym poborem tego podatku. Co więcej, jak szacują Bank Światowy i OECD, luka podatkowa, którą stanowią podatki, które nie trafiły do budżetu państwa i które utraciliśmy, chodzi o te podatki, które są efektywne, a więc to, co w zakresie podatku VAT i podatku akcyzowego straciliśmy, bo polscy urzędnicy zajmowali się nieefektywnymi podatkami PIT i CIT, to prawie 70 mld zł, sześćdziesiąt kilka miliardów złotych rocznie.

Nie jesteście państwo w stanie żadną ustawą, bez naprawy tych podatków, naprawić obecnego systemu podatkowego. To jest prawda, z którą nie potraficie się zmierzyć, to jest prawda, z której nie potraficie wyciągnąć wniosków. Gdybyście doprowadzili do takich zmian, jakie następują w tych państwach, które z nami konkurują podatkowo – bo w Europie i na świecie konkuruje się podatkowo – do takich zmian, które wprowadził np. Viktor Orbán na Węgrzech, mielibyśmy szansę zyskać efektywny, przyjazny obywatelom aparat skarbowy i poprawić wyniki, jeżeli chodzi o ściągalność podatków i wpływy podatkowe. Kilka tygodni temu premier Węgier zapowiedział coś, co odblokowałoby i umożliwiło naprawę polskiego systemu podatkowego, czyli likwi-

Posel Przemyslaw Wipler

dację podatku PIT. Zapowiedział coś, co Janusz Korwin-Mikke jako pierwszy w Polsce postulował dwadzieścia parę lat temu, a postulował najpierw wprowadzenie podatku liniowego, później likwidację podatku dochodowego w ogóle. Jesteśmy w chwili obecnej jedynym takim krajem w regionie. Spośród naszych sąsiadów tylko Niemcy mają progresywny podatek dochodowy, wszyscy nasi pozostali sąsiedzi mają łatwiejszy, prostszy w poborze podatek liniowy. Teraz Węgrzy chcą przyciągnąć inwestycje, chcą naprawić swój system podatkowy, skupić się na tych podatkach, z których poborem nie dają sobie rady pan minister Kapica i pan minister Szczurek, skupić się na podatku VAT i akcyzie, zmienić węgierski aparat skarbowy, skupić się na tych podatkach, z których są prawdziwe pieniądze.

Będziecie przegrywać z przestępstwami karzełowymi, będziecie przegrywać z kolejnymi mafiami, które przerzucają się na kolejne sposoby wyłudzenia VAT, przerzucają się z prętów stalowych na inne produkty. Będziecie zawsze pół roku, rok, dwa lata do tyłu za gangsterami, którzy wyciągają pieniądze z polskiego systemu podatkowego, bo skupiacie się na głupstwach, na sprawach nieistotnych. To jest pierwsza moja teza. Ta ustawa nic istotnego nie zmieni, nie pomoże w tym, żeby Polska awansowała w rankingu Paying Taxes, który mówi, jaki jest polski aparat skarbowy, i pokazuje, że takie kraje jak Botswana, Bangladesz czy Madagaskar mają lepszy aparat skarbowy niż Polska. Jeżeli państwo nie dokonacie tej pierwszej zmiany, to po prostu będziemy przegrywać z krajami, których nie traktuje się poważnie w poważnych zestawieniach międzynarodowych. Nikt poważny nie będzie chciał inwestować tutaj dużych pieniędzy, łącznie z Polakami. Polacy uciekają teraz z podatkami do Anglii, Czech, na Słowację, Węgry.

Druga sprawa, którą chciałbym poruszyć przy okazji tego projektu, to kwestia tego, że prawdziwą zmianą, która naprawdę mogłaby poprawić wydajność państwa polskiego i efektywność poboru podatków, byłoby utworzenie jednolitej agencji płatniczej, która zajmowałaby się poborem wszystkich danin publicznych. Mówił o tym pan poseł Elsner. To jest coś, co od wielu lat postuluje pan prof. Gwiazdowski z Centrum im. Adama Smitha, z którym swego czasu miałem okazję współpracować przy tym projekcie, gdy pracowałem w Centrum im. Adama Smitha. To jest propozycja mająca na celu zmianę sytuacji, w której mamy ileś instytucji publicznych, które zajmują się poborem składek. (*Dzwonek*) NFZ, ZUS, samorządy, urzędy skarbowe, urzędy kontroli skarbowej itd. pobierają składki. Jeżeli tego nie posprzątaamy i nie będzie jednolitej agencji płatniczej, jeżeli nie zostaną zlikwidowane te podatki, które są nieefektywne...

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie pośle, proszę o konkluzję.

Posel Przemyslaw Wipler:

...i patologiczne, nie naprawicie państwo aparatu skarbowego. Będziemy tutaj, w Sejmie, marnować czas, pieniądze będą uciekać, hochsztaplerzy będą zadowoleni, a Polacy będą marnować setki milionów godzin pracy na wypełnianie nikomu do niczego niepotrzebnych papierków. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Wypowiedź posła niezrzeszonego kończy oświadczenia klubowe.

Przechodzimy do listy posłów, którzy będą zadawać pytania.

Zapisało się siedmiu posłów.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby dopisać się do tej listy?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Jako pierwszy zadawał będzie pytania pan poseł Tomasz Górski.

Czas na zadanie pytania – nie dłuższy niż 1,5 minuty.

Proszę bardzo.

Posel Tomasz Górski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra. Dzisiaj odnoszę wrażenie, że projekt ustawy, który jest omawiany, jak i inne projekty ustaw dotyczące prawa podatkowego są pewnego rodzaju, nie chcę powiedzieć: fikcją, ale jedynie przykrywaniem problemu, ponieważ dzisiaj głównym problemem w odczuciu przedsiębiorców jest mentalność urzędnicza, mentalność pracowników urzędów skarbowych, w których przedsiębiorca, można powiedzieć, wali głową w mur, jest traktowany jak przestępca. Jest on po prostu ścigany przez urzędy skarbowe i za wszelką cenę udowadnia mu się błędy, pomyłki, ściąga się z niego podatek, zamiast udzielać mu realnej pomocy. Brakuje pozytywnego nastawienia wobec przedsiębiorcy. Jeżeli faktycznie wysyła się z ministerstwa do izb skarbowych pisma dotyczące kontroli, które nazywa się i pozytywnymi, i negatywnymi, pomijając już aspekt tych pism – przy czym kontrola pozytywna to taka, w której coś się znajdzie – to jest to spore nieporozumienie. Osobiście interesowałem się problemami przedsiębiorców w niektórych przypadkach. Chodziło nawet o proste rozłoże-

Posel Tomasz Górski

nie podatku na raty, co wynikało ze zwykłej pomyłki, ale też i z trudnej sytuacji finansowej przedsiębiorców, bo dzisiaj sytuacja finansowa przedsiębiorców jest trudna, mają oni problemy z płynnością finansową. (*Dzwonek*) Rozłożenie podatku na raty rozwiązywałoby problem, bo urząd skarbowy otrzymałby swoje pieniądze, a przedsiębiorca nadal prowadziłby swoją działalność.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, to jest czas na zadawanie pytań, a nie na wystąpienia.

Posel Tomasz Górski:

Ale to jest dość istotna sprawa.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Czas minął.

Posel Tomasz Górski:

Takie rozłożenie na raty trwa kilka miesięcy i przedsiębiorcy najczęściej są już po windykacji w momencie, kiedy dopiero rozpatruje się ich wnioski.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, czas minął, panie pośle.

Posel Tomasz Górski:

Tylko krótkie pytanie: Jakie działania podejmuje ministerstwo, żeby zmienić mentalność urzędników?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, zdołał pan zadać pytanie, ale po wyznaczonym czasie.

Dziękuję panu posłowi.

(*Posel Tomasz Górski:* Rozumiem, bardzo przepraszam, panie marszałku.)

Panie pośle Tomaszewski, ma pan 1,5 minuty na zadawanie pytań.

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Korzystając z pana obecności, chcę powiedzieć, że urzędy skarbowe nie tylko ściągają podatki, ale również pełnią określoną misję społeczną. Zgodnie z ustawą dotyczącą przekazywania 1% podatku przekazują 1% zadeklarowanego przez podatników podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego. Jeśli chodzi o rok 2013, dotyczyło to w roku 2014 ponad 12 mln podatników i kwoty 506 mln zł. Jest natomiast jeszcze grupa podatników, która chciałaby przekazać 1%, ale nie chciałaby samodzielnie się rozliczać, np. emeryci i renciści rozliczający się za pośrednictwem ZUS lub inne osoby, które nie mają ulg i zwolnień i rozliczają się za pośrednictwem płatnika. Czy rząd pracuje nad zmianą, która pozwoli przekazywać 1% podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego za pośrednictwem płatnika? Mam nadzieję, że te sprawy są poruszane również na forum Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu RP i Konferencji Episkopatu Polski, jeśli chodzi o kwestię ewentualnego zastąpienia Funduszu Kościelnego częściowym odpisem na ten cel. Z informacji medialnych wynikało, że tę sprawę się rozważa.

I druga sprawa. Czy rząd analizuje kwestię płyt, w przypadku których w sposób sztywny są przyjmowane w rozliczeniach numery KRS organizacji pożytku publicznego (*Dzwonek*), co uniemożliwia obywatelom swobodne podejmowanie decyzji, natomiast wymusza, poprzez wejście w ten system, obowiązkowe przekazywanie 1%? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Zanim poproszę o zabranie głosu w celu zadawania pytań panu posła Mirosława Pawlaka, informuję, że na galerii obserwuje obrady zarówno grupa młodzieży, jak i grupa osób z gminy Bielsk, która przybyła na zaproszenie posła Piotra Zgorzelskiego.

Proszę bardzo, pan posel Pawlak.

1,5 minuty na zadawanie pytań ministrowi.

Bardzo proszę.

Posel Mirosław Pawlak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam następujące pytanie dotyczące procedowanej ustawy wraz z projektami aktów wykonawczych. W jakim stopniu przedłożona Sejmowi materia pozwoli na maksymalizację stopnia orientacji na podatnika?

Pytanie drugie. Czy powołanie Krajowej Izby Podatkowej i nadanie jej prawa udzielania informacji podatkowej spowoduje, iż instytucja ta wyposażona zostanie w uprawnienia do wydawania ostatecznej interpretacji w zakresie norm podatkowych oraz czy te interpretacje w przypadkach spraw spornych będą

Posel Mirosław Pawlak

wiążące dla sądów orzekających w sprawach podatkowych?

Trzecie pytanie. Proszę o uszczegółowienie praw wierzyciela, ale także praw i obowiązków zobowiązanego. Czy ochrona tych podmiotów będzie zrównoważona?

Pytanie czwarte. Komu i w jakim trybie udzielane będą informacje zgromadzone w Centralnym Rejestrze Danych Podatkowych?

I ostatnie pytanie. Jakie zmiany nastąpią wraz z uchwaleniem ustawy w organizacji struktury celnej? Jakie zadania przybędą i jakie pojawią się różnice w odniesieniu do obecnego stanu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawał będzie pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Orzechowski:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jedna uwaga dotycząca wystąpienia posła Wiplera. Jedną z podstawowych zasad, cech dobrego systemu podatkowego jest oparcie systemu podatkowego na kilku źródłach opodatkowania, niekoniecznie tylko na jednym podatku pośrednim, powiedzmy, VAT czy akcyzie. Podstawą opodatkowania powinny być i obrót, i majątek, i dochód, i ewentualnie przychody. Wtedy państwo nie wpada w pułapkę uzależnienia od jednego źródła, od jednej podstawy opodatkowania. Przy tej okazji chciałbym zapytać pana ministra, ponieważ między innymi składka na ubezpieczenie zdrowotne została, że tak powiem, wyprowadzona z podatku dochodowego od osób fizycznych, czy nie rozważaliście państwo przy okazji tej nowej ustawy o administracji podatkowej, żeby wszystkimi daninami publicznymi zajmowała się jedna instytucja? Mam na myśli wydzielenie części związanej z pobieraniem składek na ubezpieczenia społeczne i na ubezpieczenia zdrowotne z ZUS. Czy nie byłoby w tym wypadku efektu synergii?

I bardziej szczegółowe pytanie dotyczące dwuinstancyjności organów podatkowych, jako że Krajowa Informacja Podatkowa będzie miała przymiot organu podatkowego. Jak w tym wypadku będą funkcjonowały dotychczasowe organy podatkowe, czyli na etapie urzędu skarbowego, izby skarbowej? *(Dzwonek)* Poza tym czy zmieni się status izby skarbowej i urzędów skarbowych, status naczelników i dyrektorów izb skarbowych? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadał będzie pan poseł Bogdan Rzońca.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Myślę, że zapisy z uzasadnienia do tej ustawy, które mówią o tym, jakoby pracownicy urzędów, organów skarbowych mieli być bardzo sympatyczni i mili dla tych, których kontrolują, po prostu nie przystają do rzeczywistości, roz mijają się z prawdą. W tej chwili w zasadzie żaden polski urzędnik nie myśli o tym, jak kreatywnie pracować, tylko o tym, jak zabezpieczyć siebie przed ewentualną karą, kontrolą, naganą, grzywną, która może go spotkać, bo w gąszczu prawnym, jaki jest w tej chwili w Polsce, urzędnikom pracuje się bardzo ciężko i nie sądzę, żeby ta ustawa wprowadzała cokolwiek dobrego. A o tym, jak funkcjonują: administracja państwowa, organy podatkowe, pracownicy administracji państwowej, najlepiej świadczą konkretne przykłady.

Chciałbym zapytać pana ministra, czy zna sytuację 500 firm, które w styczniu tego roku, roku 2015, nawiązały w Katowicach porozumienie na rzecz przedsiębiorców poszkodowanych w outsourcingu pracowniczym. Są to ewidentne sytuacje, kiedy tych 500 firm jest w tej chwili po prostu na nowo kontrolowanych w trybie art. 284 Ordynacji podatkowej. Są to firmy, które zostały ewidentnie oszukane, ewidentnie *(Dzwonek)* pokrzywdzone...

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie pośle, proszę o pytanie.

Posel Bogdan Rzońca:

...a przedstawiciele ZUS i urzędów kontroli skarbowej po prostu na nowo je kontrolują, szukając dla siebie pieniędzy, co spowoduje upadłość tych firm. Czy pan minister zna ten przypadek? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Pytania będzie zadawała pani poseł Maria Zuba. Czas na zadawanie pytań został określony na 1,5 minuty.

Bardzo proszę.

Posel Maria Zuba:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam dwa pytania. Pierwsze dotyczy wysokości stawek. To, że są wysokie zaległości podatkowe, wynika m.in. z tego, że wysokość stawek jest bardzo duża. Obciążenia podatkowe powodują więc, że przedsiębiorców, ale również obywateli, jeżeli chodzi o PIT, tak naprawdę nie stać na to i muszą dokonywać wyboru: czy inwestować w swój dom lub w swoją firmę, czy płacić podatki. Czy w związku z tym rząd zamierza dokonać weryfikacji i obniżyć podatki?

Przypomnę, że rząd PO i PSL podniósł składkę rentową i emerytalną. Miało to być przejściowe, a trwa już przeszło pięć lat. Czy zamierzacie państwo powrócić do stawki, która była wprowadzona przez Prawo i Sprawiedliwość, czyli ją obniżyć?

I drugie pytanie. Jak pan minister myśli, w jakim czasie po wejściu tej ustawy zostaną zmniejszone, zredukowane zaległości podatkowe wobec Skarbu Państwa, wobec budżetu państwa? Czy w ogóle państwo analizowaliście to, czy jest to w państwa założeniach, że po jakimś czasie nastąpi obniżenie właśnie dzięki (*Dzwonek*) zmianom zawartym w ustawie o administracji podatkowej? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pytania zadawał będzie pan poseł Wincenty Elsner.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Prosiłbym o wyczerpującą odpowiedź odnośnie do konsekwencji finansowych wprowadzenia ustawy o administracji podatkowej, konsekwencji finansowych, jeżeli chodzi o koszty poszczególnych wprowadzanych elementów, jak również odnośnie do przewidywanego stanu zatrudnienia w administracji podatkowej po wprowadzeniu zapisów tej ustawy w rozbiu na poszczególne fragmenty. Tak że siłą rzeczy prosiłbym o odpowiedź pisemną. A więc po kolei może tak: koszt prowadzenia centrów obsługi podatnika, koszt powołania i funkcjonowania tzw. asystentów podatnika oraz Biura Krajowego Informacji Podatkowej, i to w porównaniu z kosztami dotychczas funkcjonujących, przedstawiających interpretacje pięciu indywidualnych biur ulokowanych przy pięciu izbach skarbowych, a także przy okazji koszt funkcjonowania i ewentualnie koniecznych inwestycji informatycznych w przypadku portalu e-Podatki.

Natomiast tutaj na sali prosiłbym tylko o globalną odpowiedź dotyczącą kosztów, skutków finansowych wdrożenia tej ustawy i kosztów osobowych, tzn. o ile wzrośnie zatrudnienie, ewentualnie czy pozostanie bez zmiany lub zmaleje. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do pytań została wyczerpana.

Odpowiedzi na zadawane przez posłów pytania udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan minister Jacek Kapica.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pragnę na początku bardzo serdecznie podziękować za wiele pozytywnych słów i przede wszystkim kierunkową akceptację skierowania ustawy do dalszych prac parlamentarnych. Stanowiska przedstawione przez kluby i koło w wielu elementach uszczegółowiły prezentację ustawy o administracji podatkowej w pierwszym czytaniu.

Odnosząc się do szczegółów, które pani poseł i panowie posłowie podnosili zarówno w swoich wystąpieniach, jak i w pytaniach, pozwolę sobie w tej chwili odpowiedzieć, a jeżeli będzie to wymagało danych czy uszczegółowienia, tak jak odpowiedź na pytanie pana posła Elsnera, oczywiście udzielimy takiej odpowiedzi pisemnie.

Faktycznie odpowiadając na uwagę pani poseł Zuby odnośnie do zaległości, trzeba przyznać, że w ostatnim czasie ich skala znacznie wzrosła, przy czym musimy mieć na uwadze podział i rozróżnienie zaległości przedsiębiorców, którzy z takich czy innych przyczyn mają kłopoty i trzeba ich wesprzeć i ułatwić im wywiązanie się ze zobowiązań i zaległości generowanych przez przestępców, którzy w sposób oczywisty chcą oszukać system; ściąganie tych zaległości jest trudne, można wręcz powiedzieć: niemożliwe. Z jednej strony w lipcu ubiegłego roku uruchomiliśmy w urzędach skarbowych funkcję wierzycielską, czyli taki sposób działania, w którym przedsiębiorca, kiedy popada w dług, ma trudną sytuację dotyczącą spłaty zobowiązań podatkowych, może uzgodnić z urzędem rozłożenie swojego zobowiązania na raty. Z drugiej strony, w przypadku zaległości generowanych przez przestępców, jest to wynikiem zwiększenia efektywności działania kontroli skarbowej, ujawniania oszustw w tym zakresie i decyzji wystawianych w związku ze zwiększoną skalą ujawnień oszustw. W związku z tym trzeba powiedzieć, że tego rodzaju zobowiązania przypisane przestępcom w sposób oczywisty muszą być traktowane jako trudno ściągalne bądź wręcz nieściągalne. Tutaj celem generalnie nie jest spłata jakichkolwiek zobowiązań, a obrazuje to tylko skuteczne działanie kontroli skarbowej, duży stopień ujawniania tego rodza-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica**

ju nadużyć i oczywiście wskazuje się z tego tytułu oczywiste zobowiązania czy też straty po stronie Skarbu Państwa.

Pani poseł Zuba wyraziła również swoją wątpliwość: Dlaczego potrzeba nowej ustawy, a dziś tego rodzaju rozwiązania nie są wdrażane? A więc na pewno państwo posłowie, jak i wielu podatników, możecie się przekonać, że w wielu urzędach skarbowych tego rodzaju rozwiązania są wprowadzane, i chcemy upowszechnić te najlepsze praktyki. Mamy wiele badań, rankingów prowadzonych przez „Gazetę Prawną”, przez Business Centre Club, przez szefa Służby Cywilnej, które dają satysfakcję, że te rozwiązania, jeśli chodzi o podejście do podatnika, są w wielu przypadkach wprowadzane. Przy czym tą ustawą chcemy to ujednolicić – co też jest oczekiwane przez podatników – i upowszechnić, żeby wdrożenie tego proaktywnego, proklienckiego podejścia nie było uzależnione tylko od perspektywy naczelnika i jego rozumienia roli urzędu skarbowego, ale było elementem realizacji pewnej polityki Ministerstwa Finansów w stosunku do podatników – stąd ustawa o administracji podatkowej, która wprowadza to jako podstawowe zadania. W dalszej konsekwencji to będzie wdrażane i są potrzebne podstawy prawne, aby realizować to jednolicie.

Wielu podatników dostrzega potrzebę jednolitości po stronie administracji podatkowej i stąd wprowadzanie bazy wiedzy i jednolitej informacji udostępnianej zarówno urzędnikom, jak i podatnikom, którzy będą bazowali na tym samym źródle. Powinno to w znacznym stopniu ograniczyć spory bądź wątpliwości co do czytania, rozumienia przepisów prawa podatkowego. Już w tej chwili realizujemy proces wzmocnienia biur krajowej informacji podatkowej, przekazując w okresie od grudnia do lipca 175 etatów; do tej pory zostało przekazanych 75. To pozwoli nam skrócić czas wydawania indywidualnych interpretacji prawa podatkowego z trzech do dwóch miesięcy, a w dalszej kolejności będziemy starali się skrócić to tak, aby te standardowe, nieskomplikowane interpretacje móc wydawać w ciągu miesiąca.

Nie jest mi znany problem obsady ośrodka doradztwa rolniczego. Nie należy on do jednostek administracji podatkowej, natomiast w obszarze administracji podatkowej sukcesywnie zmniejszamy liczbę pełniących obowiązki, ogłaszając kolejne konkursy. Najwięcej pełniących obowiązki zastaliśmy w roku 2008 po poprzednikach, po rządzie Prawa i Sprawiedliwości, który generalnie skupił się na wymianie kadr. Wtedy można było tak powiedzieć, była znaczna liczba albo znaczna większość pełniących obowiązki na stanowiskach zarówno dyrektorów izb skarbowych, jak i naczelników urzędów skarbowych. W tej chwili będziemy ogłaszali kolejne konkursy i podstawą polityki realizowanej przez Ministerstwo Finansów jest obsada tych stanowisk w trybie kon-

kursowym, a nie w trybie decyzji ministra finansów, chyba że wcześniejsze konkursy nie wyłonią kandydata, który spełniałby te przesłanki.

Pan poseł Garczewski odnosił się do tworzenia biur krajowej informacji podatkowej i ich lokalizacji. Zasadą ich tworzenia od samego początku była ich lokalizacja w miejscach, w których resort posiada zarówno infrastrukturę, jak i kadry. Jednocześnie przywiązujemy dużą wagę do ich koncentracji i stąd nie lokalizujemy ich ani w Warszawie, ani w miastach wojewódzkich, tylko w miastach subregionalnych, tam, gdzie jesteśmy w stanie zrobić to najmniejszym kosztem, jednocześnie utrzymując kadrę na odpowiednim poziomie, zapewniającym wysoki profesjonalizm. Taką politykę będziemy dalej realizowali, lokując kolejne centra kompetencyjne resortu finansów czy administracji podatkowej.

Tworzone centra obsługi, naszym zdaniem, będą uzupełniały obecne formy wsparcia czy obsługi oferowane przez zarówno Zakład Ubezpieczeń Społecznych, jak i urzędy skarbowe. To jest, moim zdaniem i z naszego punktu widzenia, pewne etapowe podejście do tworzenia takich jednostek, które kompleksowo będą obsługiwały podatnika. Trzeba to robić etapowo oczywiście również ze względu na możliwości finansowe w ramach budżetu przeznaczanego na tworzenie tego rodzaju centrów obsługi, natomiast nie będzie to polegało na dublowaniu zadań, a raczej na koncentracji tych zadań w jednostkach tam, gdzie będzie najlepsza infrastruktura po stronie czy to administracji podatkowej, czy to Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Już wcześniej wspominałem, że istotnym dla nas elementem jest budowa tej jednolitej bazy wiedzy, która będzie budowała zaufanie do organu i wraz ze zmianami w Ordynacji podatkowej pozwoli w większym stopniu podejmować decyzje, rozstrzygając sprawy w zaufaniu do organów państwa.

Pan poseł Wincenty Elsner w swoim wystąpieniu zwracał uwagę, była to dosyć istotna uwaga, na budowę kultury organizacyjnej. Oczywiście sama ustawa i jej wskazania nie zmieniają w sposób natychmiastowy mentalności, podejścia urzędników, ale są istotnym elementem początkowym, jeśli chodzi o zmianę tej kultury. Oczywiście funkcjonujemy w strukturze administracji działającej na podstawie i w granicach prawa, stąd istotnym elementem początku tego procesu jest takie ukształtowanie przepisów, żeby w jasny sposób wskazywały one kierunek, zasady i cel działania urzędników, którzy powinni w sposób proaktywny czy prokliencki podchodzić do podatnika. Po przyjęciu, mam nadzieję, tego projektu ustawy reguli w nim zawarte zostaną przeniesione do przepisów wewnętrznych jednostek administracji podatkowej. Jednocześnie będziemy chcieli rozpocząć prace nad strategią administracji podatkowej, budując w ten sposób całe instrumentarium kształtowania kultury organizacyjnej. Będzie to wsparte przez system szkoleń, co również powinno odpowiednio wpływać na postawę urzędników.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica**

Projekt tej ustawy był konsultowany. Spotykaliśmy się zazwyczaj z tym, że wyrażane były duże nadzieje. Nawet jeżeli mieliśmy do czynienia z sygnałami, że czas na szczegółowe przeanalizowanie tego był zbyt krótki, to raczej spotykaliśmy się z tym, że wyrażano duże nadzieje i oczekiwania na zmianę. Również na tej sali wielokrotnie padały tego typu wypowiedzi, stąd naszym zdaniem jest to dobry kierunek. Jesteśmy otwarci, wiemy, że to jest pewien etap na drodze do osiągnięcia celu, jakim jest zmiana, jeśli chodzi o administrację podatkową, kulturę organizacyjną administracji i podejście do podatnika.

Ten projekt ustawy jest swego rodzaju projektem komplementarnym względem zaproponowanych przez resort finansów zmian w Ordynacji podatkowej. Trzeba na te wszystkie elementy – system podatkowy, Ordynację podatkową, administrację – patrzeć całościowo, ale trudno sobie wyobrazić, że będzie jakiś jednolity front, w którym w danym momencie będziemy to realizowali. W każdym z tych obszarów jesteśmy na różnym etapie modernizacji i realizacji, ale gdybyśmy któryś z tych elementów odłożyli na bok i nie realizowali go, wtedy faktycznie powstałaby swego rodzaju luka. Dlatego wskazuję, że kierunkowe założenia do Ordynacji podatkowej również zawierają odnoszenie się do zmian w ustawie o administracji podatkowej. Tam, w założeniach kierunkowych do Ordynacji podatkowej, również zawarty jest zapis odnoszący się do rozstrzygania wątpliwości na korzyść podatnika, ale wyważając interes podatnika w relacji do interesu publicznego rozumianego jako interes pozostałych podatników. Bo na pewno nie jest naszym zamysłem przychylenie się do rozstrzygania wątpliwości na korzyść podatnika, jeżeli jego celem było unikanie płacenia podatku, bo przecież kiedy ktoś nie płaci podatku, wtedy tracą pozostali podatnicy. W związku z tym trzeba mieć na uwadze właściwe wyważenie interesu podatnika i interesu publicznego rozumianego jako interes wszystkich pozostałych podatników.

Cieszę się, że z tego miejsca mogę odnieść się do niesławnego protokołu z narady, jaka odbyła się w Izbie Skarbowej w Opolu. Abstrahując od tego, że nie jest to stanowisko Ministerstwa Finansów, tak czy inaczej trzeba wytłumaczyć sens kierunku, w którym zmierzają zmiany w tym zakresie w obszarze administracji podatkowej i kontroli w administracji podatkowej. Naszym celem jest zmniejszenie ingerencji kontrolnej. Tam jest odniesienie do odsetka 80% kontroli pozytywnych. W roku 2013 administracja podatkowa zrealizowała 100 tys. kontroli, z tego tylko 30 tys. kontroli było ukierunkowanych na tych, którzy unikają opodatkowania z różnych przyczyn – umyślnych bądź nieumyślnych. Kończyło się to tam decyzjami określającymi prawidłowy podatek. To znaczy, że 70 tys. kontroli było podejmowanych bez sensu, bo dwóch urzędników poszło do przedsiębior-

cy, żeby przez 11 dni zwracać mu głowę, a w ogóle nie było potrzeby podejmowania tam jakichkolwiek czynności. Po roku liczba kontroli spadła ze 100 tys. do 80 tys., przy 40 tys. skierowanych na tych, którzy unikają opodatkowania, i to jest już odsetek 50%. W przyszłym roku chcemy zmniejszyć liczbę tych kontroli, żeby przenieść ciężar weryfikacji z kontroli, która jest uciążliwa dla przedsiębiorcy, na czynności sprawdzające, na weryfikację w urzędzie i wskazanie prawidłowego opodatkowania. Jeżeli mamy ten odsetek osiągnąć poprzez zmniejszenie liczby kontroli, ingerencji w legalną działalność gospodarczą, to taki jest sens działania resortu w tym zakresie. Wolałbym, żeby było 50 tys. kontroli, z tego 40 tys. ukierunkowanych na tych, którzy unikają opodatkowania, niż 100 tys. kontroli, bo niepotrzebna nam jest kontrola totalna, tylko taka, która jest ukierunkowana na tych, którzy unikają opodatkowania bądź popełniają błędy, przeprowadzona po to, żeby wskazać im właściwy kierunek działania, udzielić wsparcia, wskazać konieczność dokonania korekty bądź zweryfikować prawidłowość opodatkowania. Będzie więc mniej kontroli i będą one ukierunkowane na tych, którzy z premedytacją czy też bez premedytacji popełniają jakieś błędy.

Pan poseł twierdził, że Baza Wiedzy Administracji Podatkowej powinna zawierać stanowiska sądów. Baza ta nie będzie zawierała stanowisk sądów w sprawach podatkowych, ponieważ w Polsce stanowiska sądów nie mają charakteru interpretacji prawa, one rozstrzygają tylko pojedynczą sprawę. Oczywiście w sytuacji, w której mamy wiele jednakowych rozstrzygnięć, one wpływają na interpretację prawa podatkowego i wtedy jest podstawa do tego, żeby tę interpretację zmienić, wydać interpretację ogólną. Stanowiska sądów nie będą jednak zawarte w Bazie Wiedzy Administracji Podatkowej i nie będą podstawą do interpretacji, ponieważ w Polsce wyroki sądów nie mają charakteru interpretacji.

Bardzo żałuję, że pan poseł Wipler tak ochoczo odniósł się do kwestii zmian systemu, stawek podatkowych, rzucił swoje fenomenalne pomysły, wybiegł i tyle mogę sobie pogadać, ale jednak do kilku elementów się odniosę.

Przede wszystkim projekt ustawy o administracji podatkowej nie odnosi się do systemu podatkowego. On odnosi się do administracji, ale tak jak wskazałem, zmiany w tym zakresie chcemy wprowadzić komplementarnie, czyli zmienić administrację i podejście do podatnika i zmieniać Ordynację podatkową jako początek zmian w systemie. Dziwi mnie stanowisko pana posła Wiplera, który stwierdza, że 41 mld zł to jest „zaledwie”. No 41 mld zł to jest jednak naprawdę poważna część budżetu. Byłbym bardzo rad usłyszeć jakieś propozycje, w ministerstwie byłibyśmy pewnie zainteresowani propozycjami pana posła Wiplera czy ugrupowania, które reprezentuje, dotyczącymi zmian systemu podatkowego oraz bilansu wpływów z podatków na pokrycie wydatków, bo przecież skala opodatkowania, pobieranych podatków

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Kapica

wynika z realizowanej polityki wydatkowej. Nie pobiera się podatków po to, żeby lokować je w banku, tylko pobiera się podatki na pokrycie wydatków, więc jeżeli mamy wydatki na takim, a nie innym poziomie i pan poseł chce odpuścić „zaledwie” 41 mld zł, to chętnie zapoznalibyśmy się z alternatywnym źródłem przychodów, które pójdą na pokrycie wydatków, bądź z informacją o tym, jakie wydatki powinny być obcięte: na świadczenia społeczne, na zbrojenia czy na bezpieczeństwo. Jeżeli ktoś uważa, że 41 mld zł to jest „zaledwie”... Nie wiem, czy model węgierski jest jeszcze na tyle popularny, skoro wiemy, że Viktor Orbán na Węgrzech wprowadził podatek VAT na poziomie 27%. Wydaje mi się, że to nie jest już tak bardzo popularne wśród samych Węgrów, którzy robią zakupy w sąsiednich krajach, wiedząc, że dużo niższe opodatkowanie jest na Słowacji bądź w Austrii.

Odpowiadając na pytania zadawane już na kolejnym etapie tej debaty, odniosę się do kwestii poruszonej w pytaniu pana posła Górskiego. Tak jak wcześniej wskazywałem, istotnym elementem regulacji przedkładanego projektu jest początek zmiany w kulturze organizacji, podejściu do podatnika, tak aby miało ono charakter usługowy, prokliencki. Część z tych rozwiązań już wprowadzamy. Tak jak wskazałem, od lipca 2014 r. w regulaminie i statucie w ramach urzędów skarbowych została wyodrębniona funkcja wierzycielska, czyli komórki, które mają rozkładać na raty zobowiązania podatnikom w sytuacji, gdy popadli w kłopoty w związku z ich spłatą, przy czym realizacja tej funkcji wstrzymuje przekazanie sprawy do egzekucji. Chyba że mamy do czynienia z sytuacją, w której podjęto wobec kogoś czynności egzekucyjne, to wtedy kontakt z urzędem, z pracownikami komórki wierzycielskiej wstrzymuje działalność egzekucyjną. Oczywiście realizacja decyzji w sprawie wniosku podatnika o rozłożenie spłaty na raty musi opierać się na badaniu sytuacji podatnika, bo chodzi o to, by podjąć decyzję adekwatną do możliwości spłaty tych zobowiązań, a to oczywiście trwa. Nie trwa to jakoś strasznie długo, ale myślę, że miesiąc czy dwa miesiące tego rodzaju postępowanie może zająć. W każdym razie wdrożyliśmy tego rodzaju funkcję, ona się sprawdza i pokazuje elastyczność administracji w relacji do podatnika i spłaty przez niego zobowiązań.

Pan poseł Tomaszewski miał uwagę dotyczącą deklarowania płatności 1% przez emerytów i rencistów, za których podatki rozlicza Zakład Ubezpieczeń Społecznych jako podatnik. Niestety w dzisiejszym systemie deklarowanie odprowadzania przez emerytów i rencistów 1% podatku wymaga od nich samodzielnego wypełniania zeznania. Staramy się to upraszczać poprzez system e-deklaracji, poprzez możliwość elektronicznego wypełniania zeznania. Oczywiście będziemy dalej rozmawiali z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych, czy są jakieś możliwości

w tym zakresie, co pewnie będzie wymagało z ich strony zmian w systemach informatycznych, jeśli chodzi o realizację takiej funkcji usługowej przez płatnika, który na zlecenie emerytów czy rencistów będzie przekazywał 1% podatku na zadeklarowany cel.

Natomiast trzeba powiedzieć, odnosząc się do uwag dotyczących różnego rodzaju płyt bądź elektronicznych form materiałów marketingowych, które pomagają podatnikom rozliczyć podatek, że mają one charakter komercyjny. Ministerstwo Finansów jednak nie będzie ingerowało w sprawę dodawanych do gazet czy czasopism płyt z zaszytym, powiedziałbym, kierunkowym przekazaniem 1% podatku. Ministerstwo Finansów w ramach realizowanej usługi publicznej w systemie e-deklaracji udostępniło podatnikom wstępnie wypełnione zeznanie, które cieszy się coraz większą popularnością, i każdy podatnik może tam samodzielnie z dużym wsparciem wybrać odbiorcę 1% podatków, które płaci.

Pan poseł Mirosław Pawlak odniósł się do Biura Krajowej Informacji Podatkowej. Chciałbym powiedzieć, że organem odwoławczym od interpretacji, z którą podatnik się nie zgadza, jest sąd. Można wnieść sprawę do sądu, ale indywidualna interpretacja prawa podatkowego nie wiąże sądu. Ona wiąże podatnika i organ. Sąd jest oczywiście niezależny i rozstrzyga na podstawie materiału, który został mu w sprawie przedstawiony.

Dostęp do Centralnego Rejestru Danych Podatkowych będzie taki sam jak dzisiaj. Centralny Rejestr Danych Podatkowych nie zmienia charakteru zawartych tam danych, nie zmienia ich wrażliwości w stosunku do tego, co mamy dzisiaj. Dziś mamy 400 rozproszonych baz danych. Tylko to centralizujemy. Nad całością czuwa system bezpieczeństwa dotyczący dostępu do tych danych, jeżeli chodzi o uprawnione osoby bądź organy. Jest to także objęte tajemnicą skarbową. Charakter dostępu się nie zmienia. Ten projekt ustawy nie dotyczy zmian w zakresie struktury celnej, a takiego sformułowania użył pan poseł Mirosław Pawlak.

Pan poseł Andrzej Orzechowski odnosił się do pomysłu, idei jednej instytucji pobierającej wszystkie daniny. Myślę, że w tej chwili, koordynując, konsolidując w jakiś sposób, oferując podatnikom centra obsługi w zakresie poboru danin, składek przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, podatków przez administrację podatkową bądź akcyzy, już jesteśmy na tej drodze. Oczywiście wymaga to bardzo dokładnego i delikatnego podejścia, bo mamy do czynienia z procesami, z wrażliwymi instytucjami, które zasilają budżet państwa, budżet Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Tu nie można popełnić błędu, nie można przeprowadzać jakiegś wielkiej rewolucji, bo może się to negatywnie odbić na wpływach. Myślę, że jesteśmy na dobrej drodze, jeżeli chodzi o to, aby ułatwiać podatnikom, płatnikom wywiązywanie się z obowiązków płacenia danin. Podstawowym elementem w ujednoliceniu jest ujednolicenie podstawy opodatkowania bądź oskładkowania. Dopiero wtedy będzie

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica**

można mówić o jednej agencji, która pobiera tego rodzaju daniny. Ten projekt ustawy nie wprowadza zmian, o to pytał pan poseł Orzechowski, w zakresie organów podatkowych, naczelników urzędów skarbowych, dyrektorów izb skarbowych podległych ministrowi finansów.

Pan poseł Bogdan Rzońca odnosił się do wątpliwości, że urzędnicy najpierw zabezpieczają siebie. W latach 2006–2007 urzędników wyprowadzano w kajdankach z urzędów skarbowych. Pamiętając o tym, trudno się dziwić, że urzędnicy zabezpieczają przede wszystkim siebie, że ta kultura tak wygląda. Wprowadzono system braku zaufania, co się na tym odbiło. Mieliśmy pokazy, wyprowadzano urzędników w kajdankach. Potem musieli oni przez wiele lat stać przed sądem, toczyć sprawy, by być uniewinnieni, tak jak naczelnik III Urzędu Skarbowego w Szczecinie, żeby nie być gołosłownym. Tak faktycznie było. Trudno się dziwić, panie pośle, że mamy brak zaufania. To się skądś bierze, to się nie bierze znikąd. Staramy się budować kulturę zaufania, jeżeli chodzi o podatnika, do instytucji. Rozmawiamy z Najwyższą Izbą Kontroli, aby patrzyła nie tylko na stronę formalną, ale również na całość funkcjonowania administracji. Jak można oczekiwać od urzędników innej reakcji w sytuacji, w której mamy tego rodzaju kulturę związaną z brakiem zaufania, z podszywaniem się, ze spiskami? Trudno mi zareagować na to inaczej niż powątpiewaniem. Od urzędników, którzy nie realizują interesu publicznego, nie możemy oczekiwać niczego innego niż zabezpieczania się. Generalnie w państwie musimy stworzyć kulturę zaufania do instytucji, do urzędnika, do obywatela, dlatego podejmowane są inicjatywy dotyczące różnego rodzaju rozstrzygnięć, jeżeli chodzi o zaufanie do instytucji i do obywatela.

Oczywiście znana jest mi sytuacja firm, które skorzystały z tzw. outsourcingu pracowniczego. W ubiegłym tygodniu mieliśmy spotkanie z przedstawicielami tych firm w Ministerstwie Finansów. W sytuacji, w której ta zmiana miała tylko formalny charakter, będziemy starali się tym firmom pomóc. Chodzi o sytuację, gdy zmiana nie miała charakteru faktycznego, gdy nie doszło do faktycznego, zgodnego z prawem, wydzielenia części pracodawcy. Mowa o wydzieleniu części przedsiębiorstwa na podstawie art. 21¹ Kodeksu pracy. Nie ulega wątpliwości, że padli oni ofiarą oszustwa, ale nie ulega też wątpliwości, że były to ich indywidualne decyzje biznesowe, tak jak decyzją biznesową było w przypadku wielu firm wejście w opcje walutowe, a decyzją indywidualną wielu obywateli było skorzystanie z kredytu we frankach szwajcarskich. Oczywiście, każda działalność, każda tego typu decyzja niesie za sobą ryzyko. W tym przypadku niosła za sobą ryzyko stania się ofiarą oszustwa. Będziemy starali się tym firmom pomagać. Przede wszystkim musimy rozstrzygnąć, czy doszło do faktycznego przeniesienia części przedsiębior-

stwa. Wtedy odpowiada ten, kto przejął przedsiębiorstwo, pracowników. Wtedy będzie wiadomo, czy miało to tylko formalny charakter, a faktycznie nie doszło do wydzielenia przedsiębiorstwa. Pracodawcy będą pewnie musieli odpowiedzieć, spłacić zobowiązania, jeżeli chodzi o zaległe składki i podatki, ale staramy się właściwie ocenić sytuację i im w tym zakresie pomóc.

Dwa ostatnie pytania zadała pani poseł Maria Zuba. Pani poseł odnosiła się do kwestii słabości czy też chęci, nadziei na obniżenie podatków. Trzeba powiedzieć, że minęło kilka dni od informacji, że spełniliśmy kryteria, jeżeli chodzi o zdjęcie procedury nadmiernego deficytu. De facto otwiera nam to drogę, jeżeli chodzi o ruchy związane z obniżeniem podatków. Natomiast sytuacja dotycząca 2006 r., kiedy obniżono podatki, a nie obniżono wydatków, wcale nie jest chwalebna. Obniżono podatki, nie obniżono wydatków, a w sytuacji turbulencji na rynku gospodarczym, z jaką mieliśmy do czynienia w 2009 r., spowodowało to spadek wpływów i wzrost deficytu. Doszło do wprowadzenia procedury nadmiernego deficytu. Nie jest sztuką obniżyć podatki. Sztuką jest zrobić to w sposób odpowiedzialny, obniżając bądź racjonalizując również wydatki.

Ostatnia kwestia. Pan poseł Wincenty Elsner zadał pytanie – oczywiście odpowiem na nie szczegółowo – dotyczące kosztów. Administracja podatkowa posiada środki i wykorzystuje je na różnego rodzaju modernizację obiektów. Naszym celem jest lepsze wykorzystanie środków, zarówno tych finansowych, jak i kadr, do świadczenia lepszych usług. W związku z tym naszym celem jest racjonalizacja, czyli raczej zmiana kierunku przekazywania, sposobu wykorzystania tych środków niż przyznawanie dodatkowych. Odnosi się to do tworzenia centrów obsługi, do systemu informatycznego czy do biur Krajowej Informacji Podatkowej. Dziękuję, panie marszałku. Dziękuję Wysokiej Izbie.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Panie i panowie posłowie, zgłosili się posłowie w trybie sprostowania.

Zanim jednak udzielę im głosu, poinformuję Wysoką Izbę, że na galerii przysłuchują się naszym obradom liczne grupy, wycieczki młodzieży z różnych miejsc w kraju. Ze szczególną jednak atencją chciałbym powitać delegację związkowców z Wietnamu, którzy od pewnego czasu obserwują nasze obrady, a towarzyszą im pan poseł Zbrzyzny i pan poseł Ostrowski. Witamy delegację. Prosimy o dalsze obserwowanie obrad.

W trybie sprostowania wystąpią pan poseł Rzońca, a następnie pani poseł Zuba.

Tak jak sugerował pan poseł, wyznaczam pół minuty na sprostowanie błędnie zrozumianej wypowiedzi.

Posel Bogdan Rzońca:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, pan był członkiem rządu, kiedy – jak pan powiedział – wyprowadzano kogoś w kajdanach. Proszę się od tego nie odcinać albo powiedzieć, że pan np. wtedy protestował, jeśli takie zdarzenia miały miejsce. Nie wymaże pan bowiem tego okresu ze swego życiorysu. Wcale nie miałem zamiaru panu tego wyciągać, ale tak było. Nie wiem, czy pan w ogóle protestował, jeśli takie fakty jak te, o których pan mówił, miały miejsce. Czy byłby pan uprzejmy podać mi chociaż jedno nazwisko, bo nie byłem wtedy ani członkiem rządu, ani posłem na Sejm? Kogo to wtedy wyprowadzono w kajdanach? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Pani poseł Maria Zuba.

Pół minuty na sprostowanie.

Posel Maria Zuba:

Panie Ministrze! Mówił pan o negatywnych skutkach obniżenia składek emerytalnych i rentowych, które miały w pana opinii wygenerować w 2009 r. kryzys. Przypomnę, że wcześniej, w 2008 r., pan premier Donald Tusk najpierw atakował Prawo i Sprawiedliwość, twierdząc, jakoby właśnie ta obniżka spowodowała to, że do budżetu państwa trafiło o 8 mld zł mniej. (*Dzwonek*) Potem się jednak zorientował, że te miliardy pozostawione w kieszeniach Polaków spowodowały wzrost inwestycji konsumpcyjnych i stworzyły zieloną wyspę, co pan i pan Tusk oraz cała grupa Platformy Obywatelskiej i PSL przypisuje sobie jako własną zasługę.

Chodzi właśnie o ten czas, który państwo mieliście. Od 2007 r. mogliście dokonywać zmian pozytywnych dla Polski, dla budżetu państwa. Tymczasem nie robiliście nic w tym zakresie, tylko z uporem maniaka powtarzacie kwestie, które nie mają pokrycia w rzeczywistości. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Jan Rzymelka*: To nieprawda, co pani mówi.)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Pan minister Kapica udzieli odpowiedzi.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Kapica:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Odniosę się tylko do kwestii personalnej. Oczywiście nie zaprze-

czam faktom ze swojej własnej historii. Byłem urzędnikiem w Izbie Celnej w Szczecinie pełniącym obowiązki dyrektora i dyrektorem. W podległej mi jednostce takie sytuacje nie miały miejsca. Natomiast trudno twierdzić, że byłem członkiem rządu Prawa i Sprawiedliwości. Byłem członkiem, elementem administracji, co bardzo sobie cenię, bo realizowaliśmy wiele ciekawych projektów. Trudno byłoby też zaprzeczyć budowie kultury nieufności w tamtym czasie. Takich przykładów było wiele, takie informacje pojawiały się również w mediach. Brak zaufania do urzędników był bardzo powszechny. Tyle mi pozostaje, jeżeli chodzi o komentarz w kwestii personalnej. Dziękuję bardzo, panie marszałku. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o administracji podatkowej, zawarty w druku nr 3320, do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie widzę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy Prawo konsularne (druk nr 3290).

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana Artura Nowaka-Fara w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Panie ministrze, proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowne Panie i Szanowni Panowie Posłowie! Zastąpienie obowiązującej od ponad 30 lat ustawy z dnia 13 lutego 1984 r. o funkcjach konsulów Rzeczypospolitej Polskiej nowym aktem prawnym podyktowane jest koniecznością dostosowania ustawowych rozwiązań do wymogów konstytucyjnych. Obecna ustawa reguluje tylko część materii, jeżeli chodzi o prawo konsularne, znacząco uzupełniają ją bowiem rozporządzenia i zarządzenia ministra spraw zagranicznych. W istniejącej sytuacji znaczna część zagadnień związanych z prawami i obowiązkami obywateli, takich jak postępowanie przed konsulem czy problematyka opłat konsularnych, regulowana jest na poziomie aktów o randze niższej niż ustawa i należy ten stan określić jako wątpliwy pod względem zgodności z konstytucją.

Kwestia zgodności z konstytucją zarządzenia ministra spraw zagranicznych w sprawie szczegółowego

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far

trybu postępowania przed konsulem była przedmiotem badania przez Trybunał Konstytucyjny. Ten w wyroku z 28 października 2014 r. stwierdził niezgodność takiego unormowania z ustawą zasadniczą. Przedstawiony projekt realizuje to rozstrzygnięcie trybunału, a przy tym w ogóle ulepsza regulację, jeżeli chodzi o materię konstytucyjną. Obejmuje on również pozostałe wątpliwe konstytucyjnie kwestie, co jest naturalnym rozwiązaniem.

Omawiany projekt zawiera rozwiązania niezbędne ze względu na obowiązujące Rzeczpospolitą Polską zobowiązania międzynarodowe. W szczególności konieczne było wprowadzenie do przepisów ustawowych normy nakładającej na konsula obowiązek udzielania pomocy konsularnej obywatelom państw członkowskich Unii Europejskiej, które nie mają w danym kraju przedstawiciela dyplomatycznego ani urzędu konsularnego. Prawo do takiej pomocy wynika bezpośrednio z Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej.

Przedstawiany dzisiaj Wysokiej Izbie projekt ustawy Prawo konsularne będzie całościowo regulować materię konsularną, która stanowi odrębny obszar prawa. Odrębność ta przejawia się zarówno w specyfice funkcjonowania konsula działającego w ramach trzech porządków prawnych: prawa polskiego, prawa państwa przyjmującego oraz prawa międzynarodowego, jak i w kompleksowym charakterze pozycji prawnej konsula łączącego funkcjonowanie organu administracji publicznej, urzędnika stanu cywilnego, organu administracji morskiej, notariusza czy wreszcie tłumacza przysięgłego. Wzorem ustaw regulujących funkcjonowanie innych organów i instytucji o szczególnym charakterze w życiu publicznym oraz w nawiązaniu do tradycji z okresu II Rzeczypospolitej, z którą zerwała obowiązująca ustawa o funkcjach konsułów Rzeczypospolitej Polskiej, projekt określa misję konsula Rzeczypospolitej Polskiej, wskazując zadania, do których wykonywania został powołany, a są to: ochrona interesów Rzeczypospolitej Polskiej i jej obywateli za granicą, umacnianie więzi między Rzeczpospolitą Polską a jej obywatelami i osobami pochodzenia polskiego zamieszkałymi w państwie przyjmującym, a także popieranie rozwoju współpracy gospodarczej oraz współpracy naukowej, technicznej i kulturalnej pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a państwem przyjmującym.

Projekt ustawy po raz pierwszy na gruncie prawa krajowego kompleksowo definiuje pojęcia urzędu konsularnego, urzędnika i pracownika konsularnego. Istotną nowością mającą na celu uporządkowanie materii konsularnej i scalenie jej w jednym akcie prawnym jest określenie w projektowanej ustawie warunków, które musi spełnić kandydat na urzędnika konsularnego. Powyższa regulacja czyni niniejszą ustawę spójną z ustawą o służbie zagranicznej.

W projekcie podkreślono rolę konsula w umacnianiu więzi między Rzeczpospolitą Polską a obywatelami polskimi i osobami polskiego pochodzenia, a także deklarującymi przynależność do narodu polskiego, zamieszkałymi w pastwach przyjmujących. Konsul zobowiązany jest również do podejmowania działań na rzecz polskiej mniejszości narodowej oraz praw i wolności osób należących do tej mniejszości, określonych w ustawodawstwie państwa przyjmującego, w umowach międzynarodowych, a także w dokumentach OBWE, wyznaczających powszechnie przyjęte standardy ochrony mniejszości.

Projektowana ustawa Prawo konsularne szeroko zakreśla również zadania konsula dotyczące rozwoju i pogłębiania współpracy dwustronnej pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a państwem przyjmującym. Zdecydowano się ponadto na powierzenie konsulowi zadań związanych z promocją języka polskiego, co jest szczególnie ważne, jeśli chodzi o umacnianie związków z Polakami zamieszkałymi za granicą, oraz z rozwojem dwustronnych kontaktów społecznych i kulturalnych. Całokształt tych działań, określany mianem dyplomacji konsularnej, stanowi istotną część pracy konsułów, zwłaszcza w urzędach konsularnych będących samodzielnymi placówkami zlokalizowanymi poza stolicami państw przyjmujących.

Projektowana ustawa uwzględniła zjawiska mające wpływ na funkcjonowanie służby konsularnej, bardzo często nowe, takie jak zwiększony w obecnych czasach ruch turystyczny obejmujący często regiony odległe od granic Rzeczypospolitej, a przy tym mało stabilne politycznie, jak również występowanie nowej fali emigracji do niektórych państw Unii Europejskiej. Stąd projekt uwypukla funkcję interwencyjną konsula, który w razie powzięcia informacji, że obywatele polscy są traktowani w państwie przyjmującym przez jego władze w sposób mniej korzystny, niż wynika to z obowiązujących w tym państwie przepisów, noszący znamiona dyskryminacji lub niezgodny ze standardami praw człowieka, podejmuje stosowne działania zgodnie z prawem międzynarodowym i prawem państwa przyjmującego.

Wprowadzono też do projektu przepisy określające zakres pomocy konsularnej, egzemplifikując jednocześnie najczęściej występujące sytuacje, w których obywatel będzie mógł zwracać się o pomoc do konsula. Taka pomoc będzie udzielana obywatelowi polskiemu np. w razie poważnego wypadku lub ciężkiej choroby, aresztowania lub zatrzymania, aktu przemocy czy w sytuacji konieczności nagłego powrotu do Polski osób pozbawionych środków finansowych. Zasada wymaga, by pomoc konsularna udzielana była zgodnie z zasadą proporcjonalności, w niezbędnym zakresie i z zastosowaniem środków koniecznych do ochrony istotnych praw i interesów obywateli polskich.

Projekt określa również zadania konsułów w przypadku wystąpienia w ich okręgach zdarzeń mogących powodować zagrożenie dla zdrowia i życia lub bezpieczeństwa obywateli polskich. Stanowi, że po-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far**

dejmując on działania w celu wsparcia obywateli polskich poprzez pomoc w bezpiecznym i sprawnym opuszczeniu przez nich zagrożonego terytorium.

Z punktu widzenia orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego najistotniejszą nowością jest uregulowanie w akcie prawnym rangi ustawowej trybu postępowania przed konsulem. Dotychczas w żadnej ustawie regulującej zagadnienia konsularne nie poświęcono postępowaniu przed konsulem tak wiele uwagi. Obecnie omawiany projekt wypełnia istniejącą lukę prawną i jednocześnie realizuje wspomniany już przeze mnie wyrok Trybunału Konstytucyjnego.

Rozwiązania, jakie przyjęto w projekcie ustawy, należyce uwzględniają odrębność instytucji konsula w polskim systemie prawnym oraz potrzeby wynikające ze specyfiki jego pracy. Potrzeba szczególnego, odrębnego od Kodeksu postępowania administracyjnego uregulowania trybu postępowania przed konsulem jest uzasadniona swoistą rolą, zadaniami i samym usytuowaniem tego organu jako istotnie wyróżniającego się spośród innych organów administracji publicznej. Konsul inaczej niż pozostałe polskie organy administracji sprawuje przecież funkcję poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej. Realizując powierzone zadania, kieruje się zarówno postanowieniami prawa krajowego, jak i międzynarodowego, a także prawa europejskiego, uwzględniając przy tym w sposób konieczny i w zakresie koniecznym normy prawa państwa przyjmującego.

Liczne kompetencje konsula przyznane na mocy przepisów szczególnych powodują, że poza tradycyjnymi właściwymi dla niego funkcjami ochronnymi, promocyjnymi, reprezentacyjnymi i informacyjnymi wykonuje on szereg czynności należących w kraju do różnych podmiotów, w tym także tych, które nie są organami administracji publicznej, takich jak notariusze, organy wymiaru sprawiedliwości, tłumacze przysięgli, stąd niezbędne jest stworzenie odrębnego trybu postępowania przed konsulem, który uwzględniając swoiste cechy tego organu, jednocześnie pozwoli na sprawne, nieobciążone nadmiernym formalizmem, ale zgodne z zasadami praworządności załatwianie spraw.

Projektując nowe normy, starano się jednocześnie uregulować postępowanie przed konsulem w sposób tak prosty, jak to możliwe, mając na względzie zarówno nieefektywność tworzenia rozbudowanych rozwiązań proceduralnych, które przecież nie są korzystne dla obywatela, który funkcjonuje gdzieś za granicą i potrzebuje załatwić swoją sprawę szybko, jak i konieczność dostosowania proponowanych przepisów do warunków pracy konsula niejednokrotnie różniących się w poszczególnych państwach świata.

Proponowana ustawa Prawo konsularne po raz pierwszy kompleksowo reguluje problematykę powoływania i funkcjonowania konsułów honorowych Rzeczypospolitej Polskiej i ich funkcji analogicznie

do materii dotyczącej konsułów zawodowych. Nowatorskim rozwiązaniem jest możliwość upoważnienia niektórych konsułów honorowych do wykonywania nieskomplikowanych czynności notarialnych, w tym poświadczenia własnoręczności podpisu. Intencją tej propozycji jest ułatwienie obywatelowi dostępu do czynności notarialnych, stanowi to odpowiedź na potrzeby obywateli polskich zamieszkających za granicą, głównie w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w Związku Australijskim. Wzorem uregulowań przedwojennych za wykonywanie takich czynności konsularnych konsul honorowy pobiera opłaty konsularne, które zalicza się w poczet wydatków związanych z wykonywaniem jego funkcji.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Proszę o skierowanie projektu do komisji w celu dalszego procedowania. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Informuję, że Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła.

Otwieram dyskusję.

Proszę o listę.

Jako pierwszy zabierze głos pan poseł Jan Rzymelka i przedstawi stanowisko klubu Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Poseł Jan Rzymelka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Platforma Obywatelska wyrazić opinię o projekcie ustawy Prawo konsularne wraz z projektami aktów wykonawczych, druk nr 3290.

Debatujemy dzisiaj o jednym z najstarszych założeń formy państwa, czyli o konsulach. Proszę państwa, ta tradycja ma już prawie 3 tys. lat w cywilizowanej Europie, do której Polska należy. Chcę przypomnieć, że pierwsi konsulowie zaczęli funkcjonować w momencie obalenia monarchii i ustanowienia republiki w Rzymie, to był 509 r. p.n.e. Pamiętamy, że ostatni król rzymski pochodzenia etruskiego Tarkwiniusz Pyszny został obalony i powstała republika, a wraz z republiką pojawili się konsulowie. Urząd doradcy specjalizującego się w sprawach zagranicznych funkcjonuje do dzisiaj, tak że jest to rzadka ciągłość istnienia jednego z urzędów od kilku tysięcy lat. Chciałbym powiedzieć, że z jednej strony mamy tradycję sięgającą czasów rzymskich, a z drugiej strony mamy nowoczesność. Dzisiaj konsul to nie tylko urzędnik, lecz także znawca informatyki posłu-

Posel Jan Rzymelka

gujący się nowoczesnymi laptopami oraz iPadami, bo dzisiaj bez takich urządzeń nie może funkcjonować.

Opinia klubu jest bardzo wyraźna, jesteśmy za skierowaniem tego projektu do dalszych prac, tym bardziej że wiemy, iż Polskę wiążą terminy wynikające z przepisów unijnych i z orzeczeń trybunału. Chcielibyśmy, aby ta ustawa jak najszybciej weszła w życie, bo wtedy nasze placówki zagraniczne i konsulowie honorowi zaczęną działać pełną parą.

Chcę przypomnieć, że praca konsularna jest bardzo żmudna i ciężka, a niekiedy niebezpieczna. Chciałbym bardzo podziękować całemu korpusowi konsularnemu, wszystkim ludziom, którzy zarówno pomagają obywatelom polskim za granicą, jak i reprezentują oraz wspomagają Polskę, będąc konsulami honorowymi. Warto przytoczyć pewne dane statystyczne, jak ogromna jest to liczba osób. W sumie w poprzednim roku zarejestrowano ponad 2 mln czynności konsularnych. Przeliczając to na dzień pracy, daje to ponad 10 tys. czynności konsularnych na dzień. Wydano 1,5 mln wiz, 3 tys. zaświadczeń o przewóz zwłok, urn lub szczątków ludzkich – tymi sprawami też zajmują się panowie konsulowie. Jeżeli chodzi o sprawy Polonii, to w poprzednim roku wydano 23 tys. tzw. kart Polaka ułatwiających nam, Polakom ze Wschodu, przekraczanie granic.

Jak liczna jest armia ludzi? Otóż mamy 34 konsulaty generalne w 17 państwach świata. Mamy 87 wydziałów konsularnych, referatów konsularnych i samodzielnych stanowisk – głównie w ambasadach. Mamy też 229 konsułów honorowych, a tym samym konsulatów honorowych. Naprawdę Polska jest krajem, który właściwie wypełnia swoje obowiązki konsularne. Można powiedzieć, że aktywność konsularna jest przejawem siły państwa. W wielu momentach polskie konsulaty zabezpieczały interesy stron trzecich w miejscach konfliktów czy w miejscach, które były bardzo niebezpieczne. Chciałbym przypomnieć, że to konsulowie przygotowują najbliższe wybory prezydenckie i parlamentarne. W wielu miejscach na świecie są punkty wyborcze, jest ponad 230 punktów. Trzeba je przygotować, a to kosztuje, dlatego bardzo dziękuję za sprawne przygotowanie. Jeżeli chodzi o ostatnie akcje, np. w Tunezji, gdzie poniosło śmierć trzech polskich obywateli, to polskie służby konsularne działały bardzo sprawnie. Ciągłe dowiadujemy się z mediów o sprawnym działaniu służb, jeżeli chodzi o uchodźstwo osób ze wschodniej Ukrainy, z rejonu Donbasu. Przeprowadzane są ogromne działania służb konsularnych, które specjalnie nie są nagłaśniane, bo trzeba to skutecznie załatwić, a nie uprzedzać, że będziemy to robili.

Warto zauważyć, że dzisiaj, mając Internet, Facebook, możemy korzystać z różnych nowych instrumentów. Chciałbym państwa zachęcić do odwiedzania nowej strony internetowej rejestracji podróżnych „Odyseusz”. Każdy wyjeżdżający za granicę, niekoniecznie do sąsiedniego kraju, ale trochę dalej, może

się tam zarejestrować i dzięki temu może czuć się trochę bardziej bezpieczny. Poza tym warto odwiedzać stronę MSZ, ponieważ są tam zakładki zawierające ostrzeżenia dla podróżnych. To powinien być nawyk każdego turysty. Nie powinno odwiedzać się jej tylko wtedy, gdy coś się stanie. Turyści żądają od państwa ewakuacji, świadczeń, natomiast często sami podejmują ryzykowne decyzje. Strony internetowe MSZ służą więc polepszeniu bezpieczeństwa naszych obywateli.

Szanowni Państwo! Chciałbym powiedzieć, że ten projekt ustawy, a posłem jestem od wielu kadencji, jest bardzo dobrze przygotowany. Rzadko kiedy projekt ustawy zawiera wszystkie akty. W tym przypadku uzasadnienie liczy ponad 60 stron – rzadko w którym projekcie ustawy ma ono tyle stron. Ten projekt ustawy jest bardzo dobrze przygotowany pod względem prawniczym. W projekcie ustawy zawarto szacunek kosztów finansowych wprowadzenia tej ustawy w życie i projekty aktów rozporządzeń. One praktycznie są gotowe. Dlatego sądzę, że praca nad tym projektem ustawy w komisji sejmowej nie będzie trwała długo. Chwała za to. Oby inne resorty też składały do Sejmu tak dobrze przygotowane projekty ustaw, jak w tym przypadku.

Wysoka Izbo! Chciałbym krótko powiedzieć, że naturą służby konsularnej jest jej frontowy charakter, to znaczy ona udoskonala się w boju, bo zawsze odkrywamy nowe obszary, które wcześniej nie były znane. Ten projekt ustawy wprowadza skonsolidowaną regulację obejmującą funkcjonowanie służby konsularnej. Rzadko kiedy zdarza się, że projekty ustaw konsolidują rozproszone ustawodawstwo. W Sejmie najczęściej procedowane są projekty ustaw, które pogłębiają, uszczegóławiają i kreują czy rodzą nowe ustawy szczegółowe. To jest bardzo dobry projekt ustawy, który łączy w jednym akcie wszystkie rozwiązania. Oczywiście wiemy, że musimy dostosować się do prawa unijnego. Wiemy, że musimy uregulować zobowiązania wynikające z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Trzy rozporządzenia, które do tej pory regulowały sferę konsularną, są umieszczone w projekcie ustawy. Sądzę, że jest to bardzo nowoczesna ustawa, która w Polsce będzie dobrze funkcjonowała i dobrze służyła.

Kwestia, która mogłaby budzić wątpliwości, dotyczy opłat konsularnych, których często obywatele, nie wiedząc o ich szczegółach, mogą się bać. Chciałbym państwa uspokoić. Opłaty konsularne z reguły są bardzo niskie. Jedynym warunkiem wynikającym z polskich, wewnętrznych przepisów jest podanie maksymalnych kwot pewnych opłat konsularnych, co ma przyhamować modne w danym czasie tendencje. W ostatnich latach obserwujemy tzw. turystykę weselną. Młodzi ludzie po prostu chcą zawrzeć związek małżeński w obecności konsula, w atrakcyjnym mieście, np. w Madrycie czy w jakimś ciepłym kraju. Wtedy konsul jest obciążony wieloma działaniami, a to kosztuje. W tym przypadku w projekcie ustawy przewiduje się maksymalne stawki, i bardzo dobrze.

Poseł Jan Rzymelka

Wtedy ten pęd do zawierania ślubów i małżeństw daleko poza Polską może zostanie trochę przyhamowany.

Generalnie Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera ten projekt ustawy i będzie głośował za skierowaniem go do Komisji Spraw Zagranicznych celem dalszego procedowania. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Piotr Pyzik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Procedowany dzisiaj projekt Prawa konsularnego, zawarty w druku nr 3290, ma zastąpić ustawę z 1984 r. o funkcjach konsulów Rzeczypospolitej Polskiej. Regulacja ta w założeniu wnioskodawców ma rozwiązać problem zasad powoływania konsulów, funkcji i czynności konsularnych, zasad postępowania przed konsulem, opłat konsularnych i działalności konsulów honorowych. Jednakże w całym procesie legislacyjnym ważnym wydarzeniem było stwierdzenie przez rzecznika praw obywatelskich panią prof. Irenę Lipowicz niezgodności z prawem funkcjonowania polskich konsulów – chodzi o to, że konsulowie, wykonując swoje obowiązki, wykonywali je bez właściwej podstawy prawnej, bo na podstawie zarządzenia, a nie rozporządzenia szefa Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jak nakazuje ustawa. Skierowała ona tę sprawę do Trybunału Konstytucyjnego. Trybunał Konstytucyjny to podzielił i przychylił się do wniosku rzecznika praw obywatelskich. Skutkiem tego jest projekt, nad którym dzisiaj procedujemy.

Projekt ten wprowadza wiele innowacyjności, tak jak pan minister wcześniej powiedział, łączy w pewną całość projekt Prawa konsularnego. Natomiast faktem jest, że sam sposób procedowania, konsultowania i wyłonienia pewnej całości po tej konsultacji względem innych resortów jest, jak by to powiedzieć, do pozazdrosczenia, gdyż faktem jest, że zostało to przeprowadzone moim zdaniem w sposób niezwykle interesujący. Jeśli chodzi o te konsultacje, przestrzeń konsultacyjna została wypełniona przez stowarzyszenia, organizacje i instytucje, które wydają się jak najbardziej kompetentne, natomiast, szczerze mówiąc, brakuje mi tutaj tych organizacji i instytucji, które są jakby po drugiej stronie czy są świadczeniobiorcami, powiedzmy, działań konsularnych, czyli organizacji polskich, polonijnych funkcjonujących

poza granicami naszego kraju, a które niekoniecznie opierają się na dotacjach z kraju macierzystego. W pewnym sensie też moje wątpliwości rodzą się po zapoznaniu się z wątpliwościami Rady Legislacyjnej. Konkretnie chodzi mi o dwie kwestie. Z jednej strony to jest kwestia dotycząca sposobu funkcjonowania konsulów honorowych i powierzenia im pewnej przestrzeni konsularnej, zwłaszcza w aspekcie sposobu weryfikowania tych osób przed nadaniem im tego zaszczytnego tytułu. Druga kwestia to jest kwestia taka, czy w kategoriach prawa międzynarodowego projekt, który państwo przedstawiają, nazywa się właściwie, czy to jest Prawo konsularne, gdyż wydaje się, że... Ja też przeprowadziłem konsultacje na ten temat i zakres działalności konsulów widziałbym w sposób następujący.

Bez wątpienia muszą być to działania, nazwijmy to tak, o charakterze polonijnym, działania o charakterze prawnym, działania skierowane na kwestie paszportowe, kwestie wizowe. To musi być kwestia opieki konsularnej, ale również szeroko rozumianej promocji, w tym zwłaszcza promocji kultury, szczególnie w tych okęgach konsularnych, gdzie nie ma instytutów polskich, kwestia opieki nad szkolnictwem polskim, kwestia pewnej kreatywnej funkcji każdego konsula. To nie jest kwestia zadbania o stan zastany, tylko kreatywne szukanie i budowanie nowych ośrodków edukacyjnych tam, gdzie one powinny być, gdzie powinny zaistnieć i gdzie po prostu będą potrzebne środowiskom Polaków, którzy tam mieszkają. Cel jest prosty: przetrwanie żywiołu polskiego w danym kraju przyjmowania.

Kwestia prowadzenia polityki historycznej. Proszę zwrócić uwagę, jak bardzo zdanie wszystkich sił politycznych tu, w tej Izbie, zmieniło się na przestrzeni ostatniego roku. Od czasu kiedy zielone ludziki wylądowały na Krymie, nagle ostrość widzenia wielu się zmieniła. Wydaje mi się, że jest to też zakres działań, które nie są przewidziane, a powinny być przewidziane jako działania wręcz codzienne konsula Rzeczypospolitej Polskiej.

Kwestia promocji gospodarczej czy turystycznej jest oczywistą oczywistością, której tutaj nie będę rozwijał, bo aż woła o pomstę do nieba sprawa tego już symbolicznego przykładu, że w Chinach 400 pracowników, powiedzmy, w przestrzeni dyplomatycznej Republiki Federalnej Niemiec to są przedstawiciele biznesu niemieckiego czy, powiedzmy, przemysłu niemieckiego, a wszystkich naszych pracowników tam jest bodaj chyba siedmiu, jeżeli się nie mylę. W związku z tym to jest też okazja do wypromowania polskiej marki, stworzenia w ogóle tej marki, wypromowania, logistycznej pracy i stworzenia takiego rozwiązania, które pozwoliłoby państwu polskiemu zaistnieć w różnych przestrzeniach, nie tylko geograficznych, ale też branżowych, mówiąc subtelnie.

Utrzymywanie dobrych kontaktów z ośrodkami medialnymi w krajach przebywania, aktywna praca, wypracowywanie w relacjach z mediami danego kraju czy obszaru przebywania działań PR-owskich

Posel Piotr Pyzik

związanych z Polską, z polską racją stanu, z interesem państwa polskiego, no i oczywiście z interesem obywateli państwa polskiego, obywateli polskich. To jest też kwestia przepływu informacji w drugą stronę, czyli konsul w tym momencie staje się nie urzędnikiem, a wręcz politykiem. I tu jest następna kwestia. To jest kwestia, którą bardzo bym chciał zauważyć w tej ustawie, a której nie widzę, mianowicie prowadzenie pracy politycznej, oczywiście we współpracy z ambasadorem czy z ambasadą. To jest kwestia utrzymywania kontaktów z politykami nie szczebla najwyższego, ale też szczebla lokalnego i z różnych terenów, bo w gruncie rzeczy powstaje sytuacja, w której nasi turyści jadą do jakiegoś egzotycznego kraju, dochodzi do, umownie rzecz ujmując, zdarzenia nie-dobrego i w tym momencie nagle, na gwałt prowadzone są jakieś działania. Tu wymagane są rozwiązania stabilne, przewidywanie pewnych rozwiązań sytuacyjnych w zależności od zmiany sytuacji politycznej, a monitorowanie sytuacji politycznej jest niezbędne.

Inną kwestią jest pozycja samego konsula, bo wydaje mi się, że umocowanie go uprawnieniami, o których powiedziałem wcześniej, daje mu możliwość funkcjonowania jak, przepraszam za taki kolokwializm, rasowy dyplomata, a nie jakiś urzędnik, który jest oddelegowany do pewnych czynności stricte biurokratycznych. Brak mi tutaj kreatywności, brak mi funkcji kreatywnej konsułów i powierzenia im tej kreatywności w sytuacji, w której konsul honorowy czasami dostaje uprawnienia może zbyt daleko idące, ale tylko może.

Generalnie rzecz biorąc, widać pracę wykonaną nad tym projektem mającą na celu zadbanie o interes państwa polskiego i interes obywateli polskich przebywających w strefie funkcjonowania naszych konsułów. Wydaje mi się, że te wszystkie kwestie, które dzisiaj przedstawiłem, będę miał możliwość poruszyć także na posiedzeniu właściwej komisji sejmowej, czyli Komisji Spraw Zagranicznych. Takie też będę rekomendował rozwiązanie, jeśli chodzi o przyjęcie tej propozycji. Dziękuję uprzejmie. (*Okłaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Mirosław Pawlak i przedstawi stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Proszę bardzo.

Posel Mirosław Pawlak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przystępujemy dzisiaj do pierwszego czytania rządowego projektu ustawy Prawo konsularne, ustawy, która ma w sposób jednolity i zwięzły zarazem zastą-

pić obowiązującą od dnia 13 lutego 1984 r. ustawę o funkcjach konsułów Rzeczypospolitej Polskiej.

Czas debaty nie jest przypadkowy, albowiem nowa regulacja prawna ma za zadanie dostosowanie rozwiązań ustawowych do wymogów konstytucyjnych oraz norm i zobowiązań międzynarodowych. Jest to także podyktowane zmianami organizacyjnymi służby zagranicznej. To tylko najistotniejsze przesłanki uchwalenia nowej, odpowiadającej duchowi czasu i potrzebom regulacji.

Jak już wspomniałem, Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej nakazuje i wymaga, aby wszelkie zagadnienia związane z prawami i obowiązkami obywateli, a także postępowanie przed konsulem regulowały ustawy. Nie będę wspominał dodatkowo o przesłankach stanowiących wątpliwości natury konstytucyjnej, w tym natury legislacyjnej. To dodatkowo utwierdza parlamentarzystów w przeświadczeniu o potrzebie uchwalenia nowego prawa, przejrzystego i pozbawionego wad.

Problematyka, której dotykamy, jest także wyjątkowa, albowiem, najogólniej rzecz ujmując, dotyczy ona styku obywatela z urzędem i określa różnego rodzaju charakter postępowania międzynarodowego, co nie może nam umknąć z pola widzenia. Procedowana materia dotyka ponadto zmiany zapisów szeregu ustaw już obowiązujących, a integralnie łączących się poprzez swój charakter z działalnością konsułów. Także zawarte przez Rzeczpospolitą Polską traktaty i umowy międzynarodowe zobowiązują nasz kraj do wprowadzenia normy do ustawy obligującej do wykonywania szeregu zadań nieznanych dotychczasowej ustawie. Jako przykład przywołam konsolidację unijnej polityki wizowej. Sama zaś specyfika i odrębność prawa dotyczącego konsułów znajduje potwierdzenie w systematyce polskiego prawa administracyjnego. Nie zawaham się z tej trybuny użyć stwierdzenia, że materia, nad którą przyszło nam się pochylić, ma charakter nowatorski, a nawet pionierski w polskim porządku prawnym.

Przepisy działu pierwszego systematyzują oraz definiują takie terminy jak: funkcje konsularne, państwo przyjmujące, okręg konsularny, personel dyplomatyczno-konsularny, urząd konsularny, urzędnik konsularny czy wreszcie pracownik konsularny. Omawiana regulacja czyni ją spójną z ustawą o służbie zagranicznej. Kataloguje się również tytuły konsularne, określając ich liczbę – cztery.

Rozdział drugi projektu poświęcony został zagadnieniom organizacyjnym służby konsularnej oraz funkcjom konsularnym. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż konsula powołuje i odwołuje minister właściwy do spraw zagranicznych na wniosek dyrektora generalnego służby zagranicznej. Ustawa o służbie zagranicznej określa wprost wymogi stawiane kandydatowi. Z tego też tytułu minister właściwy do spraw zagranicznych względem konsula jest organem wyższego stopnia w rozumieniu przepisów ustawy Kodeks postępowania administracyjnego.

Jedną z kluczowych ról konsula obok godnego reprezentowania Rzeczypospolitej Polskiej jest rozwi-

Posel Mirosław Pawlak

ianie i zacieśnianie w wielu obszarach i na wielu płaszczyznach przyjaznych stosunków oraz umacnianie więzi dwustronnych między Rzeczpospolitą Polską a państwem przyjmującym. Konsul obowiązany jest dbać o prestiż i promocję Polski. Godzi się zauważyć, iż projekt ustawy uwypukla funkcję interwencyjną konsula, nieobecną w obowiązującej ustawie. W odniesieniu zaś do pomocy konsularnej z uwagi na jej rangę kwestia ta znalazła się jako ustawowe uregulowanie w odrębnym przepisie.

Czynności konsula wymienia się w art. 22–30. Do spraw godnych zauważenia należy zaliczyć przede wszystkim czynności dotyczące zabezpieczenia i realizacji spadków, darowizn lub innych praw majątkowych przysługujących Skarbowi Państwa.

Zamieszczone w projekcie ustawy przepisy o możliwości udzielenia pomocy, odmowy jej udzielenia oraz dochodzenia zwrotu otrzymanej pomocy stanowią bardzo ważną regulację, albowiem nie pozostawiają furtki do tzw. dowolności interpretacyjnej. Konsul w odróżnieniu od pozostałych innych organów administracji wykonuje funkcje poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej, stąd odrębnie od zapisów w ustawie Kodeks postępowania administracyjnego uregulowano tryb postępowania przed konsulem. W projekcie znalazły się także zasady pobierania opłat konsularnych. Uregulowana została, co istotne, kwestia powołania konsula honorowego.

Należy zwrócić uwagę na fakt, iż w celu zapewnienia wymaganej spójności regulacji ustawy o służbie zagranicznej oraz omawianego projektu należy wprowadzić liczne zmiany do ustawy o służbie zagranicznej.

Panie i Panowie Posłowie! Obszerna regulacja, nad którą dzisiaj się pochylamy, usprawni w znacznym stopniu funkcjonowanie urzędów konsularnych, w tym w szczególności postępowanie przez konsulem, przyczyni się w sposób wydatny do uproszczenia procedur oraz usunięcia istniejących dzisiaj przeszkód formalnych. Godzi się zauważyć, iż jak wynika z dogłębnej analizy przedłożenia rządowego, zmierza ono w kierunku wprowadzenia dodatkowych gwarancji ochrony praw obywateli, wyeliminuje z polskiego porządku prawnego niekonstytucyjne akty prawne, przyczyni się do zwiększenia przejrzystości obowiązującego prawa w zakresie stosunków konsularnych.

Uznając zarówno celowość, jak i zasadność rozwiązań zawartych w przedłożonym projekcie ustawy, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego opowiada się za skierowaniem go do dalszych prac w komisjach sejmowych. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pan poseł Adam Kępiński.
Bardzo proszę.

Posel Adam Kępiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pragnę przedstawić stanowisko klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej dotyczące druku nr 3290 zatytułowanego: Prawo konsularne z projektami aktów wykonawczych.

Mamy dzisiaj pierwsze czytanie. I bardzo dobrze, dlatego że poprzednia ustawa z 1984 r. w sposób naturalny się zdewaluowała. Oczywiście mieliśmy po drodze kilka rozporządzeń. Jak wiemy, obecny projekt wzmacnia funkcje właśnie konsula. Przede wszystkim istotne jest to, że cały ten projekt ustawy jest przemyślany, spójny i komplementarny. Rzeczywiście, jak rzadko się zdarza – trzeba tutaj chylić czoła – ktoś w sposób absolutnie przemyślany podszedł do zagadnienia, wzorował się także na rozwiązaniach legislacyjnych innych krajów, bo w uzasadnieniu można się doczytać, że spoglądano na podobne rozwiązania w Niemczech i Finlandii.

Projekt ustawy przede wszystkim powoduje to, że jest uregulowane postępowanie przed konsulem, jak również, co jest istotne dla obywatela za granicą, wskazuje maksymalne stawki opłat konsularnych, a także zwraca się w nim uwagę na to, co wydarzyło się po drodze, czyli na to, że jesteśmy dzisiaj członkami Unii Europejskiej i mamy w obowiązku chronić także obywateli Unii Europejskiej, jeżeli nie posiadają w danym kraju swojej placówki. A więc jest to absolutnie istotna zmiana, bo do tej pory, jeśli chodzi o poprzednie rozwiązanie, ujmowano to w sposób archaiczny.

Istotne jest też to, że w sposób kompleksowy wpisuje się dzisiaj funkcje konsula w prawo polskie, w prawo międzynarodowe, a także w prawo kraju przyjmującego, w którym przebywa konsul, jak również samo to, że regulujemy to, kto może być konsulem, czyli mamy dzisiaj określoną rekrutację, egzaminy, a także obowiązki, jakie powinien pełnić konsul.

Zostaje uregulowana także funkcja konsula honorowego. Wiemy, że spośród wielu placówek na świecie niektóre ulegają redukcji. Gdzieś tam będzie istotne to, aby nasz korpus dyplomatyczny i konsularny się rozwinął. Nasi obywatele są dzisiaj bardzo mobilni, przebywają w bardzo ciekawych zakątkach świata – także tam mogą mieć problemy i państwo polskie musi temu sprostać. Wspomniałem o funkcji konsula honorowego, bo jest tutaj także opisane poniekąd trochę przeniesienie ciężaru tych obowiązków, które do tej pory ciążyły wyłącznie na konsulu zawodowym. To są często ludzie, którzy wykorzystując swoje doświadczenie, serce, rozum, świadczą o naszym kraju, działają na rzecz naszego kraju i niosą pomoc naszym obywatelom. Przede wszystkim chodzi mi o takie dziedziny jak Polonia, kultura, gospodarka, oprócz tak czysto formalnych jak wizy czy paszporty.

Myślę, że pan minister w sposób wyczerpujący przedstawił ten projekt, który jeszcze raz pochwale: naprawdę wygląda na dobrze skonstruowany i odpo-

Posel Adam Kępiński

wiada dzisiejszym czasom i wymaganiom, które przed nami stoją. Wszelkie wątpliwości zawrę w pytaniu. Myślę, że można z całą odpowiedzialnością skierować ten projekt ustawy do drugiego czytania w Komisji Spraw Zagranicznych. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Przystępujemy do pytań, do których zapisało się pięćcioro posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby jeszcze do tej listy dołączyć?

Zamykam listę.

Czas na zadawanie pytania ustaliam na 1 minutę.

Jako pierwsza pytania zadawać będzie pani poseł Iwona Ewa Arent.

Bardzo proszę.

Posel Iwona Ewa Arent:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nowa ustawa Prawo konsularne powinna służyć przede wszystkim polskim obywatelom, powinna także dawać narzędzia konsulom do sprawnej pracy na rzecz naszych obywateli, a przepisy regulujące prawo konsularne powinny być także zgodne z konstytucją. Ten projekt rozszerza uprawnienia konsułów honorowych. W projekcie przewiduje się dopuszczenie konsułów honorowych do takich czynności, jak czynności notarialne, wizowe, paszportowe. Takie czynności przysługują władzom państwowym, natomiast konsul honorowy nie jest urzędnikiem państwowym i działa na zasadzie dobrowolnego kontraktu. Mam zatem pytanie: Czy dopuszczając konsułów honorowych do takich czynności, nie narażamy się na brak odpowiedniej ochrony w tym zakresie i brak odpowiedniej ochrony dla naszych obywateli? W ocenie ekspertów takie rozszerzenie uprawnień konsula honorowego może być szkodliwe. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pytania zadawał będzie pan poseł Grzegorz Janik.

Posel Grzegorz Janik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nowe propozycje w prawie konsularnym dotyczące udzielania pomocy

turystom, obywatelom polskim przebywającym za granicą są zgodne z oczekiwaniami naszych rodaków przebywających poza granicami kraju. W związku z tym mam kilka pytań. Jak wygląda w praktyce wsparcie Polaków za granicą? Wiemy, że jednym z zadań jest promocja Polski, w tym kultury, i opieka nad językiem polskim. Chciałbym, żeby pan minister trochę szerzej przybliżył kwestię tej opieki nad językiem polskim – jak to ma wyglądać i czy są na to przewidziane jakieś dodatkowe środki? Ostatnie pytanie dotyczy powołania konsula honorowego innego państwa w naszym kraju. Czy ci kandydaci mają prawo swobodnego wyboru miejsca, swobodnego wyboru siedziby? Jeżeli są jakieś ograniczenia, to czym one są spowodowane, czy są one zgodne z prawem i zgodne z konstytucją? Powiem wprost: Czy takie miasto, jak Rybnik, stolica subregionu południowego woj. śląskiego (*Dzwonek*), może być siedzibą konsula honorowego innego państwa w naszym kraju? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytania zadawał będzie pan poseł Piotr Pyzik.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Pyzik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać o dwie kwestie. Pierwsza kwestia to jest nowe zjawisko w przestrzeni pomocy konsularnej. Chodzi o obywateli Unii Europejskiej, ale nie Polaków, nie obywateli polskich. Jakie państwo przewidują z tego tytułu koszty i kto je będzie ponosił? Następna kwestia to kwestia też związana z finansami, chodzi o wyjazdy obywateli polskich do krajów na tle egzotycznych, że z założenia można zaryzykować twierdzenie, iż będzie to zagrożone różnymi, nazwijmy to tak, przygodami. W związku z tym „ściąganie” tych osób czy ich ratowanie to z jednej strony oczywista oczywistość i konieczność, jeśli chodzi o opiekę państwa nad obywatelem, ale z drugiej strony pojawia się problem kosztów tych interwencji w sytuacji, w której te osoby w sposób świadomy jadą w przestrzeń o dużym ryzyku zagrożenia. W związku z tym kto te koszty będzie ponosił? Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Adam Kępiński.

Proszę bardzo.

Posel Adam Kępiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Krótkie pytanie. W kontekście rozszerzenia kompetencji konsułów honorowych chciałbym zapytać o działania korpusu konsularnego w sytuacji niestabilnej, kiedy to nie wiadomo właściwie, jaki jest stan. Mam na myśli choćby aneksję Krymu i ostatnie wydarzenia związane z Afryką. Czy wiemy, jak postępować, czy mamy określone instrukcje, jak tych ludzi z zagrożonych konfliktom terenów ewakuować? Często właśnie ci konsulowie to są ludzie, którzy działają na naszą korzyść w obcym kraju, w którym mieszkują lub są w nim zakorzenieni. Czy w ślad za takim właśnie działaniem, w kontekście sytuacji niestabilnej, właściwie nie wiadomo, jakiej w sensie prawnym, jest jakiś pomysł co do ściągnięcia tych ludzi do kraju? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

I jako ostatni pytania zadawał będzie pan poseł Bogdan Rzońca.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Kiedyś w ambasadach, w konsulatach funkcjonowały wydziały ekonomiczno-handlowe. One zostały z różnych powodów zlikwidowane, ale były to miejsca, gdzie, właśnie w ambasadzie czy w konsularcie, można było uzyskać dosyć dużą pomoc gospodarczą. Moje pytanie do tego zmierza. Czy ten nowy projekt, który dzisiaj omawiamy, zawiera takie zapisy, które pozwolą polskim podmiotom gospodarczym poszukującym pomocy w danym konsulacie tę pomoc znaleźć, czy będą tam na mocy tej ustawy fachowcy, którzy znać się będą na gospodarce danego kraju? Tam trafiają przecież też nasi inwestorzy, przedsiębiorcy, którzy tej pomocy po prostu oczekują. Mam tu różne doświadczenia z ostatnich lat, też z rozmów na ten temat i pobyków w konsulatach europejskich. A więc proszę o odpowiedź: Czy rzeczywiście z tej ustawy coś nowego, dobrego dla polskich przedsiębiorców poszukujących tej pomocy za granicą wynika? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Na zadane przez posłów pytania odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pan Artur Nowak-Far.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Bardzo dziękuję za w sumie dobrą ocenę tej inicjatywy prawodawczej. Dziękuję również za pytania. Postaram się odnieść zarówno do tych, które zadawane były w części przeznaczonych na pytania, jak i do tych, które dało się wywnioskować z wcześniejszej debaty parlamentarnej.

Kwestia określenia: Prawo konsularne. Ta regulacja ma prawo być nazwana w ten sposób, dlatego że wyczerpująco – choć pewnie nie do końca – reguluje dziedzinę funkcjonowania konsułów oraz czynności konsularnych, jak również postępowania przed konsułami. Mamy więc do czynienia z pewną odrębnością tej dziedziny funkcjonowania państwa od pozostałej części życia społeczno-gospodarczego i w miarę wyczerpującą jej regulacją. W takim wypadku mamy prawo nazwać taką inicjatywę projektem ustawy Prawo konsularne. Na podobnej zasadzie, w podobnym kontekście i w oparciu o podobne wyjaśnienie funkcjonowała również dawna ustawa Prawo dyplomatyczne i konsularne. Za tym, by nazwać ten akt prawny Prawem konsularnym, przemawia również to, że jest to akt prawny pozostający w bardzo ścisłym związku normatywnym z Konwencją wiedeńską o stosunkach konsularnych. Konwencja wiedeńska dotyczy mniej więcej tych samych dziedzin, w związku z tym nie ma powodu, żeby starać się nazwać ten projekt inaczej niż właśnie Prawo konsularne.

Jeśli chodzi o opinię Rady Legislacyjnej o funkcjach w tym zakresie, w jakim dotyczą one konsułów honorowych, to trzeba zauważyć, że największa korzyść z faktu istnienia konsułów honorowych, jaką na co dzień może mieć obywatel polski za granicą, gdy znajduje się bardzo daleko od siedziby urzędu konsularnego przypisanej konsułowi zawodowemu, który jest wyznaczany spośród urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jest związana z prostymi funkcjami notarialnymi. I dokładnie to autor tej inicjatywy prawodawczej miał na myśli. Chodzi o to, żeby ułatwić w sposób fundamentalny życie polskiego obywatela za granicą w tym konkretnym kontekście. Z pewnością nie chodzi o powierzanie konsułom honorowym funkcji w zakresie przyznawania wiz, dlatego że to jest jednak bardzo poważne, wymaga pewnego zrozumienia naszej krajowej specyfiki, by umożliwić ewentualne przyjęcie danej osoby jako gościa na podstawie wizy. Państwo musi kontrolować to zagadnienie. Natomiast przykładem prostej czynności notarialnej – i tak naprawdę w tym przepisie chodzi o tego rodzaju czynności – jest notarialne potwierdzenie własnoręczności podpisu. To jest bardzo potrzebne w obrocie prawnym, jest to najczęściej spotykana czynność notarialna. Niewprowadzenie takiego rozwiązania skończyłoby się tym, że osoba zainteresowana uzyskaniem takiego potwierdzenia

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far**

musiałyby pojechać do siedziby konsula zawodowego z pominięciem konsula honorowego. Chcemy tam, gdzie jest to konieczne, poprosić konsulów honorowych m.in. o wykonywanie takich prostych czynności notarialnych. Nie mamy zamiaru wykraczać poza te proste funkcje, proste czynności, a na pewno nie chcemy wyposażać ich w kompetencje w tych zakresach, w których realizuje się głębsze, poważniejsze interesy państwa.

Jeżeli chodzi o obszary działalności konsula, to oczywiście się zgadzam co do istoty sprawy z wypowiedzią pana posła Piotra Pyzika. Te wszystkie czynności, działania, o których pan poseł wspominał, są potrzebne. Jest jednak wskazana pewna wstrzeźliwość legislacyjna, żeby tego wszystkiego nie zapisywać w ustawie, a przynajmniej nie w tak ukonkretnionej postaci, jak pan poseł zwracał uwagę. Większość z tych działań, żeby uniknąć kazuistyki regulacji, zawiera się w innych, bardziej ogólnych określeniach. Oczywiście to nie jest w pełni odpowiedź na pytanie pana posła, dlatego że dotyczy ono również bardzo poważnego zagadnienia, jakim jest realizowanie przez konsulów polskiej polityki zagranicznej w jej istotnych zakresach. Tutaj poniekąd regulacyjnie załatwia sprawę, jeżeli chodzi o tę ogólność, generalność regulacji, zasada podległości konsula ministrowi spraw zagranicznych, dlatego że minister spraw zagranicznych – i to jest praktyka stosowana również obecnie – wysyła instrukcje, powiadomienia i wskazówki, jakie czynności i w jakim zakresie powinni podejmować poszczególni konsulowie. Być może kieruje to nawet do wszystkich konsulów, żeby realizować określone cele polskiej polityki zagranicznej. To są tego rodzaju wskazówki, które albo są natury ogólnej, albo są dostosowane do specyfiki, do konkretnego celu związanego z naszą polityką wobec państwa, w którym dany konsul funkcjonuje.

A więc, krótko mówiąc, reasumując tę część mojej wypowiedzi, zasadniczą intencją prawodawcy w tym zakresie jest po prostu uniknięcie nadmiernej kazuistyki. Nie sposób dyskutować z tym, że jest to prawidłowe wskazanie obszarów, w których konsulowie powinni być szczególnie aktywni. Z drugiej jednak strony oni to czynią i są zobowiązani do czynienia tego, po pierwsze, w ramach owego podporządkowania służbowego ministrowi spraw zagranicznych, a po drugie, w ramach klauzul bardziej generalnych, które określają funkcje konsulów. To samo zresztą dotyczy współpracy konsulów z ambasadorami, dlatego że w zwykłej pragmatyce służbowej nie ma miejsca na to, żeby nie było takiej współpracy. Krótko mówiąc, jest to obowiązek konsula i równocześnie obowiązek ambasadora, żeby przestrzegać zasady jednolitości polskiej polityki zagranicznej w tych kontekstach, a więc konsulowie pełnią funkcje konsularne we współpracy z ambasadorem właściwym. Nato-

miast co do tych funkcji, które słusznie nazywa pan poseł funkcjami kreatywnymi, co do tego, że zauważył pan, że konsulowie, tak przynajmniej ja rozumiem to pytanie, są w zasadzie zgodnie z tym projektem ustawy bardziej urzędnikami niż dyplomatami, to myślę, że to jest kwestia odpowiedniego wyważenia proporcji. A proporcje muszą wynikać stąd, i tutaj to jest bardzo poważny argument przemawiający jednak za projektem i akurat na niekorzyść rozwijania, dodajmy – nadmiernego, funkcji kreatywnych, że konsul ma przede wszystkim wykonywać działania, spełniać funkcje, które służą polskim obywatelom albo obywatelom zagranicznym, obywatelom obcym, którzy chcą wejść w jakiś dialog z polskim obszarem prawnym, i ma im ułatwić funkcjonowanie. To jest zasadniczy cel czynności konsularnych. Z tego dokładnie powodu nawet w ambasadach, jeżeli jest taka praktyka albo taka konieczność, wydzielane są wydziały konsularne – właśnie dlatego, żeby był taki konkretny urzędnik, przygotowany fachowo, przygotowany również czasowo, nierozprasany, który będzie się zajmował wykonywaniem czynności urzędowych. Oczywiście w tym zakresie pomijam kwestie wizowe, choć pod względem ilościowym to również są funkcje, które faktycznie czynią z konsulów owych urzędników i ograniczają możliwość pełnienia funkcji kreatywnych. Oczywiście w jakim zakresie, to już wynika ze specyfiki poszczególnych państw, w których konsułom przychodzi funkcjonować.

Ta moja wypowiedź, jak sądzę, stanowi również odpowiedź na pytanie pani poseł Arent o rozszerzenie uprawnień konsulów, w tym konsulów honorowych. Zawiera ona również odpowiedź na pytanie pana posła Grzegorza Janika o to, jak wygląda w praktyce ochrona interesów polskich przez urzędy konsularne. One mają za zadanie realizować polską rację stanu, to jest ich fundamentalny obowiązek, natomiast realizują to w formach, o których właśnie wspominałem, odpowiadając na pytanie pana posła Piotra Pyzika. Wspominałem o tym, że czynią to, zarówno pełniąc funkcje, nazwijmy to, kreatywne w koniecznym zakresie, powierzone odpowiednio przez ambasadora i samego ministra spraw zagranicznych, jak i niewątpliwie, i to w największym zakresie, pełniąc funkcje natury politycznej i kreatywnej, poprzez najwyczajniejsze prawidłowe, szybkie, roztropne wykonywanie tych zadań, które są zasadniczymi zadaniami urzędniczymi konsula, dlatego że nie ma lepszego świadectwa o Polsce niż takie, które realizuje się za granicą właśnie poprzez dobrą jakość pracy konsula w kontakcie z obywatelami, również obywatelami obcych państw, którzy mają jakiś interes odnoszący się do polskiej przestrzony prawnej.

Druga część pytania pana posła Janika dotyczy konsulów honorowych i Rybnika, tego, czy w tym zakresie ustawa cokolwiek ułatwi albo utrudni. Pani nie pośle, to nie jest dobrze dopasowane do materii inicjatywy prawodawczej, którą zgłaszamy, dlatego że prawo konsularne w tym przedłożeniu dotyczy

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far**

zawsze przestrzeni obcej, zawsze tej sytuacji, w której to my wysyłamy konsula za granicę albo wyznaczamy konsula honorowego za granicą. Natomiast przy okazji to wyznaczenie odbywa się w takiej formie, że inicjatywa zawsze należy do państwa wysyłającego. A więc jeżeli jakieś państwo wysyłające uzna, że określone miejsce w Polsce, choćby to było właśnie miasto Rybnik, ma taką charakterystykę, np. ze względu na obecność jakichś poważnych interesów gospodarczych albo dużej liczby jego własnych obywateli w danym mieście, to może ono starać się wyznaczyć konsula honorowego w tym mieście, ale zawsze wyznaczenie konsula odbywa się na takiej zasadzie, że jest to za zgodą państwa przyjmującego. W tym zakresie nie sądzę oczywiście, żeby Polska czyniła jakiegokolwiek przeszkody w wyznaczeniu konsula, jeżeli te dwa argumenty, o których wspomniałem, będą uzasadnieniem tego rodzaju wniosku państwa wysyłającego.

Jakie są koszty tych czynności konsularnych, które konsul polski za granicą mógłby wykonywać na rzecz obywateli Unii Europejskiej? Proszę państwa, takimi wyliczeniami ja nie dysponuję, dlatego że one są po prostu nie do przewidzenia, natomiast warto zwrócić uwagę, że tego rodzaju wyliczeń według mojej najlepszej wiedzy nie przedstawiają jakiegokolwiek inne państwa Unii Europejskiej, dlatego że właśnie tym motywem się kierują. Natomiast nie ma powodu, żeby nie wyjaśnić, dlaczego wszystkie państwa, czy te państwa, które mają podobną regulację prawną, za bardzo nie silą się tutaj na tę prognozę i nie traktują tego jako jakiś szczególny koszt. Dlatego, drodzy państwo, że przecież wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej, związane przepisami Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, właśnie w tych kontekstach działają na zasadzie wzajemności i pilnują, powiedziałbym, dosyć mocno tej zasady również w takich ujęciach zagranicznych. A więc, krótko mówiąc, można powiedzieć, że my także korzystamy z siatki konsulatów za granicą, tam gdzie nie mamy własnych przedstawicielstw, gdzie nie mamy własnych konsulatów, więc tutaj jest zasada wzajemności i działa ona w obydwie strony, możemy się zapytać zarówno o koszty, które generuje ktokolwiek dla nas, jak i o koszty, które my generujemy dla innych państw członkowskich. W tym odniesieniu my, ośmielam się przypuszczać, wyjdziemy na tym chyba lepiej, dlatego że Polacy są bardzo ruchliwi w świecie. Mamy często duże skupiska i turystyczne, i naszych obywateli w miejscach, w których w danym momencie jeszcze nie mamy placówek dyplomatycznych, więc w tym zakresie chyba my będziemy po prostu częściej korzystać z innych placówek niż inni obywatele z naszych placówek.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Kępińskiego o to, czy istnieją procedury ewakuacyjne, które odnoszą się do konsułów honorowych, to proszę zwrócić uwagę, że konsul honorowy to nie jest obywatel Polski, to jest obywatel tego przyjmującego państwa,

który podjął się funkcji konsularnej na naszą rzecz. Przede wszystkim zasadnicza sprawa to jest pełnienie tej funkcji honorowo i, krótko mówiąc, zwykle w umowie, którą mamy z takim konsulem honorowym, nie występuje jakieś zobowiązanie ani nawet w rzeczywistości nie ma oczekiwania dotyczącego tego, że w razie jakichś niepokojów o większej sile i większym zakresie my będziemy go ewakuować. Zresztą powstałby również pewien problem prawny, dlatego że wtedy Polska podejmowałaby się ewakuacji jakiegoś obcego obywatela. My możemy to zrobić, ale na podstawie przepisów, które dotyczą azylu i udzielania ochrony cudzoziemcom, jednak dotyczyć to będzie każdego obywatela, który by się znalazł w takich sytuacjach, które go podmiotowo predestynują do zastosowania tego rodzaju przepisów, będzie to dotyczyło też konsula honorowego, natomiast z powodu wypełniania tej funkcji...

(Poseł Adam Kępiński: Przecież to jest ekstraperzona w danym państwie.)

To prawda, więc mamy jakieś szczególne zobowiązanie moralne, ale mówię, że bez jakiegoś szczególnego tytułu nie możemy takich działań podejmować i ministerstwo nie ma szczególnych procedur w tym zakresie, które by się odnosiły tylko i wyłącznie do konsułów honorowych.

Pytanie pana posła Rzońcy dotyczyło kontynuacji bardzo wartościowej, jak myślę, jestem też tego zdania, funkcji przypisanych w przeszłości wydziałom ekonomiczno-handlowym funkcjonującym na ogół przy ambasadach, nie przy urzędach konsularnych, ale jednak ważnych w tej geografii szeroko pojętej polskiej aktywności dyplomatycznej w świecie. W tej chwili wszystkie placówki dyplomatyczne Polski, w tym urzędy konsularne, są przeziąknięte funkcją ekonomiczną. To zresztą widać w proponowanej regulacji. W związku z tym one wszystkie podejmują działania na rzecz promowania polskiej gospodarki za granicą i polskiej działalności gospodarczej za granicą. Wszystkie one są zobowiązane do udzielania odpowiedniej pomocy, zresztą przewidzianej w ustawie, przedsiębiorstwom, które poproszą o taką pomoc, w granicach oczywiście rozsądku, bo tutaj bardzo silnie działa zasada proporcjonalności, czyli np. wtedy, kiedy one by zapytały czy poprosiły o pomoc prawną, to konsul nie ma obowiązku udzielenia pomocy prawnej np. przed organem sądowym, ale ma obowiązek wskazania możliwości uzyskania tej pomocy, wręcz podania konkretnych adresów, najlepszych z jakiegoś punktu widzenia, z bardzo prostych powodów. To ograniczenie wynika z praw krajowych i również ze zobowiązań międzynarodowych. Bywa tak, że konsul po prostu nie ma tej zdolności postulacyjnej przed organem sądowym i w związku z tym nawet jego zgłoszenie się na jakiegoś pełnomocnika czy do jakichś czynności podejmowanych przed sądem może się spotkać i często w przeszłości się spotykało z odmową przyjęcia tego rodzaju usług, więc to jest rozwiązanie niezmiernie moim zdaniem pragmatyczne.

Bardzo dziękuję za zadane pytania i jeżeli będą jeszcze jakieś, to chętnie na nie odpowiem.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy Prawo konsularne, zawarty w druku nr 3290, do Komisji Spraw Zagranicznych w celu rozpatrzenia.

Myślę, że większość klubów prezentowała zgodny pogląd w tej kwestii, ale spytam: Czy słyszę sprzeciw w tej sprawie?

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm proponując przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich (druki nr 3247 i 3307).

Proszę o zabranie głosu pana posła Aleksandra Sosnę w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Panie posle, bardzo proszę.

Poseł Sprawozdawca Aleksander Sosna:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proszę mi pozwolić przedstawić sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich, druk nr 3247.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi po przeprowadzeniu pierwszego czytania i rozpatrzeniu tego projektu ustawy na posiedzeniu w dniu 8 kwietnia 2015 r. wnosi o uchwalenie załączonego projektu ustawy.

Jednocześnie komisja, zgodnie z art. 43 ust. 3 regulaminu Sejmu, przedstawia na żądanie wnioskodawców, panów posłów Krzysztofa Jurgielea i Roberta Telusa, następujący wniosek mniejszości: w art. 1 skreślić pkt 2. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Bożena Henczyca.

Bardzo proszę.

Poseł Bożena Henczyca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska chciała-

bym zarekomendować przyjęcie projektu ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich.

Zmiany te mają na celu dostosowanie ustawy do prawa unijnego, a także zapewnienie producentom owoców i warzyw dostępu do ubezpieczeń z dopłatami z budżetu państwa do składek ubezpieczenia w przypadku stosowania przez zakłady ubezpieczeń stawek taryfowych wyższych niż 6% sumy ubezpieczenia upraw, a tym samym zwiększenie ochrony ubezpieczeniowej upraw rolnych. Ponadto ustawa ta usprawnia system rozliczeń otrzymanych przez zakłady ubezpieczeń dotacji na pokrycie części odszkodowań wypłaconych producentom rolnym z tytułu szkód spowodowanych przez suszę umożliwi ujednolicenie formy przekazywanych sprawozdań i rozliczeń dotacji, a także – co jest istotne – skrócenie z 30 dni do 14 dni terminu, po którego upływie następuje odpowiedzialność zakładu ubezpieczeń, chodzi o termin 14 dni po zawarciu umowy obowiązkowego ubezpieczenia upraw rolnych od ryzyka wystąpienia szkód spowodowanych m.in. przez powódź i suszę.

Zmiany w tej ustawie umożliwią także zawieranie umów w zakresie ubezpieczenia upraw rolnych i zwierząt gospodarskich z grupą zakładów ubezpieczeń współpracujących na podstawie porozumienia koasekuracyjnego.

Myślę, że najistotniejsze jest to, że w projekcie ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich proponuje się wprowadzenie definicji producenta rolnego prowadzącego działalność rolniczą, obowiązującą przy ubieganiu się o dopłaty bezpośrednie. I co najważniejsze, ustawa ta umożliwi objęcie ochroną ubezpieczeniową szerszą grupę producentów rolnych.

W związku z powyższym stwierdzam, iż Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska pozytywnie opiniuje rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich oraz rekomenduje jego przyjęcie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Robert Telus.

Poseł Robert Telus:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym wyrazić opinię klubu Prawa i Sprawiedliwości o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich.

Projekt zmiany ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich jest projektem oczekiwany przez polskich rolników i projektem obiecanym przez kilku ministrów, jednak dopiero teraz

Posel Robert Telus

jest realna szansa, by weszło to do systemu prawnego. Ustawa ta jest jak najbardziej potrzebna, powiedziałbym nawet, że konieczna, nie załatwia jednak, jak niektórzy myślą i mówią, podstawowego problemu polskiej wsi i polskiego rolnika: braku ubezpieczeń, którego powodem jest bieda. To właśnie ubóstwo oraz niedoinwestowanie polskiego rolnictwa, a powiedziałbym nawet: zapominanie przez rząd o polskich rolnikach, powodują, że dużej części rolników zwyczajnie nie stać i nawet jak ta ustawa wejdzie w życie, nie będzie stać na to, by się ubezpieczyć.

Mimo to projekt zmiany ustawy w zaproponowanej formie to krok w dobrym kierunku. Projekt rozwiązuje cztery sprawy. W projekcie przewidziano podwyższenie, niby-podwyższenie maksymalnych stawek dopłat budżetowych, jest tam zapis: do 65%. My, jako klub Prawa i Sprawiedliwości, z tym zapisem się nie zgadzamy, bo uważamy, że jest to taka furtka, bo zapis: do 65% może oznaczać 40% i 30%. Tak że to będzie zależało od rozporządzenia ministra, czy tak naprawdę będzie, jak jest tutaj mówione, podwyższenie tej dopłaty, czy ta dopłata może być zmniejszona. Może projekt jest przygotowany tylko i wyłącznie pod wybory prezydenckie, żeby ogłosić, że zwiększamy, a tak naprawdę ten zapis: do 65% oznacza, że może to być 30%, 40% albo 50%. Ta wysokość może zostać na dotychczasowym poziomie, bo to jest 40% i 50%, a może to być nawet zmniejszone do 30%. Będzie to zależało tylko od ministra, a my, jako Prawo i Sprawiedliwość, się z tym nie zgadzamy.

Projekt zawiera przepisy umożliwiające poszerzenie zakresu ochrony ubezpieczeniowej upraw o warzywa i owoce, i to jest dobre, myślę, że w tym kierunku powinniśmy pójść. W projekcie przewidziano ponadto skrócenie okresu odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń z 30 do 14 dni.

To bardzo dobry krok, oczywiście też będziemy go popierać, ale mimo że są to dobre kroki, chcemy złożyć poprawkę, jeśli chodzi o kwestię, o której mówiłem: nie do 65%, tylko chcemy dać widełki między 50% a 65%. To spowoduje, że nie będzie zagrożenia, że minister będzie chciał obniżyć dopłaty z budżetu państwa i dać mniej, niż jest w tej chwili. Dlatego składamy taką poprawkę i prosimy posłów koalicyjnych Platformy i Polskiego Stronnictwa Ludowego, żeby ją poparli, żebyśmy zagwarantowali rolnikom to, że nie będzie zmniejszenia tych dopłat.

Chciałbym również powiedzieć o tym, że projektowana ustawa, mimo że idzie w dobrym kierunku, tak jak już kilka razy tutaj powiedziałem, nie załatwia dwóch najważniejszych problemów związanych z ubezpieczeniami rolnymi. To znaczy na pewno ta ustawa nie spowoduje, że więcej rolników będzie się ubezpieczać. Dlaczego? Dlatego że na tę chwilę uważamy, że tak naprawdę tę dopłatę z budżetu państwa konsumują zakłady ubezpieczeń, a nie rolnicy, bo nie ma wynegocjowanych stawek ogólnych co do ubezpieczenia. Gdybyśmy my jako rząd... To znaczy gdy-

by rząd, nie my jako rząd, tylko gdyby rząd wynegocjował stawki ubezpieczeń, to spowodowałoby to, że tak naprawdę ta dopłata byłaby dopłatą do ubezpieczenia rolniczego, dla rolników. A tak kto ustala stawki? Zakłady ubezpieczeń. Zakłady ubezpieczeń mogą ustalić wysokość ubezpieczenia od hektara, przykładowo: od podtopienia czy od mrozu, na 100 zł, a może 200 zł, po to, żeby skonsument tę dopłatę. Uważam, że to jest furtka dla zakładów ubezpieczeń. Powinniśmy to również zmienić. Ten projekt ustawy tego nie zmienia i szkoda, że rząd nie myśli o tym, żeby po prostu to usystematyzować.

I następna rzecz, która jest w tej chwili bolączką całego systemu ubezpieczenia rolnego: rozdzielenie ryzyka. Co to spowoduje? Zakłady ubezpieczeń się w tym specjalizują, one chcą na tym zarobić – bo muszą zarobić, bo to jest taki jakby system – i co robią? Wiedzą o tym, że w takim jednym czy drugim (*Dzwonek*) powiecie, np. opoczyńskim, często występują przymrozki i zasiewy tam wymarzają, dlatego te zakłady od tego ryzyka nie chcą ubezpieczać albo podnoszą stawkę dużo wyżej – mogą ubezpieczać od podtopienia, ale nie chcą ubezpieczać od mrozów, dlatego że wiedzą, że te mrozy tam występują. Dlatego powinniśmy znów pójść w tym kierunku, żeby zjednoczyć te ubezpieczenia, żeby to było jednolite ubezpieczenie od wszystkich ryzyk. Ten projekt ustawy tego nie załatwia i nad tym ubolewamy.

Chciałbym, panie marszałku, złożyć poprawkę, o której mówiłem, jak również wycofać wniosek mniejszości, który złożyliśmy w komisji. Myślę, że jeżeli przeszłaby ta poprawka, o której mówimy, i byłoby to widełki od 50 do 65%, to na pewno prace nad ustawą poszłyby w dobrym kierunku. Dziękuję bardzo, panie marszałku. (*Oklaski*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o poprawki, panie pośle.

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Mirosław Maliszewski, Polskie Stronnictwo Ludowe, i przedstawi stanowisko klubu.

Posel Mirosław Maliszewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panno! Panie Posłowie! Chciałbym przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich, ustawy, która funkcjonuje w polskim systemie prawnym od 2005 r.

Nowelizacja, której dokonujemy w dniu dzisiejszym czy w tych dniach, jest kolejną, już trudno policzyć którą, ale blisko dziesiątą, nowelizacją. Wynika to przede wszystkim z praktycznej analizy tego,

Posel Mirosław Maliszewski

jak ta ustawa funkcjonuje w życiu publicznym. Te zmiany są dokonywane w mojej ocenie często, chociaż mamy tutaj inne poglądy, na korzyść tych rolników, którzy się ubezpieczają.

Bieżąca nowelizacja dotyczy głównie zmian przepisów Unii Europejskiej, w wyniku których przede wszystkim dokonujemy zmiany definicji rolnika jako tego, kto będzie korzystał z dobrodziejstw tej ustawy, ale wynika ona też z oceny funkcjonowania ustawy w przypadku określonych upraw i określonych ryzyk. A więc co w tej ustawie tak naprawdę zmieniamy i na czym polega jej istota? Przede wszystkim, jak mówią przepisy unijne, dajemy możliwość zastosowania maksymalnej stawki dopłat do polis ubezpieczeniowych na poziomie 65%. Przypomnę, że do tej pory było to na poziomie 50%, więc gdyby rzeczywiście ta maksymalna stawka mogła być zastosowana... A mam nadzieję, że ona będzie stosowana w rozporządzeniu, bo przecież przypomnijmy sobie, że praktycznie przez te 10 lat obowiązywania ustawy nigdy środki zarezerwowane na dopłaty do ubezpieczeń nie były wykorzystane, więc dziwne by było, gdyby ta stawka miała być mniejsza niż stawka 65-procentowa, którą w tej ustawie dopuszczamy.

Druga istotna zmiana, która dotyczy zjawiska powodzi i suszy, to czas obowiązywania ubezpieczenia od momentu zawarcia polisy. Tu obserwujemy, że w projekcie skrócono ten okres z 30 do 14 dni, co mogłoby znacznie podnieść efektywność tego ubezpieczenia, bo mogłoby ono być wykupywane przez rolników w momentach, kiedy ryzyko wystąpienia suszy i powodzi – a wiemy, że prognozy pogody już są coraz dłuższe – mogłoby być realne i realne mogłoby być odszkodowanie z tytułu wystąpienia tych dwóch zjawisk.

I trzecia bardzo istotna zmiana, akurat w moim środowisku najbardziej istotna, to w przypadku warzyw gruntowych i owoców rosnących na drzewach i krzewach możliwość zastosowania dopłat z budżetu państwa do polis, które przekraczają maksymalne stawki objęte dopłatami. Wiemy, że te dwa produkty bardzo często są narażane na uszkodzenia związane z gradem i z przymrozkiem czy skutkami przezimowania. To są najczęściej występujące ryzyka, w związku z czym towarzystwa, firmy ubezpieczeniowe często proponowały dużo wyższe stawki, np. przekraczające 10% albo w okolicach 10%, i w takim przypadku rolnik, który chciał się ubezpieczyć, w ogóle nie otrzymywał dopłat do ubezpieczenia, czyli dopłat do składki, którą płacił takiemu towarzystwu. Dzisiejsza nowelizacja powoduje, że rolnik taką polisę będzie mógł wykupić i otrzyma dopłatę z budżetu państwa do określonego poziomu stawki. Mamy nadzieję, że będzie to na poziomie 65%, co jest zjawiskiem bardzo korzystnym.

Króciutko zatrzymałbym się przy sprawie rozdzielania ryzyka. W jednej z nowelizacji w poprzednich latach dokonaliśmy rozdziału ryzyka, czyli nie ma pakietu ubezpieczenia obejmującego cały katalog

niekorzystnych zjawisk, dokonaliśmy właśnie rozdzielania ryzyka, sugerując się m.in. tym, że rozdzielanie ryzyka spowoduje potencjalne zwiększenie zainteresowania zakładów ubezpieczeniowych i potencjalne zmniejszenie proponowanej czy oczekiwanej, żądanej od rolnika składki. Można powiedzieć, że w przypadku pewnych upraw ten rozdział ryzyka jest dobry, bo gdybyśmy w przypadku wymienianych owoców i warzyw zastosowali pakiet, nie wiem, czy znalazłby się towarzystwa ubezpieczeniowe, które chciałyby ubezpieczać taką produkcję za stawki na poziomie ok. 10%, i czy nie żądałyby ubezpieczenia na dużo wyższym poziomie albo w ogóle nie oferowałyby takiego ubezpieczenia, przez co rolnicy byliby pozbawieni możliwości otrzymywania odszkodowania. Jest to więc sprawa dość problematyczna, ale uważam, że w przypadku akurat tych dwóch rodzajów upraw się sprawdza. Być może to się nie sprawdza w przypadku szerszego katalogu upraw rolnych.

Chcę też państwu powiedzieć, zwracając się do Wysokiej Izby, do pana marszałka, do pana ministra, że Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera projekt w obecnym kształcie i będziemy głosowali za tym projektem, czyli za projektem ze sprawozdania Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Bardzo dziękuję za wysłuchanie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler.
Panie pośle, proszę bardzo.

Poseł Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.
Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym złożyć poprawkę dotyczącą omawianego projektu. Podobna poprawka została już zresztą zgłoszona, ale gdyby przypadkiem koledzy z innych klubów z różnych powodów chcieli ją wycofać, to moja będzie zabezpieczała interes rolników właśnie w tym zakresie. A za chwilę ją omówię.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler:

Chodzi o to, aby w ustawie był zapis dotyczący nie tylko maksymalnej dopłaty, wynoszącej 65%, lecz także i tej minimalnej, dlatego że jeżeli byłoby tylko zapisane, że wydatki budżetu państwa wynoszą 65%

Posel Romuald Ajchler

składki z tytułu ubezpieczenia, a nie byłoby dolnej granicy, to równie dobrze mogłoby być zero. W poprzedniej ustawie było troszeczkę inaczej, dlatego wracamy do tamtego zapisu. Uważam, że powinno być zapisane to minimum wynoszące 50% środków z budżetu państwa.

Wysoka Izbo! Ale kwestia ubezpieczenia i postawienie sprawy tak jak w chwili obecnej niewiele załatwia, dlatego że w moim przekonaniu, a także w przekonaniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej ubezpieczenia, szczególnie w przypadku produkcji roślinnej, powinny być obowiązkowe. Co to powoduje albo co to może spowodować? Obowiązkowość ubezpieczeń i wszystkich produkcji spowoduje, że składki na te ubezpieczenia będą zdecydowanie niższe. Niższe, bo wynikające z gamy czy z wielkości ubezpieczeń. I nie zawsze jest tak, że jeżeli w danym rejonie występuje strata spowodowana gradobiciem czy nawet klęskami suszy, to występuje ona w całej Polsce. To jest bardzo rzadki przypadek. Istnieje możliwość solidarnego traktowania obowiązkowego ubezpieczenia i samofinansowania się nawet w perspektywie kilku lat bez udziału środków z budżetu państwa. Zastanawiam się nad tym, zresztą niejednokrotnie na posiedzeniu komisji rozmawialiśmy właśnie na temat ubezpieczenia obowiązkowego.

Inna kwestia dotyczy tego, dlaczego właśnie produkcja roślinna. Dlatego że zdecydowanie największe ryzyko jest właśnie wtedy, bo produkcja roślinna jest właściwie warsztatem pod gołym niebem. I nie można temu przeciwdziałać, tak jak to niekiedy można uczynić w przypadku produkcji zwierzęcej, bowiem tutaj jest już inny temat, inna skala i inne możliwości dodatkowego zabezpieczenia się czy chronienia się przed klęską np. suszy, powodzi etc., etc., chociaż także i w tym przypadku klęska powodzi mogłaby tego dotyczyć.

Wysoka Izbo! Teraz warto byłoby, panie ministrze... Szkoda, że to już jest koniec kadencji, bo mówiliśmy o tych sprawach na początku kadencji, że należałoby jednak zdecydować się pójść w kierunku powszechnego ubezpieczenia. Nie wiem, czy nie warto dalej nad tym pracować i w nowej kadencji Sejmu, bowiem już w tej z pewnością nie będzie na to czasu, przyjąć tego typu rozwiązania, a na pewno w przypadku produkcji roślinnej. W tym przypadku byłaby zgoda wszystkich grup na powszechne ubezpieczenie całej produkcji roślinnej w naszym kraju.

W takim przypadku mamy dzisiaj taką oto sytuację, że rolnicy wybierają uprawy o najmniejszym ryzyku i te, które mają najniższą składkę, a najniższą składkę mają te, w przypadku których ubezpieczyciel widzi małe ryzyko. Dlaczego rolnicy ubezpieczają? Otóż żeby spełnić określone warunki związane z uzyskaniem dopłat unijnych czy dopłat hektarowych.

Można wiele o tych sprawach myśleć, ale sądząc, że gdybyśmy zaczęli od produkcji roślinnej w pełnym tego słowa znaczeniu, po nabraniu pewności, że jest

taka możliwość, można byłoby rozmawiać z rolnikami również o ubezpieczeniu produkcji zwierzęcej.

Wysoka Izbo! Niemniej jednak uważam, że poprawka, która została złożona przez mój klub, która była przedyskutowana podczas pracy w komisji nad tą ustawą, jest konieczna, jeżeli chodzi o to ubezpieczenie. Jeśli takowego ubezpieczenia nie będzie, nasz klub wstrzyma się od głosu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Dziś gościmy w parlamencie bardzo dużo grup zwiedzających. Na galerii są dwie grupy, jedna z nich – z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Rudach – jest na zaproszenie posła Siedlaczka. Pozdrawiamy wszystkich, którzy przysłuchują się w tym momencie naszym obradom.

Głos zabierze w tym punkcie pan poseł Krzysztof Popiołek.

Bardzo proszę.

Posel Krzysztof Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Zjednoczona Prawica przedstawiam opinię o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich, druk sejmowy nr 3247.

Projekt ustawy dostosowuje przepisy krajowe dotyczące ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich do przepisów Unii Europejskiej na lata 2014–2020 w zakresie pomocy w opłacaniu składek ubezpieczeniowych. Proponowane zmiany zmierzają także w kierunku zapewnienia producentom owoców i warzyw możliwości ubezpieczenia ich upraw. Dopłaty do tych dwóch rodzajów upraw będą stosowane także wtedy, jeśli stawka taryfowa ubezpieczenia przekroczy 6% kwoty ubezpieczenia. Projekt ten prowadzi do uwolnienia ubezpieczeń upraw owoców i warzyw, nasuwa się tylko pytanie, jak ta propozycja wpłynie praktycznie na ceny ubezpieczeń.

Istotnym rozwiązaniem dla podmiotów prowadzących działalność rolniczą jest skrócenie z 30 do 14 dni terminu, od którego następuje odpowiedzialność towarzystw ubezpieczeniowych z tytułu zawarcia umowy obowiązkowego ubezpieczenia upraw rolnych od ryzyka szkód powstałych w wyniku suszy lub powodzi. Ustawa dopuszcza zawieranie umów ubezpieczenia upraw rolnych i zwierząt gospodarskich z grupą zakładów ubezpieczeniowych współpracujących na podstawie porozumienia koasekuracyjnego.

Do uzasadnienia projektu ustawy załączone są informacje o taryfach proponowanych przez towarzystwa ubezpieczeniowe. Te wysokie taryfy tłumaczą tak niski stopień ubezpieczenia upraw w Polsce. Prze-

Posel Krzysztof Popiolek

cież niejednokrotnie te taryfy przekraczają kwoty odpowiadające zyskowności w rolnictwie. Byłoby dobrze, gdybyśmy uzyskali informację o taryfach ubezpieczeniowych upraw rolnych w krajach starej Unii w powiązaniu z dochodowością z 1 ha w tych krajach. Czy przypadkiem w Polsce nie mamy do czynienia ze swoistą złą cenową towarzystw ubezpieczeniowych, które proponują tak wysokie stawki?

Czy są informacje o tym, jaka jest rentowność ubezpieczeń rolniczych w zakładach ubezpieczeniowych w Polsce? Jeśli zakłady ubezpieczeń z roku na rok odnotowują rekordowe zyski, to chciałbym wiedzieć, jaki udział w tych zyskach mają ubezpieczenia rolnicze? Mam wątpliwość, czy przy tak wysokich stawkach uwolnienie ubezpieczeń drzew i krzewów owocowych oraz warzyw zachęci do zawierania umów ubezpieczeniowych.

Nasz klub będzie popierał poprawkę zgłoszoną przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość i od jej przyjęcia uzależnia swoje stanowisko w sprawie poparcia tego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Adam Rybakowicz przekazał swoje wystąpienie na piśmie do protokołu*).

W ten sposób zakończyliśmy wystąpienia klubowe.

Do zadania pytań zapisało się 7 posłów.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby jeszcze dołączyć do tej listy?

Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę.

Pierwsze pytania zadawał będzie pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski.

Czas na zadanie pytań – 1 minuta.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Produkcja rolnicza jest obciążona ogromnym ryzykiem. Ryzyka te są zdefiniowane, skatalogowane. W związku z tym jest chyba oczywiste, że ta produkcja, jak mało która spośród innych, powinna być również związana z ubezpieczeniami. Na świecie w wielu krajach stosuje się różnego rodzaju formy wsparcia ubezpieczeń, które mają doprowadzić do tego, że rolnika będzie stać na opłacenie składek ubezpieczeniowych. Rozsądnym wyjściem z sytuacji jest również takie rozwiązanie – w przypadku gdy dochody rolnicze są stosunkowo nieduże, a Polska niestety do takich krajów w dalszym ciągu należy – zgodnie z którym z budżetu

państwa wspiera się składki, które mają być składkami realnymi i pozwolić rolnikom na ubezpieczenie się. W Polsce w dalszym ciągu powszechność ubezpieczeń jest przez wielu kwestionowana, wielu rolników wykonuje tylko pewne gesty, które są niezbędne do uzyskania płatności bezpośrednich bez kar, natomiast nie są oni zainteresowani ubezpieczeniem. *(Dzwonek)* Jestem przekonany – krótki czas nie pozwala na rozszerzenie wypowiedzi – że musimy kompleksowo i bardzo poważnie przeanalizować, jakie są przyczyny niewydolności systemu ubezpieczeniowego i dlaczego tak wielu rolników w dalszym ciągu nie jest zainteresowanych ubezpieczeniem swojej produkcji. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Witając grupy na galerii, popełniłem pewne uchybienie, aczkolwiek nie miałem pełnej informacji. Witalem grupę zaproszoną przez pana posła Siedlaczka, ale jest również grupa sołtysów, którą zaprosiła pani poseł Mrzygłocka. Cieszymy się, że na galerii obserwują nas tak liczni widzowie. Pozdrawiamy ich. *(Oklaski)*

A głos udzielam w tym momencie panu posłowi Zbigniewowi Babalskiemu z Prawa i Sprawiedliwości.

Ma pan poseł 1 minutę na zadanie pytań.

Posel Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Z uzasadnienia projektu ustawy wynika, że zgodnie z wytycznymi Unii Europejskiej w sprawie pomocy państwa w sektorze rolniczym i leśnym w latach 2014–2020 intensywność pomocy nie może przekroczyć 65% kosztów składek ubezpieczeniowych. A zatem sprawa, wydaje się, jest rozwiązana: wyższa dopłata, a więc wszystko jest jasne i czytelne. Nasuwa się natomiast pytanie, panie ministrze, choć nie widzę nikogo...

(Głos z sali: Jest pan minister.)

A, jest pan minister. Panie ministrze, dlaczego wyeliminowano dolny próg, jaki był powód zrezygnowania z dolnego progu? Budzi to pewien niepokój rolników, jeśli bowiem zabraknie pieniędzy w budżecie – skoro jest mowa: do 65% – to odszkodowania, praktycznie rzecz biorąc, można w ogóle nie otrzymać.

Drugie pytanie dotyczy następującej sprawy. Z uzasadnienia do projektu wynika, że w przypadku stawki taryfowej dla upraw warzywniczych lub sadowniczych w wysokości powyżej 6% sumy ubezpieczenia rolnik otrzyma dopłatę do składki wyliczonej przy zastosowaniu wysokości stawki taryfowej stanowiącej 5% sumy ubezpieczenia, natomiast część składki wyliczonej z zastosowaniem stawki taryfowej powyżej 6% rolnik zapłaci we własnym zakresie. *(Dzwonek)*

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Zbigniew Babalski

Już kończę, panie marszałku.

Pytanie brzmi: W jaki sposób będą kalkulowane dopłaty budżetowe przy stawce taryfowej wyższej niż 6% sumy ubezpieczenia? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję bardzo, panie pośle. Wprawdzie zadał pan pytanie, ale po czasie.

Pytanie zadawał będzie pan poseł Artur Dunin.

Przypominam, że czas na zadanie pytania to 1 minuta.

Proszę bardzo.

Posel Artur Dunin:

Mam nadzieję, że minuta mi wystarczy.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo się cieszę, że projekt ustawy o ubezpieczeniach trafił pod obrady komisji i na salę plenarną, bo jest to wyczekiwana zmiana i idzie w bardzo dobrym kierunku. Mam pytanie: Czy ministerstwo przeliczyło, ile będzie kosztowało budżet państwa to dofinansowanie i czy tych pieniędzy wystarczy na te wszystkie ubezpieczenia? Dziękuję bardzo, panie marszałku. Zmieściłem się w czasie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

To prawda. Dziękuję, panie pośle.

Okazuje się, że nasze obrady są obserwowane przez liczne grupy. Nie miałem pełnej informacji i znowu uchybiłem formie, nie witając ani nie pozdrawiając grupy ze Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Biszcz, która od dłuższego czasu przysłuchuje się naszym obradom. Tę grupę zaprosiła pani poseł Genowefa Tokarska.

Mam nadzieję, że już wszystkich powitałem i pozdrowiłem, więc możemy kontynuować obrady.

Głos w celu zadania pytania zabierze pan poseł Piotr Polak.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Polak:

Panie marszałku, proszę wpisać do kalendarzyka, że za godzinę będę miał na widowni grupę z gminy Wartkowice, powiat poddębicki. *(Wesołość na sali)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Pozdrowimy.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Oczywiście ubezpieczenia upraw rolnych są bezwzględnie potrzebne polskim rolnikom, podobnie jak pomoc państwa w tym zakresie, bo rzeczywiście powszechność korzystania z ubezpieczeń jest niezbyt duża. Szkoda, że nie udało się wypracować takiego rozwiązania, które gwarantowałoby, tak jak dotychczas, że 50% tych dopłat byłoby z budżetu państwa. Teraz mamy do 65%, ale boimy się, polscy rolnicy się boją, że to nie wystarczy, że te stawki dopłat mogą być niższe.

Chciałbym jednak zapytać pana ministra o coś innego. Obecnie obowiązujące przepisy obligują rolników, którzy otrzymują dopłaty, do tego, żeby połowę powierzchni tych upraw ubezpieczali. Jeśli tego obowiązku nie spełniają, muszą teoretycznie zapłacić karę, ekwiwalent 2 euro za hektar. *(Dzwonek)* Czy w związku z pracami nad tym projektem nie zaplanowano zmiany tego przepisu? Czy nie planuje się w przyszłości zmiany tego przepisu dotyczącego karania rolników? Z czego wynika ten obowiązek karania, ponieważ wójt, burmistrz czy prezydent niby ma obowiązek dokonywania kontroli w tym zakresie, ale z drugiej strony nie ma obowiązku przysyłania informacji do ministerstwa, prawda? Czy mimo to są w ministerstwie jakieś chociażby szacunkowe dane na temat skali karania rolników za niespełnienie tego obowiązku i czy myślicie o zmianie tego przepisu? Dziękuję.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zadawał będzie pan poseł Robert Telus.

Posel Robert Telus:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W wyniku zmiany definicji producenta rolnego, zawartej w art. 2 pkt 2 zmienianej ustawy, dojdzie do rozszerzenia podmiotowego zakresu jej zastosowania. Obejmie ona swoim zakresem również producentów rolnych będących mikroprzedsiębiorcami i rolnikami, którzy mają mały areał, oraz przedsiębiorców większych niż przedsiębiorcy średni. Panie ministrze, mam obawy, czy nie dojdzie do tego, że całą pulę pieniędzy, która jest przeznaczona na ubezpieczenie, wykorzystają te duże przedsiębiorstwa rolne, a znowu nie rozwiążemy najważniejszego problemu dotyczącego powszechności ubezpieczeń. Małe przedsiębiorstwa i rolnicy nie będą ubezpieczać, tylko po prostu całą sumę zgarną duże przedsiębiorstwa rolne.

Drugie pytanie. Panie ministrze, czy rząd ma jakąś strategię, jeżeli chodzi o ubezpieczenia, jakiś system, żeby spowodować, aby rolnicy ubezpieczali się powszechnie, żeby nie było tych problemów, które są w tej chwili, czyli że rolnicy nie chcą się ubezpieczać?

Posel Robert Telus

(*Dzwonek*) Co ministerstwo myśli o tym, żeby ponownie zgrupować ryzyka, żeby było jedno ubezpieczenie rolne, żeby nie było rozdzielania tych ryzyk? Chodzi o to, o czym mówiłem już w moim wcześniejszym wystąpieniu, czyli że przedsiębiorstwa to wykorzystują i że tam, gdzie jest zagrożenie dotyczące jakiegoś ryzyka, nie ubezpieczają. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Elżbieta Radziszewska*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Bardzo proszę, pytanie zada pan poseł Mirosław Maliszewski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mirosław Maliszewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym, żeby pan odpowiedział na pytanie dotyczące budżetu, który jest przewidziany na dopłaty do ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich w tym roku, ale także żeby pan podał kilka informacji dotyczących tego, jak kwoty rezerwowane w poprzednich budżetach były w praktyce realizowane. Czy często zdarzały się takie lata, że brakowało środków zarezerwowanych w budżecie w odniesieniu do oczekiwań rolników chcących ubezpieczać swoje uprawy z dopłatami z tegoż budżetu?

Pytanie drugie. Ten projekt w zasadzie mówi tylko o ubezpieczeniach czy aż o ubezpieczeniach dotyczących strat poniesionych w plonach, natomiast nie odnosi się do pogorszenia jakości tych plonów. W przypadku tych upraw, o których dzisiaj mówiliśmy w kontekście zmiany wysokości dopłat do pobieranych składek, a więc upraw ogrodnich, takie zjawisko jak grad nie powoduje często dużych strat w plonach (*Dzwonek*), ale powoduje duże straty, jeśli chodzi o jakość, co później negatywnie rzutuje na osiągnięte przez rolników dochody. Czy trwają prace, czy są prowadzone rozmowy na ten temat i czy państwo w resorcie to analizujecie? Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Kolejne pytanie zada pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Tak może być za chwilę, panie ministrze, bo będzie nowa ustawa, która będzie mówiła, że duże go-

spodarstwa muszą 100% zapłacić, gdyż nie wystarczy dla małych. To jest w moim przekonaniu złe myślenie i powinniśmy się tego wyzbyc – powinniśmy wszystkie podmioty działające w rolnictwie traktować w sposób jednakowy.

Ale, panie ministrze, chciałbym zapytać o coś innego. Przecież zdarza się tak, że, szczególnie na terenach zalewowych, przy rzekach, ubezpieczyciel nie ubezpiecza, unika ubezpieczania czy ponoszenia odpowiedzialności albo, jeśli ustanowi składkę, akurat rolnik rezygnuje z uprawy, bo mu się to nie opłaca, zebrany plon nie rekompensuje nawet wysokości składek, które miałby opłacać. Przy powszechnym ubezpieczeniu nie byłoby już tego problemu, bo ubezpieczyciel ubezpieczałby cały areał rolnika. Chciałbym się dowiedzieć, panie ministrze, czy robicie jakieś symulacje. Czy były jakieś przygotowania, rozmowy z firmami ubezpieczeniowymi? Ile taka składka mogłaby wynosić, gdyby było powszechne ubezpieczenie produkcji roślinnej, i jak to by się przekładało na bieżące składki, które rolnik musi dzisiaj ponosić wraz z budżetem państwa? Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

I jako ostatni pytanie zada pan poseł Krzysztof Popiołek, Zjednoczona Prawica.

Posel Krzysztof Popiołek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Polska ma ok. 14,2 mln ha powierzchni upraw zgłaszanych do dopłat bezpośrednich, tymczasem rolnicy w Polsce ubezpieczyli np. w 2013 r. ok. 3,4 mln ha. W uzasadnieniu do projektu czytamy, że omawiany projekt ma się przyczynić do zwiększenia powierzchni upraw objętych ubezpieczeniem. Jak to się stanie, skoro w dziesięcioletnich planach zakłada się wydatki z budżetu państwa na poziomie 200 mln zł rocznie? Czy to oznacza, że jeśli rolnicy będą ubezpieczać więcej powierzchni upraw, dopłaty będą obniżane? Czy temu ma służyć zapis w ustawie, że dopłaty do ubezpieczeń będą wynosić do 65%? Czy to jest furtka, aby w razie wzrostu zainteresowania ubezpieczeniami upraw obniżyć poziom dopłat do ubezpieczeń upraw rolniczych? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Na tym wyczerpaliśmy listę posłów zadających pytania.

Chciałabym przywitać na sali sejmowej obecną na galerii rodzinę państwa Kazimierczaków, którzy okazali się wyjątkową rodziną i pomogli innej rodzinie, która przeżyła tragedię – mama niestety w wyniku poparzeń zmarła po pożarze, a państwo Kazimierczakowie pomogli ojcu i dzieciom. Bardzo państwu

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska

dziękuję za ten gest i serdecznie witam w Sejmie. Dziękuję za ten dar serca. *(Oklaski)*

Bardzo proszę, odpowiedzi na pytania udzieli pan minister Tadeusz Nalewajk, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Panie ministrze, bardzo proszę. Oddaję panu głos.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Tadeusz Nalewajk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym najpierw serdecznie podziękować za prace komisji. Chcę również poinformować, że z dniem 17 lutego nastąpiła notyfikacja projektu tejże ustawy. Mówi ona m.in. o tym, że można rozszerzyć katalog podmiotów jako beneficjentów tegoż ubezpieczenia.

Biorąc generalnie pod uwagę ducha tej ustawy, ideę tej ustawy, powiem tak: nie da się zaspokoić wszystkich żądań ani załatwić wniosków jednorazowo. Większość z państwa wypowiedziających się w imieniu klubów mówiła wprost, że idziemy w dobrym kierunku i że część spraw, o których mówiliśmy, jest w propozycji tej ustawy zawarta. Ja myślę, że generalnie możemy mówić o obowiązkowości lub powszechności. To są niby synonimy, ale mam nadzieję, że tak będzie dzięki możliwości, którą dała nam Komisja Europejska i nasz budżet, co do ubezpieczenia, zwrotu do 65% składki. Chciałbym powiedzieć, że jeśli suma ubezpieczenia zboża to jest, założymy, 7 tys., i mamy 3,5% tej składki, bo tyle się przewiduje w ustawie, tj. 245 zł, to jeżeli dostałbym 65 zł od państwa, mogę zakładać, że wejście w życie tej ustawy spowoduje powszechność ubezpieczenia, chociaż, tak jak tu pan poseł się wypowiadał, na dzień dzisiejszy jest ok. 3,5 mln ha gruntów ubezpieczonych, a trzeba mieć na względzie to, że mamy ponad 14 mln ha, czyli dzisiaj jest ubezpieczonych dwadzieścia kilka procent. I chciałbym od razu powiedzieć, że nie ma de facto wymogu posiadania ubezpieczenia, jednego z ubezpieczeń, żeby dostać dopłaty bezpośrednio. Taka jest prawda.

Druga kwestia. Nie są ewidencjonowane ewentualne sankcje, które mogłyby być przypisane, a które są dochodami gmin – dwa euro z hektara. Proceder sprawdzania tego ubezpieczenia jest u nas realizowany, powiedzmy, tak sobie. Z tego, co pamiętam, gdy pracowałem w samorządzie, Najwyższa Izba Kontroli kontrolowała niektóre powiaty, bo to starosta de facto to wykonuje. Potrzeba ubezpieczenia wynika w pewnym sensie, jest związana z innymi rodzajami pomocy dla rolnika. Dam przykład: jeżeli chciałbym wziąć kredyt kłeskowy, a nie będę miał ubezpieczonych upraw, stopa nie wyniesie 1,5%, tylko muszę zapłacić 3%. Po prostu jako rolnik powinienem być zainteresowany tym ubezpieczeniem.

Kolejna kwestia – co roku Rada Ministrów uchwała rozporządzeniem wysokość zwrotu tej składki. De facto, tak jak tu państwo, jak Wysoka Izba podnosiła, było to w poprzednim rozdaniu minimum 40–50%. Mam tu tabelkę i wskażę odpowiednie liczby, to, jak to było realizowane w poszczególnych latach. Oczywiście mamy przypisane 200 mln, bo budżet się określa corocznie, a są pewne zasady budżetowe, regulacje ustawy o finansach publicznych również wskazują pewne założenia co do wydatków celowych. Tak że jeśli chodzi o poprzednie lata, średnio wykonanie co do tych 200 mln to było ok. 160 mln zł, ale chcę dać też przykład z 2012 r. – myśmy dopłacili, a firmy ubezpieczeniowe wypłaciły 780 mln zł. Do tanga trzeba dwojga.

Jeżeli są pewne przepisy, jest dofinansowanie, to musi również być beneficjent, musi być reasekurator, czyli firma ubezpieczeniowa, która zawrze umowę i będzie chciała to wykonywać. Na dzień dzisiejszy mamy podpisane umowy z trzema firmami. Trudno mi powiedzieć, jaki będzie wzrost tego w związku z przedstawioną w tym projekcie ustawy możliwością dopłat do składek ubezpieczenia, jeśli chodzi o owoce i warzywa, o czym mówił poseł Maliszewski, bo najtrudniej chyba jest przewidzieć wystąpienie przymrozków wiosennych czy gradu, które de facto powodują największe straty. Co do możliwości tzw. ubezpieczeń pakietowych to my, procedując nad tym nie tylko w tym roku, ale i wcześniej rozmawiając z rolnikami, zauważyliśmy, że po prostu rolnicy nie chcą jeden za drugiego płacić. Bo jeżeli jest teren zalewowy, teren podmokły... Podam przykład z 2010 r., bo sam podpisywałem decyzję. Mieliliśmy ileś tam setek, tysięcy podtopień, najwięcej wtedy chyba na Podkarpaciu, a jednocześnie podpisywałem decyzję, która dotyczyła kłeski suszy, jaka wystąpiła w okolicy Piły, chodzi o obszar północnej Wielkopolski i południowej części województwa zachodniopomorskiego. Ten element pakietu nie wchodzi w grę. Na wniosek organizacji rolniczych czy rolników kwestie te zostały uregulowane tak, żeby po prostu mogło być ubezpieczone pojedyncze zdarzenie.

Druga kwestia. Oczywiście też mało jest ubezpieczeń zwierząt. W większości ubezpieczany jest drób, jeśli chodzi o zwierzęta, decydują się na to przede wszystkim zakłady. Nie ma tam ubezpieczeń obejmujących choroby, tylko padnięcia czy straty spowodowane kłeskami żywiołowymi, które są wymienione w tym projekcie ustawy.

Tak jak mówię, większość zapisów tego projektu ustawy wychodzi naprzeciw wnioskowi czy żądaniom naszych organizacji rolników, jeśli chodzi o ubezpieczenia. Sprawą dyskusyjną, tak jak powiedziałem na początku, jest ten zapis, że do 65% składki. Żeby osiągnąć cel i doprowadzić do tego, że będzie to powszechne, te środki finansowe powinny być w odpowiedniej wysokości, żebyśmy mogli corocznie ustalać wysokość dopłat do składek, jak to przewidują i dopuszczają przepisy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Na galerii są uczestnicy konferencji poświęconej 70. rocznicy tragedii górnośląskiej.

Bardzo serdecznie witam państwa w strojach ludowych, witam pana posła Jana Rzymelkę.

Zamykam dyskusję.

Ponieważ w trakcie dzisiejszej debaty zgłoszono poprawki do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich, poprawki te będą rozpatrzone na posiedzeniu komisji, a do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Sprzeciwu nie słyszę.

Bardzo dziękuję.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o izbach rolniczych oraz niektórych innych ustaw (druki nr 3203 i 3306).

Bardzo proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Mirosława Maliszewskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Oddaję panu głos.

**Poseł Sprawozdawca
Mirosław Maliszewski:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zabieram głos w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, która w dniu 8 kwietnia br. przyjęła sprawozdanie dotyczące projektu zawartego w druku nr 3203, czyli nowelizacji ustawy o izbach rolniczych oraz niektórych innych ustaw.

Dyskusja była, jak na posiedzenie komisji rolnictwa, wyjątkowo merytoryczna. Gdy padło pytanie podstawowe, czy zastosować ten mechanizm, czy wesprzeć polskie organizacje w strukturach unijnych, nie padł ani jeden głos ze strony posłów, żeby takiego mechanizmu nie zastosować, chodzi o przewidywaną w projekcie dopłatę na lata 2015–2020.

Były oczywiście rozbieżności, jeśli chodzi o opinie posłów i zaproszonych gości, dotyczące tego, jaki system wybrać, aby mogła być zastosowana refundacja. Mówiłem o tym, że w projekcie jest zapis, aby to Krajowa Rada Izb Rolniczych była głównym organem regulującym przepływ środków finansowych na zasadzie refundacji do organizacji uczestniczących w strukturach unijnych. Był to zapis podstawowy i tak jest nadal, znajduje się to w sprawozdaniu.

Padają też pytania dotyczące możliwości dopisania do katalogu organizacji związków rolników, który określa projekt, innych organizacji czy innych form działalności na rzecz rolnictwa realizowanych przez organizacje. Pojawiły się zapowiedzi, że dzisiaj, w czasie drugiego czytania, będą zgłaszane stosowne poprawki do tego projektu.

Było też pytanie dotyczące tego, jak w innych krajach regulowana jest ta kwestia, czy są kraje, które w podobny sposób dofinansowują to swoim organizacjom. Padła odpowiedź, że tak, są takie kraje.

W imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi bardzo proszę Wysoką Izbę o przyjęcie – zgodnie z wnioskiem przedstawionym w sprawozdaniu komisji – projektu ustawy o zmianie ustawy o izbach rolniczych oraz niektórych innych ustaw w brzmieniu z druku nr 3203. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo panu posłowi sprawozdawcy.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę, jako pierwsza głos zabierze pani poseł Beata Rusinowska, klub Platforma Obywatelska.

Poseł Beata Rusinowska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Proponowany projekt ustawy o zmianie ustawy o izbach rolniczych zakłada przedłużenie udzielania wsparcia z budżetu państwa, w formie dotacji celowej, polskim organizacjom rolniczym, jeśli chodzi o ich uczestnictwo w strukturach ponadnarodowych organizacji rolniczych reprezentujących interesy zawodowe rolników indywidualnych wobec instytucji Unii Europejskiej w latach 2015–2020, na dotychczasowych zasadach.

Dotacja celowa będzie udzielana Krajowej Radzie Izb Rolniczych, na jej wniosek, w drodze umowy między ministrem właściwym do spraw rolnictwa a Krajową Radą Izb Rolniczych. W związku z tym konieczna jest także nowelizacja ustawy o społeczno-zawodowych organizacjach rolników oraz ustawy o związkach zawodowych rolników indywidualnych.

Członkostwo polskich organizacji rolniczych w ponadnarodowych organizacjach rolniczych jest niezbędne. Ponadnarodowe organizacje rolnicze zajmują się analizowaniem problemów wiążących się z kształtowaniem i realizacją wspólnej polityki rolnej oraz tworzeniem rozwiązań w zakresie jej mechanizmów, a także negocjują z organami Unii Europejskiej istotne sprawy dotyczące rolnictwa i producentów rolnych. Polskie organizacje rolnicze aktywnie uczestniczą w pracach ponadnarodowych organizacji rolniczych, których są członkami. W ostatnim czasie, co należy podkreślić, były one szczególnie zaangażowane w tworzenie pakietu legislacyjnego dotyczącego wspólnej polityki rolnej na lata 2014–2020. Z uwagi na ważny interes Polski tak istotny jest udział polskich organizacji rolniczych właśnie w tych strukturach.

Utrzymanie przedstawicielstwa polskich rolników w ponadnarodowych organizacjach rolniczych wiąże się przede wszystkim z obowiązkiem uiszcza-

Posel Beata Rusinowska

nia wysokich składek członkowskich, co bezpośrednio wynika z obowiązków statutowych, ale wiąże się także z ponoszeniem innych kosztów, w szczególności kosztów związanych z obsługą w języku polskim prac w Komitecie Rolniczych Organizacji Zawodowych i Głównym Komitecie Spółdzielczości Rolniczej. Składka narodowa polskich organizacji rolniczych wynosi ok. 370 tys. euro rocznie, a obsługa w języku polskim to koszt circa 100 tys. euro w skali roku. Ze względu na bardzo wysoki poziom kosztów uczestnictwa w ponadnarodowych organizacjach rolniczych polskie organizacje rolnicze nie są w stanie same w całości ich pokrywać. Dlatego też niezbędne jest zapewnienie kontynuacji wsparcia środkami budżetowymi.

Projekt nowelizacji ustawy zakłada, że środki na dotację celową przeznaczoną na pokrycie kosztów związanych z uczestnictwem izb rolniczych, związków zawodowych rolników indywidualnych oraz społeczno-zawodowych organizacji rolników w ponadnarodowych organizacjach rolniczych reprezentujących interesy zawodowe rolników indywidualnych wobec instytucji Unii Europejskiej w 2015 r. zostaną określone w budżecie ministra właściwego do spraw rolnictwa. Szacuje się, że w skali rocznej, do 2020 r., wydatki na ten cel będą kształtowały się na poziomie 4 mln zł. Z dotacji celowej będą mogły być dofinansowane koszty poniesione już od dnia 1 stycznia br.

Biorąc pod uwagę, jak ważne dla polskich rolników jest członkostwo w ponadnarodowych organizacjach rolniczych, a także ze względu na ważny interes Polski Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, który reprezentuję, będzie głosować za przyjęciem omówionej przeze mnie ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Zbigniew Babalski.

Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Babalski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o izbach rolniczych oraz niektórych innych ustaw, druki nr 3203 i 3306.

Zmiana dotyczy reguł dofinansowania kosztów związanych z uczestnictwem krajowych organizacji rolników w ponadnarodowych organizacjach rolniczych reprezentujących interesy zawodowe rolników indywidualnych wobec instytucji Unii Europejskiej.

Zmieniane przepisy odnosiły się wyłącznie do roku 2014. Projekt zakłada dofinansowanie tych kosztów także w latach 2015–2020.

W art. 5 projektu przewiduje się wsteczne objęcie wprowadzaną regulacją wydatków poniesionych od 1 stycznia 2015 r. Wydaje się, że takie rozwiązanie jest dopuszczalne.

Projekt zawiera przepisy umożliwiające stosowanie w Polsce w latach 2015–2020 dotacji celowych umożliwiających uczestnictwo polskich organizacji rolniczych w międzynarodowych organizacjach reprezentujących rolników indywidualnych wobec instytucji Unii Europejskiej. Projektowane wsparcie ułatwi udział polskich organizacji rolniczych w kreowaniu wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej i było już stosowane w poprzednich latach.

Projekt zakłada dalsze przedłużenie, tak jak wspomniałem na początku, na lata 2015–2020, okresu dofinansowania z budżetu państwa w formie dotacji celowej kosztów uczestnictwa krajowych organizacji rolników w międzynarodowych organizacjach rolniczych. Są to głównie organizacje takie jak Komitet Rolniczych Organizacji Zawodowych, Główny Komitet Spółdzielczości Rolniczej oraz Europejska Rada Młodych Rolników.

Zgodnie z projektowanymi rozwiązaniami, podobnie jak do tej pory, koszty tego uczestnictwa ponosiłaby Krajowa Rada Izb Rolniczych. Odpowiednia dotacja celowa byłaby udzielana Krajowej Radzie Izb Rolniczych, na jej wniosek, w drodze umowy między radą a ministrem właściwym do spraw rolnictwa. Skala projektowanych dotacji szacowana jest na ok. 4 mln zł.

Należy zauważyć, że udział przedstawicieli polskich rolników w tych organizacjach jest bardzo korzystny, ponieważ są to organizacje mające znaczący wpływ na unijną politykę rolną. Organizacje te reprezentują rolników na forum instytucji unijnych, biorą aktywny udział w pracach nad tworzeniem unijnego prawa rolnego. Należy również podkreślić, że wsparcie, o którym mowa w omawianym projekcie, było już stosowane w poprzednich latach, ponieważ koszty uczestnictwa w tych międzynarodowych gremiach są dość wysokie. Koszty te obejmują w szczególności składki członkowskie oraz koszty obsługi prac w języku polskim. Polskie składki roczne i koszty obsługi w języku polskim szacowane są na ok. 470 tys. euro rocznie.

Z opinii Krajowej Rady Izb Rolniczych dołączonej do omawianego projektu wynika, że brak środków na dofinansowanie działalności polskich organizacji rolniczych od początku 2015 r. znacznie utrudnia, a czasami wręcz uniemożliwia sprawne działanie polskich organizacji.

Na zakończenie chcę zwrócić uwagę, że w zmianach dotyczących ustawy o izbach rolniczych i niektórych innych ustaw brak jest wyszczególnienia organizacji pracodawców rolnych i rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Podkreślam, że dzisiaj w spisie jest ponad 600 rolniczych spółdzielni produkcyj-

Posel Zbigniew Babalski

nych zrzeszających ponad 30 tys. ludzi. Natomiast jeśli chodzi o pracodawców rolnych, to jest zatrudnionych ponad 30 tys. ludzi. Tylko te organizacje, dokładając do tego jeszcze prace sezonowe, dają miejsca pracy ok. 80 tys. ludzi w ciągu roku, dlatego w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość chcę się o nie upomnieć. Chodzi o to, by te organizacje zostały dopisane do spisu organizacji, panie ministrze, które już korzystają z tych dotacji, żeby zostały uwzględnione.

W związku z powyższym w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość składam na ręce pani marszałek poprawkę uwzględniającą te organizacje, jeżeli chodzi o dofinansowanie kosztów związanych z uczestnictwem w instytucjach Unii Europejskiej. Żywię nadzieję, panie ministrze, że rząd przychylnie spojrzy na te poprawki. Udzielono odpowiedzi na pytanie skierowane do ministra Sawickiego. Tej odpowiedzi udzielił obecny na tej sali pan minister Tadeusz Nalewajk. *(Dzwonek)* W odpowiedzi wyraźnie zasugerowano, że w procesie legislacyjnym taka możliwość istnieje. W związku z tym liczę na przychylność, jeśli chodzi o poparcie tej poprawki. Dziękuję bardzo, pani marszałek. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Mirosław Maliszewski.

Bardzo proszę.

Posel Mirosław Maliszewski:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Zabieram głos w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego w związku z projektem ustawy o izbach rolniczych. Tak naprawdę jest to projekt, który umożliwia dofinansowanie, jeżeli chodzi o udział polskich organizacji rolniczych w strukturach Unii Europejskiej, nie tylko izb rolniczych i ich przedstawicieli. W projekcie jest przewidziane dofinansowanie do COPA i COGECA. Chodzi o składki członkowskie, koszty funkcjonowania, tłumaczenia, a także koszty wyjazdów ekspertów na posiedzenia poszczególnych grup roboczych. Ten projekt rzeczywiście jest bardzo istotny dla polskiego rolnictwa. Wiemy, że w strukturach unijnych ważne jest to, aby w pełni wybrzmiewał zarówno głos rolników europejskich, jak i głos poszczególnych krajów członkowskich. Dlatego bardzo ważne jest to, aby polski głos jako kraju liczącego się w produkcji rolniczej, który ma duży udział w europejskim i światowym rynku produktów żywnościowych, był głosem istotnym. Bardzo dobrze, że w poprzednich latach takie dofinansowanie było. W trudnych momentach dla europejskiego rolnictwa, kiedy była sprawa doty-

cząca kształtowania budżetu, jeżeli chodzi zarówno o dopłaty obszarowe, II filar, jak i generalnie funkcjonowanie, regulacje na rynkach dotyczące poszczególnych produktów żywnościowych, głos polskich organizacji rolniczych był głosem słyszalnym. Ten głos bardzo często był potrzebny w sytuacjach pewnych kryzysów, które pojawiały się na rynku. Przypomnę kryzys związany z wykryciem bakterii E. coli czy ostatni kryzys spowodowany rosyjskim embargiem. W międzyczasie pojawiały się kryzysy rynkowe spowodowane nadprodukcją jakiegoś towaru, produktu rolniczego, były problemy związane z popytem. Dobrze, że jest ten projekt, że takie dofinansowanie – tym razem w dłuższym okresie, bo aż do 2020 r. – będzie zagwarantowane z budżetu państwa w postaci dotacji.

Na posiedzeniu komisji odbyła się debata, podczas której mówiono o tym, żeby rozszerzyć katalog organizacji o inne, które nie były przewidziane w projekcie ustawy. Chcę jasno powiedzieć, że jest to zasadne, bo na forum unijnym powinien być słyszany głos organizacji niemających dostatecznej ilości własnych środków. Takie organizacje powinniśmy w tych zmianach, w poprawkach przedstawić. Takie poprawki przedstawiam, ale chcę też wyraźnie powiedzieć, żeby nikt tego źle nie odebrał, np. środowiska nieprzyjazne rolnikom, że ten projekt nie służy finansowaniu działalności organizacji rolniczych, a wyłącznie ich reprezentacji, podniesieniu wagi polskiego głosu na forum Unii Europejskiej. Innych kosztów związanych z funkcjonowaniem związków rolniczych ten projekt nie przewiduje. Dobrze, że nie przewiduje, bo te związki powinny funkcjonować w oparciu o środki własne. Chodzi o składki członkowskie czy inne możliwości zasilania ich bieżącego funkcjonowania.

Odniosę się do całości tego projektu. Bardzo dobrze, że tak to funkcjonuje, że ta kwota jest zarezerwowana. Jednocześnie w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego zgłaszam kilka poprawek. Poprawki dotyczą zwiększenia liczby uczestników, którzy mogą otrzymać refundacje. Chodzi także o to, taki proponujemy zapis, żeby pewne kategorie kosztów i składki członkowskie były pokrywane w 95% z budżetu państwa, z tej wspomnianej dotacji celowej, aby nie było możliwości, że pieniędzy na pokrycie składek członkowskich, które nie są małe, jak słyszeliśmy w tej debacie, nie zabrakło. Polskie Stronnictwo Ludowe jest za przyjęciem tego projektu, jednocześnie przedkłada poprawki. Ten projekt znacząco w naszym odczuciu usprawni funkcjonowanie polskich organizacji. Mamy też taką nadzieję, że ten projekt nie spowoduje pojawienia się, tak jak było w przeszłości, pewnych problemów w relacjach między poszczególnymi organizacjami rolniczymi. Samorząd rolniczy, ustawowo zapisany w ustawie o izbach rolniczych, czyli Krajowa Rada Izb Rolniczych, następnie samorządy na poziomie wojewódzkim, jest organizacją poważną, która ma środki budżetowe z tytułu podatku płaconego w gminach.

Posel Mirosław Maliszewski

Dobrze, że właśnie ta organizacja będzie redystrybuować środki w postaci dotacji celowej dla innych organizacji, bo to także wzmocni funkcjonowanie samorządu rolniczego w Polsce. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję.

W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler.

Bardzo proszę.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Otóż tak jak przedstawiciele klubów występujący przede mną złożę poprawkę w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej, bowiem w czasie posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, kiedy pracowaliśmy nad projektem ustawy, była zawarta umowa, aby każdy z klubów przemyślał propozycje zgłaszane podczas prac i złożył podczas drugiego czytania wnioski dotyczące projektu ustawy. Tak samo postępuje klub Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Wysoka Izbo! Dlaczego poprawka? Rząd proponował bowiem, aby projekt ustawy przedłużył na lata 2015–2020 finansowanie uczestnictwa przedstawicieli polskiego rolnictwa w organizacjach europejskich, np. COPA czy COGECA. Właściwie tak jak do tej pory, zdaniem niektórych, powinno być, ale sejmowa komisja już wielokrotnie przyglądała się pracy naszej reprezentacji i uważamy, przynajmniej ja tak uważam, że należałoby rozszerzyć funkcjonowanie tego projektu ustawy o organizacje, o których mówili moi koledzy przedmówcy, składając poprawki. Myślę przede wszystkim o spółdzielczości, bowiem organizacje europejskie, jedna to COPA, druga to COGECA, działają wspólnie. Jedna reprezentuje rolników indywidualnych, a druga właśnie spółdzielczość. Dlaczego spółdzielczość? Otóż, Wysoka Izbo, popatrzmy, co dzieje się w nowej perspektywie finansowej na lata 2014–2020. Pracodawcy, o których mówił kolega Babalski, są pomijani w tej sprawie w negocjacjach, bowiem cięcia, które obserwujemy w nowej perspektywie finansowej, przede wszystkim dotyczą spółdzielczości i gospodarstw skarbowych, w tym spółek pracowniczych, o których tutaj była mowa. Tak reprezentowane są na forum komisji europejskiej podmioty spółdzielcze. W nowej perspektywie w ogóle nie będą oni mogli uzyskać środków finansowych z PROW-ów.

Kwestia zmniejszenia do 150 tys. euro świadczeń finansowych. Nie wiem, czy organizacja europejska wyraziłaby zgodę na to, co polski rząd zrobił. Jeste-

śmy ewenementem, panie ministrze, bo podjęliśmy temat obniżenia do 150 tys. euro dopłaty powierzchniowej. Trzeba mieć socjał na małe gospodarstwa. Nie wiem, czy to jest sprawa idąca w dobrym kierunku. Po roku 2020 możemy się dowiedzieć – szkoda – że albo pieniądze nie zostały dobrze wykorzystane, albo rząd nie uzyskał zakładanych przez siebie efektów. Dlaczego tak? Otóż w Polsce są zróżnicowane gospodarstwa. To nie tylko rolnictwo indywidualne, gdzie reprezentacja to kilka związków zawodowych. Jest „Solidarność” Rolników Indywidualnych, Samoobrona, a także związek kółek i organizacji rolniczych, które uczestniczą w naszej reprezentacji. W tym wypadku niech uczestniczą także Krajowa Rada Spółdzielcza czy związek rolniczych spółdzielni produkcyjnych – à propos, jestem jego członkiem. Bardzo zależy mi na tym, aby miały one taką samą szansę rozwoju jak inne podmioty gospodarcze działające w rolnictwie w naszym kraju. To jest jedna kwestia. Oczywiście całkowicie się zgadzam, że środki kierowane z budżetu państwa na funkcjonowanie tych organizacji są przede wszystkim po to, aby mieli oni możliwość wyrażania swoich opinii, mówienia o sprawach dotyczących ich jednostek na forum Komisji Europejskiej, bo przede wszystkim tam powinny być reprezentowane ich interesy. Oczywiście jeśli inne podmioty, także te wyżej wymienione, które są dofinansowywane, chcą uczestniczyć w działaniach innych organizacji lub w nich uczestniczą, a na pewno tak jest, to z pewnością płacąc składki poza budżetem państwa. Chciałbym i domagam się, aby te podmioty w COPA czy COGECA były tak samo traktowane i również w tych (*Dzwonek*) organizacjach mówiły one swoim głosem.

Wysoka Izbo! Jak zapowiedziałem, w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej składam stosowny wniosek, aby komisja miała możliwość rozpatrzenia go. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

W imieniu Zjednoczonej Prawicy głos zabierze pan poseł Krzysztof Popiołek.

Bardzo proszę.

Posel Krzysztof Popiołek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Zjednoczona Prawica wyrażam poparcie dla sprawozdania, druk nr 3306, dla pierwotnego projektu, druk nr 3203, zmierzającego do zmiany ustawy o izbach rolniczych oraz niektórych innych ustaw.

Projekt zmierza do przedłużenia wsparcia pochodzącego z budżetu państwa w formie dotacji celowej na rzecz uczestnictwa Polski w organizacjach rolniczych, w strukturach ponadnarodowych reprezentu-

Posel Krzysztof Popiolek

jących interesy rolników przed Komisją Europejską. Składki na rzecz tych organizacji będą przekazywane za pośrednictwem Krajowej Rady Izb Rolniczych.

Powtórzę jeszcze raz, Klub Parlamentarny Zjednoczona Prawica poprze w głosowaniu zaproponowane rozwiązania. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Adam Rybakowicz przedstawił stanowisko Ruchu Palikota na piśmie*).

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła...

(Poseł Romuald Ajchler: Już wysłuchał.)

To już było, przepraszam.

Wyczerpaliśmy listę mówców.

Zgłosiło się kilka osób do zadania pytania.

Ktoś z państwa jeszcze chciałby się zgłosić?

Bardzo proszę, pan poseł Ajchler.

Proszę o dopisanie do listy posłów chcących zadać pytanie.

Zamykam listę.

Macie państwo na zadanie pytania 1 minutę.

Pierwsze pytanie zada pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dla mnie wsparcie organizacji rolniczych w dobrym reprezentowaniu polskich rolników w Brukseli jest oczywiste i będę za tym głosował. Proszę przyjąć to za moje osobiste przemyślenia jako byłego prezesa Krajowej Rady Izb Rolniczych. Wzmocnienie roli izb rolniczych w zakresie przekazywania środków jest zasadne.

Natomiast jest problem reprezentatywności tej organizacji, która powinna być istotnym, najważniejszym partnerem dla rządu w tworzeniu podstaw prawa i regulacji dotyczących rolnictwa. To jest nie tylko moje zdanie, ale także powszechne zdanie organizacji rolniczych, że reprezentatywność izb rolniczych – i mówię to z ciężkim sercem – jest wątpliwa. Bardzo często podnoszoną kwestią jest również absolutne polityczne uzależnienie od partii Polskiego Stronnictwa Ludowego, co nie odzwierciedla całego spektrum poglądów i przemysłów polskich rolników.

Dlatego duże nadzieje wiąże z najbliższymi wyborami do izb rolniczych. Ta reprezentatywność moim zdaniem powinna być rozszerzona o wszystkie nurty występujące w środowisku rolniczym. Natomiast wsparcie finansowe jest jak najbardziej potrzebne. *(Oklaski)*

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pytanie zada pan poseł Zbigniew Babalski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Krótkie pytanie. Proszę na najbliższe posiedzenie komisji rolnictwa, która będzie rozpatrywała te poprawki – prawdopodobnie będzie to jutro – przygotować wykaz wszystkich instytucji rolniczych, które korzystały w 2014 r. z tej dotacji celowej, z wyszczególnieniem kwoty każdej instytucji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję.

Bardzo proszę o zadanie pytania pana posła Artura Dunina, Platforma Obywatelska.

Posel Artur Dunin:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zadać panu ministrowi jedno pytanie i dowiedzieć się, jeśli chodzi o zaszczości, czy pieniądze przekazywane do izby z budżetu państwa zostały wreszcie rozliczone. To jest istotna sprawa, od tego trzeba zacząć, stąd bowiem co roku jest jakby przedłużanie w przypadku tych pieniędzy budżetowych. Najważniejsze jest to, żeby faktycznie głos polskiego rolnika był również słyszany w Brukseli. Co do tego jest pełna zgoda całej sali. Ale ważne jest też to, żeby pieniądze, które są przeznaczane, tak jak mówili tutaj panie posłanki i panowie posłowie, były dedykowane tylko i wyłącznie reprezentowaniu polskiego rolnika i wzmocnianiu polskich gospodarstw rolnych, czy tych dużych, czy tych małych, właśnie na arenie międzynarodowej *(Dzwonek)*, w Brukseli.

Stąd moje pytanie: Czy wszystkie tamte sprawy zostały już załatwione i faktycznie dzisiaj z podniesionym czołem można przelewać te pieniądze w odpowiedni sposób i je wypłacać? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zada pan poseł Robert Telus, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Robert Telus:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Izby rolnicze to jedyny rolniczy samorząd zawodowy, bardzo ważny. Ale wiemy o tym, że nie funkcjonuje on dobrze z wielu względów. Po pierwsze, istnieje bardzo mocne upolitycznienie tej izby przez Polskie Stronnictwo Ludowe, po drugie, reprezentatywność w tej izbie tak naprawdę jest nie do końca rolnicza, dlatego że na wybory idzie bardzo niewielki procent. Jest także wiele innych rzeczy, które powinniśmy tutaj jako Izba usystematyzować, powinniśmy stworzyć system.

Pytanie do rządu, do większości koalicyjnej: Co się dzieje z projektem ustawy, który był w jakiś sposób wynegocjowany, który był przygotowany przez izby rolnicze i miał wzmocnić izby rolnicze?

Jak ministerstwo widzi dalsze funkcjonowanie izb rolniczych...

(Poseł Artur Dunin: Izba powinna to załatwić.)

...tak jak powiedziałem, funkcjonowanie najważniejszej izby tego zawodu, rolniczego, który jest bardzo potrzebny? Jest potrzeba, aby jej głos był mocny, powinna bowiem walczyć o sprawy rolnicze (*Dzwonek*) nie tylko w rządzie, ale również w Unii Europejskiej.

(Poseł Artur Dunin: Ale sama musi wiedzieć, czego chce.)

Jaki jest system? Jak widzi to rząd, koalicja większościowa Platformy Obywatelskiej i PSL? Bo przez osiem lat nie zrobiła nic, tylko obiecuje izbom rolniczym, że coś będzie robione w tym kierunku, tak aby to ulepszyć. Jednak nic nie jest zrobione. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo proszę, następne pytanie zada pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Izby rolnicze już na stałe wpisały się w krajobraz polskiej wsi i lepiej lub gorzej realizują swoje zadania. Jedno jest pewne – są potrzebne.

Ja jednak chciałbym zapytać o co innego, panie ministrze. O tym, że jesteśmy w trakcie kampanii prezydenckiej, wiedzą wszyscy, nawet dzieci, i na pewno frekwencja w wyborach prezydenckich będzie bardzo dobra. Ale o tym, że prawie za miesiąc mamy wybory do izb rolniczych, praktycznie nikt nie wie, nawet jakaś nikła grupa rolników, bo ja na ten temat...

(Poseł Artur Dunin: To niedobrze.)

Niestety, taka jest prawda, rolnicy nie wiedzą o tym, że za miesiąc są wybory do izb rolniczych.

W związku z tym chciałbym zapytać, panie ministrze, czy ministerstwo rolnictwa w ramach swoich

obowiązków koordynuje temat wyborów do izb rolniczych właśnie w zakresie upowszechniania wiedzy na temat tego, że te wybory się odbędą (*Dzwonek*), oraz że rolnicy mają prawo i obowiązek wziąć w nich udział. Jakie pieniądze są przeznaczone w ministerstwie rolnictwa na kampanię, żeby upowszechnić temat najbliższych wyborów do izb rolniczych, które odbędą się w dniu 31 maja? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo proszę o zadanie pytania pana posła Mirosława Maliszewskiego, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Mirosław Maliszewski:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Mam pytanie do pana ministra. Być może niedokładnie czytałem projekt ustawy dotyczący izb rolniczych czy ustawę o izbach rolniczych, bo nie znalazłem tam zapisów, w których byłaby wymieniona nazwa jakiegokolwiek partii politycznej. W związku z tym uważam, że nie ma problemów związanych z kandydowaniem kogokolwiek ani wybieraniem któregośkolwiek spośród kandydatów. Myślę także, że nigdy nie pojawi się taki projekt, w którym będzie wymieniona jakaś partia polityczna, która ma mieć taką, a nie inną reprezentację. Te wybory są wyborami demokratycznymi. Ale może się mylę, więc proszę pana ministra o wyjaśnienie.

Druga kwestia dotyczy reprezentatywności, ale nie izb, tylko tych ekspertów, którzy jeżdżą na posiedzenia poszczególnych organów do Brukseli. Tam jest taka tradycja, że dzień wcześniej odbywa się posiedzenie danej grupy roboczej w ramach COPA i COGECA, a następnego dnia w ramach DG AGRI.

Pytanie: Czy, jeśli chodzi o rozporządzenie ministra rolnictwa, można by było stwierdzić, że w spotkaniach komitetów technicznych, merytorycznych, branżowych powinni uczestniczyć przede wszystkim ci, którzy na danej branży się znają? (*Dzwonek*) A więc jeżeli spotkanie komitetu dotyczy rynku mleka, to chodzi o to, żeby pojechał tam ktoś, kto się zna na rynku mleka, a niekoniecznie ktoś, kto jest kolegą takiego czy innego działacza, takiego czy innego związkowca, członkiem takiej czy innej organizacji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Jako ostatni zada pytanie pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie ministrze, pan ma spis, jeśli chodzi o wielkość dopłat czy dotacji, jakie były udzielane naszym reprezentantom w ciągu tych ostatnich lat od momentu, kiedy ta ustawa działa. Z tego, co się orientuję, to te wielkości w różnych latach były różne. W jednym roku było to 5 mln, w innym 4 mln, w następnym roku już 6 mln, chyba najczęściej, ponad 6 mln, a dzisiaj pojawiła się informacja, że przewiduje się około 4 mln na dopłaty. Chciałbym się zorientować, tym bardziej że chcemy zwiększyć liczbę podmiotów, które będą reprezentować rolnictwo, od czego to zależy, że ta wielkość nie jest stała, tylko rokrocznie się zmniejsza: od nastrojów ministra, od możliwości budżetowych? Bo jeśli porównamy to do środków, które wpłynęły do Polski z Unii Europejskiej, to są to (*Dzwonek*) przecież w sumie niewielkie pieniądze.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję.

Na tym wyczerpaliśmy listę posłów zapisanych do zadania pytań.

Odpowiedzi na zadane pytania udzieli pan minister Tadeusz Nalewajk, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Tadeusz Nalewajk:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Co do kwot nie chcę po prostu konfabulować, ale powiem w ten sposób: pan poseł Babalski sobie zażyczył, żeby na jutro na posiedzenie komisji była informacja pisemna. My tę informację pisemną sporządzimy i wtedy będzie jasno sprecyzowane, ile to było w poszczególnych latach i ile środków finansowych otrzymały poszczególne organizacje. Oczywiście...

(*Posel Romuald Ajchler*: Od czego to zależy, że te kwoty są różne?)

Od czego to zależy? A więc powiem tak. Tutaj było cytowane pismo przez któregoś z państwa posłów, moja odpowiedź, pan poseł cytował. Oczywiście napisaliśmy wprost, że trwa proces legislacyjny, i jeżeli ustawodawca uzna, a jest to prawnie możliwe, możliwość reprezentowania danego środowiska w COPA czy w COGECA, to ja nie widzę żadnego problemu. Tylko żebyśmy mieli jedno na uwadze: torcik mamy jeden, czyli 4 mln w 2015 r., i więcej beneficjentów. To może być to...

(*Posel Zbigniew Babalski*: Ale ustawa jest na pięć lat, panie ministrze.)

Ale ja mówię o tym roku oczywiście. Mówię o tym roku, o tym, co mamy zapisane w budżecie. To jest jedna kwestia. Generalnie rzecz biorąc, żebyśmy mieli jedno na uwadze: to są organizacje, które reprezentują rolników indywidualnych. Tyle.

(*Głos z sali*: Ale w COPA. A w COGECA?)

(*Głos z sali*: Nie tylko.)

Dobrze. Pracodawcy też, oczywiście spółdzielczość. Tak, ale...

(*Głos z sali*: Panie ministrze...)

Dobrze. Idę dalej. A więc oczywiście jeśli chodzi o poprawki, to jutro będzie posiedzenie komisji i musimy to sprawnie legislacyjnie rozwiązać. Jutro będzie posiedzenie komisji i, jak mówię, komisja rozstrzygnie w głosowaniu, co w sprawozdaniu zgłosi do trzeciego czytania. Taka jest procedura.

Teraz idę dalej. Reprezentatywność izb rolniczych. Sama nazwa to: samorząd rolniczy – sam się rządzi. Oczywiście, że jest tu kwestia tego, kto jest członkiem. Ten płatnik podatku rolnego. Ale nie jest powiedziane, że nie ma być w takiej czy innej organizacji, w takim czy innym związku zawodowym. Tak jest, generalnie rzecz biorąc. Mało tego, powiem, że – biorąc pod uwagę kilka ostatnich lat – ten model finansowania przez izby rolnicze, które posiadają struktury, po prostu się sprawdził.

A co do relacji poszczególnych organizacji i udziału w sporach, bo takie spory były, łącznie z kontrolami urzędów kontroli skarbowej, to mieliśmy, wspólnie, mówię: mieliśmy, bo w sumie my, sprawozdanie tego głównego podmiotu, czyli Krajowej Rady Izb Rolniczych, otrzymać do 15 stycznia każdego roku. Mało tego, jeśli dobrze pamiętam, to w komisji rolnictwa, czy senackiej, czy sejmowej, również składamy, czy izba rolnicza przy naszym udziale składa sprawozdanie, a właściwie my, co do finansowania organizacji w przypadku udziału w COPA i COGECA. Później, jeśli chodzi o szczegóły, wiadomo: jest rozporządzenie Rady Ministrów, w którym ustalamy pewne szczegóły co do tego, za co zwracamy, czy jest to refundacja. Tak jak mówię, ostatnio była przyjęta. Myślę, że bardzo dobrze zostało to zrealizowane.

Zresztą pan poseł Maliszewski wskazał, że to nie jest na utrzymanie organizacji, tylko na reprezentowanie Polski jako kraju unijnego na forach Komisji Europejskiej. Miałem przyjemność być kilka razy na posiedzeniach Rady Ministrów i wiem, jak zdecydowane są stanowiska związkowców co do pewnych kwestii. Oczywiście każdy reprezentuje swój kraj, ale można czy zrzeszeni mogą wspólnie zajmować stanowiska wobec pewnych generalnych rozstrzygnięć, jeżeli chodzi o całe kwestie związane z funkcjonowaniem i rozstrzygnięciami dotyczącymi wsi czy obszarów wiejskich.

Chcę również poinformować, że wyborami do rad powiatowych izb rolniczych, bo tak de facto na tym szczeblu odbywa się wybór, zarządza Krajowa Rada Izb Rolniczych. Gmina jako ta, która posiada informacje podstawowe, czyli ewidencję ludności, sporzą-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk

dza spisy wyborców. I na dzień dzisiejszy to jest taki układ, jeśli chodzi o funkcjonowanie ustawy o izbach rolniczych. My jako resort nie mamy możliwości wpływania czy dofinansowania, jeśli chodzi o same wybory, bo, jak mówię, to jest kwestia samostanowienia się izb rolniczych.

Oczywiście chciałoby się, by tak jak w latach przedwojennych – zresztą pierwsza ustawa była inicjatywą prezydencką, jeśli chodzi o samorząd rolniczy – ta frekwencja była większa. Te 4, 5 czy 10% to nie są liczby porażające i myślę, że wypowiedź pana posła dotycząca reprezentatywności szła w tym kierunku, żeby to było więcej, ale przecież nikt nikogo na wybory nie wyciągnie. Rada izb rolniczych i oddziały powiatowe co mogą, to czynią. Jak powiedziałem, 31 maja będą następne wybory. Jako resort w ramach współpracy z krajową radą możemy pomagać w pewnych kwestiach, ale nie możemy na nic wpływać ani finansować samych wyborów. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Poseł sprawozdawca, pan poseł Maliszewski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Mirosław Maliszewski:

Pani Marszałek! Pozwolę sobie jeszcze zająć kilka minut, bo w pierwszej części mojego wystąpienia, gdy zabierałem głos jako poseł sprawozdawca, zapomniałem powiedzieć o tym, że na posiedzeniu komisji dyskutowaliśmy też o tym, jak zwiększyć frekwencję w wyborach do izb rolniczych, bo ona według nas jest niezadowolająca. Padł taki pomysł, aby spróbować połączyć np. wybory do izb rolniczych z wyborami samorządowymi, aby one się odbyły tego samego dnia. Wiele osób stwierdziło, że nie może tak być, dlatego że sprawę wyborów samorządowych reguluje ordynacja, Kodeks wyborczy, prowadzi je Państwowa Komisja Wyborcza, a tutaj same izby rolnicze przeprowadzają wybory wewnętrznie, przy pomocy urzędów gmin, jak przed chwilą powiedział pan minister.

Na koniec jeszcze chciałbym bardzo serdecznie podziękować za tę debatę, za dyskusję, za te głosy dotyczące konieczności dofinansowania udziału polskich organizacji w strukturach europejskich. Myślę, że ta debata pozwoli na wybór po rozpatrzeniu poprawek optymalnej wersji projektu ustawy i w przyszłości nie będzie dochodziło do nieprawidłowości, a reprezentacja będzie właściwa dla dobra polskiego rolnictwa. Bardzo dziękuję za tę debatę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi sprawozdawcy.

Zamykam dyskusję.

Dziękuję za udział w debacie.

W trakcie dzisiejszej debaty zgłoszono poprawki do przedłożonego projektu ustawy.

Proponuję, by Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w celu przedstawienia sprawozdania.

Nie słyszę sprzeciwu.

W związku z tym uważam, że Sejm propozycję przyjął.

Bardzo serdecznie dziękuję.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony oraz Komisji Zdrowia o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o działalności leczniczej (druki nr 3090 i 3311).

Proszę o zabranie głosu panią poseł Krystynę Kłosin w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Poseł Sprawozdawca Krystyna Kłosin:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić zawarte w druku nr 3311 sprawozdanie połączonych Komisji Obrony Narodowej oraz Zdrowia o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o działalności leczniczej zawartym w druku nr 3090.

Projekt ustawy o zmianie ustawy o działalności leczniczej ma na celu prawne uregulowanie działalności lekarzy w jednostkach wojskowych. Jest to projekt oczekiwany przez żołnierzy, zwłaszcza przez żołnierzy lekarzy wykonujących pracę w jednostkach wojskowych.

Zgodnie z obecnym brzmieniem ustawy o działalności leczniczej świadczenia zdrowotne mogą być realizowane wyłącznie przez podmioty lecznicze wskazane w art. 4, tzn. będące jednostkami budżetowymi w rozumieniu przepisów ustawy o finansach publicznych. Wprowadzone zmiany w ustawie o działalności leczniczej mają na celu rozszerzenie katalogu podmiotów leczniczych o jednostki wojskowe niebędące jednostkami budżetowymi, dla których podmiotem tworzącym jest minister obrony narodowej, posiadające w strukturze organizacyjnej lekarza, w zakresie, w jakim wykonują działalność leczniczą zarówno w kraju, jak i poza granicami. Mają też na celu rozszerzenie zakresu świadczeń zdrowotnych realizowanych przez służbę zdrowia w jednostkach wojskowych o tzw. wojskowe ośrodki mobilne umieszczone np. w szpitalach kontenerowych, na poligonach, w ośrodkach ćwiczeń i manewrów wojskowych.

Projekt wpłynął do Sejmu w listopadzie 2014 r. Pierwsze czytanie odbyło się w Wysokiej Izbie 20 stycznia 2015 r., po czym projekt został skierowany do połączonych Komisji Obrony Narodowej i Zdrowia,

Poseł Sprawozdawca Krystyna Kłosin

a następnie również do podkomisji nadzwyczajnej. Podkomisja nadzwyczajna po rozpatrzeniu tego projektu w dniu 19 marca przyjęła jednogłośnie cztery poprawki i przedłożyła komisji odpowiednie sprawozdanie. Połączone Komisje Obrony Narodowej oraz Zdrowia po przeprowadzeniu pierwszego czytania i po zapoznaniu się ze sprawozdaniem podkomisji przyjęły dwie poprawki.

Jako poseł sprawozdawca rekomenduję Wysokiej Izbie przyjęcie załączonego projektu ustawy jako projektu niezwykle ważnego dla żołnierzy i służby wojskowej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję pani poseł sprawozdawcy.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska głos zabierze pani poseł Alicja Dąbrowska.

Bardzo proszę.

Poseł Alicja Dąbrowska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko w sprawie projektu nowelizacji ustawy o działalności leczniczej, druk nr 3090.

Projekt został skierowany do Sejmu przez grupę posłów w listopadzie 2014 r. Do jego rozpatrzenia została powołana podkomisja nadzwyczajna. Na wspólnym posiedzeniu Komisji Zdrowia i Komisji Obrony Narodowej w dniu 8 kwietnia br. przyjęte zostało sprawozdanie komisji nadzwyczajnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o działalności leczniczej, druk nr 3311. Najważniejszą przesłankę, na której opierali się wnioskodawcy projektu, stanowiło dostosowanie realizacji zadań medycyny wojskowej do warunków panujących w czasie pokoju w strukturach cywilnych służby zdrowia.

Proponowane w projekcie ustawy zmiany dotyczyły kilku zagadnień. Przede wszystkim rozszerzony został katalog podmiotów leczniczych o jednostki niebędące jednostkami budżetowymi, dla których podmiotem tworzącym jest minister obrony narodowej, w których udzielane są świadczenia zdrowotne przez lekarzy. Dotyczyć to będzie także sytuacji, gdy zadania są realizowane poza granicami państwa. Tym samym nie będzie konieczności angażowania systemu opieki zdrowotnej opartego o Narodowy Fundusz Zdrowia.

Rozszerzono zakres świadczeń zdrowotnych realizowanych przez służbę zdrowia jednostek wojsko-

wych. Umożliwi to choćby udzielanie świadczeń w pojeździe czy innym obiekcie będącym na wyposażeniu Sił Zbrojnych RP, oczywiście przy zachowaniu odpowiednich standardów. Będzie to wymagało wydania stosownego rozporządzenia przez ministra obrony.

Jednostki wojskowe zostaną wyłączone ze stosowania przepisów dotyczących realizacji świadczeń zdrowotnych w warunkach uciążliwych dla pacjenta. Chodzi tu też o niepożądane zdarzenia medyczne określone w przepisach ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta. Zostaną również rozgraniczone prawa oraz obowiązki kierownika podmiotu leczniczego jednostki polowej służby zdrowia i kierownika jednostki budżetowej zaopatrującej ten podmiot. Temu drugiemu powierzono prawa i obowiązki w zakresie wynikającym z ustawy o finansach publicznych.

Ustawa wprowadziła również formę i procedury tworzenia, przekształcenia i likwidacji danego podmiotu analogiczne do tych stosowanych w jednostkach budżetowych. Wprowadzono również zmiany zasad wynagradzania i czasu pracy pracowników podmiotu leczniczego jednostki wojskowej. Są to analogiczne rozwiązania do tych, jakie są stosowane w jednostkach budżetowych.

W zakresie czasu pracy pracowników w przypadku wykonywania zadań poza granicami państwa zaproponowano wyłączenie stosowania przepisów ustawy i odwołanie do stosowania przepisów ustawy o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa.

Klub Platforma Obywatelska wnosi więc o uchwalenie proponowanego projektu o zmianie ustawy o działalności leczniczej.

Chciałabym jeszcze, pani marszałek, w imieniu klubu Platforma Obywatelska złożyć poprawkę do ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Bardzo proszę pana posła Michała Jacha o zabranie głosu w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Dariusz Dziadzio.

Bardzo proszę.

Poseł Dariusz Cezar Dziadzio:

Dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego rekomenduje przekazanie tego projektu do komisji w celu prowadzenia dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Proszę pana posła Marka Niedbałę o zabranie głosu w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Marek Niedbała:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o działalności leczniczej, druki nr 3090 i 3311.

Projekt ustawy o zmianie ustawy o działalności leczniczej dotyczy m.in. rozszerzenia katalogu podmiotów leczniczych o jednostki wojskowe, tj. jednostki polowej służby zdrowia niebędące jednostkami budżetowymi.

W strukturach jednostek organizacyjnych Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej we wszystkich rodzajach sił zbrojnych tworzone są komórki organizacyjne wojskowej służby zdrowia. Ze względu na stanowisko i warunki, w jakich realizowane są ich zadania, podczas prowadzenia operacji nie zawsze jej struktury organizacyjne oraz procedury pozostają identyczne w stosunku do tych, które obowiązują w warunkach pokoju w strukturach cywilnej służby zdrowia.

W związku z powyższym rozumiemy potrzebę wprowadzenia w przedmiotowej ustawie zmian, takich jak rozszerzenie katalogu podmiotów leczniczych o jednostki niebędące jednostkami budżetowymi, rozszerzenie zakresu świadczeń zdrowotnych realizowanych przez służbę zdrowia jednostek wojskowych, wyłączenie jednostek wojskowych z przepisów dotyczących realizacji świadczeń zdrowotnych w warunkach uciążliwych dla pacjenta, a także wyłączenie jednostek wojskowych z przepisów dotyczących działalności regulowanej w rozumieniu ustawy o swobodzie działalności gospodarczej oraz obowiązku zawierania umów ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej oraz na rzecz pacjentów z tytułu zdarzeń medycznych określonych w przepisach ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta.

Wysoka Izbo! Mamy świadomość, że zmianami muszą zostać objęte również inne obszary funkcjonowania wojskowej służby zdrowia, do których odnosi się projekt, nad którym proceduje Wysoka Izba.

W związku z powyższym Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej po zapoznaniu się z poselskim projektem ustawy o zmianie ustawy o działalności leczniczej oraz stanowiskiem Komisji Obrony Narodowej i Komisji Zdrowia będzie głosował za jego przyjęciem. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

W imieniu koła Ruch Palikota głos zabierze pan poseł Łukasz Krupa.

Nie widzę pana posła.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Nikt z państwa posłów nie zapisał się do zadania pytania.

W takim razie zamykam dyskusję*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono poprawkę do przedłożonego projektu ustawy, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Zdrowia w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Głos chce zabrać pani poseł sprawozdawca.

Bardzo proszę.

Poseł Krystyna Kłosin:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Chciałabym bardzo serdecznie podziękować panu ministrowi, a przede wszystkim na ręce pana ministra panu generałowi Dziegielewskiemu, dyrektorowi departamentu zdrowia, za merytoryczną pracę i wsparcie przy tym projekcie ustawy. Dziękuję wszystkim koleżankom i kolegom z połączonej podkomisji zdrowia i obrony narodowej za bardzo rzetelną i bardzo dobrą pracę nad tym projektem, jak również członkom Komisji Zdrowia za pracę nad tym projektem. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję, pani poseł.

Zamykam ten punkt.

Następnym punktem naszego porządku dziennego będzie rozpatrywanie projektu przedstawionego przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Czekamy na przedstawiciela pana prezydenta.

W związku z tym ogłaszam teraz 5 minut przerwy.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 14 min 06
do godz. 14 min 15)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze wspieraniem innowacyjności (druk nr 3286).

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana ministra Olgierda Dziekońskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii Prezydenta RP
Olgierd Dziekoński:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Projekt, który mam zaszczyt prezentować, opiera się na konstatacji i założeniu, że nie ma konkurencyjności bez innowacyjności. Wśród krajów rozwiniętych, do których już należymy, nie da się już dalej konkurować wyłącznie dostępem do surowców, siłą roboczą. W trakcie VII Europejskiego Kongresu Gospodarczego, odbywającego się w tej chwili w Katowicach, w czasie jednej sesji przyjęto sformułowanie, że nastąpił koniec prostych rezerw napędzających wzrost w Europie. Kończy się w Polsce, powinien się kończyć w Polsce etap rozwoju w oparciu o niskie koszty pracy. Potrzebne są więc zmiany prawne na rzecz innowacji, ale te zmiany prawne na rzecz innowacji również powinny współdziałać czy też współuczestniczyć z koniecznymi zmianami organizacyjnymi i z budowaniem świadomości na rzecz innowacyjnej Polski.

Politycy i eksperci od wielu lat mówią o tym, że innowacyjność jest potrzebna, że potrzebne jest wsparcie dla innowacyjności również w systemie instytucjonalnym poprzez system ulg podatkowych, które zresztą sprawdziły się bardzo dobrze w niektórych wybranych krajach europejskich. Ta kwestia innowacyjności, bardzo istotna dla Polski, dla utrzymania dalszego tempa wzrostu gospodarczego, dla utrzymania i podtrzymania tego, co można by również nazwać poczuciem dumy narodowej, i wykorzystania talentów i kreatywności Polaków, to jest problem dostrzegany w Polsce, ale również to jest problem, przed którym stoi cała Europa. Przecież to w ramach strategii Europa 2020 Unia Europejska opracowała politykę na rzecz badań naukowych i innowacyjności, zakładając przekształcenie gospodarki Unii w gospodarkę opartą na wiedzy i, co więcej, zapewniając na tę rzecz stosowne środki finansowe. Te środki finansowe są dostępne także w Polsce w ramach obecnej perspektywy finansowej, ale ważne jest, aby te środki finansowe były wzmocnione i wsparte udziałem przedsiębiorstw, bo warto pamiętać, że cel dla Polski już został przyjęty w ramach strategii Europa 2020, jest nim wzrost łącznych nakładów na badania i rozwój do poziomu 1,7% PKB w 2020 r. Jest to cel ambitny, jednak warto pamiętać, że w roku 2013 wydatki te wynosiły ok. 0,9% PKB, ale niestety mniej niż połowę tego stanowiły wydatki sektora przedsiębiorstw. Kwestia reindustrializacji, o której tak często mówimy, musi być związana z działalnością innowacyjną, jest ona szansą na przyspieszenie

rozwoju również Unii Europejskiej. Ta kwestia była zresztą przedmiotem rozmów pana prezydenta Bronisława Komorowskiego podczas spotkania gospodarczego Trójkąta Weimarskiego w zeszłym roku w Krakowie.

Europejski ranking innowacyjności wskazuje, że w Polsce już dzisiaj niektóre wskaźniki kształtujące innowacyjność są na dobrym poziomie, tak jak odsetek osób z wyższym wykształceniem powyżej średniej unijnej czy też osób, które posiadają średnie wykształcenie. Ale jest jeszcze wiele do nadrobienia, szczególnie w dziedzinie otwarcia wyższych uczelni na doktorantów z zagranicy i w szczególności w sferze inwestycji małych i średnich firm na badania i rozwój.

To właśnie ta analiza słabych i silnych stron polskiej gospodarki w odniesieniu do wyników reprezentowanych od 2007 r. przez Komisję Europejską w wydawnictwie Innovation Union Scoreboard pokazuje, w którym obszarze powinniśmy podjąć stosowne działania.

Warto też zwrócić uwagę, że innowacyjna Europa to Europa przyjazna dla ludzi młodych, to Europa wspierająca ludzi młodych i to również z myślą o nich przedkładałam omawiany projekt ustawy. Tak jak mówił pan prezydent, ambicją Polski powinien być eksport technologii, a nie technologów, eksport patentów, a nie wynalazców. Jesteśmy przekonani, że w Polsce droga do wsparcia budowania możliwości samorealizacji przez młodych ludzi wiedzie właśnie przez innowacyjność.

Celami ustawy, którą dzisiaj prezentuję, są, po pierwsze, zachęcenie przedsiębiorców do inwestowania w badania i rozwój, a tym samym do wzmocnienia współpracy ze światem nauki; zachęty te powinny mieć charakter odczuwalny finansowo, co jest bardzo istotne z punktu widzenia działalności gospodarczej; po drugie, otwarcie uczelni na potrzeby przedsiębiorców, na potrzeby biznesu zarówno poprzez łatwiejszy przepływ kadr i traktowanie wiedzy jako potencjalnego składnika majątku firmy, jak i uelastycznienie zasad dysponowania majątkiem.

Zakładamy, że te propozycje staną się silnym wzmocnieniem nowej polityki państwa, która jest deklarowana przez rząd, co do potrzeby wzmocnienia innowacyjności, a której cel pan prezydent przedstawił na Europejskim Kongresie Gospodarczym w Katowicach, mówiąc, że celem Polski w ciągu 10 lat powinno być nasze wejście do pierwszej dziesiątki najbardziej innowacyjnych gospodarek Unii Europejskiej, zgodnie ze wskaźnikami europejskiego wskaźnika innowacyjności.

Ustawa ta wprowadza zmiany w wielu ustawach, zarówno w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych, jak i od osób prawnych, w ustawach: o rachunkowości, o zasadach wykonywania uprawnień przysługujących Skarbowi Państwa, o stopniach naukowych i tytule naukowym, o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, Prawo o szkolnictwie wyższym, o instytucjach badawczych, o Polskiej Akademii Nauk, również w ustawie o cudzoziemcach.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Olgiert Dziekoński

Ta kwestia innowacyjności, która w tej chwili jest w Polsce odczytywana bardzo często jako kwestia ludzi związanych z bardzo wysokimi technologiami, musi być też dostrzegana w kategorii bardzo kreatywnej i aktywnej pracy z dobrą płacą. To jest cel, do którego powinniśmy dążyć, to jest cel, do którego mamy dosyć daleko w tej chwili, dlatego że będąc na 25. miejscu, jeżeli chodzi o europejski wskaźnik innowacyjności, mając jednakże co najmniej w trzech obszarach tego wskaźnika wyniki znacznie przekraczające średnią unijną, musimy pamiętać o tym, że kraje przodujące w Unii Europejskiej w tym obszarze, czyli za rok 2014 Szwecja, Dania, Niemcy i Finlandia, są krajami, do których nie tylko chcemy aspirować ze względu na innowacyjność, ale które stanowią również pewnego rodzaju model wzrostu, są krajami o wysokim poziomie, jeżeli chodzi o dialog społeczny, o zaufanie publiczne, jakość zagospodarowania przestrzennego i jakość środowiska. A zatem pozycja Polski, którą dzisiaj zajmujemy, wyraźnie wskazuje na to, że działania potrzebne są teraz, działania te są pilne i zostaną w znaczącym stopniu wsparte przez działalność rządu w ramach nowej perspektywy finansowej i środków finansowych przez nas wydawanych, a także powinny zostać wsparte przez szeroko rozumiany sektor przedsiębiorstw.

Raporty, które w tej sprawie zostały przygotowane z inspiracji Kancelarii Prezydenta RP, chociażby raport autorstwa zespołu kierowanego przez prof. Jerzego Hausnera „Konkurencyjna Polska. Jak awansować w światowej lidze gospodarczej?”, jak również raporty przygotowane przez środowiska gospodarcze, a także debaty publiczne, które odbyły się w ciągu ostatnich trzech lat, kilkanaście spotkań eksperckich, które były poświęcone takim tematom jak efektywne wykorzystanie funduszy publicznych na rozwój innowacyjności i konkurencyjności, konsolidacja uczelni, relacje pomiędzy uczelniami a regionami, polityka rozwoju regionalnego prowadzona przez samorządy województw, rozwój rynku venture capital w Polsce, instrumenty fiskalne wspierania działalności badawczo-rozwojowej w Polsce – wszystko to zebrane pozwoliło nam na opracowanie kilku czy też kilkunastu propozycji zmian ustawowych, które za chwilę państwu przedstawię.

Proces tworzenia projektu ustawy był procesem szerokiego wykorzystania wiedzy i doświadczeń środowisk naukowych, środowisk gospodarczych. Odbywał się przy udziale przedstawicieli administracji rządowej, jak również przedstawicieli parlamentu. Chciałbym w tym momencie bardzo podziękować Ministerstwu Nauki i Szkolnictwa Wyższego, jak również Ministerstwu Gospodarki i Finansów za to, że mogliśmy w trakcie tego wstępnego procesu po prostu omówić potencjalne rozwiązania, które zostały zaproponowane w projekcie. Sam projekt, po jego

przygotowaniu, został poddany szerokim konsultacjom publicznym, rozesłano go do ponad 80 instytucji. Wśród tych instytucji były również związki zawodowe. Odbyły się także spotkania robocze dotyczące poszczególnych rozwiązań. Rozwiązania, które finalnie zostały zawarte w projekcie i które mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie, uwzględniają wyniki tych konsultacji, ponieważ wypłynęły one na ostateczny kształt projektu. Tu w szczególności chciałbym ponownie podziękować Ministerstwu Nauki i Szkolnictwa Wyższego za bardzo wyczerpującą analizę i propozycje oraz rekomendacje dotyczące ostatecznego kształtu projektu przedstawione w trakcie procesu konsultacyjnego.

Proszę państwa, projekt składa się z kilku obszarów spraw, postaram się je w skrócie przedstawić. Po pierwsze, w projekcie proponuje się wprowadzenie ulgi podatkowej na badania i rozwój, a zatem możliwość zaliczania do kosztów uzyskania przychodów wydatków poniesionych na szeroko rozumianą działalność badawczo-rozwojową. Do kosztów tych będzie można zaliczyć zarówno koszty badań naukowych, jak i prac rozwojowych, co jest ważne, niezależnie od ich wyników. Trudno jest, proszę państwa, oczekiwać przy podejmowaniu prac badawczo-rozwojowych tego, żeby musiały one zakończyć się rezultatem pozytywnym. Doświadczenia światowe wyraźnie wskazują, że wskaźnik 1/10, czyli 10%, to bardzo dobry wynik. Sukces w granicach 4–5% to dobry wynik, jeśli spojrzeć na rozmaite doświadczenia międzynarodowe.

Po drugie, w projekcie ustawy proponuje się, aby koszty... Warto jeszcze zaznaczyć, że obecnie obowiązujące przepisy podatkowe ograniczają możliwość zaliczenia pewnych kosztów do kosztów uzyskania przychodów wyłącznie do kosztów prac rozwojowych, i to tylko takich, które zostały zakończone wynikiem pozytywnym. Dlatego też zmiana w tym projekcie jest zmianą pewnej filozofii, odzwierciedlającą realne procesy związane z działalnością badawczo-rozwojową obciążoną wysokim poziomem ryzyka.

Po drugie, proponuje się, aby koszty działalności badawczo-rozwojowej, które byłyby zaliczane do kosztów uzyskania przychodów, były w wysokości większej aniżeli te faktycznie ponoszone, czyli żeby był to taki swego rodzaju handicap, wsparcie dla podejmujących tego rodzaju prace. Proponuje się, aby w przypadku mikro- i małych przedsiębiorstw wysokość kosztów zaliczanych do kosztów uzyskania przychodów była zwiększona o 50%, czyli żeby to było 150% wysokości kosztów, jako pewnego rodzaju premia za podjęcie prac badawczo-rozwojowych przez małe firmy. Warto zaznaczyć, że niestety małe i średnie firmy w Polsce, zgodnie z europejskim rankingiem innowacyjności, są, że tak powiem, najsłabsze, jeżeli chodzi o rezultaty prac badawczo-rozwojowych, umiejętność współpracy w kwestiach badawczo-rozwojowych i umiejętność sprzedaży rezultatów tych prac. Dlatego szczególnie w tym przypadku proponujemy wskaźnik na poziomie 150%. W przypadku pozostałych

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Olgiard Dziekoński**

podatników proponujemy, żeby był to wskaźnik na poziomie 120%, co w naszym przekonaniu również będzie sprzyjało budowaniu współpracy pomiędzy dużymi a małymi i średnimi firmami, która też jest jednym ze słabych punktów, jeśli chodzi o europejski wskaźnik innowacyjności – poziom współpracy pomiędzy firmami małymi i innymi jest relatywnie bardzo niski.

Warto też zwrócić uwagę na to, że w związku z nową formą ulgi proponuje się uchylenie obecnie obowiązującej ustawy obejmującej przepisy regulujące tzw. ulgę na nabycie nowych technologii. Ulgę na nabycie nowych technologii, która obowiązuje w tej chwili, w obecnym porządku prawnym, można powiedzieć, spełniła swoją historyczną rolę, powiedziałbym, rolę promocyjną, ponieważ jeżeli popatrzymy na europejski wskaźnik innowacyjności, Polska jest na relatywnie bardzo wysokiej pozycji, na poziomie powyżej 82%, powyżej średniej unijnej, jeżeli chodzi o inwestycje w innowacje bez prowadzenia prac badawczo-rozwojowych. To w praktyce oznacza zakup technologii z firm spoza Polski. Wydaje się, że powinniśmy w tej chwili odwrócić tę tendencję i zajmując już tę bardzo dobrą pozycję w zakresie innowacyjnych technologii, związaną zresztą również z procesem prywatyzacji gospodarki, wprowadzić mechanizmy, które będą skłaniały do wytwarzania technologii i prac badawczo-rozwojowych tu, w kraju, tak aby mogły one być przedmiotem eksportu, a niekoniecznie importu, jak to się dzisiaj dzieje.

Po drugie, proponuje się zniesienie opodatkowania aportu własności intelektualnej i przemysłowej przez zmianę klasyfikacji opodatkowania aportu własności intelektualnej i przemysłowej. Mianowicie chodzi o to, że zmiana w ustawach o podatku dochodowym od osób fizycznych i od osób prawnych polegałaby na tym, że do przychodów nie będzie się zaliczać nominalnej wartości udziałów, akcji w spółkach objętych w zamian za wkład niepieniężny w postaci komercjalizowanej własności intelektualnej. Możemy powiedzieć, że obecnie regulacje prawne, które istnieją, w jakimś sensie zniechęcają właścicieli patentów. Przypominam, że zmiany w ustawie dotyczącej prawa patentowego, ustawie o szkolnictwie wyższym, które wprowadziły możliwość tzw. komercjalizacji patentów czy opracowań uczelni wyższych zakończonych uzyskaniem patentów, pozwalają na uzyskanie bezpośredniego dostępu przez naukowców do własności objętej patentem, a tym samym obciążenie ich szczególnym podatkiem w momencie, kiedy chcieliby wnieść swoją wartość do spółki po to, aby mogła się ona dalej rozwijać w formule venture capital, wydaje się być niepotrzebnym, zbędnym obciążeniem dla ich działalności.

Proponuje się również, co jest bardzo ważne w tym momencie, umożliwienie rozwoju rynku venture capital w Polsce. Rynek ten nie jest najsilniejszą stroną

polskiego procesu rozwojowego. Przyznajmy również, trzeba to zauważyć, że nie jest on najsilniejszą stroną szeroko rozumianego europejskiego procesu rozwojowego. Porównanie ze Stanami Zjednoczonymi czy z innymi krajami wypada wyraźnie na niekorzyść Europy, wypada również na niekorzyść Polski. Wydaje się, że wprowadzenie formuły i zaproponowanie wprowadzenia do ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych definicji spółki venture capital jako spółki kapitałowej podwyższonego ryzyka i zwolnienie dochodów takiej spółki z podatku byłoby bardzo korzystne. Przypomnę, że bardzo często wiele spółek, szczególnie spółek komandytowo-akcyjnych, było wykorzystywanych do prowadzenia pewnych operacji w celu unikania podatku. Tak zmieniona definicja, bardzo zaostrożona definicja działalności venture capital, oparta zresztą na dyrektywie europejskiej, pozwoli na uniknięcie potencjalnych uszczupień budżetowych, a jednocześnie będzie w sposób istotny wpływać na większe zainteresowanie kapitału prywatnego działaniem. Przy czym warto zaznaczyć, że definicja preferuje w szczególności małe fundusze, o wartości aktywów nieprzekraczającej 50 mln euro, w zakresie prowadzenia działalności inwestycyjnej na nieregulowanym rynku. Wprowadzone są również pewne obostrzenia, które uściślają zasady korzystania z takiego zwolnienia.

Kolejną kwestią, którą proponujemy uregulować w ustawie, zmienić w ustawie, uprzedzam, że jest to ustawa o zmianie innych ustaw, jest ułatwienie rozporządzania majątkiem przez uczelnie, instytuty badawcze, Polską Akademię Nauk i jej instytuty badawcze. Dotychczasowe przepisy ograniczają możliwość współpracy nauki z biznesem, w szczególności wymagają od instytucji naukowych spełnienia licznych warunków, by dokonać takich czynności prawnych jak zakup, sprzedaż, licencjonowanie na rzecz innych podmiotów na podstawie umów prawa cywilnego. To ułatwienie powinno tworzyć większe zainteresowanie wyższych uczelni, że tak powiem, promowaniem, rozwiązywaniem i działaniem na rzecz tworzenia czy też wspierania tworzenia przez nie firm, które mogłyby wykorzystywać działalność zarówno wyższych uczelni, działalność naukową, patentową, jak i samych naukowców. Przewiduje się zmianę progów kwotowych reglamentujących dysponowanie mieniem w ramach czynności prawnych oraz ułatwienia w zakresie otrzymywania akceptacji dla takich czynności ze strony odpowiednich instytucji nadzorujących, tzn. organów uczelni, ministra właściwego do spraw nauki czy też ministra skarbu.

Następną sprawą jest ułatwienie zatrudniania w strukturach instytutów badawczych i uczelni młodych naukowców oraz zagranicznych specjalistów. Proponuje się, aby dopuszczalna była możliwość zatrudnienia na stanowisku profesora nadzwyczajnego lub profesora wizytującego osoby niespełniające wymagań, np. w zakresie habilitacji, jeżeli posiadałaby ona, zresztą tak jak dotychczas, stopień naukowy doktora oraz znaczne i twórcze osiągnięcia w pracy

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Olgiert Dziekoński

naukowej, zawodowej lub artystycznej, ale także, i to jest pewna nowość, gdyby odbyła dwa lata stażu naukowego na uczelni lub w jednostce naukowej innej niż ta, w której uzyskała stopień naukowy doktora lub ma być zatrudniona na tym stanowisku, przy czym, bardzo istotna kwestia, obie alternatywne drogi łatwiejszego dojścia do stanowiska profesora nadzwyczajnego wymagać będą oczywiście spełnienia odpowiednich wymogów statutowych, które przez uczelnię byłyby określone, ale również, co warto zauważyć, nie będą zaliczane do tzw. minimum kadrowego, które pozwala uczelniom na uzyskiwanie odpowiednich uprawnień do prowadzenia kierunków dydaktycznych.

Proponujemy również pewne ułatwienia w podejmowaniu studiów doktoranckich w Polsce przez obcokrajowców. Po pierwsze, proponuje się, aby zezwolenie na pobyt czasowy w Polsce otrzymywali cudzoziemcy, którzy są słuchaczami nie tylko wszystkich stopni studiów stacjonarnych, ale także niestacjonarnych studiów doktoranckich. To jest bardzo ważna kwestia, by młodzi ludzie, szczególnie z krajów, które współpracują z Polską, które być może są związane z Polską również projektami Partnerstwa Wschodniego, mieli możliwość studiowania na niestacjonarnych studiach doktoranckich, a tym samym aby również mieli możliwość uczestniczenia w działalności gospodarczej prowadzonej przez firmy na terenie Polski. Po drugie, proponuje się rezygnację z konieczności przeprowadzania przez pracodawcę testu rynku pracy wobec cudzoziemców będących absolwentami i studentami polskich szkół i uczelni wyższych. Skoro skończyli w Polsce studia, to trudno ich w ten sposób traktować.

Wydaje się, że wejście w życie proponowanych rozwiązań może przyczynić się do intensyfikacji działalności badawczo-naukowej prowadzonej w Polsce, przynieść pozytywne skutki dla przedsiębiorstw, rynku pracy, a także dla całej gospodarki przez zwiększenie zaangażowania kapitału prywatnego, zarówno tego obecnego w Polsce, jak i tego, który istnieje w Europie i który jest reprezentowany przez Polaków będących w tym czasie chwilowo poza granicami Polski.

Propozycje regulacji w ramach przeprowadzonej w krótkim okresie oceny skutków cechują się neutralnością dla sektora finansów publicznych, zaś wprowadzenie nowej preferencji podatkowej, pamiętajmy, łączy się z likwidacją starych rozwiązań. Wydaje się, że te kwestie podatkowe, które bardzo często trudne są do zdefiniowania co do swoich korzyści, rozwiązań, ponieważ dotyczą kwestii, spraw, które praktycznie jeszcze w tej chwili w polskim obrocie gospodarczym nie istnieją, z pewnością przyniosą znacznie większe korzyści aniżeli koszty, a jednocześnie będą miały istotne działanie, jeśli chodzi o zmniejszenie bezrobocia, wciągnięcie młodych ludzi do do-

brej i perspektywicznie wysoko płatnej pracy. Najważniejszą kwestią jest jednak kwestia zwiększenia konkurencyjności naszej gospodarki i wpływu na zbudowanie fundamentów jej długookresowego wzrostu. Pewnym istotnym elementem tych działań też będzie z pewnością znaczące poprawienie się naszej pozycji w rankingu Innovation Union Scoreboard, co też będzie budowało zwiększone zaufanie kapitału i ośrodków gospodarczych w odniesieniu do Polski.

Bardzo się cieszymy, że środowiska gospodarcze, w szczególności środowiska związane z innowacyjnymi technologiami, wykazują duże zainteresowanie tym projektem. Mogliśmy liczyć na ich wsparcie i sukcesie w ramach jego przygotowywania.

Dziękuję również ponownie instytucjom rządu, w szczególności Ministerstwu Nauki i Szkolnictwa Wyższego, za możliwość otwartej i szczerzej dyskusji na temat proponowanych rozwiązań, z wiarą, że będą one podzielone przez inne ministerstwa i że ten projekt będzie wpływał na budowanie poczucia satysfakcji z możliwości działania kreatywnych ludzi w Polsce związanych z nauką, wierzących w możliwość realizowania, budowania swojej kariery zarówno naukowej, jak i gospodarczej w najbardziej innowacyjnych firmach tutaj, w Polsce.

Dlatego też zwracam się z prośbą o pozytywną ocenę przedłożonego projektu i przyjęcie go w zaproponowanym kształcie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu ministrowi za przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos w dyskusji zabierze pan poseł Piotr Cieśliński, klub Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Cieśliński:

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu w sprawie prezydenckiego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze wspieraniem innowacyjności.

Współczesne wyzwania cywilizacyjne oraz makroekonomiczne warunki, w których kreujemy rozwój gospodarczy naszego państwa, wytyczają kierunek rozwoju gospodarczego opartego na szeroko rozumianej innowacyjności. Ostatnie 20 lat wzrostu gospodarczego w naszym kraju niewątpliwie świadczy o konkurencyjności naszej gospodarki, jednak

Posel Piotr Cieśliński

z analizy danych wynika, że niestety tylko w niewielkim wymiarze jest ona źródłem innowacyjności.

Celem dla Polski w ramach strategii Europa 2020 jest wzrost łącznych nakładów na badania i rozwój do poziomu 1,7% PKB w 2020 r. Żeby go osiągnąć, musimy zintensyfikować prace B+R przede wszystkim w sektorze przedsiębiorstw.

Pomimo wielu działań zarówno legislacyjnych, jak i merytorycznych, jakie zostały podjęte w ostatniej dekadzie, Polska w unijnym rankingu innowacyjności w 2014 r. wciąż zajmuje dopiero 25. miejsce w grupie tzw. umiarkowanych innowatorów, osiągając 50,5% średniego ogólnego wskaźnika innowacyjności dla krajów Unii Europejskiej.

Obecny stan prawny nie uwzględnia w pełni potrzeb społecznych i gospodarczych w zakresie rozwoju nauki i jej relacji z innymi dziedzinami życia. Są to przede wszystkim potrzeby w płaszczyźnie warunków podejmowania oraz prowadzenia działalności innowacyjnej, współpracy nauki z sektorem przedsiębiorców, jak również zwiększenia konkurencyjności szkół wyższych i innych jednostek naukowych.

Istnieje zatem potrzeba zmian w dotychczasowym ustawodawstwie, a w szczególności w aktach o: szkolnictwie wyższym, instytutach badawczych, Polskiej Akademii Nauk, stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki, promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, cudzoziemcach, podatku dochodowym od osób prawnych, podatku dochodowym od osób fizycznych, rachunkowości oraz przepisów z nimi związanych.

Nie sposób w tym miejscu odnieść się do wszystkich planowanych zmian, dlatego ograniczę się do kilku najważniejszych – o niektórych z nich, o których już nie będę wspominał, wspominał pan minister – a są to między innymi: zniesienie opodatkowania aportu własności intelektualnej i przemysłowej, umożliwienie rozwoju rynku venture capital w Polsce, a więc tzw. spółki kapitałowej podwyższonego ryzyka, ułatwienie rozporządzania majątkiem przez uczelnie, instytuty badawcze, PAN i jej instytuty naukowe, ułatwienie zatrudniania w strukturach instytutów badawczych i uczelni młodych naukowców oraz zagranicznych specjalistów, ułatwienie podejmowania studiów w Polsce przez obcokrajowców, wspieranie prowadzenia działalności badawczo-rozwojowej w Polsce.

Nowa perspektywa finansowa na lata 2014–2020 w ramach programów operacyjnych stwarza olbrzymie możliwości prowadzenia działań z zakresu B+R i innowacyjnych technologii oraz daje szansę podniesienia konkurencyjności mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw, jednak mając na uwadze fakt, iż środki z Unii Europejskiej z czasem zostaną wykorzystane, a stworzenie skutecznego modelu wspierania innowacyjności to długi proces, co pokazują doświadczenia innych państw, już teraz należy zapro-

ponować bardziej efektywną preferencję podatkową na badania i rozwój.

Proponowane w projekcie rozwiązania będą miały pozytywny wpływ na konkurencyjność i rozwój gospodarki, otoczenie instytucjonalne biznesu oraz rynek pracy. Wejście w życie proponowanych zmian powinno przyczynić się do intensyfikacji działalności z zakresu badań i rozwoju prowadzonej w Polsce, przynosząc pozytywne skutki dla przedsiębiorstw, rynku pracy, a także w długim okresie dla całej gospodarki. Celem przedstawionych propozycji jest aktywowanie potencjału młodych, przedsiębiorczych Polaków. Rozwój innowacyjnych branż przemysłu i podmiotów finansujących innowacje spowoduje, że to głównie przed tymi osobami otworzą się nowe możliwości rozwoju zawodowego. Zaproponowane zmiany pozytywnie wpłyną na krajowy rynek pracy poprzez wykreowanie miejsc pracy dla młodych naukowców nie tylko w szkołach wyższych oraz instytutach naukowych i badawczych, ale także w działach B+R przedsiębiorstw.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska w całości popiera prezydencki projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze wspieraniem innowacyjności. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Chciałabym bardzo serdecznie przywitać młodych ludzi, którzy obserwują nasze obrady. Witam bardzo serdecznie. Wiem, że gościmy m.in. uczniów liceum ogólnokształcącego z Buska-Zdroju z panem posłem Mirosławem Pawlakiem. Młodych ludzi bardzo serdecznie witam, życzę przyjemnego pobytu, ale i niepozbawionego walorów edukacyjnych. Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, jako drugi głos w dyskusji zabierze pan poseł Jerzy Żyżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Żyżyński:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Witam serdecznie.

Chciałbym w imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości sformułować opinię o projekcie, który został skierowany z Kancelarii Prezydenta RP.

Po lekturze projektu i wysłuchaniu pana ministra Dziekońskiego chciałbym powiedzieć, że jest to niewątpliwie rzecz, nad którą koniecznie trzeba się pochylić. Rzeczywiście uważamy, że kwestia innowacyjności jest bardzo ważna dla polskiej gospodarki. Dlaczego? Chodzi przede wszystkim o to, żeby polski przemysł uzyskał znaczącą pozycję eksportową na rynkach światowych w różnych obszarach, w róż-

Posel Jerzy Żyżyński

ných dziedzinach. Dlatego te rozwiązania prawne mają wielki walor i trzeba o nich dyskutować. Jesteśmy za tym, żeby je skierować do prac w komisjach. Tak że nie jesteśmy za odrzuceniem, to jest oczywiście sprawa jasna.

W projekcie jest wiele elementów, które wymagają niewątpliwie przedyskutowania, np. sprawa ulg podatkowych. Ja chciałbym, panie ministrze, zwrócić uwagę na to, z czego nie wszyscy zdają sobie sprawę. Otóż rolę ulg podatkowych w takim obszarze, jak innowacje, jest zredukowanie ryzyka. Pamiętajmy, że gdy przedsiębiorca angażuje się w jakiś nowy kierunek badawczy, jest z tym związane na ogół wielkie ryzyko, bo badania mogą nie wyjść, są nietrafione, pieniądze są stracone itd. Ulgi podatkowe są po to, żeby zredukować to ryzyko i żeby był dodatkowy bodziec do tego, żeby iść w jakimś kierunku badawczym, próbować stosować nowe technologie itd. I to jest niewątpliwie pewien postęp. Zaangażowanie naukowców z innych obszarów, gościnnie, to też ważny element. Tutaj byśmy wprawdzie dyskutowali, ale przecież nad wszystkim trzeba się pochylić i trzeba to przedyskutować.

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Panie Ministrze! Chciałbym natomiast zwrócić uwagę, że aby gospodarka była innowacyjna, to wszystko jeszcze nie wystarczy, bo przede wszystkim trzeba polityki przemysłowej. W tym obszarze niestety są wielkie braki. Można powiedzieć właściwie z ubolewaniem, że teraz, w kampanii wyborczej, pan prezydent i jego kancelaria są tak uprzejmi i wychodzą z taką inicjatywą – tak, dobrze, że wychodzą, ale dlaczego nie wcześniej? Otóż nam brakuje już od lat dobrej polityki przemysłowej, która by kreowała innowacyjność i budowała pozycję polskiej gospodarki – ale polskiej gospodarki, bo przypominam, że znaczna część tej gospodarki została przejęta przez kapitał zagraniczny, który nie jest tym zainteresowany, gdyż tamte kraje mają własne ośrodki badawcze. Młodzi ludzie kończą studia i nie dostają pracy tam, gdzie mogliby swoje talenty wykorzystać. Tak że to jest kwestia pozycji polskiego przemysłu i jego struktury własnościowej.

Jest też kwestia zleceń. Skąd się biorą w amerykańskiej gospodarce innowacje? Najpierw były zlecenia w celach militarnych, celach kosmicznych, Krzemowa Dolina dostawała zlecenia ze strony rządu, ze strony agencji kosmicznej itd. po to, żeby rozwijać pewne technologie, które później indukowały, jak to się mówi, cały przemysł, były stosowane w różnych dziedzinach. Kupiliśmy Pendolino kompletnie bez sensu, dlaczego? Trzeba było zainwestować pieniądze w PESA, żeby polski pociąg, z innowacjami, mógł kursować. Mówiono co prawda wczoraj, że PESA też dostała jakieś zlecenia, ale to zdecydowanie za mało. Na przykład samochody służbowe – ja zawsze nad tym ubolewałem, że samochody służbowe polskiego

rządu nie są polskie. Raz się zdarzyło, że minister Pawlak, premier jeszcze wtedy, premier Pawlak, trzeba to powiedzieć, oddać tutaj honor, że tak powiem, propagował polskie polonezy jako samochody służbowe. Nie sprawdzały się oczywiście, ale właśnie była okazja, żeby tutaj zainwestować. Takie innowacje byłyby nawet droższe, ale one później w innych dziedzinach mają zastosowanie, rozwijają przemysł. Jest cały szereg innych przykładów, ale np. o stoczniach nie będę mówił tutaj, innowacyjność w naszych stoczniach już nie ma wielkich perspektyw przy tej polityce, jaka była. Otóż trzeba przede wszystkim wspierać przemysł, mieć strategię rozwojową i trzeba nam innowacji po to, żeby przemysł osiągnął, jak już powiedziałem, pozycję eksportową.

Z drugiej strony, czego nam potrzeba? No, potrzeba miejsc pracy dla ludzi, którzy kończą studia, którzy – jak powiedziałem – mają pomysły, ale nie znajdują pracy np. w ośrodkach badawczych. Kiedyś duże zakłady przemysłowe miały własne ośrodki badawcze, istniały nie tylko przemysłowe, ale resortowe ośrodki badawcze, które zostały praktycznie zlikwidowane. Są też uniwersytety, ale uniwersytety mają rozwijać naukę i kształcić itd., nie chodzi o ich innowacyjność, w większym stopniu niż uniwersytetów dotyczy to politechnik, gdzie rozwija się technologie i szuka możliwości ich zastosowania. Wspaniali młodzi ludzie skonstruowali przecież jakiś łazik marsjański czy coś takiego bodajże na Politechnice Białostockiej czy na Uniwersytecie w Białymstoku, nie wiem dokładnie, ale wiem, że chodzi o jedną z białostockich uczelni. Czyli okazuje się, że tam, na prowincjonalnych uczelniach, pani minister, a mówiło się o flagowych uczelniach, są znakomici, wspaniali ludzie z wielkimi talentami. Tak że nie można się ograniczać tylko do flagowych uczelni, to była zła koncepcja, my to krytykujemy. Wszędzie są potrzebne ośrodki naukowe i trzeba je wspierać, dlatego że wszędzie jest utalentowana młodzież, która potrzebuje nauczania i rozwoju, ale później powinno się dać jej możliwość zastosowania pomysłów w przemyśle.

Tak więc powiedziałbym, że projekt, kierunek, który pan minister był uprzejmy zaproponować w imieniu pana prezydenta, jest dobry, ale późno do tego doszło, chociaż lepiej późno niż wcale. Jestem za skierowaniem projektu do pracy w komisjach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego stanowisko przedstawi pan poseł Mieczysław Kasprzak.

Bardzo proszę.

Poseł Mieczysław Kasprzak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Ministrowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt wypowiadać się na temat szerokiego pakietu zmian w ustawach dotyczących innowacyjności naszej gospodarki.

Koledzy posłowie i pan minister szeroko mówili na ten temat. Myślę, że jest odpowiednia atmosfera, jak pokazuje dotychczasowa dyskusja i jak najbardziej jest poparcie dla tych rozwiązań, bo one są potrzebne do zachowania konkurencyjności naszej gospodarki. Do tej pory konkurencyjność w jakiś sposób istniała, z tym że była to konkurencyjność wymuszona tanią siłą roboczą, naturalnymi rezerwami. Mieliliśmy jakieś zapasy, z których korzystaliśmy, ale to się skończyło i to jest bardzo niebezpieczne, bo przez drenaż taniej siły roboczej, co już w tej chwili widać, bardzo dużo tracimy. Najlepsi fachowcy nam uciekają, zwykli pracownicy nam uciekają. Może miejsca pracy są, ale one są tak tanie, tak nisko płatne, że ludzie wyjeżdżają za granicę, więc już nie mamy rezerw, trzeba stworzyć warunki, aby to wszystko zaczęło żyć innym życiem, bardziej nowoczesnym, co nie jest wcale łatwe ani proste, bo inni też nie stoją w miejscu, też wymyślają, jak uciec do przodu.

Zakładamy dość znaczny wzrost nakładów na innowacyjność, prawie o 1%, to jest bardzo dużo, z tym że to nie oznacza, że to się wprost przełoży na innowacyjność naszej gospodarki, tę technologiczną innowacyjność, konkurencyjność. Chodzi o to, że potrzeba wielu rozwiązań, uwarunkowań, żeby to wszystko skoordynować: naukę i to, co potrafimy wymyślić u nas w kraju. A potrafimy wymyślić dużo dobrych rzeczy, nie tylko poloneza, chociaż to też było dobre, bo kiedy Waldemar Pawlak był premierem, poszedł taki pozytywny sygnał, że jednak zwracamy uwagę na swoje, popieramy swoje.

(Poseł Romuald Ajchler: Syrena.)

Czy to był dobry samochód? Wszyscy mówią, że nie. Mówią, co tam miał pod maską itd.

(Poseł Wincenty Elsner: Z tyłu jeździła...)

Taki sygnał też jest potrzebny. Ale wracając do tematu, należy powiedzieć, że całociowe wsparcie jest potrzebne, dlatego że dotyczy to rzeczy, które są wymyślane u nas w kraju. Mamy zdolną młodzież, zdolnych studentów, naukowców, co zresztą widać, kiedy się jeździ na międzynarodowe targi, gdzie osiągamy duże sukcesy. Widać nasze pomysły, ale później nie widać ich w produkcji masowej, chodzi o ich wdrożenie. Brakowało koordynacji w tym zakresie. Uczestniczyłem w wielu różnych targach i tam naprawdę to widać, aż budzi to podziw, że Polacy potrafią tak nowoczesnie, konkurencyjnie myśleć i tworzyć takie rzeczy. Tak więc ta koordynacja jest potrzebna, bo nowoczesność, jak mówili poprzednicy, wiąże się z dużym ryzykiem. Coś wymyślamy, eksperymentu-

jemy, więc trzeba założyć, że istnieje tu ryzyko. Każdy z nas boi się ryzyka, a co jak mi to nie wyjdzie, kto za to zapłaci, czy utrzymam swoją pozycję. Tak więc dobrze, że w tym projekcie założono potrzebę zmiany w tym zakresie, bo niestety nowoczesność i postęp kosztują dużo więcej niż masowa produkcja. Jeżeli dobrze zagospodarujemy tę płaszczyznę, to przełoży się to na stan naszej gospodarki, aczkolwiek jeszcze raz chcę podkreślić, że nie jest to temat tak łatwy ani prosty. Mamy dobre pomysły, widać to nawet w tym projekcie, wszystkie zmiany zaproponowane dotyczą chyba ośmiu czy dziesięciu ustaw, ale musi być tutaj pełna konsekwencja. W tej chwili mamy pieniądze, dostęp do środków unijnych, i one nie mogą być tak skonsumowane bez jakiejś dalszej perspektywy, bez szansy na dalszy rozwój.

Dlatego też w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego chcę zadeklarować, że będziemy popierać te wszystkie zmiany. Na pewno jeszcze dojdzie do szerokiej dyskusji w komisjach sejmowych, przy pracach nad tym może jeszcze pojawią się jakieś ciekawe pomysły, bo pomysłów jest dużo w tym zakresie, i będziemy popierać je w toku dalszych prac parlamentarnych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Wincenty Elsner.

Bardzo proszę, panie posle.

Poseł Wincenty Elsner:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Pani Minister! Panie Ministrze! Przedstawiam stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej wobec projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze wspieraniem innowacyjności, druk nr 3286.

Powiem tak: Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej poprze wszystkie zmiany zawarte w projektowanej ustawie, bo są one drobnym kroczkiem, jeśli chodzi o wspieranie innowacyjności. Tu nie proponujecie państwo, prezydent nie proponuje żadnej rewolucji, niemniej każda z tych zmian ma sens i jest celowa. Krytycznie można odnieść się jedynie do likwidacji dotychczas istniejącej ulgi podatkowej na nabycie nowych technologii, głównie z tego względu, że ona kolejny raz pokazuje niestabilność polskiego prawa. Przedsiębiorcy kolejny raz, jeżeli ta ustawa wejdzie w życie w zaplanowanym terminie, będą musieli zmierzyć się ze zmieniającym prawem.

Nie chciałbym mówić o rankingach innowacyjności, bo jest wiele tych różnych rankingów, natomiast chciałbym zwrócić uwagę, że tutaj nie ma powodów do optymizmu, bo to, o czym mówiła pani premier Ewa Kopacz w ubiegłym roku, że Polska winduje się w górę w rankingu innowacyjności, nie jest prawdą,

Posel Wincenty Elsner

dlatego że ta rzekomo pozytywna zmiana, o której mówiła wówczas premier Kopacz, związana była jedynie ze zmianą sposobu wyliczania tego konkretnego rankingu, a faktycznie Polska w tamtym rankingu prawie że zachowała status quo, lekko spadając.

Pan poseł Żyżyński mówił, że nad ustawą trzeba się pochylić. Zgadzam się, ale pochylając się nad tym projektem ustawy, nie sposób nie zauważyć daty, dnia, w którym trafia on do Sejmu. Pan prezydent Komorowski ma za sobą już 205 tygodni kadencji, do końca kadencji pozostały mu raptem 3 tygodnie. I to nie jest przypadek, że te zmiany są wprowadzane akurat teraz, bo to, że one powinny być wprowadzone, nie ulega wątpliwości – powinny być wprowadzone już dawno. Natomiast one są w sposób ewidentny adresowane do konkretnej grupy osób. Głównymi beneficjentami proponowanych zmian są środowiska akademickie. Ludzie, do których adresowana jest ta ustawa, za trzy tygodnie będą wyborcami i nie sposób nie skrytykować tego, że pan prezydent wpisuje tę ustawę w prowadzoną kampanię wyborczą, jako jej element, mimo że zmiana tych przepisów jest słuszną i sensowną.

Nie będę się w to zagłębiał, ale powiem jeszcze tak: pan prezydent wykazuje się w tym okresie wyborczym bardzo dużą aktywnością, jeżeli chodzi o inicjatywę ustawodawczą. Pozytywne zmiany są również zapisane w procedowanej w tej chwili ustawie o zmianach w Ordynacji podatkowej, pozytywne dla podatników, i może, jeżeli faktycznie mielibyśmy tyle dobrych zmian wprowadzić w ramach kampanii wyborczej, byłbym skłonny zgodzić się, aby kampania wyborcza odbywała się co roku, bo ona służy zmianom legislacyjnym.

Nie chciałbym się ustosunkowywać do konkretnych zmian, natomiast w ramach czasu, który mi pozostał, chciałbym powiedzieć parę słów o samej innowacyjności, z którą, jak mówiłem, nie jest dobrze. Oceniając to, co dotychczas zrobiono, jest absolutnym błędem, że w ramach wydatkowanych funduszy, w szczególności funduszy unijnych, główną miarą sukcesu jest procent wydanych pieniędzy, natomiast nie ma zaawansowanej debaty i analizy tego, jakie efekty przynosi finansowanie rozwoju innowacyjności, czy z polskiego budżetu, czy z budżetów unijnych. I można zaryzykować tezę, że system dystrybucji środków unijnych w istotnym stopniu niszczy rozwój innowacyjności w Polsce – może to byłby taki paradoks – jest on na tyle sformalizowany, na tyle biurokratyzowany i owskaźnikowany wskaźnikami formalnymi, jeśli chodzi o prawidłowość złożonych wniosków itd., że nie służy efektom, tylko wypełnianiu zobowiązań formalnych osób ubiegających się o dofinansowanie unijne. I to w tej nadchodzącej czy w zasadzie już rozpoczętej perspektywie unijnej zdecydowanie należałoby przemodelowywać i tam, gdzie jest to możliwe, zmieniać.

Ja ze swojej strony, jako wiceprzewodniczący Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, będę chciał zaproponować przy okazji procedowania nad tym projektem ustawy, nad wspieraniem innowacyjności, wprowadzenie do porządku dziennego któregoś z kolejnych posiedzeń Sejmu informacji rządu będącej podsumowaniem tego, co rząd, Platforma Obywatelska wraz z Polskim Stronnictwem Ludowym, zrobił dla rozwoju innowacyjności w ciągu ostatniej kadencji, a może szerzej, w ciągu całej tej ostatniej – praktycznie już skończonej czy kończącej się – perspektywy unijnej, aby właśnie ocenili, nie jaki procent pieniędzy wykorzystano, chociaż to też, tylko jakie efekty osiągnięto. Tak jak bardzo słuszenie powiedział któryś z ekspertów, u nas często finanse związane z innowacyjnością traktowane są jako zwykły wydatek, a nie jako inwestycja w rozwój gospodarki w przyszłości.

Bardzo charakterystyczne jest to, co powiedział kiedyś Marcin Hejka z Intel Capital na Europie i Bliskim Wschodzie o tym, jak często wykorzystywane są pieniądze związane z innowacyjnością. Powiedział tak: Kiedyś analizowałem listę ponad 80 projektów internetowych, które dostały dofinansowanie z PARP. W zdecydowaną większość z tych 80 projektów nie zaінwestowałbym swoich pieniędzy. Uważam, że większość padnie. Tak że bardzo często te pieniądze przeznaczone na innowacyjność są po prostu przejadane.

Jeżeli chodzi o to, jak dużo mamy przedsiębiorstw innowacyjnych, to jak podał GUS, w latach 2011–2013 tylko 18,4% firm przemysłowych i 11,8% firm z sektora usług wykazało się aktywnością innowacyjną, a w tym czasie nakłady wyniosły 33 mld zł. Jeśli spojrzymy na udział w PKB, to również wygląda to mało budująco. Liderem, jeżeli chodzi o nakłady na badania i rozwój, jest Japonia – 3% PKB, potem są Stany Zjednoczone – 2,8%. W Unii Europejskiej jest to średnio 2%, a u nas waha się w przedziale 0,6–0,7%. Jeżeli chodzi o stosunek do średniej unijnej, to wykorzystujemy jedynie 25% unijnej średniej dotyczącej wydatków na innowacyjność, podczas gdy na przykład w Czechach, w kraju nam bliskim, ten wskaźnik wynosi 78%. Dzieje się tak głównie dlatego – ktoś z państwa, chyba pan minister o tym mówił – że często myśli się jeszcze w tradycyjny sposób, czyli że wystarczy zwiększać wydajność w sensie zwiększania produktywności. Jednak w pewnym momencie – zgadzam się z panem ministrem – dochodzimy do ściany i zwykle śrubowanie wydajności już nic nie da, bo potrzeba zdecydowanie bardziej innowacyjnej gospodarki.

Pozytywnym przykładem jest to, o czym mówił pan minister, czyli cały system ulg i odliczeń podatkowych w ramach wspierania innowacyjności. To, co państwo proponujecie w projekcie, jest na pewno kroczkiem w dobrym kierunku, aczkolwiek oczekivalibyśmy znacznie większego zakresu ulg i wsparcia, bo nic nie działa tak dobrze, jak bodźce ekonomiczne, a więc właśnie zmiany w sferze prawa podatkowego wspierające innowacyjność. W trakcie proce-

Posel Wincenty Elsner

dowania w komisjach sejmowych będziemy się starali zaproponować dodatkowe możliwe zwiększenie zakresu odliczeń i ulg podatkowych związanych z wydatkami na badania i rozwój.

Tak jak powiedziałem na początku (*Dzwonek*), Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej jest za skierowaniem projektu do komisji sejmowej, aczkolwiek, tak jak powiedziałem, uważa, że projekt powinien być przygotowany i skierowany do Izby znacznie wcześniej, a nie trzy tygodnie przed wyborami prezydenckimi. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Czy jest pan poseł Mieczysław Golba ze Zjednoczonej Prawicy?

Nie ma.

W takim razie oświadczenie w imieniu Ruchu Palikota wygłosi pan poseł Piotr Paweł Bauć.

Pan poseł ma 5 minut.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Moi przedmówcy, jak podejrzewam, przekazali dość dużą część myśli, które chciałem tu przekazać, bo wszyscy rozmawiamy o tym, jak naszą gospodarkę uczynić bardziej atrakcyjną również przez to, że będzie miała to tajemnicze określenie „innowacyjna”. Powiedziałem, że tajemnicze określenie, ponieważ problem jest chyba głębszy. Rzecz nie tylko w tym, czy wprowadzimy ulgi, czy nie, bo to oczywiście jest jakaś zachęta. Problem dotyczy naszych szkół i uczelni oraz naszego nastawienia. Chodzi o to, czy chcemy być tylko i wyłącznie sprawni w rachunku ekonomicznym, a więc efektywnie wykorzystywać to, że jest tania praca, że są tanie surowce, i tym konkurować, czy jednak będziemy chcieli pójść w innym kierunku i zaproponować na rynku takie produkty i usługi, których nikt nie ma, a które zaspokajają czy będą zaspokajać takie potrzeby, w przypadku których na pewno możemy liczyć, że są lub będą się pojawiały, a właśnie nie ma tych produktów i usług.

Tutaj jest pewien dość istotny problem. Jeżeli spojrzymy historycznie, wspomniana tu Japonia, która procentowo najwięcej produktu krajowego brutto przekazuje, redystrybuuje właśnie na innowacyjność, a kwotowo, jakbyśmy to zobaczyli, też jest to ogromna ilość środków, zaczynała od tego, że to rząd po II wojnie światowej wprowadzał pewne projekty, łożył również pieniądze i zachęcał do uczestnictwa, nawet na tej zasadzie, że jak nie pójdziesz z nami, to raczej zginiesz na wolnym rynku, i wspierał tych, którzy byli razem. Dopiero po wielu dziesiątkach lat spowodowało to, że w mentalności nowych pokoleń

przedsiębiorców jest to, że nie odtwarzają tego, co już jest, nie konkurują z tymi, którzy są, na te same patyki czy na te same kuleczki, tylko właśnie wchodzi na rynek z czymś zupełnie nowym. Często jest to działanie, które wskazuje na to, że rynek potrzeb można kreować. Nie jest tak, że potrzeby wynikają naturalnie z naszej biologii. Myślę, że nad tym trzeba się zastanowić. Wiem, że za rządów Sojuszu Lewicy Demokratycznej wskazano 7 albo 10 priorytetów technologicznych, które rząd chciał wspierać, aby zafunkcjonowały one poprzez wsparcie rządowe w naszym przemyśle, w naszej gospodarce, i to dotyczyło tzw. branż wysokiej technologii.

Odnosnie do treści projektu ustawy muszę powiedzieć, że potrzebne są proste regulacje, takie jak przeniesienie z jednej ustawy do drugiej zapisów dotyczących tego, co rozumiemy przez innowacyjność, co rozumiemy przez to i przez tamto oraz przez owo, co w tej ustawie zajmuje dość dużo miejsca, a my to już przerabialiśmy przy ustawie o szkolnictwie wyższym, ale porządek trzeba zrobić. Natomiast reszta zapisów jest dość mętna. Muszę powiedzieć, że przeciętny przedsiębiorca, który chciałby to zrozumieć, będzie musiał pójść do prawnika, bo niektóre zapisy w języku fiskalnym tak są skonstruowane, że można mieć pewne wątpliwości.

Jeżeli chodzi o tworzenie venture capital, to oczywiście jest to dość specyficzna dziedzina finansowo-gospodarcza i firmy działające w tym zakresie zawsze mają prawników, bo to jest dość specyficzna działalność, która wymaga wiedzy prawniczej i znajomości różnych kruczków, ale muszę powiedzieć, że zapewne nawet niektórzy prawnicy z tych firm po pierwszym przeczytaniu musieliby dobrze nad tym zastanowić się, szczególnie jeżeli chodzi o inwestowanie w różne kapitałowe środki, a potem wyciąganie tych pieniędzy itd. Podejrzewam, że może być otwarta furtka do niegodziwych działań właśnie ze względu na skomplikowanie, hermetyczny język i nie do końca przemyślane zapisy. Ale cóż, po to są komisje, żebyśmy mogli zaprosić do nich ekspertów, aby ich przepytali, żeby nasze wątpliwości mogły być rozwiązane w 100% albo przynajmniej w większej części, abyśmy mogli stworzyć odpowiednie prawodawstwo. (*Dzwonek*)

W imieniu koła poselskiego stwierdzam, że będziemy rekomendować przekazanie tego projektu do dalszej procedury w komisjach. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Lista osób zapisanych do głosu w imieniu klubów i koła została wyczerpana.

Cztery osoby zgłosiły się do zadania pytań.

Proszę bardzo, minuta na zadanie pytania.

Bardzo proszę o zadanie pytania panią poseł Alicję Olechowską, klub Platforma Obywatelska.

Posel Alicja Olechowska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! Pragnę zadać pytanie dotyczące tej części projektu omawianej ustawy, która dotyczy badania i rozwoju. Badanie i rozwój to są procesy bardzo spójne ze sobą. Powinny z nich wynikać innowacyjność i wdrożenie do produkcji, w związku z tym chciałabym zadać pytanie ze względu na ogromne podobieństwo tego działania do proponowanych przez Ministerstwo Gospodarki klastrów przedsiębiorczości. W zakresie klastrów przedsiębiorczości Ministerstwo Gospodarki zaproponowało i wskazało procedury dotyczące współpracy, jeśli chodzi o klauzury i instytuty badawcze. Ta procedura została określona. W kontekście tego projektu chciałabym zapytać, jak miałyby wyglądać współpraca małego i średniego przedsiębiorcy z instytutami badawczymi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Proszę o zadanie pytania panią poseł Marię Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Ministrze! Jak zgodnie z projektem chce się wykorzystać potencjał naukowy polskich instytutów badawczych, które przy zbyt niskich, niestabilnych nakładach z budżetu państwa przeżywają już od kilku lat wyraźny regres? Proszę powiedzieć, jakie miejsce przewiduje się w projekcie dla tych placówek naukowych i jak planuje się wykorzystać ich możliwości i przystosowanie do wdrażania innowacyjności, czy będą dla nich przewidziane większe nakłady, czy ewentualnie te bardzo konkretne bodźce ekonomiczne dla przedsiębiorców polskich.

I pytanie do pani minister. Pani minister, kiedy w Polsce zostaną w pełni wdrożone takie dokumenty Unii Europejskiej jak Europejska Karta Naukowca czy Kodeks postępowania przy rekrutacji pracowników naukowych? Środowiska naukowe twierdzą, że jest to niezbędne, aby pobudzić polską gospodarkę, gospodarkę innowacyjną. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, następne pytanie zada pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! Moje pytanie dotyczy propozycji zmiany w ustawie o szkolnictwie wyższym w zakresie treści art. 115. Chodzi o możliwość zatrudniania na stanowisku profesora nadzwyczajnego lub profesora wizytującego osoby niespełniającej wymagań określonych w art. 114 ust. 2 i 3 ustawy, jeżeli posiadałaby stopień doktora oraz miała znaczne osiągnięcia w pracy naukowej, zawodowej lub artystycznej, a także gdy odbyłaby dwuletni staż naukowy w uczelni lub w jednostce naukowej, ale nie w tej, w której uzyskała stopień. I tu nasuwa się pytanie dotyczące zdefiniowania pojęcia: znaczne osiągnięcia w pracy zawodowej lub artystycznej. Panie ministrze, jest obawa o relatywizm tej oceny. Stąd pytanie: Jaki organ będzie dokonywał tej oceny? (*Dzwonek*) I pytanie kolejne: Czy jest opinia środowiska uczelni wyższych na temat tej propozycji? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję.

Bardzo proszę, pan poseł Wincenty Elsner, klub Sojusz Lewicy Demokratycznej, zada następne pytanie.

Posel Wincenty Elsner:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Obserwujemy w ostatnim czasie w ramach kampanii wyborczej pana prezydenta bardzo ciekawe zjawisko polityczne. Otóż pan prezydent Bronisław Komorowski, będący przecież z krwi i kości człowiekiem Platformy Obywatelskiej, zgłasza projekty ustaw, np. projekt ordynacji wyborczej, które to projekty następnie nie zyskują akceptacji rządu Platformy Obywatelskiej. Tak było w przypadku projektu ordynacji wyborczej i zdaje się, że chyba do dzisiaj nie ma formalnego pozytywnego stanowiska rządu w sprawie tego projektu.

W związku z tym jest moje pytanie o formalne stanowisko rządu wobec zapisów tego projektu ustawy, ponieważ on w jakimś stopniu wkracza również w kompetencje ministra finansów, być może w jakiś sposób naruszając jego układankę finansową. A więc czy rząd ma formalne stanowisko w sprawie projektu ustawy prezydenckiej? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym wyczerpaliśmy listę posłów zapisanych do zadania pytania.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią minister nauki i szkolnictwa wyższego Lenę Kolarską-Bobińską.

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Lena Kolarska-Bobińska:

Pani Marszałek! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Drodzy Widzowie, Goście i Uczestnicy Dzisiejszej Debaty! Nadchodząca era to jest era innowacyjności, era pomysłów, kreatywności, era przyspieszania i Europa, przygotowując swój program na następne 5 lat, postawiła innowacyjność i naukę w centrum całych procesów gospodarczych Europy, bo Europa chce gonić Stany Zjednoczone, Japonię, Koreę, Izrael, kraje właśnie innowacyjne. A my jako Polska chcemy i musimy doganiać najbardziej innowacyjne kraje Europy. Dlatego ta propozycja prezydenta jest tak ważna. Rzeczywiście jesteśmy na jednym z ostatnich miejsc w Europie, jeśli chodzi o innowacyjność, natomiast wyraźnie co roku przesuwamy się o miejsce i w tym roku awansowaliśmy do grupy umiarkowanych innowatorów.

I nie jest tak, panie pośle, że Komisja zmieniała sposób liczenia i pani premier Ewa Kopacz miała się z prawdą. Komisja nie zmieniała sposobu liczenia, my się wyraźnie przesuwamy. Spośród wielu zaleceń Komisji przestrzegaliśmy wszystkich oprócz jednego – właśnie oprócz zalecenia dotyczącego zmian w systemie finansowania i podatków, jeśli chodzi o badania i rozwój. I chcemy właśnie tego zalecenia przestrzegać. Nie tylko dlatego, że to jest zalecenie Komisji, lecz także dlatego, że musimy robić wszystko, wykorzystując wszelkie prawne i pozaprawne sposoby, żeby przyspieszać proces innowacyjności gospodarki. Rzeczywiście ta innowacyjność była celem rządu Donalda Tuska i jest celem premier Ewy Kopacz.

Dotychczas programowaliśmy, jak powiedziałam, mechanizmy wydawania pieniędzy europejskich. Zmieniliśmy, znowelizowaliśmy ustawę Prawo o szkolnictwie wyższym, tak aby naukowcy w łatwiejszy sposób stawali się właścicielami swoich pomysłów, żeby już nadawać pęd tym programom. Zmieniamy sposób uczenia na uczelniach. Wprowadziliśmy program kompetencji miękkich, które zbliżają biznes i uczelnie.

A więc bardzo dużo zostało zrobione, ale teraz jesteśmy na etapie uzupełniania systemu właśnie o zmiany m.in. w systemie podatkowym, o jeszcze większe otwieranie uczelni na profesorów, doktorantów, na międzynarodową współpracę. Musimy iść w tym kierunku. Musimy po prostu tworzyć z tych wszystkich narzędzi, instytucji system współpracujący i współdziałający, a także wspomagający koło zamachowe naszej gospodarki, ale też naszej nauki w przyszłości.

A więc odpowiedź na pytanie, jakie jest stanowisko rządu, jeśli chodzi o propozycję prezydenta. Uważamy, że propozycja prezydenta jest konieczna, jest niezbędna. Pracowaliśmy m.in. w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego również nad propozycja-

mi podatkowymi. W tej chwili będziemy rozmawiali o szczegółach w komisji, ale...

(*Posel Wincenty Elsner: Czy jest to formalne stanowisko?*)

W tej chwili, jutro, pojutrze, wysyłamy już oficjalne stanowisko rządu. Będę zresztą miała przyjemność reprezentować rząd w całej tej dyskusji.

Na koniec chciałabym odpowiedzieć pani poseł na pytanie o Europejską Kartę Naukowca. To jest karta dotycząca etyki i poprawy środowiska pracy, którą uczelnie, instytuty naukowe mogą same wprowadzać. Do tego nie potrzeba rządu. Proszę państwa, nie w przypadku wszystkiego, co dzieje się w tym kraju, rząd musi bezpośrednio coś zarządzić. Akurat w tym przypadku to jest działalność bardzo oddolna. Ona jest niezbędna, a my na pewno włączamy się w przyspieszanie tego procesu, bo uznaliśmy, że bardzo niewiele instytutów i uczelni włączyło się w ten europejski proces tworzenia przyjaznego środowiska pracy.

Mam przyjemność powiedzieć pani poseł, że w zeszłym tygodniu rozpoczęliśmy dużą akcję, rozmowy z uczelniami, ale też z naszymi agencjami, które dają granty, oceniają instytucje, aby wzięły pod uwagę i zgłoszenia uczelni, instytutów do przystąpienia do tej realizacji postanowień tej karty, i starania się o to, bo to jest ważne nie tylko z punktu widzenia etycznego, lecz również z punktu widzenia sięgania po granty europejskie.

Na koniec może taka uwaga. Też mam ogromny sentyment do fiata, zwłaszcza do małego fiata, tylko że jak mówię o polskiej innowacyjności, to myślę o technologiach związanych z przemysłem kosmicznym, o współpracy naukowców i biznesu właśnie w dziedzinie badań kosmicznych, o udziale naukowców polskich w ogromnych przedsięwzięciach z tym związanych, ich członkostwie w organizacjach międzynarodowych. Myślmy więc ambitnie, myślmy o bardzo wielu możliwych technologiach, pomysłach, bo innowacyjność to nie tylko techniki, technologie, to nie tylko zysk firm, to jest sposób myślenia nas wszystkich, to jest sposób działania instytucji, to jest nasze uczestnictwo w największym wyzwaniu, które stoi przed nami wszystkimi.

Rząd bardzo dziękuje za przygotowanie tego projektu. Będziemy pracowali nad nim razem z państwem, bo zauważyłam, że wszystkie kluby go poparły i skierowały do prac w komisji, z czego się bardzo cieszę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, pani minister.

Bardzo proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawcy pana ministra Olgierda Dziekońskiego, sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii Prezydenta RP
Olgię Dziekoński:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Szanowni Państwo! Bardzo dziękuję za tak życzliwe przyjęcie z państwa strony tego projektu ustawy. Chciałbym również podziękować za wszystkie uwagi, które zostały zgłoszone w trakcie tej dyskusji. Do kilku z nich chciałbym odnieść się w sposób szczególny.

Pierwszą kwestią, na którą chciałbym zwrócić uwagę, a przy okazji w jakimś sensie odpowiedzieć panu posłowi Żyżyńskiemu i panu posłowi Elsnerowi, jest pytanie, dlaczego dopiero teraz. Otóż proszę państwa, jeżeli chodzi o kwestie dotyczące prac naukowo-badawczych, relacji pomiędzy systemem podatkowym, systemem wyższych uczelni, system instytucji, to pierwsze spotkanie w tej sprawie na forum publicznym pan prezydent Bronisław Komorowski zorganizował 12 stycznia 2011 r. Było to spotkanie pt. „Szkolnictwo wyższe dla innowacyjnej gospodarki” i już wówczas zostały zarysowane pewne kierunki działań i pewne, powiedziałbym, wstępne hipotezy odnośnie do kwestii, które powinny być zmienione. Nie ukrywam również, że właśnie wtedy mieliśmy możliwość dyskusowania o przygotowanym projekcie nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, czekając na rezultaty prac nad tą zmianą ustawy, całym kompleksem zmian ustaw, a także monitorując cały ten proces.

Następnie w czerwcu, lipcu i grudniu 2012 r. oraz w 2013 r. odbyły się kolejne spotkania, w czasie których mogliśmy wyodrębnić te kwestie, które są najbardziej istotne, bo kwestia pewnych regulacji prawnych dotyczących tak delikatnego obszaru, jakim jest przedsiębiorczość, gospodarka kreatywna, wymaga, szanowni państwo, bardzo wysokiej staranności i bardzo uważnego działania, aby nie wprowadzać zbędnych regulacji. Zresztą, jak państwo doskonale wiecie, przygotowana w Kancelarii Prezydenta RP „Zielona księga – system stanowienia prawa w Polsce” przestrzega przed tzw. zbędnymi, niepotrzebnymi, nadmiarowymi regulacjami. Dlatego eliminowanie niepotrzebnych i zbędnych propozycji, które były zgłaszane przez wiele środowisk w czasie tych spotkań, wymagało po prostu czasu i przeprowadzenia odpowiednich analiz, zresztą również analiz związanych z oglądem sytuacji w krajach europejskich i pozaeuropejskich, konieczne było zebranie danych i informacji na ten temat.

Pierwsze szczegółowe założenia do projektu ustawy zostały przedstawione środowisku przedsiębiorców w lipcu zeszłego roku, trzeba przyznać, że było to na długo przed rozpoczęciem kampanii wyborczej. Ktoś z pań czy panów posłów, chyba pan poseł, mówił o ustawie o podatkach. Przypominam, że to było w grudniu 2014 r. Ten projekt ustawy został zgłoszony w zeszłym roku.

(Poseł Wincenty Elsner: Cały czas leży w Sejmie.)

Chodzi mi o odniesienie się do harmonogramu kampanii wyborczej, panie pośle.

Chciałbym przy okazji zauważyć, że kwestia, o której dyskutujemy, podnoszona też przez pana posła Żyżyńskiego, który mówił o polityce przemysłowej, bardzo słuszna i bardzo trafna uwaga, była i jest przedmiotem głębokiego zainteresowania pana prezydenta. Dowodem tego jest chociażby zeszłoroczne spotkanie w Krakowie, debata odbywająca się w ramach Trójkąta Weimarskiego, tzw. gospodarczy Trójkąt Weimarski. W spotkaniu tym udział wzięli pan prezydent, wicekanclerz Niemiec, minister gospodarki Francji i pan premier Janusz Piechociński. Dyskutowano tam o kwestii polityki przemysłowej, o innowacyjności, wpływie innowacyjności na politykę przemysłową.

Dyskutując o miejscu polityki przemysłowej w Polsce, warto zauważyć, że Polska należy do jednych z bardziej aktywnych państw w Unii Europejskiej, jeżeli chodzi o udział przemysłu w PKB. Warto o tym pamiętać, kiedy tak często mówimy o tym, że przemysł w Polsce nie istnieje, że został on zlikwidowany. Trzeba o tym pamiętać w tym kontekście, że według Eurostatu udział przemysłu w PKB wynosi: w Polsce – 24,7%, w Niemczech – 25,5%, we Francji – 12,8%, w Czechach trochę więcej niż w Polsce, bo 32%, a średnia w Unii Europejskiej to ok. 19%. Oznacza to, że Polska potrafiła utrzymać przemysł, potrafiła go przebudować. Warto zwrócić uwagę na średnioroczny wzrost inwestycji w sferze przemysłu. Udział przemysłu w PKB w krajach Unii Europejskiej od roku 2004 r. wynosił 1%, a w Polsce – 5%, zatem od roku 2004 stale wzrasta udział przemysłu i inwestycji przemysłowych w gospodarce narodowej. Wydaje się, że warto to zauważyć podczas prowadzonych na ten temat dyskusji publicznych.

Oczywiste jest, że pytanie dotyczy zawsze poziomu konkurencyjności polskiego przemysłu. Pani minister zresztą na to pytanie odpowiadała. Konkurencyjność polskiego przemysłu może być zwiększona, jest zwiększona. Przy okazji chciałbym zwrócić uwagę na to, że udział inwestycji innowacyjnych niepowiązanych z B+R, jak mówię, sytuuje Polskę na pierwszym miejscu w Europie, to 82%, powyżej średniej unijnej. Oznacza to, że inwestycje w sferze innowacyjności poprzez zakup technologii dają polskiemu przemysłowi dobrą pozycję konkurencyjną czy dawały dobrą pozycję konkurencyjną, bo teraz, jeżeli chcemy dalej to utrzymać, musimy budować swoje własne technologie w oparciu o badania i rozwój.

Dziękując panu posłowi Elsnerowi za jego wypowiedź, chciałbym zwrócić uwagę na dwie kwestie. Kwestia różnych rankingów, o których pan poseł wspominał. Już odpowiedziała na to pani minister Lena Kolarska-Bobińska. Chciałbym przypomnieć, że Innovation Union Scoreboard to wskaźnik, który jest przygotowywany od 2007 r. i co roku publikowany przez Komisję Europejską, zawierający analizy, które przygotowuje się, korzystając z 25 wskaźników od samego początku ustalonych w oparciu o po-

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Olgiert Dziekoński**

wszechne, porównywalne bazy statystyczne, takie jak dane Eurostatu, dane dotyczące patentów, wzorów użytkowych, które są rejestrowane w przestrzeni europejskiej. Wszystkie te informacje są w pełni porównywalne, w pełni wiarygodne i w pełni jednoznaczne od 2007 r. One cały czas pokazują pozycję Polski i innych krajów Unii Europejskiej znajdujących się w tym obszarze. Warto przy okazji przypomnieć, że wzmiankowana Francja właśnie w związku z niskim udziałem przemysłu jest na 11. miejscu wskaźnika innowacyjności w Europie, co świadczy o pewnych problemach naszego tradycyjnego partnera gospodarczego i politycznego.

Warto też zwrócić uwagę na to, odnosząc się do sformułowania pana posła Elsnera, że ulga na zakup technologii, w których już przewyższamy średnią unijną o 82%, jest likwidowana. Pragnę przypomnieć, że ulga ta została wprowadzona w 2006 r. i można powiedzieć, że w ciągu 14 lat zrealizowała ona swoje zadanie, żeby zapewnić wpływ czy też zwiększenie dopływu do Polski technologii wyprodukowanych na zewnątrz. Wydaje się jednak, że pieniądze, którymi, że tak powiem, de facto finansujemy działających poza Polską naukowców i działające poza Polską ośrodki badawczo-naukowe, warto przekierować na finansowanie naukowców i ośrodków badawczo-naukowych działających w Polsce w ramach zaproponowanego systemu ulg, tym samym nie powodując nadmiernego uszczerbku, nie tworząc dodatkowych potrzeb i nie obciążając dodatkowymi kosztami budżetu państwa.

Nie mogę się również zgodzić z panem posłem, jeżeli chodzi o adresowanie tego projektu ustawy do środowisk akademickich, bo jeżeli mówimy o małej i średniej przedsiębiorczości, a ona będzie głównym beneficjentem tego projektu ustawy, to pragnę przypomnieć, że w Polsce sektor małych i średnich przedsiębiorstw to ok. 1,7 mln firm zatrudniających łącznie 69% zatrudnionych w gospodarce. Jest to zatem oferta skierowana do 69% zatrudnionych w całej gospodarce. Zresztą chodzi o sektor, który wytwarza ponad 50% PKB. To bardzo dużo, to jest jeden z wielkich sukcesów polskiej transformacji. Trzeba jednak powiedzieć, że kontrybuuje on w wytwarzaniu PKB o ok. 8 punktów procentowych mniej aniżeli średnia europejska. To znaczy, że polskie małe i średnie przedsiębiorstwa potrzebują wsparcia na rzecz innowacyjności po to, aby stały się one bardziej produktywnie, bardziej innowacyjne, aby miały większy udział w produkcji, w wytwarzaniu naszego wspólnego bogactwa narodowego.

Odnosząc się do uwag pana posła Baucia, wspominał on o zapisach tego projektu ustawy, pragnę przypomnieć, że jest to projekt ustawy o zmianie istniejących ustaw, a zatem oczywiście jest w nim użyty język nie zawsze najbardziej łatwy i przyjemny

w czytaniu, szczególnie wtedy, kiedy chodzi o ustawę o rachunkowości, ale pewna precyzja tego języka gwarantuje osobom ze środowiska, zajmującym się profesjonalnie tą działalnością, że ustawa ta nie będzie tworzyła sygnalizowanych przez pana posła Baucia ewentualnych możliwości obejścia prawa.

Odpowiadając na pytania pań i panów posłów, na pytanie pani poseł Alicji Olechowskiej dotyczące możliwości współpracy MŚP z instytutami badawczymi, chciałbym wyraźnie zaznaczyć, że możliwość, że tak powiem, zaliczenia kosztów działalności badawczo-rozwojowej do kosztów uzyskania przychodów w wysokości 150% ułatwi zatrudnianie przez małe i średnie firmy osób ze środowiska naukowo-badawczego, podejmowanie wspólnych przedsięwzięć czy też wspólnego działania z instytucjami badawczymi chociażby w wyniku wzmiankowanego przeze mnie wcześniej unikania opodatkowania własności intelektualnej, która może być wytwarzana w instytutach naukowo-badawczych tudzież na wyższych uczelniach.

W odpowiedzi na pytanie pani poseł Marii Nowak, jak wykorzystać potencjał instytutów naukowo-badawczych, których możliwości są całkowicie niewykorzystane, chciałbym lekko zaprzeczyć. Możliwości dobrych instytutów są bardzo wykorzystywane, słabsze instytuty, niestety, są w trudnej sytuacji.

(Poseł Maria Nowak: Nie mają środków.)

Chciałbym tutaj zwrócić uwagę na jeden bardzo istotny element, który jest pewnym dowodem słabości polskiego środowiska zajmującego się badaniami i rozwojem. Otóż przy stałym, znaczącym wzroście, jednym z najwyższych wzrostów w Europie, ponieważ nasz wzrost jest na poziomie 5% w stosunku do średniej unijnej wzrostu nakładów ponoszonych przez sektor publiczny na badania i rozwój, to jest bardzo znaczący wzrost, jeden z większych wzrostów Unii Europejskiej – mówię o wzroście, o dynamice wzrostu... Dziękuję ministerstwu nauki, w szczególności pani minister, bo to po prostu wymaga trochę, że tak powiem, skuteczności, tak bym to ujął.

Pragnę jednocześnie zwrócić uwagę, że w Polsce istotnym problemem jest brak inwestowania przez przemysł. Jeżeli potraktujemy instytuty badawcze jako instytuty, które powinny generować własne pomysły, patentować własne pomysły, komercjalizować już opatentowane, swoją działalność, to wówczas, proszę zwrócić na to uwagę, mechanizm finansowania instytutów badawczych poprzez mechanizm grantów, które są kierowane na projekty mające generować nowe pomysły, systemu grantów, który jest utrzymywany z funduszy Narodowego Centrum Nauki, ale głównie Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, powinien stymulować te instytuty do bardziej aktywnego zainteresowania się działalnością związaną z przemysłem.

Warto przy okazji zauważyć, że jeden z instytutów naukowo-badawczych w Polsce, dla przykładu wy-

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Olgiert Dziekoński

mieniu Instytut Lotnictwa, ma budżet wynoszący ponad 100 mln dol. rocznie, przy czym tylko 1 mln dol. pochodzi z prac związanych z obszarem krajowym, reszta, czyli 95 mln dol., dotyczy działalności, zleceń dużych międzynarodowych koncernów lotniczych. To pokazuje, że jeżeli instytut potrafi znaleźć, dostrzec swoją, że tak powiem, niszę, możliwość oddziaływania, wówczas może osiągnąć sukces. Warto też zwrócić uwagę na to, w jaki sposób mogą one działać, jak mogą zakładać spółki, które dzisiaj mogą komercjalizować swoje badania. To wymaga jednak, jeszcze raz to mówię, od instytutów naukowo-badawczych bardzo aktywnego działania w tym wymiarze, również działania związanego z innowacyjnością.

W odpowiedzi na pytanie pana posła Andrzeja Szlachty, które dotyczyło art. 115, jeżeli chodzi o formy zatrudnienia, o stwierdzenie, kto i w jakim trybie będzie określał te kryteria, pragnę przypomnieć, że art. 115 ust. 1 mówi o tym, że poziom umiejętności i doświadczenie w sferze nauki, jeżeli chodzi o mechanizm, sposób zatrudniania, mają być potwierdzone statutem wyższej uczelni. Odsyłamy do statutu wyższej uczelni jako do korporacji, która przecież potrafi ocenić swoich członków. Chodzi o stwierdzenie, czy dana osoba spełnia standardy tej wyższej uczelni, standardy naukowe, badawcze i profesjonalne, czy też nie. Wydaje się, że to jest najwłaściwsze rozwiązanie.

Dziękując panom i paniom posłom, pragnę tylko jeszcze coś przypomnieć. Padło pytanie dotyczące udziału badań i rozwoju w poszczególnych krajach na świecie, m.in. w Stanach Zjednoczonych, chodziło także o Europę. Udział prac badawczo-rozwojowych w PKB nie jest jedynym czy też najważniejszym wskaźnikiem dotyczącym innowacyjności. Wyraźnie to widać właśnie na przykładzie europejskiego wskaźnika innowacyjności, a także na przykładzie światowych wskaźników innowacyjności. W Europie najwyższy udział w pracach badawczo-naukowych w stosunku do PKB ma Finlandia – 3,55%, druga jest Szwecja – 3,41%. W Danii ten udział wynosi 2,98%, w Niemczech – 2,92%, w Polsce – 0,9%, na Słowacji – 0,82, w Czechach – 1,88. To są dane za 2012 r. Warto przy tym pamiętać, że Korea Południowa w tym samym roku miała 4,4%, dlatego też Korea Południowa jest numerem jeden na światowej liście najbardziej innowacyjnych krajów. Dane, wskaźniki, informacje, które podawałem, pochodzą oczywiście z Banku Światowego.

Bardzo serdecznie dziękuję paniom i panom posłom za tę możliwość, za to, jak odebrany był dzisiaj ten projekt ustawy. Na taką samą aktywność i taką samą postawę liczę w trakcie dalszego procedowania nad tym projektem w parlamencie. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Wincenty Elsner chce coś powiedzieć w trybie sprostowania.

(Poseł Wincenty Elsner: Tak, sprostowanie.)

Poseł Wincenty Elsner:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Odniosę się do stwierdzenia, do kogo adresowana jest ta ustawa. Oczywiście zgadzam się z panem ministrem, że adresowana jest do szerokiego grona przedsiębiorców. Powiem nawet więcej. Jeżeli pozytywne zapisy wspierające innowacyjność zostałyby zrealizowane, to beneficjentami będą wszyscy obywatele Polski. Natomiast pozostają przy swoim stanowisku, że ten projekt ustawy zmienia szereg różnych szczegółowych zapisów, które są adresowane do konkretnych grup zawodowych. Są zmiany w strukturach zatrudnienia w instytutach badawczych i na uczelniach, które zmierzają do tego, aby ułatwić zatrudnianie młodych naukowców. Chodzi także o pracowników PAN i instytutów badawczych, którym nadaje się uprawnienia równoważne wynikające z posiadania stopnia doktora habilitowanego.

Zmiany wpływające na lepszy rozwój placówek badawczo-rozwojowych są adresowane, bezpośrednio kierowane, powiem wprost, do wyborców Platformy Obywatelskiej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję. Dziękuję wszystkim uczestnikom tej debaty. Bardzo dziękuję państwu ministrom. Zamykam dyskusję*).

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował przedstawiony przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze wspieraniem innowacyjności, zawarty w druku nr 3286, do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii w celu rozpatrzenia.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

W takim razie kończymy dyskusję w tym punkcie obrad.

Bardzo serdecznie dziękuję.

Ogłaszam 2 minuty przerwy.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 15 min 45
do godz. 15 min 49)*

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o samorządzie powiatowym (druki nr 3250 i 3314).

Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Halinę Rozpondek w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

**Poseł Sprawozdawca
Halina Rozpondek:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej mam zaszczyt przedstawić zawarte w druku nr 3314 sprawozdanie komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o samorządzie powiatowym, druk nr 3250.

Projekt ustawy ma na celu istotną zmianę związaną z uchwalaniem regulaminu organizacyjnego starostwa powiatowego. Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym dawała dotychczas takie uprawnienie radzie powiatu, natomiast omawiany projekt ustawy przekazuje to zadanie zarządowi powiatu. I słusznie, bo w analogicznych przepisach art. 33 ust. 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym i w przepisach art. 41 ust. 2 pkt 7 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa uchwalanie regulaminu gminy jest zadaniem wójta, burmistrza lub prezydenta, natomiast regulamin organizacyjny urzędu marszałkowskiego uchwała zarząd województwa.

Regulaminy organizacyjne urzędów samorządowych określają organizację i zasady funkcjonowania urzędów oraz ich wewnętrznych komórek organizacyjnych, a także ich strukturę organizacyjną, tryb pracy, zasady ustanawiania regulaminów jednostek organizacyjnych, zakresy ich działania, zakresy czynności, system kontroli wewnętrznej, tryb rozpatrywania skarg obywatelskich i wiele innych, w zależności od szczegółowości regulaminu. Kierownikami urzędów samorządowych są: w gminie – wójt, burmistrz lub prezydent, w powiecie – starosta, w samorządzie województwa – marszałek. Do nich też należy wprowadzanie regulaminów organizacyjnych w życie. Odpowiadają oni za pracę urzędu i konieczne zmiany organizacyjne. Pełne uprawnienia w tym zakresie mają wybierani w wyborach bezpośrednich wójtowie, burmistrzowie i prezydenci, oni też wprowadzają regulamin organizacyjny w drodze zarządzenia. Wydaje się więc, że dla starosty powiatowego i marszałka województwa absolutne minimum to uchwalanie regulaminów przez zarządy odpowiednio powiatów i województw. Ustawa o samorządzie województwa wprowadziła taki zapis w art. 41 ust. 2 pkt 7, natomiast w powiecie uchwalanie regulaminu organizacyjnego należy nadal do rady powiatu.

Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej popiera projekt ustawy, który wprowadza stosowne zmiany w ustawie o samorządzie powiatowym. W art. 32 ust. 2 dotyczącym zadań zarządu powiatu wprowadza się pkt 6 w brzmieniu: uchwalanie regulaminu organizacyjnego starostwa powiatowego. Proponuje się też nowe brzmienie art. 35 ust. 1: organizację i zasady funkcjonowania starostwa powiatowego określa regulamin organizacyjny.

Art. 2 jest przepisem przejściowym, regulującym status dotychczas uchwalonych regulaminów. Jego proponowane brzmienie to: regulaminy organizacyjne starostw powiatowych wydane na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy zmienianej w art. 1 zachowują moc do dnia wejścia w życie regulaminów organizacyjnych starostw powiatowych wydanych na podstawie art. 32 ust. 2 pkt 6 ustawy zmienianej w art. 1. Art. 3 określa czas wejście w życie ustawy, jest to 14 dni od dnia ogłoszenia.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej wnosi do Wysokiej Izby o przyjęcie sprawozdania komisji oraz projektu ustawy o zmianie ustawy o samorządzie powiatowym. Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję pani poseł sprawozdawcy.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Katarzyna Matusik-Lipiec, klub Platforma Obywatelska.

Poseł Katarzyna Matusik-Lipiec:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska chciałabym już na samym wstępie zaznaczyć, iż klub Platformy Obywatelskiej pozytywnie odnosi się do zmian zaproponowanych w drukach nr 3314 i 3250, czyli tych, które dotyczą zmiany ustawy o samorządzie gminnym.

Jak wspomniała pani poseł sprawozdawczyni Halina Rozpondek, proponowane zmiany mają charakter porządkujący. W obecnym stanie prawnym przepisy dotyczące powiatów przypisują kompetencje w zakresie uchwalania regulaminu organizacyjnego starostwa powiatowego radzie powiatu, a analogicznie, czy to w ustawie o samorządzie gminnym, czy w ustawie o samorządzie województwa regulamin urzędu gminy przyjmowany jest na podstawie zarządzenia wójta, burmistrza lub prezydenta, a regulamin organizacyjny urzędu marszałkowskiego – na podstawie uchwały zarządu województwa. Tak więc naturalne wydaje się przeniesienie kompetencji w zakresie uchwalania regulaminu organizacyjnego

Posel Katarzyna Matusik-Lipiec

starostwa powiatowego z rady powiatu na zarząd powiatu.

Proponowane zmiany zawierają przepisy przejściowe, które utrzymują w mocy regulaminy organizacyjne starostw powiatowych wydane na podstawie nowelizowanej ustawy do dnia wejścia w życie regulaminów organizacyjnych wydanych na podstawie nowych przepisów.

Co istotne, projekt ustawy nie pociąga za sobą obciążeń finansowych dla budżetu państwa ani jednostek samorządu terytorialnego. Dlatego też klub Platformy Obywatelskiej będzie głosował za jego przyjęciem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Czesław Sobierajski.

Posel Czesław Sobierajski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość ustosunkować się do projektu ustawy o zmianie ustawy o samorządzie powiatowym zawartego w druku nr 3250 i do sprawozdania, druk nr 3314.

Jest to nowelizacja krótka, ale ważna. Porządkuje ona ustrojowo i systemowo wszystkie szczeble samorządu, powiatu, województwa i gminy, wprowadza te same rozwiązania, odnośnie do regulaminu organizacyjnego urzędu.

W gminie wójt ustanawia regulamin organizacyjny gminy, uchwałą zarządu województwa nadaje się regulamin organizacyjny urzędu marszałkowskiego, a tylko w odniesieniu do urzędu powiatowego czyni to rada powiatu. I właśnie w tej noweli ustawy kompetencje z rady przechodzą na zarząd powiatu.

Wydaje się zasadne, że te same rozwiązania ustrojowe powinny dotyczyć wszystkich szczebli samorządu, dlatego też klub Prawo i Sprawiedliwość popiera projekt nowelizacji ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego zostało złożone przez pana posła Tomasza Makowskiego na piśmie*).

Proszę zatem o zabranie głosu w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej pana posła Jacka Czerniaka.

Posel Jacek Czerniak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o samorządzie powiatowym, druki nr 3250 i 3314.

W dotychczasowym obiegu prawnym tylko na szczeblu gminnym i samorządu województwa uchwalanie regulaminu organizacyjnego należy do kompetencji właściwej rady. I właśnie ta nowelizacja poselska ma na celu dokonanie ujednolicenia w tym zakresie i przekazanie tej kompetencji w ustawie o samorządzie powiatowym zarządowi. Dotychczas kompetencja ta przysługiwała radzie powiatu. W uzasadnieniu proponowanej nowelizacji stwierdzono, że przyspieszy to proces ustanawiania regulaminu organizacyjnego, gdyż nie trzeba będzie czekać na podjęcie uchwały przez właściwą radę. Będzie to się odbywało sprawniej, jak twierdzą projektodawcy, i szybciej. W związku z powyższym, ponieważ ta nowelizacja ujednolici, jak powiedziałem, kompetencje w ramach trzech szczebli samorządu: gminnego, powiatowego i wojewódzkiego, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera proponowane zmiany. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, głos zabierze pan poseł Jan Ziobro w imieniu Zjednoczonej Prawicy.

Posel Jan Ziobro:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Zjednoczona Prawica przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o samorządzie powiatowym.

Szanowni Państwo! Jeśli chodzi o przedłożoną zmianę, to jest to może dosyć krótka, ale istotna zmiana z punktu widzenia ujednolicenia systemu nadawania regulaminu na szczeblu gmin, rady powiatu, tylko w odniesieniu do rady powiatu był pewien wyłom w tym zakresie. Dlatego myślę, że słuszną była decyzja, iż ta nowelizacja powstała. Klub Zjednoczonej Prawicy jak najbardziej będzie popierał ten projekt ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę pana posła Andrzeja Lewandowskiego o zabranie głosu w imieniu koła Ruch Palikota.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Andrzej Lewandowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Ruch Palikota pragnę przedstawić oświadczenie w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o samorządzie powiatowym.

Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o samorządzie powiatowym, druk nr 3250, ma na celu zmianę organu właściwego do uchwalania regulaminu organizacyjnego starostwa powiatowego. W obowiązującym stanie prawnym organem właściwym do uchwalania regulaminu organizacyjnego starostwa powiatowego jest rada powiatu. Projekt zakłada zmianę tego organu przez przyznanie kompetencji do uchwalania regulaminu organizacyjnego zarządowi powiatu. Zdaniem Koła Poselskiego Ruch Palikota zmianę organu właściwego do uchwalania regulaminu organizacyjnego w wersji zaproponowanej przez wnioskodawców należy uznać za celową.

Regulamin organizacyjny starostwa powiatowego jest aktem prawnym określającym organizację i zasady funkcjonowania starostwa powiatowego. W świetle przepisu art. 26 ust. 1 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym zarząd powiatu jest organem wykonawczym powiatu. Za wskazane należy zatem uznać przeniesienie kompetencji w zakresie uchwalania regulaminu organizacyjnego starostwa powiatowego z organu stanowiącego powiatu, jakim jest rada powiatu, na organ wykonawczy – zarząd powiatu. Podobne rozwiązanie funkcjonuje już w ustawie o samorządzie gminnym, zgodnie z którym organem uprawnionym do ustalenia regulaminu organizacyjnego urzędu gminy jest organ wykonawczy gminy – wójt, art. 33 ust. 2 ustawy o samorządzie gminnym.

Reasumując, Koło Poselskie Ruch Palikota popiera inicjatywę dotyczącą zmiany przepisów ustawy o samorządzie powiatowym w formie przedłożonej Wysokiej Izbie w sprawozdaniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, druk nr 3314, o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o samorządzie powiatowym, druk nr 3250. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Na tym wyczerpaliśmy listę posłów zapisanych do głosu w imieniu klubów i koła.

Do zadania pytania zapisał się jeden pan poseł.

Czy ktoś jeszcze zgłasza akces do zadania pytania?

Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę.

Bardzo proszę, pan poseł Andrzej Szlachta.

Czas – 1 minuta na zadanie pytania.

Posel Andrzej Szlachta:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam krótkie pytanie: Czy regulaminy, które obowiązują obecnie i które były przyjmowane przez rady powiatów, będą musiały być objęte tą procedurą, czyli zarządzeniem władz powiatu, a więc zarządu powiatu? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Zamykam punkt: zadawanie pytań.

Bardzo proszę pana ministra Marka Wójcika, podsekretarza stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji
Marek Wójcik:**

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Mam ogromną przyjemność wystąpić w sprawie bardzo dobrego projektu zmiany ustawy o samorządzie powiatowym.

Dziękuję posłom wnioskodawcom. Dziękuję klubom parlamentarnym za poparcie tego dobrego projektu. Porządkuje on pozycję ustrojową organów jednostek samorządu terytorialnego. A przy okazji, nieco uprzedzając panią poseł Rozpondek, odpowiadam panu posłowi: tak, do tej pory regulaminy organizacyjne przyjmowane były uchwałą rady organu stanowiącego czy organu powiatu. I w tej kwestii mam przyjemność oznajmić państwu, że przyjmując ten projekt, naprawiamy błąd, który ciążył nad nami przez 17 lat. Precyzyjnie: od 1998 r. obowiązujące było – i dziś obowiązuje – rozwiązanie, które przenosiło na organ stanowiący obowiązek ustalania regulaminu urzędu starostwa. Cieszę się w związku z tym, że po tych 17 latach docieramy do momentu uporządkowania tej sytuacji, jeśli chodzi o nierówną pozycję powiatu w stosunku do gmin i województw. Bardzo dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Halinę Rozpondek.

Posel Halina Rozpondek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Może doprecyzuję jeszcze odpowiedź dla pana posła. Mianowicie jak uchwalimy, mam nadzieję, w piątek tę ustawę, to już wszystkie regulaminy organizacyjne będzie przygo-

Posel Halina Rozpondek

towywał i wprowadzał – uchwałą, nie zarządzeniem – zarząd powiatu. Natomiast do momentu, kiedy zarządy powiatu uchwałą nowe regulaminy, już bez uchwały rady powiatu, będą obowiązywały te wcześniej uchwalone regulaminy. Od momentu wprowadzenia ustawy to zarząd powiatu swoją uchwałą będzie wprowadzał regulamin organizacyjny. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Wyczerpaliśmy listę osób zapisanych do głosu w tym punkcie.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Następny punkt naszych obrad, punkt 9., dotyczy Prawa energetycznego, ale ponieważ nie ma jeszcze przedstawicieli ministerstwa, ogłaszam 10 minut przerwy.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 16 min 05
do godz. 16 min 14)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne (druki nr 3232 i 3319).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Dorotę Rutkowską.

Posel Sprawozdawca Dorota Rutkowska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pierwsze czytanie oraz rozpatrzenie projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne z druku nr 3232 odbyło się 9 kwietnia podczas posiedzenia połączonych Komisji: Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Infrastruktury.

Zgłoszony przez posłów Platformy Obywatelskiej projekt nowelizacji Prawa energetycznego dotyczy niewielkiego wycinka tej ustawy, brzmienia art. 18, i mówiąc najkrócej, ma odciążyć gminy od obowiązku opłat za oświetlenie dróg ekspresowych, autostrad oraz części dróg krajowych przebiegających poza terenami zabudowy. Ten obowiązek, w myśl proponowanych zmian, przejmie na siebie generalny dyrektor dróg krajowych i autostrad.

Przepisy, które obecnie obowiązują, pochodzą z roku 2003, kiedy to na gminy został nałożony obowiązek finansowania oświetlenia wszystkich dróg znajdujących się na terenie danej gminy, a nie tylko tych będących własnością gminy. Za ten dodatkowy obowiązek samorządy otrzymały rekompensatę w postaci zwiększonego udziału we wpływach z podatku CIT i PIT. Ale to był rok 2003, kiedy mapa drogowa Polski wyglądała zupełnie inaczej. Mieliśmy wówczas na terenie kraju ok. 700 km dróg ekspresowych i autostrad łącznie. W 2007 r. było ich ok. 900 km. Obecnie w Polsce mamy ponad 3 tys. km takich dróg.

Gminy, szczególnie te małe, wiejskie, od dłuższego czasu podnoszą konieczność zmian w prawie. Chcą płacić za oświetlenie, ale tylko tych dróg, które służą mieszkańcom gmin. Na oświetlenie dróg o charakterze regionalnym czy tranzytowym brakuje im po prostu środków finansowych.

Aby zobrazować skalę tego problemu, warto przytoczyć kilka liczb. Otóż kwestia dotyczy ponad 1400 gmin w Polsce, a więc blisko 60% wszystkich gmin, oraz 8 miast na prawach powiatu. Samorządy finansują oświetlenie ponad 950 węzłów i ok. 6850 skrzyżowań, które tak naprawdę nie służą społecznościom lokalnym. Szacunkowe dane pokazują, że w skali kraju są to kwoty sięgające ok. 80 mln zł, które mogłyby pozostać w budżetach gmin i zostać przeznaczone na potrzeby lokalne.

Projekt dokonuje właśnie takiego racjonalnego podziału finansowania oświetlenia pomiędzy gminy i zarządcę dróg krajowych, z uwzględnieniem kryterium, jakim są potrzeby mieszkańców gminy. Projekt określa miejsca, dla których powinno być zapewnione oświetlenie, i precyzyjnie dokonuje podziału obowiązku finansowania pomiędzy samorządy i GDDKiA. Koszty oświetlenia autostrad, ekspresówek i dróg krajowych poza miejscami zabudowy, jak choćby obwodnic, zostają wyodrębnione jako zadanie zarządcy tych dróg, czyli Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Natomiast tam, gdzie oświetlenie jest konieczne ze względu na zapewnienie bezpieczeństwa ruchu lokalnego zarówno samochodowego, rowerowego, jak i pieszego, obowiązek planowania i finansowania pozostaje w gminach. Chodzi tu również o drogi krajowe przebiegające przez tereny zabudowane. Zwykle są to ulice służące mieszkańcom. Podobnie sprawa ma się również z oświetleniem na przykład chodników czy ścieżek rowerowych poza terenem zabudowy, ale wchodzących w skład drogi krajowej.

Wprowadzenie tych przepisów zmniejszy obciążenie gmin kosztami finansowania oświetlenia dróg. Rozmowy i dyskusje na temat tego, jak rozwiązać problem, trwają co najmniej kilkanaście miesięcy. Samorządy z niecierpliwością czekają na te rozwiązania. Gminy piszą odwołania, składają prośby o umorzenie kwot, kierują sprawy do sądów. Jednak obowiązujące przepisy nie pozwalają na zwolnienie ich z tych obowiązków.

Posel Sprawozdawca Dorota Rutkowska

Po dyskusji, która odbyła się 9 kwietnia, połączone komisje przyjęły zgłoszony projekt nowelizacji ustawy Prawo energetyczne i rekomendują Wysokiej Izbie przyjęcie proponowanych zmian. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję pani poseł sprawozdawcy.

Witam ponownie uczestników dzisiejszej konferencji i pięknej wystawy poświęconej Górnemu Śląskowi. Bardzo serdecznie witam. *(Oklaski)*

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Tadeusz Jarmuziewicz.

Posel Tadeusz Jarmuziewicz:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska chciałbym przedstawić nasze stanowisko wobec druku nr 3232 dotyczącego Prawa energetycznego.

Bardzo obszerne wyjaśnienia złożyła pani poseł sprawozdawca, jeżeli chodzi o warstwę merytoryczną. Chcę pogratulować skuteczności pani poseł, dlatego że próbowała ministerstwo zainteresować już dość dawno temu i dzisiaj mamy sądną chwilę, gdy projekt jest na wokandyse parlamentu polskiego. Trochę unormalnienia co do małego kawałka funkcjonowania państwa w relacjach: zarządcy dróg i ich obowiązki. Taka elementarna sprawiedliwość polega na tym, że płacisz za to, czego jesteś właścicielem i operatorem. Dzisiaj mamy tu małe wykrzywienie: oświetlenia dróg krajowych, za które odpowiada Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, w obrębie gmin na terenach niezabudowanych są finansowane przez Bogu ducha winne samorządy, choć drogi te czy obwodnice często pełnią funkcje tranzytowe, pozamiejskie, mają znaczenie ponadgminne. W związku z tym dzisiaj mamy sytuację taką, że płacą one za oświetlenie tych dróg, co wydaje się absolutnie nienormalne. Zjawisko finansowo nie jest jakoś specjalnie rozpasane, bo to jest – pan minister przed chwilą sugerował – mniej niż 100 mln, przy 3 tys. z hakiem gmin w Polsce wyjdzie średnia 20–30 tys. zł. Pewnie będą gminy, dla których to nie będzie miało żadnego znaczenia, bo mogą być takie gminy, przez które nie przebiegają drogi krajowe, w związku z tym zjawisko nie występuje, ale mogą być takie duże gminy, gdzie tych dróg jest dużo, w związku z tym to zjawisko będzie mocno odczuwalne, opłaty za nie swoje oświetlenie, koszty tego mogą

iść w setki tysięcy złotych. A więc tutaj troszeczkę z głowy na nogi stawiamy mały kawałek funkcjonowania samorządów.

Oczywiście, jak pani poseł słusznie zauważyła, był silny lobbing – w najlepszym tego słowa znaczeniu, bo troszeczkę strach go w Sejmie używać ostatnio – korporacji samorządowych, myślę m.in. o związku powiatów. Nie przypadkiem wspominam związek powiatów, bo za chwilę na ręce pani marszałek złożę poprawkę, która jest efektem współpracy i monitorowania przez te korporacje samorządowe procesu legislacyjnego tej ustawy. W zasadzie ma ona charakter doprecyzowujący jedynie – chodzi o wykreślenie pojęcia „miejsca publiczne” z katalogu miejsc, co do których obowiązek finansowania oświetlenia leży po stronie gmin, natomiast pozostawienie pojęcia „miejsca publiczne”, zgodnie z obecnym stanem prawnym, w odniesieniu do obowiązku planowania oświetlenia przez gminę. Zgodnie z pismem z dnia 4 marca, z uwagą Związku Powiatów Polskich, na który się już powoływałem, do projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne obecne przepisy ustawy Prawo energetyczne nie nakładają na gminę obowiązku finansowania oświetlenia wszystkich miejsc publicznych na terenie gminy, na co wskazuje zaproponowane w projekcie ustawy brzmienie przepisu. Gmina, zgodnie z obowiązującymi przepisami, odpowiedzialna jest za finansowanie oświetlenia ulic i placów znajdujących się na jej terenie, a także planowanie oświetlenia miejsc publicznych znajdujących się na jej terenie. Należy również dodać, iż pojęcie „miejsca publiczne”, niezależnie od tego, czy przez niniejsze pojęcie rozumiemy także ulice czy place, nie zostało zdefiniowane w przepisach. Przedmiotowa poprawka pozwoli doprecyzować przepisy, nie zmieniając dotychczasowych zasad.

Dodatkowe efekty przyjęcia poprawki, którą za chwilę złożę, to doprecyzowanie obowiązków gminy w zakresie planowania oraz finansowania oświetlenia na jej terenie oraz usunięcie z zakresu obowiązków gminy planowania i finansowania oświetlenia dróg krajowych, przeznaczonych do ruchu pieszych lub rowerów, wymagających odrębnego oświetlenia, stanowiących autostrady płatne w rozumieniu przepisów o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym. Oznacza to, iż nadal za finansowanie całości oświetlenia autostrad płatnych będzie odpowiadał zarządca drogi, tak jak w obecnym stanie prawnym.

Pozwolę sobie skończyć. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo za złożone poprawki.

Bardzo proszę pana posła Jacka Sasina o przedstawienie stanowiska klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jacek Sasin:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość odnośnie do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne (druk nr 3232).

Stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec tego projektu ustawy jest zasadniczo pozytywne, bo trudno inaczej postępować w przypadku, gdy ustawa w sposób oczywisty idzie w kierunku spełnienia oczekiwań samorządów, które w tej chwili są nadzwyczajnie obciążone opłatami za oświetlenie dróg, tzn. ponoszą również opłaty za to oświetlenie na odcinkach, które w żaden sposób nie mogą być uznane za drogi wykorzystywane tylko i wyłącznie do celów lokalnych, do celów służących mieszkańcom danej gminy. Jednak będę chciał złożyć na ręce pani marszałek poprawki do projektu tej ustawy. Jedną z poprawek to poprawka analogiczna do tej złożonej przed chwilą przez klub Platformy Obywatelskiej, ona idzie właśnie w tym kierunku, aby z obowiązku finansowania oświetlenia przez gminy wyłączyć miejsca publiczne, przy pozostawieniu ich w tym fragmencie proponowanego projektu przepisu, który mówi o obowiązku planowania oświetlenia na terenie gminy. To jest też wprost odniesienie się do dotychczas obowiązujących przepisów, które takie rozróżnienie wprowadzały.

Nasz niepokój budzi też inna kwestia, którą staraliśmy się w jakiś sposób opisać poprawką. Dotyczy to sprecyzowania tego zapisu w ustawie, który mówi o terenie zabudowy. Otóż tak naprawdę w prawie polskim nie jest szczegółowo, przynajmniej tak mi się wydaje, opisane to, co stanowi teren zabudowy. To znaczy, tu odniesienie się wprost do Prawa o ruchu drogowym wskazuje obszar zabudowany jako teren ograniczony konkretnymi znakami wskazującymi początek i koniec tego terenu. I mamy taką obawę, że w przypadku gdy będzie to miało ogromne znaczenie, w którym miejscu te tablice stoją, zarządca drogi, który będzie zainteresowany, żeby płacić za jak najmniejsze fragmenty tych dróg, będzie próbował manipulować za pomocą tych znaków granicami obszaru zabudowanego. Proponujemy więc odpowiednią poprawkę do projektu ustawy, która w pewien sposób doprecyzowuje, jak ten teren – „teren zabudowy”, tak to określono w tej ustawie – konkretnie miałby być definiowany. Pewnie lepiej byłoby dokonać takiego doprecyzowania w ustawie o ruchu drogowym, ale to by wykraczało poza możliwości składania poprawek do tego projektu. Będziemy proponować, żeby przyjąć naszą poprawkę, ale – jak mówię – zasadniczo, co do samego kierunku zmiany, stanowisko klubu Prawa i Sprawiedliwości jest pozytywne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Józefa Rackiego z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Józef Racki:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Z upoważnienia Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego odniosę się do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne, druk nr 3232.

Przedłożony projekt zawiera istotne zmiany w zakresie planowania i finansowania oświetlenia dróg, ulic, placów i chodników publicznych. Dotychczas to gminy planowały oraz finansowały oświetlenie placów, ulic i dróg publicznych znajdujących się na terenie gmin, nawet tych, które nie były w ich zarządzie, z wyjątkiem autostrad.

Zmiana w art. 18 ustawy Prawo energetyczne ogranicza obowiązek finansowania oświetlenia dróg przez gminy, dokonując podziału tego finansowania pomiędzy gminy a zarządcę dróg krajowych, czyli Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad. Projekt identyfikuje miejsca, w przypadku których powinno być zapewnione oświetlenie finansowane przez gminę lub Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad. Planowanie i finansowanie oświetlenia na autostradach, drogach ekspresowych oraz innych drogach krajowych poza terenami zabudowanymi należy do Generalnej Dyрекcji Dróg Krajowych i Autostrad. Gdy oświetlenie podyktowane jest zapewnieniem bezpieczeństwa ruchu lokalnego, gmina zachowuje obowiązek planowania i finansowania tego oświetlenia.

Mając na uwadze realizację postulatów gmin w zakresie kosztów oświetlenia oraz pozytywne stanowisko Komisji Infrastruktury, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem projektu po rozpatrzeniu zgłoszonych poprawek. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana posła Jacka Czerniaka z Sojuszu Lewicy Demokratycznej o przedstawienie stanowiska klubu.

Posel Jacek Czerniak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej dotyczące poselskiego pro-

Posel Jacek Czerniak

jektu ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne, druk sejmowy nr 3232.

Proponowane zmiany dotyczące Prawa energetycznego są od dawna oczekiwane przez samorządowców i idą we właściwym kierunku. Można powiedzieć, w sposób precyzyjny wprowadzają rozgraniczenie w zakresie obowiązków gminy oraz zarządcy dróg krajowych co do obowiązku finansowania oświetlenia poszczególnych odcinków dróg krajowych.

Obecnie obowiązujące przepisy, czyli art. 18 ustawy Prawo energetyczne, kwalifikują do zadań własnych gminy finansowanie oświetlenia m.in. dróg publicznych znajdujących się na terenie gminy, w tym dróg ponadlokalnych, nawet krajowych, oczywiście z wyłączeniem płatnych odcinków autostrad. Obecnie obowiązujący art. 18 ustawy Prawo energetyczne powstał w wyniku zmian w ustawie, które zostały wprowadzone nowelizacją z dnia 13 listopada 2003 r. ustawy o dochodach j.s.t. Artykuł 61 ustawy o dochodach j.s.t. rozszerzył obowiązek finansowania oświetlenia dróg publicznych przez gminy z dróg będących własnością gminy na wszystkie drogi znajdujące się na terenie gminy, z wyłączeniem autostrad i dróg ekspresowych w rozumieniu przepisów o autostradach płatnych.

W poprzednim stanie prawnym finansowanie oświetlenia ulic, placów i dróg także należało do zadań własnych gminy, ale jedynie w odniesieniu do tych dróg, które znajdowały się na terenie gminy i których gmina była zarządcą. Oświetlenie dróg niebędących w zarządzie gminy finansowane było z budżetu państwa. Natomiast nowelizacja przewiduje podział obowiązku finansowania oświetlenia dróg pomiędzy gminy oraz Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad. Ten rozdział obowiązków przebiegałby w sposób następujący: po stronie gminy pozostaje finansowanie dróg gminnych, powiatowych i wojewódzkich na terenie gminy, natomiast w przypadku oświetlenia dróg krajowych obowiązki zostały podzielone. Za planowanie i finansowanie oświetlenia autostrad, dróg ekspresowych i innych dróg krajowych poza terenem zabudowy, a służących do zaspokajania potrzeb ponadlokalnych ma odpowiadać zarządca tych dróg, czyli generalny dyrektor dróg krajowych i autostrad. W przypadku dróg krajowych innych niż autostrady i drogi ekspresowe do gmin ma należeć finansowanie oświetlenia odcinków tych dróg w granicach terenu zabudowy oraz części dróg krajowych przeznaczonych do ruchu pieszych lub rowerów wymagających odrębnego oświetlenia.

Nowelizacja ustawy nie tylko wprowadza ograniczenie obowiązku finansowania oświetlenia dróg przez gminy, ale przede wszystkim, i to jest bardzo istotne, chyba najważniejsze, dokonuje racjonalnego podziału tego finansowania pomiędzy gminę a zarządcę dróg krajowych. Wprowadzane przepisy przewidują taki podział finansowania, który uwzględnia kryterium, jakim są potrzeby mieszkańców gminy,

odciążając budżet gmin od kosztów finansowania oświetlenia dróg krajowych poza granicami terenu zabudowy.

Reasumując, powiem, że Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej opowiada się za przyjęciem proponowanych zmian. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Zjednoczona Prawica głos zabierze pan poseł Jan Ziobro.

Posel Jan Ziobro:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Zjednoczona Prawica przedstawić stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Nie ma wątpliwości, iż ten projekt ustawy jest istotny z punktu widzenia przede wszystkim odciążenia finansowego samorządu gminnego, który i tak był dobijany różnymi kolejnymi zadaniami spychanymi na niego przez rząd. Tak więc racjonalne dzielenie środków, w szczególności jeśli chodzi o oświetlenie dróg ekspresowych i autostrad, między gminy a Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad jest uzasadnione i na pewno też wyczekiwane przez samorządy lokalne, zwłaszcza przez gminy.

Pani poseł sprawozdawca na posiedzeniu komisji samorządu terytorialnego dokładnie wymieniała, ile gmin i powiatów jest tak naprawdę dotkniętych tą sprawą i jakie odciążenie kosztów będzie mogła przynieść ta zmiana, jeśli chodzi o gminy. Dlatego jest ona na pewno bardzo potrzebna. Pytanie tylko, czy jeżeli chodzi właśnie o ten teren niezabudowany, nie będzie dochodziło do różnych dziwnych zachowań związanych z położeniem tego terenu, bo różne rzeczy działy się u nas w kraju i na pewno dążyć się będą. Oczywiście możemy też sobie zadać pytanie, czy ten czas, który obowiązuje obecnie, to faktycznie jest czas optymalny, w którym tę ustawę powinniśmy podjąć, czy też można było to zrobić wcześniej. Oczywiście sieć dróg ekspresowych, jak również autostrad rozrastała się w ostatnim czasie dosyć gęsto. Obciążenia samorządów – samorządy też toczą różne walki sądowe związane z przedmiotową sprawą.

Nie mamy jednak jako Klub Parlamentarny Zjednoczona Prawica wątpliwości dotyczących poparcia tego rozwiązania. Na pewno będziemy głosowali za przyjęciem projektu ustawy. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję panu posłowi.
Teraz sekwencja pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zgłosić się do pytań?

Nie widzę, więc zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta z małą tolerancją, której pan minister Sasin i tak na pewno nie będzie potrzebował.

(Poseł Jacek Sasin: Nie będę.)

A więc uprzejmie proszę, pan Jacek Sasin, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jacek Sasin:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie jeszcze podrażnić temat, który zasygnalizowałem w wystąpieniu klubowym, dotyczący sprecyzowania pojęć „teren zabudowany” czy też „obszar zabudowany”, to są równorzędne terminy, tak to precyzuje ustawa Prawo o ruchu drogowym. Otóż art. 2 pkt 15 ustawy Prawo o ruchu drogowym określa tylko, że obszar zabudowany to taki obszar, który jest ograniczony stosownymi znakami – tymi znakami stojącymi na drogach, które wszyscy jako użytkownicy dróg kojarzymy.

Teraz mam pytanie do wnioskodawców tego projektu ustawy, czy nie rozważali jednak – czy nie warto byłoby rozważyć tego przy okazji projektu ustawy – doprecyzowania tego zapisu w ustawie Prawo o ruchu drogowym, tak aby nie było żadnej wątpliwości, co te pojęcia terenu czy obszaru zabudowanego oznaczają, ponieważ rzeczywiście mogą być problemy. (*Dzwonek*)

A jednak okazało się, panie marszałku, że będzie ta drobna tolerancja potrzebna.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę.

Poseł Jacek Sasin:

Obawiamy się, a przede wszystkim obawiają się przedstawiciele samorządów, z którymi rozmawiałem, że zarządca drogi, mówię o Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, w tej chwili obciążony kosztami oświetlenia fragmentu, który będzie poza terenem zabudowanym, będzie próbował za pomocą tych znaków po prostu poszerzać teren, obszar zabudowany, w skrajnym przypadku stawiając tabliczkę, znak na granicy gminy. Czy nie warto byłoby jednak ustawowo to doprecyzować? Nie tylko znaki, ale też pewne cechy terenu i charakter zabudowy powinny o tym decydować. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi Sasinowi.

Pan poseł Grzegorz Adam Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Grzegorz Adam Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Generalnie chyba jednak wszyscy jesteśmy zgodni, choć są drobne sugestie zmian, co do tego, że ta ustawa jest bardzo wyczekiwana przez samorządowców. Chciałbym na przykładzie jednego samorządu, nawet jeszcze wczoraj przeprowadziłem rozmowę z burmistrzem Garwolina, pokazać, jak to do tej pory funkcjonowało.

W 2007 r. oddano do użytku 12-kilometrowy odcinek obwodnicy Garwolina wraz z węzłami, które zostały wyposażone w oświetlenie. Generalna dyrekcja, oddając do użytku obwodnicę, nie przekazała oświetlenia węzłów. Miasto Garwolin wystąpiło o wydzielenie obwodów, aby przejąć tylko węzły na swoim terenie, ponieważ pozostałe leżą na terenie innych samorządów. Niestety generalna dyrekcja wydzielenia nie dokonała. Przez dwa lata oświetlenie działało, co jest związane oczywiście z rangą tego oświetlenia, które jak wszystkim wiadomo, jest ważne – duży ruch, bezpieczeństwo komunikacyjne nie tylko kierowców, ale i pieszych. Za ten okres miasto Garwolin otrzymało notę obciążeniową za energię zużytą do oświetlenia na kwotę (*Dzwonek*) ok. 100 tys. zł. Tę notę zwróciło generalnej dyrekcji, ponieważ obwody nadal nie zostały wydzielone. Po dwóch latach generalna dyrekcja całkowicie wyłączyła oświetlenie. Efekt? Na chwilę obecną – panie marszałku, już kończę – zmalało bezpieczeństwo kierowców, pieszych, ale co gorsza, przez czas nieużywania instalacji oświetleniowej i brak gospodarza wiele przewodów elektrycznych czy rozdzielni elektrycznych zostało zniszczonych i rozkradzonych. Nowa inwestycja została zdewastowana zamiast służyć społeczeństwu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Teraz już o zabranie głosu... Jest pan minister Rynasiewicz? Jest.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pan minister Zbigniew Rynasiewicz.

Bardzo proszę.

(Poseł Tadeusz Jarmuziewicz: Pytanie było raczej do posła sprawozdawcy.)

Zobaczmy, czy nie zechce się w ten nurt odpowiedzieć pan minister.

(Poseł Tadeusz Jarmuziewicz: Ja też nie wykluczam takiej opcji.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Dobrze, że jesteśmy z panem ministrem Jarmuziewiczem zgodni w tej sprawie.

Bardzo proszę.

(Poseł Tadeusz Jarmuziewicz: Dziękuję za otwartą postawę, panie marszałku.)

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie i Panowie Posłowie! Projekt ustawy, tak jak tu państwo zaznaczaliście, jest oczekiwany przez samorządy. Szczególnie w momencie, w którym mamy do czynienia z oddawanymi odcinkami nie tylko obwodnic, lecz także dróg ekspresowych, zmodernizowanych dróg krajowych, a także przejmowaniem przez samorządy dróg biegnących w starym przebiegu, na pewno jest to duże obciążenie dla samorządów, dlatego warto się nad tym projektem pochylić i zastanowić.

Jeśli chodzi o uwagi, które zgłaszaliście państwo w trakcie zadawania pytań, o definicję obszaru zabudowanego czy też terenu zabudowanego i odniesienie tego do ustawy Prawo o ruchu drogowym, w ustawie Prawo o ruchu drogowym mamy do czynienia z obszarem zabudowanym, który jest ograniczony znakami drogowymi umieszczanymi w miejscach, w których informujemy o tym, że przepisy drogowe każą nam zmniejszyć prędkość ze względu na zabudowę.

Natomiast tutaj wnioskodawcy używają pojęcia „teren zabudowy”, które jest ściśle zdefiniowane w prawie budowlanym, i to jest ściśle związane z terenem, który jest objęty odpowiednimi zapisami w planie zagospodarowania przestrzennego. A więc oczywiście trzeba się zastanowić nad propozycjami, które państwo zgłaszaliście, ale, jak mówię, nie powinniśmy mylić tych pojęć, żeby zbytnio nie komplikować zapisów tego projektu.

Myślę, że w dalszych pracach również te stanowiska, które poszczególne resorty czy rząd będą reprezentować, będą również uwzględniać tę ocenę, która dotyczy czy to ustawy o dochodach samorządu terytorialnego, czy to generalnie finansów publicznych i stanowiska ministra finansów, i wtedy, myślę, będziemy mieć kompleksową ocenę tego projektu. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję panu ministrowi.

A teraz pani sprawozdawczyni komisji poseł Dorota Rutkowska.

Bardzo proszę.

Poseł Dorota Rutkowska:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Bardzo serdecznie dziękuję za tak zgodne stanowiska wszystkich klubów, bo rzeczywiście to chyba my, w terenie, wiemy najlepiej, jakie problemy mają samorządowcy, i to właśnie do nas oni z tymi problemami trafiają. Chciałabym podziękować bardzo serdecznie za pomoc Ministerstwu Infrastruktury i Rozwoju, z którym razem szukaliśmy sposobu na rozwiązanie tego problemu.

Nad zgłoszonymi poprawkami pochylimy się jeszcze na posiedzeniu połączonych Komisji: Infrastruktury i Samorządu Terytorialnego oraz Polityki Regionalnej. Zastanowimy się jeszcze, jak podejść do tematu terenu zabudowy. Myślę, że jeszcze na tym posiedzeniu Sejmu będziemy o tym rozmawiać, dyskutować. Bardzo serdecznie dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję pani przewodniczącej Rutkowskiej. Zamykam dyskusję*).

A w związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm tę propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (druki nr 3221 i 3315).

Proszę o zabranie głosu panią poseł Ewę Wolak w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Poseł Sprawozdawca Ewa Wolak:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedłożyć sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży dotyczące rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, druk nr 3221.

Przedłożony projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych przewiduje stworzenie podstawy prawnej umożliwiającej finansowanie z budżetu państwa programu rządowego umożliwiającego wspieranie wybitnych studentów w podejmowaniu studiów w najlepszych uczelniach na świecie.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Sprawozdawca Ewa Wolak

Uczestnicy programu będą mogli otrzymać z budżetu państwa pomoc finansową na pokrycie kosztów rekrutacyjnych, czesnego, zakwaterowania, utrzymania, przejazdu oraz ubezpieczeń. Program, zapewniając możliwość finansowania kształcenia, uczyni te studia bardziej dostępnymi oraz stworzy szansę rozwoju wybitnym studentom. Obecnie obowiązujące regulacje prawne nie przewidują możliwości pokrywania kosztów kształcenia w zagranicznych uczelniach ze środków budżetu państwa.

W programie będą mogli wziąć udział absolwenci studiów pierwszego stopnia, którzy ukończyli te studia nie wcześniej niż w roku poprzedzającym zgłoszenie do udziału w programie, oraz studenci, którzy nie wcześniej niż w roku poprzedzającym zgłoszenie do udziału w programie ukończyli trzeci rok jednolitych studiów magisterskich. Program ten zostanie ustanowiony na wniosek ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego, w drodze uchwały Rady Ministrów.

I ważna sprawa: uczestnik programu nie jest obowiązany do zwrotu pomocy finansowej udzielonej w ramach programu, jeżeli w okresie 10 lat od ukończenia studiów w zagranicznej uczelni finansowanych w ramach programu będzie odprowadzał w Rzeczypospolitej Polskiej składki na ubezpieczenie społeczne i ubezpieczenie zdrowotne przez łączny okres 5 lat lub ukończy studia trzeciego stopnia. Pomoc finansowa będzie udzielana uczestnikom programu z części budżetu państwa, której dysponentem jest minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego, na podstawie umowy z uczestnikiem programu.

Wysoka Izbo! W projekcie ustawy określa się maksymalne limity wydatków z budżetu państwa – w poszczególnych latach realizacji programu – będących skutkiem finansowym wejścia ustawy w życie. Zaproponowano też, aby minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego był organem odpowiedzialnym za wdrażanie mechanizmów korygujących.

Szanowni Państwo! Panie Marszałku! W imieniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży proszę o przyjęcie sprawozdania zawartego w druku nr 3315.

W trakcie prac komisji wprowadzono kilkanaście zmian redakcyjnych i legislacyjnych, ale projekt ustawy uchwaliliśmy zgodnie. Opinia jest pozytywna i prosimy o przyjęcie powyższego projektu. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Jestem ciekaw, czy spełni się wola pani posel sprawozdawczyni, czy sprawozdanie zostanie przyjęte. Okaże się to za chwilę, kiedy będziemy słuchać wystąpienia klubowych.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszego o zabranie głosu w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska proszę pana prof. Jana Kaźmierczaka.

Bardzo proszę.

Posel Jan Kaźmierczak:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Występując w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska, chciałbym przede wszystkim stwierdzić, że posłowie naszego klubu niezmiennie wysoko oceniają merytoryczną zawartość projektu, który rozpatrujemy. Uważamy, że danie szansy najzdolniejszym młodym ludziom, żeby mogli studiować na najlepszych uczelniach świata, znakomicie poprawi nie tylko los tych młodych ludzi, ale także kondycję Polski jako kraju, kondycję polskiej nauki. Poza tym złamie pewien dotychczas istniejący problem, jakim była finansowa strona studiów zagranicznych.

Odnosząc się do sprawozdania komisji przedstawionego przez panią posel Wolak, chciałbym powiedzieć, że zdaniem Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska zmiany, które w toku prac komisyjnych zostały wprowadzone do projektu, poprawiają rozwiązanie, usuwają pewne usterki, na które wskazywały opinie Biura Analiz Sejmowych. Jest to powód, dla którego klub Platformy poprze sprawozdanie, nie wnosząc do niego poprawek. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana prof. Jerzego Żyżyńskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Żyżyński:

Dzień dobry.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Przedstawiciele Ministerstwa! Mówiliśmy, że generalnie danie możliwości młodzieży, żeby się kształcała za granicą, jest rzeczą pozytywną. Robiło to wiele krajów. Kraje Azji wysyłały swoją młodzież do Stanów Zjednoczonych, i zresztą wysyłają, ona wraca i pracuje na rzecz swojego kraju. Ustawa jest niewątpliwie potrzebna. Zgadza się z panem posłem Kaźmierczakiem – pan posel wyszedł – ale mamy pewne zastrzeżenia i zgłaszamy trzy poprawki.

Po pierwsze, powiedziane było, że uczestnikami mogą być obywatele będący studentami itd., ale jest też takie dość dziwne sformułowanie, które jest niejasne: „obywatele polscy lub obywatele Unii Europejskiej i członkowie ich rodzin”. Mógłby to np. być pewien obywatel Unii Europejskiej, który ma rodzinę w Afryce, i mielibyśmy go wspierać finansowo, żeby studiował w Stanach Zjednoczonych. To jest niejasne. Wobec tego proponujemy po prostu jasne powiedzenie, sformułowanie w art. 1 pkt 3, że uczestnikami programu mogą być obywatele polscy będący studentami lub absolwentami studiów wyższych oraz studentami lub absolwentami uczelni zagranicznych, którzy nie ukończyli 26. roku życia w dniu ogłoszenia programu na dany rok akademicki i zostali zakwali-

Posel Jerzy Żyżyński

fikowani na studia magisterskie, bo są też tacy, którzy skończą studia magisterskie i mogliby się rozwijać dalej na kierunkach pokrewnych, np. skończy fizykę na Uniwersytecie Warszawskim, jakimś innym i jeszcze rozwija się w Princeton. Najzdolniejsi potrzebują niewielkiego wsparcia.

W drugiej poprawce, która dotyczy zwrotu pomocy, uczestnik programu nie jest obowiązany do zwrotu pomocy finansowej udzielonej w ramach programów, jeśli... Kiedy nie byłby zobowiązany do zwrotu? Jeśli po prostu po ukończeniu studiów pracował na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej lub w polskiej instytucji, lub przedsiębiorstwie działającym za granicą, ale oczywiście polskim, tzn. pracuje w polskich przedsiębiorstwach, płaci także podatki. Tam było powiedziane tylko, że płaci składki. Dlaczego tylko składki na ZUS i na ubezpieczenie zdrowotne, a nie ma słowa o podatkach? Płaci podatki i składki, pracując w polskim przedsiębiorstwie, jeśli się kształcą, to niech to robią. Jeżeli przejmie go jakaś zagraniczna firma, niech zwróci za to, że dopłaciliśmy do jego studiów.

Co do trzeciej poprawki, już krytykowałem to, dyskutowałem o tym z panem ministrem. Jest pewna procedura liczenia, ale uważam, że takich procedur nie powinno się stosować. Po prostu trzeba podejść do tego zdroworozsądkowo, nie można z dokładnością do 200 zł, to jest w tysiącach, więc to jakieś drobne pieniądze, planować na tak długi okres, trzeba zaokrąglić kwoty. Dajemy propozycję ich zaokrąglania i pewnego kroczącego wzrostu, bo system może się rozwijać, a więc 20 mln, 40 mln, tak jak mniej więcej tam, tylko potem zaokrąglamy te liczby: 51 mln, 52 mln itd., aż do 60 mln, bo późniejszy, nagły spadek jest niezbyt jasny, nieuzasadniony.

Proponujemy poprawki, żeby w pewnym stopniu urealnić sferę finansową, a jak powiedziałem, osobami uprawnionymi powinni być obywatele polscy. Nie widzę absolutnie powodu, żeby z budżetu naszego państwa płacić na obywateli Unii Europejskiej i ich rodziny. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie profesorze.

Teraz, o czym już dobrze wie, pan poseł Artur Bramora, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

Posel Artur Bramora:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Przypadł mi zaszczyt przedstawienia w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego stanowiska w sprawie sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo

o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, druki sejmowe nr 3221 i 3315.

Stanowisko klubu, zresztą jedyne według mojej oceny słuszne w tej sytuacji, wobec projektu musi być takie, iż całym sercem go popieramy, dlatego że daje realne możliwości skorzystania z pomocy państwa tym, którzy mają ogromny potencjał, często intelektualny, i jak najbardziej są na dobrej drodze, żeby pozostać w świecie nauki, a dla których ograniczenie finansowe było jedyną przeszkodą w tym, żeby się kształcić na wiodących światowych uczelniach. W związku z tym ten projekt jak najbardziej wychodzi naprzeciw oczekiwaniom środowiska. Tym bardziej jestem rad, iż reprezentuję Polskie Stronnictwo Ludowe, czyli elektorat wiejski, który z założenia ma raczej mniejsze szanse na dostęp do wiedzy i na generowanie określonych dochodów niż środowiska miejskie, więc jak najbardziej ten projekt wpisuje się w naszą linię. Uważam, że każdy młody człowiek z określonym potencjałem powinien mieć możliwość funkcjonowania w nauce. Państwo powinno zrobić wszystko ze swojej strony, a w tym przypadku tak dokładnie jest, gdyż dając określone środki finansowe na możliwość rozwoju, dokładnie taką możliwość tworzymy, otwieramy możliwości przed ludźmi, którzy sami nie do końca mogą sobie pozwolić na to, żeby skorzystać z nauki na najlepszych na świecie uczelniach.

Popieramy projekt, a odnośnie do zgłoszonych poprawek podejmiemy decyzję we właściwym czasie. Serdecznie państwu dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

O zabranie głosu proszę pana posła Bogusława Wontora, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Bogusław Wontor:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej chciałbym wygłosić oświadczenie dotyczące omawianego projektu ustawy.

Zdaniem posłów Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej od pierwszego czytania niezbyt wiele się zmieniło, jeśli chodzi o te uwagi i wątpliwości, które zgłaszałem w pierwszym czytaniu. Oczywiście pewne rzeczy zostały poprawione. Lista tych renomowanych uczelni będzie stanowiła załącznik. Niekoniecznie będą to tylko uczelnie, znajdują się tam także kierunki i specjalności. To jest właściwy kierunek.

Jednak cały czas ten projekt ustawy nie rozwiewa, praktycznie rzecz biorąc, wątpliwości, czy będziemy

Posel Bogusław Wontor

finansowali studia na kierunkach, które nie odbiegają jakością kształcenia od kierunków na polskich uczelniach, czy będzie można wybrać każdy kierunek. Nadal nic nie zostało zmienione w sposobie rekrutacji tychże osób. Mówimy tutaj o setce osób rocznie, które będą wspierane i objęte pomocą. Dlaczego setka? Może w jednym roku będzie 80 najzdolniejszych, a w drugim – 120. Mówiłem o tym, że trzeba bardziej indywidualnie do tego podchodzić. Tego zindywidualizowania w tym projekcie cały czas brakuje.

Można powiedzieć, że mamy szereg uwag. Nie chcę już powtarzać tego, co powiedziałem w pierwszym czytaniu. Mogę tylko dodać, że nabieram coraz większego przekonania, że ten projekt jest słuszny w swej idei, bo tutaj jesteśmy zgodni. Wszyscy moi przedmówcy stwierdzili, że jest jak najbardziej potrzebny. Między innymi z tego względu posłowie Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej będą głosowali za przyjęciem tego projektu z tymi wszystkimi wadami, o których wspomniałem. Uważam jednak, że skoro powstał on teraz, przed wyborami, to jest taki, można powiedzieć, propagandowy, wyborczy. Pokazujemy, że będziemy wspierali młodych ludzi, ale jest to niedoskonałe, ma swoje wady. Pozostaje pytanie, kto będzie wyjeżdżał, bo ta komisja rekrutacyjna i te kryteria, które są ustalone, praktycznie biorąc, też budzą wiele wątpliwości.

Kończąc, konkludując, chciałbym powiedzieć, że mój klub poselski, mimo tych wszystkich niedoskonałości projektu ustawy, poprze go, biorąc pod uwagę, że jednak jakaś pomoc będzie i że iluś wartościowych ludzi będzie mogło studiować na renomowanych kierunkach, specjalnościach, bo niekoniecznie uczelniach, że będą mogli rozwijać swoją wiedzę, swoje zdolności. Mam nadzieję, że będzie to przydatne później dla kraju, bo tutaj pan poseł Żyżyński mówił o kwestii powrotu, jak to wszystko jest też rozwiązane. Powstaje pytanie, czy my tym młodym ludziom zapewnimy tutaj pracę, czy chcemy ich wykorzystać. Może też być taka sytuacja, że oni tam postudiują, a my dla nich nie będziemy tu mieli oferty i siłą rzeczy będą zostawali za granicą. Tak że tutaj jest wiele, wiele uwag, których nie chcę już rozwijać. Mimo tych wszystkich niedoskonałości uważam, że jest to propozycja na tyle cenna, że warto ją poprzeć. Posłowie mojego klubu poselskiego będą ten projekt ustawy popierali. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Głos w imieniu koła Ruch Palikota zabierze pan poseł Piotr Paweł Bauć.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Pani Minister! Tak jak tu przed chwilą kolega, żeby nie powiełać innych wypowiedzi, chciałbym tylko podzielić się pewną refleksją. Zresztą zadałem takie pytanie pani minister i otrzymałem odpowiedź, że może warto wesprzeć osoby, które chcą się rozwijać, a potem, funkcjonując w naszym społeczeństwie, w gospodarce czy może w nauce, w jakiś sposób przyczynić się do tego, żebyśmy byli krajem, który liczy się w świecie, a w pewnych dziedzinach nauki czy gospodarki – wiodącym. Być może ma to także pewien aspekt wychowawczy, bo pewne osoby jakby poczują to zobowiązanie, kiedy zostanie im podana pomocna dłoń. Chodzi o takie obywatelskie zobowiązanie, bo związku z tym należy się potem w jakiś sposób za to odwdziaczyć.

Natomiast jeszcze apelowałbym, zanim ten program ruszy, o pochylenie się nad nim i nad jakąś regulacją – może to za duże słowo – o jakiś taki namysł związany z selekcją tych uczelni, z decyzją, które uczelnie czy specjalności jednak byśmy widzieli, żeby tam właśnie znajdowali się nasi studenci, oczywiście pod kątem potrzeb gospodarczych, potrzeb kraju, aby móc maksymalnie wykorzystać ich wiedzę, umiejętności, jakie mogą zdobyć. Szczególnie warto zastanowić się, czy nie miałoby sensu, aby te osoby mogły funkcjonować na uczelniach, ale też w instytucjach, które są wiodące i które mają jakąś tam część edukacyjną, ale w dużym zakresie mają też część dydaktyczno-praktyczną, a więc współpracują z sektorem gospodarczym w danym kraju, aby na uczelni była nie tylko ta czysta edukacja, ale też aby te osoby przywoziły wiedzę pochodzącą również z praktyki, co zresztą kiedyś, np. przed wojną, było przypisane uczelniom technicznym, że młody człowiek po trzech czy czterech latach studiów na politechnice szedł do przemysłu, tam wykonywał odpowiednie prace w biurze konstrukcyjnym lub badawczym czy w zarządach, tam nabywał wiedzę, jak wykorzystać to, czego dowiedział się na uczelni, jak to mówimy, teoretycznie, i dopiero potem wracał na uczelnię i kończył ją odpowiednią pracą, mając już przedsmak pracy zawodowej, tego praktykowania wiedzy, którą nabywa się na uczelni, jak wiemy, przede wszystkim w trybie przekazywania. Szczególnie chodzi o względy finansowe, o nienadążanie w przypadku dużej części laboratoriów czy sal ćwiczeń za tym, co aktualnie dzieje się w gospodarce, bo to wszystko tak szybko się zmienia, że nie jesteśmy w stanie zmieniać tego oprzyrządowania w takim samym tempie, jak to się dzieje w gospodarce. A więc na uczelni poniekąd uczymy się raczej tego, co jest już historią danej dyscypliny, a nie tego, co jest bieżącymi zagadnieniami, wykorzystywanymi w życiu bieżącym.

Dlatego taka moja refleksja, aby może jeszcze uwzględnić ten parametr przy wyborze uczelni czy w ogóle wyborze specjalności, którą dana osoba chce studiować, właśnie w połączeniu z tym, że może by-

Posel Piotr Pawel Bauć

łoby to na takich uczelniach, w takich instytucjach, które podejmują ścisłą, bezpośrednią współpracę z zapleczem gospodarczym w danych krajach.

Koło poselskie będzie głosowało za przyjęciem tego projektu ustawy, tym bardziej że w środowisku zaczął on już w pewien sposób funkcjonować, są pewne oczekiwania i oczywiście, idąc też za myślą pani minister, prawdopodobnie warto paru setkom, paru dziesiątkom młodych ambitnych osób podać rękę i udzielić pomocy, licząc na to, że ich obywatelskie serce będzie odpowiednio funkcjonowało, wróci i swoją pracą wielokrotnie potencjał naszego kraju. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Teraz pytania.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze wpisać się na listę pytających?

Pan poseł Ryszard Zbrzyzny. Bardzo proszę.

Czy ktoś jeszcze?

Jeśli nie, to tę listę zamykam

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Słyszałem, że państwo jesteście z tego bardzo zadowoleni, więc nie...

(Poseł Barbara Bubula: Panie marszałku, 1,5 minuty, bo to ważna sprawa, a jest nas mało.)

(Głos z sali: Prowokacja.)

Co to znaczy: prowokacja? Sprowokowałem i mam. Dobrze, niech będzie 1,5 minuty.

Jako pierwsze pytanie zadawać będzie pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Otóż zobowiązanie podjęte przez europejskich ministrów ds. szkolnictwa wyższego, w tym także polskiego ministra, powinno skutkować tym, że w roku 2020 co najmniej 20% studentów uzyskujących dyplom powinno wcześniej przez jakiś okres odbywać czy to studia zagraniczne, czy to staż zagraniczny. Wiem, że to, co proponuje się w tym projekcie, to jest jakiś tam bardzo niewielki promil, ale doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że są różne inne możliwości studiowania czy odbywania stażu poza granicami Polski.

Dlatego mam pytanie. Proszę powiedzieć, w którym jesteśmy dzisiaj miejscu na tej drodze dochodzenia do planowanych 20%, bo to ma być osiągnięte w roku 2020. Innymi słowy, chciałabym zapytać, ilu procentowo absolwentów kończących polskie uczelnie np. w roku 2014 odbyło staże czy studiowało przez jakiś okres na uczelniach zagranicznych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Pani poseł Barbara Bubula, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Barbara Bubula:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałabym zwrócić się z pytaniem dotyczącym przewidzianego w projekcie ustawy zakresu osób czy liczby osób, które są uprawnione do skorzystania z tego stypendium. Otrzymałam list od studentów z Polski studiujących na najlepszych rodzimych i zagranicznych uczelniach – lista jest rzeczywiście imponująca i obejmuje stowarzyszenia, które grupują łącznie aż ponad 3,5 tys. osób – którzy zwracają uwagę, że obecna propozycja przepisów zawęży liczbę adresatów programu i istnieje obawa, że nie znajdzie się wystarczająco dużo kandydatów, którzy byliby zainteresowani skorzystaniem z tej oferty stypendialnej. Mianowicie ten projekt ustawy, również w wersji przepracowanej przez komisję, nie uwzględnia tych studentów, którzy z niezależnych od siebie przyczyn muszą zrobić przerwę w nauce po ukończeniu licencjatu, tych, którzy muszą podjąć pracę, by uzyskać wymagane doświadczenie w pracy, a są takie kierunki studiów magisterskich, które tego wymagają, np. MBA czy MPA, oraz tych studentów polskich uczelni, którzy potrzebują tytułu magistra, żeby starać się o przyjęcie na studia magisterskie na zagranicznej uczelni.

Zwracam się z pytaniem: Dlaczego tych kategorii studentów nie uwzględniono i czy w związku z tym nie należałoby poprzeć poprawki, którą złożyło Prawo i Sprawiedliwość, uwzględniającej postulaty środowisk *(Dzwonek)* studenckich za granicą? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Pan poseł Bogusław Wontor, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Bogusław Wontor:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Mam dwa pytania. Moje pierwsze pytanie będzie się wiązało z takim oto faktem: powszechnie wiadome jest, że jeżeli młody człowiek z niewielkiego miasteczka wyjeżdża na studia do pięknego, dużego miasta akademickiego i studiuje w tym mieście, to nie należy do rzadkości, że on nie wraca do tego małego miasteczka, zostaje w tym dużym mieście. A więc zadam w związku z tym pierwsze pytanie. Chodzi o to, żeby nie stało się też tak z tymi naszymi potencjalnie naj-

Posel Bogusław Wontor

lepszymi studentami, że wyjadą za granicę i nie wrócą do Polski z wielu różnych względów: nie będą mieli do czego, nie będą mieli tutaj możliwości rozwijania się, możliwości pracy itd.

Pierwsze pytanie brzmi: Co rząd zamierza zrobić, żeby takiej sytuacji nie było, żeby wszyscy ci, którzy będą wyjeżdżali i studiowali, wracali do Polski i wspierali później polską naukę czy gospodarkę?

Jeśli chodzi o moje drugie pytanie, to my wspieramy tych najzdolniejszych studentów, którzy będą wyjeżdżali na zagraniczne uczelnie, ale nie wspieramy bardzo dobrych polskich kierunków, a także tych kierunków, które zakładają współpracę międzynarodową z inną uczelnią. Często bywa tak, że ten kierunek chce się rozwijać, jest ciekawy projekt, np. budują jakieś urządzenie, i uniwersytet, założmy, zachodni mówi: to my w przypadku tego urządzenia (*Dzwonek*) wybudujemy pewien jego element, a drugi element wybudujecie wy. Razem się rozwijamy, razem podnosimy swój poziom. Na Zachodzie nie ma problemu z tą ich częścią. U nas, praktycznie biorąc, studenci czy młodzi naukowcy niejednokrotnie wypadają z takich projektów z tego względu, że nie ma skąd uzyskać środków na finansowanie tego typu przedsięwzięć.

Co rząd zamierza zrobić, żeby wspierać polskie uczelnie, po to żeby właśnie nadrabiały zaległości i stawały się najlepszymi kierunkami, specjalnościami w Europie i na świecie? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Idea szczytna, tylko myślę, że nie buduje się domu czy gmachu, zaczynając od dymu z komina. Trzeba zbudować fundamenty, żeby na tych fundamentach trwale osadzić tę budowlę, ideę. Bo jak dotąd mamy taką oto sytuację, że kształcimy znakomitych studentów, absolwentów naszych wyższych uczelni, najczęściej nie znajdują oni odpowiednich do swoich ambicji, przygotowania zawodowego, wykształcenia miejsc pracy, emigrują za granicę i tam są jednymi z najlepszych fachowców w swojej dziedzinie. A więc tutaj w Polsce ponosimy potężne koszty ich kształcenia, koszty budżetowe, państwowe, nierzadko są to także prywatne pieniądze, bo przecież to też się z tym wiąże, a korzyści z tego mają inne gospodarki, one się szybciej rozwijają niż nasza gospodarka.

A więc czy nie należałoby najpierw zdefiniować potrzeb polskiej gospodarki, rozebrać się na naszym rynku wyższych uczelni, czy mamy takie kierunki studiów i wysoki poziom kształcenia? Skorzystajmy z własnego rynku i dajmy szansę tym kierunkom na rozwój, a jednocześnie kształćmy na tych kierunkach naszych studentów tutaj, w Polsce.

Co mam więc na myśli, mówiąc o potrzebie zdefiniowania obszarów, które powinny być preferowane przez państwo? Oczywiście potrzeby naszej polskiej gospodarki. Jeżeli wchodzimy w nowe techniki (*Dzwonek*), nowe technologie, choćby poszukiwania i ewentualną eksploatację gazu łupkowego, to pytanie brzmi: Czy w Polsce mamy takich specjalistów?

(*Posel Bogusław Wontor*: Od ekologii kosmicznej.)

Myślę, że nie.

Kolejna kwestia. Już nie mówię o przemyśle lotniczym czy kosmicznym, bo to jest już wyższa szkoła jazdy, ale mam na myśli jeszcze różne dziedziny, do których nam daleko, bo nie mamy przygotowań, ale mamy ku temu predyspozycje w kraju, możemy z nich korzystać.

A więc może zbudujemy ten fundament, a na końcu damy szansę młodym ludziom, żeby się rozwijali na polskich uczelniach, dla polskiej gospodarki, dla polskiego przemysłu i za polskie pieniądze. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Piotr Paweł Bauć*: Polska przez wszystkie przypadki.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Teraz już odpowiedź.

Uprzejmie proszę o zabranie głosu podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego panią prof. Darię Lipińską-Nałęcz.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Daria Lipińska-Nałęcz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z przyjemnością odniosę się do tych uwag, które państwo sformułowaliście, bo pozwalają one popatrzeć w trochę szerszym kontekście na projekt, który złożyliśmy. Bardzo dziękuję za to poparcie, które państwo wyraziliście, bo jest to dla nas ważny projekt.

W związku z tym zacznę może trochę od końca. To nie jest tak, że to jest jedyny projekt, który zmierza w kierunku poszerzenia horyzontów młodych ludzi, zwiększenia ich udziału w tej puli zbierania doświadczenia międzynarodowego i wyzyskiwania tego, co świat już osiągnął, po to żeby to szybko adaptować w Polsce. To jest jeden z projektów, dość kosztowny. W związku z tym wymaga on osobnej ścieżki, zwłaszcza że nie znajdujemy tej ścieżki

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Daria Lipińska-Nałęcz**

w funduszach Unii Europejskiej, z których staramy się finansować inne elementy, które rozwijamy.

Chciałabym zwrócić państwa uwagę przede wszystkim na dwa niezwykle ważne projekty.

Program „Top 500 Innovators”, w ramach którego szkoli się w najlepszych uczelniach amerykańskich ludzi, którzy potrafią potem komercjalizować wynalazki, jest niezwykle ważny, ponieważ brakuje nam specjalistów, to znaczy ludzi, którzy potrafią zmienić idee w produkt rynkowy. Uczymy ich, a potem stają się oni jednoosobowymi inkubatorami innowacyjności, komercjalizacji na uczelniach i w instytucjach, które ich wysyłają.

W ramach drugiego programu, który zaczynamy w tym roku, wysyłamy na staże doktorskie polskich doktorantów. Chcemy wysłać 500 doktorantów, którzy będą zdobywali doświadczenie w zakresie interdyscyplinarności i myślenia w obszarach poszerzania horyzontów badawczych, które w niewystarczającym stopniu są obecne w naszych uczelniach, oraz zdobywania nowych kontaktów i pochylania się nad złożonością życia i nauki, co jest nam bardzo potrzebne po to, ażeby chociażby wygrywać granty ERC, jako że ze względu na brak interdyscyplinarności duża część naszych projektów nie uzyskuje finansowania.

W związku z tym od razu odpowiem na pytanie pani poseł Nowak: Gdzie jesteśmy? Jesteśmy, powiedziałabym, już blisko. Ok. 13% naszych studentów zdobywa w tej chwili doświadczenie, ale w ciągu ostatnich dwóch lat ta liczba wzrosła o 20%. W związku z tym jest duża szansa, że do 2020 r. osiągniemy zamierzony pułap. I gdyby popatrzeć na ten problem w procesie myślenia o wykorzystaniu funduszy z Programu Operacyjnego „Wiedza, edukacja, rozwój”, to byłoby widać, że ten cel jest naprawdę możliwy do osiągnięcia i to nie są tylko marzenia. Tak więc wydaje się, że wpisanie tego projektu w cały ten kontekst czyni go, powiedziałabym, jednym z ramion dość sensownej wizji przyszłości i dania tego, co najlepsze w świecie naszym studentom i młodym uczonym, na czym nam bardzo zależy.

Wróć tu do pytania pana posła Ryszarda Zbrzyznego, który ma wątpliwości co do tego, czy właściwie wybieramy i czy właściwie kształcimy, a także czy ten sposób myślenia o przyszłości studentów jest dobry. Nam się wydaje, że problemy emigracji nie są bezpośrednio związane z jakością kształcenia. Można nawet powiedzieć, że im lepiej kształcimy, tym większe jest prawdopodobieństwo, że ktoś będzie w ciągu swojego życia wykorzystywał możliwości pracy poza granicami kraju. Tak dzieje się w świecie i to jest zjawisko, przed którym w żaden sposób nie możemy umknąć.

Proszę zwrócić uwagę na kwestię następującą. Cały czas odnoszę się do pytania pana posła Zbrzyznego o to, czy mamy odpowiednie kierunki, by do-

brze kształcić, i czy wystarczająco inwestujemy w kształcenie. Otóż wszyscy przedstawiciele zawodów medycznych – myślę o kierunku lekarskim, stomatologii czy chociażby kierunku pielęgniarstwo – są bardzo dobrze kształceni w Polsce i mamy też bardzo dużo studentów zagranicznych, którzy korzystają z takiej jakości kształcenia, a potem jadą do pracy zupełnie gdzie indziej. My nie mamy pielęgniarzek nie dlatego, że ich nie kształcimy, tylko dlatego, że wybierają one inną ofertę pracy, gdzie indziej. Podobnie jest, jeśli chodzi o lekarzy. Otóż jeśli ktoś otrzymuje lepsze warunki pracy, to rzadko jest aż tak patriotyczny, żeby zechciał wybrać gorsze warunki, jakie może mieć na miejscu.

Problem nie polega na tym, że nie rozwijamy tych kierunków, bo rozwijamy je, mamy kierunki związane i z gazem łupkowym, i z przemysłem kosmicznym, znakomite, mamy udział w Europejskiej Agencji Atomowej, Europejskiej Agencji Kosmicznej, zainwestowaliśmy 30 mld w urzędzenia badawcze dla tych wysoko wysublimowanych technologii. Mamy także w planie tzw. mapę drogową inwestycji badawczych, wielkie urządzenia badawcze. I to właśnie tworzy tę nową jakość w polskiej nauce i jest dobrą drogą do innowacyjności. My to robimy, co nie znaczy, że nie powinniśmy korzystać z obcych doświadczeń, zwłaszcza najlepszych.

Wracam tu do koncepcji, ponieważ zależy nam na tym, co w świecie jest autentycznie najlepsze. Wybieramy najlepsze uczelnie i najlepsze kierunki, ale trudno jest zdecydować. I tu zwracam się do pana przewodniczącego Baucia, jeśli chodzi o kwestię dokonywania wyboru zgodnie z potrzebami kraju. Co to znaczy? Otóż kraj ma bardzo wiele potrzeb i każdy dobrze wykształcony człowiek na pewno znajdzie tutaj swoje miejsce. Nie można powiedzieć, że jeżeli ktoś pójdzie chociażby na socjologię na Harvardzie, to na tym straci. On przyda się temu krajowi niezależnie od kierunku i będzie mógł pracować we wszystkich miejscach, o których pan poseł mówił, to znaczy będzie mógł pracować i w instytutach badawczych, i w instytutach PAN, i w każdej innej instytucji na terenie kraju. I będzie mógł być elementem eksperymentów technologicznych, społecznych, jakichkolwiek, jakie ten instytut będzie chciał przeprowadzać, będzie dobrze do tego przygotowany. Wydaje mi się, że jeżeli ktoś jest naprawdę bardzo zdolny, bo musi być bardzo zdolny, żeby został zakwalifikowany do tego programu, to nie będzie miejsca na miernoty czy na przypadkowe osobowości, jeżeli będzie dobrze przygotowany i zdobędzie bardzo dobre doświadczenie przez dwa lata edukacji na najlepszej uczelni, to, szczerze powiedziawszy, nie wyobrażam sobie, żeby był potem nieprzydatny dla kraju.

Odpowiadając na pytanie pani poseł Bubuli i wracając do wątku listu studentów i absolwentów uczelni zagranicznych, chciałabym powiedzieć, że myśmy go też dostali, analizowaliśmy dokładnie jego treść i rozmijamy się, jeżeli chodzi o pewne wątki myślenia. Oczywiście każdy jest na swój sposób egoistyczny, oni

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Daria Lipińska-Nałęcz**

też myślą o tym, że mogliby w dalszym ciągu studiować za pieniądze Rzeczypospolitej, a nie za swoje, i nie ma w tym myśleniu nic złego. Natomiast pytanie jest takie, czy nam zależy na tym, żeby to było niezależnie od ograniczeń, które stawiamy w kraju. Bo mówimy, że na przykład pomoc materialna studentowi należy się tylko do uzyskania stopnia magistra. Potem państwo już w żadnej postaci – chyba że to są jakieś kolejne stypendia, granty naukowe, coś takiego – nie finansuje, powiedziałabym, podstaw egzystencji człowieka. On te studia ma zagwarantowane tylko do stopnia magistra, jeśli chce liczyć na pomoc ze strony państwa inną niż zgoda na kolejny kierunek. Nie zależy nam też na tym, żeby to byli wieczni studenci. To mają być ludzie, którzy szybko zaczynają swoje kariery intelektualne bądź naukowe i rozwijają się, im szybciej, tym lepiej. W związku z tym nie sądzimy, że byłaby taka potrzeba, żeby, powiedziałabym, brać każdego niezależnie od tego, kiedy skończył studia, bo on też jest chętny. Naprawdę postawmy na młodych, przede wszystkim na tych, którzy ze względów finansowych nie mają szansy na podjęcie studiów w najlepszych uczelniach, bo ci, którzy już tam studiują, tę swoją szansę otrzymali, głównie od rodziców. Z tego samego względu eliminujemy też takie typy studiów, o których pani poseł mówiła, jak MBA czy MPA, które z zasady są finansowane przez pracodawcę, bo na tego typu studia kieruje człowieka pracodawca i płaci bardzo duże pieniądze za to, żeby ten jego pracownik podwyższył swoje umiejętności, ale to leży w interesie firmy, żeby ten człowiek swoje kwalifikacje podniósł. Możemy kiedyś ustanowić osobny program udziału w tych studiach bardzo specjalistycznych, zawodowych, ale to nie jest ta idea, która kierowana jest właśnie do tych młodych zdolnych, którym rodzice pomóc nie mogą, z takich, powiedziałam, podstawowych względów.

Teraz zwracam się do pana posła Wontora. Co my zrobimy, żeby wymusić powrót? No nie da się. To znaczy, powiedziałabym tak: To jest umowa cywilna zawarta między ministrem a studentem. W związku z tym ta umowa jest egzekwowalna. To nie jest tak, że człowiek może rozwijać swoją karierę międzynarodową i na przykład wrócić do Polski kiedykolwiek, nie spłaciwszy tej sumy, jeśli z jakichś względów nie podejmie pracy w Polsce czy dojdzie do wniosku, że, nie wiem, przerwie studia.

(Poseł Jerzy Żyżyński: Jest umowa.)

Dlatego uważamy, że wiążąca moc umowy cywilnej, która jest sporządzona, między studentem a nami, gwarantuje nam zwrot tej sumy, może nie gwarantuje w 100%, bo zawsze taki przypadek może zaistnieć, ale zwłaszcza jeżeli ten człowiek dostałby pracę w bardzo dobrej firmie, to ta firma nie będzie zwlekała ze zwrotem sum włożonych w jego wykształcenie, bo dobra firma takich rzeczy nie czyni. Czyli

opieramy się na umowie cywilnoprawnej i tak też konstruujemy zasady tego kontraktu.

Uzupełniając jeszcze wypowiedź pana posła Wontora, jeżeli chodzi o to, czy nie wspieramy polskich kierunków, chciałabym powiedzieć, że z tym bym się nie zgodziła. Finanse uczelni są czymś, co należy do jej autonomii, w ramach reguł dotyczących podziału celów. My kierujemy do uczelni wszystkie sumy, które są jej należne, z tytułu zarówno dotacji dydaktycznej, jak i dotacji statutowej, czyli na badania. Uczelnia też się może ubiegać o tytuł płatniczy w postaci inwestycji, na którą przystajemy. Jeżeli coś robi bez takich uzgodnień, to, szczerze powiedziawszy, uważamy, że sama wie, co czyni. Człowiek powinien być odpowiedzialny za decyzje, które podejmuje, i uczelnia ma też własne źródła finansowania, ma własne źródła dochodu, w związku z tym może finansować swoje projekty. Ale wszystkie te projekty, które są z nami uzgadniane, mają swoje finansowanie i nie ma takich sytuacji, zaskoczeń, że nagle ktoś wypada z jakiegoś projektu z powodu braku możliwości partycypacji w kosztach.

Może jeszcze na koniec, dziękując państwu posłom za poparcie, chciałabym się odnieść bardzo krótko do uwag pana posła Żyżyńskiego. Doceniam ten rodzaj wątpliwości, bo każdy ma prawo je mieć, ale nie możemy zawęzić uczestnictwa w programie tylko do obywateli polskich, ponieważ to jest niezgodne z regułami gry w Unii Europejskiej. Proszę jednak przyjąć jako pewnego rodzaju gwarancję, że to nie jest jedyne kryterium, na podstawie którego człowiek będzie zakwalifikowany do programu. On musi mieć chociażby pozytywną opinię z uczelni, czyli musi być studentem, który odbywa te studia w Polsce, on musi mieć tutaj dorobek. To będą te podstawowe kryteria. Powiedziałabym, że to jest tylko ten wymóg ogólnoeuropejski, to, żeby kogoś zakwalifikować, natomiast kryteria szczegółowe będą wskazywały, po jakim polu naprawdę się poruszamy.

(Głos z sali: Bo jesteście w Unii.)

Bo to jest tak samo – to są rodziny tych obywateli europejskich, którzy...

(Głos z sali: Ale...)

Jak powiedziałam, tego nie przeskoczmy, to zawsze byłoby zakwestionowane z punktu widzenia prawa unijnego. Obywatele Unii są sobie równi i tylko od tych obywateli zależy, czy wytopią taki program.

Natomiast to kryterium 26 lat jest konstytucyjnie niemożliwe, bo nie można kryterium wieku uważać za... Ono byłoby dyskryminujące i w związku z tym nie wchodzi w grę.

Teraz o formach zatrudnienia. Ta nasza definicja wydaje się nam najszersza, bo ona uwzględnia wszystkie formy zatrudnienia, łącznie z tym, że ktoś jest doktorantem, że prowadzi własną firmę, że uczęszcza na studia doktoranckie. W tej definicji, którą pan poseł zaproponował, te elementy są niemożliwe do uwzględnienia. Jeszcze jest jeden wzgląd, który musimy brać pod uwagę, mianowicie nie można zapisać tych reguł tak, by wchodziła w grę pomoc publiczna,

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Daria Lipińska-Nałęcz**

bo ona jest też niemożliwa, musiałaby podlegać netyfikacji. Czyli tutaj też mamy ograniczenie.

Zaokrąglenie sum – to rozumiem, bo też serce mi podpowiada, że takie okraglejsze, wskazane kwoty budżetu przeznaczonego na program byłyby mi bliższe, ale niestety reguły gry z Ministerstwem Finansów nie pozwalają na żadną dowolność, to musi wyjść, ta średnia co do liczenia, łącznie z kwotą po przecinku. Powiedziałabym, że to ma swoje dobre i złe strony. Ktoś z państwa pytał, co ma być tutaj kryterium, skoro powinniśmy jak najwięcej tych osób kwalifikować, i co będzie tym decydującym... o, już wiem, pan Bogusław Wontor. To budżet danego roku decyduje o tym, ile tych stypendiów będzie, bo on jest tutaj opisany, i czasami te miejsca po przecinku mogą się okazać zbawienne dla tego, który będzie chciał jechać, czyli takie zaokrąglenie w dół może być czasami niewygodne. Ile tych stypendiów, tych form pomocy będzie, będzie to zależało od tego, jakie będą koszty w danym roku tych studiów na danej uczelni, i od sumy budżetu na dany rok, po podzieleniu tego. Jeżeli wszyscy zapiszą się na Harvard i dostaną się tam, to, jak powiedziałam, nie będzie stu, będzie osiemdziesiąt parę, bo po prostu suma nie pozwoli na więcej.

Też do pana Bogusława Wontora – czy te nasze studia nie odbiegają jakością. No, gdyby nie odbiegały jakością – to już ostatnie zdanie, kończę – to mielibyśmy...

(Poseł Bogusław Wontor: Jestem dumny...)

...mielibyśmy...

(Poseł Bogusław Wontor: ...że tyle razy pani mnie cytuję.)

No, tyle pan mówił i tak ważnych rzeczy.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ale widać, że sprawia to panu posłowi dużą przyjemność.

(Głos z sali: Tak.)

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Daria Lipińska-Nałęcz:**

Tyle... Gdzie to ja byłam, coś chciałam jeszcze powiedzieć à propos...

Aha, czy nasze studia nie odbiegają jakością. Otóż gdyby ta teza była prawdziwa, to nasze uczelnie byłyby w tych pierwszych piętnastkach rankingów międzynarodowych, a niestety nie są. To jest cel, który sobie stawiamy, i mam nadzieję, że państwo posłowie pomogą nam osiągnąć ten cel. Dziękuję serdecznie.

(Głos z sali: Sprostowanie, panie marszałku.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Sprostowanie? Ale sprostowanie nie może być prostowaniem wypowiedzi pani minister, tylko tego, czego ewentualnie pani minister państwa zdaniem nie rozumiała z tych...

(Poseł Barbara Bubula: Sprostowanie.)

...wypowiedzi, a nie sądzę, by to miało miejsce.

(Poseł Barbara Bubula: Mnie pani minister nie zrozumiała.)

(Głos z sali: Mogę?)

Tak, tak jest.

No dobrze, to pan poseł Bogusław Wontor próbuje formuły sprostowania.

Poseł Bogusław Wontor:

Na pewno sformułuję sprostowanie.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Ja rozumiem, co to znaczy umowa cywilnoprawna, rozumiem też, że rząd ani nikt inny nie jest w stanie nikogo...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Przepraszam, panie pośle, ale pan w tym trybie nie może mówić, co pan rozumie, tylko czego nie rozumiała pani minister.

Poseł Bogusław Wontor:

Nie, nie, pani minister tak mówiła, jak gdybym tego nie rozumiał, więc ja to prostuję. Ale niech mi pan pozwoli, panie marszałku, dopowiedzieć.

Ja rozumiem też, że nikt nie jest w stanie nikogo zmusić do tego, żeby wrócił do kraju, do Polski itd., ale nie takie było moje pytanie, pani minister. Moje pytanie dotyczyło tego, co rząd zamierza zrobić, jak stymulować, jakie stworzyć warunki, żeby ta młodzież chciała wracać. Na to pytanie nie uzyskałem odpowiedzi i to bardziej mnie przekonuje do tego, że ten projekt ustawy jest projektem na potrzeby wyborcze, a nie z serca. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

I teraz z trybem regulaminowym sprostowania zmierzy się pani poseł Barbara Bubula.

Bardzo proszę.

Poseł Barbara Bubula:

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo! Bardzo zabolalo mnie użyte przez panią minister

Posel Barbara Bubula

sformułowanie, jakoby temat, sprawa, z którą się zwróciłam, przekazując opinię studentów studiujących obecnie na najlepszych uczelniach świata, Polaków tam studiujących, że jest tak, jakoby oni zabiegali o to, żeby być wiecznymi studentami. To nie jest tak, pani minister, i myślę, że te poprawki, które zgłosiliśmy, w których zawarta jest klauzula wiekowa 26 lat, absolutnie do tego nie zmierzają. To chciałabym bardzo podkreślić w tym sprostowaniu, prosząc o to, żeby pani minister zechciała się zastanowić nad tym, czy wpisane tam grupy ludzi, do których stosuje się ta ustawa, nie są zbyt zawężone po to, aby w ten sposób uniemożliwić tym najzdolniejszym Polakom, którzy studiują za granicą, również podjęcie tych kierunków studiów, które niekoniecznie są finansowane przez pracodawców. Chciałabym, pani minister, żeby się pani jednak dobrze zastanowiła nad tym, ile osób samofinansuje sobie na przykład MBA. Nie jest tak, że tylko pracodawcy finansują te studia, bo jest ogromna liczba studentów MBA, którzy sami sobie je finansują. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To nie był tryb sprostowania. Pani poseł mówiła, że wystąpiła w trybie bólu, który swoją wypowiedzią zadała pani minister.

(Poseł Barbara Bubula: Nie, nie zostałam zrozumiana.)

Pan profesor Jerzy Żyżyński, którego pani minister, jak mówi pan profesor, też nie rozumiała.

Bardzo proszę.

Posel Jerzy Żyżyński:

Panie marszałku, chciałbym skierować dwa słowa do pani minister. Jeśli chodzi o kwoty, o ich zaokrąglenie, to Ministerstwo Finansów ma procedury. Są górne limity. To nie znaczy, że trzeba wydać dokładnie tyle. Wydaje mi się, że trzeba to ustalać z pewnym, że tak powiem, zaokrągleniem.

Mam uwagę w sprawie pozycji polskich uczelni. Pani minister, pozwolę sobie zwrócić uwagę na taką rzecz. Nasze uniwersytety są nieporównywalne z uniwersytetami zagranicznymi, np. amerykańskimi. Z jakiego powodu? Dlatego że tam mają na przykład to, co u nas jest z uniwersytetów wydzielone. Kiedyś na Uniwersytecie Warszawskim był wydział lekarski, który został wydzielony. Teraz jest Uniwersytet Medyczny. Są wydziały, które pełnią funkcje politechniczne. Gdybyśmy Uniwersytet Warszawski, Politechnikę Warszawską i Uniwersytet Medyczny połączyli w jedną uczelnię, to zapewniam panią, że byłibyśmy na bardzo wysokiej pozycji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To też nie był tryb sprostowania. To, o czym mówił pan profesor, było tylko spisaniem protokołu rozbieżności pomiędzy panem profesorem a panią minister.

Czy pani minister chciałaby coś jeszcze dodać?

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Daria Lipińska-Nałęcz:**

Bardzo się cieszę, że mogę jeszcze trzeci raz.

Na pewno będziemy zachęcali tych, którzy uzyskają te stypendia, do powrotu.

(Poseł Bogusław Wontor: W jaki sposób?)

Jest rewelacyjna możliwość przełożenia, powiedziałabym, tego na zysk finansowy, bo oni mogą wrócić do nas na studia doktoranckie. To jest nasza oferta, otwarta oferta dla każdego z nich. Mówimy, że oni mają pracować przez 5 lat w ciągu 10 lat, bo zakładamy, że część z nich może zrobić tam doktorat. Jednocześnie w tej chwili rozwijamy program dotyczący powrotu. Jest to program łączący ludzi, którzy zyskali, rozwinęli karierę naukową za granicą, z krajem. Z naszej strony, jak powiedziałam, jeżeli chodzi o zagwarantowanie możliwości powrotu na łono nauki, zrobimy wszystko, żeby były dla nich miejsca. Myślimy o składzie kapituły, żeby byli tam przedstawiciele największych pracodawców, wielkich firm, które będą mogły, powiedziałabym, przyzwyczajać się do tych młodych ludzi wysyłanych po to, żeby tę wież zadzierzgnąć. Chodzi o to, żeby w oparciu o tę kapitułę budować zaplecze absorpcyjne dla tych ludzi już po zdobyciu przez nich wykształcenia. Taki mamy plan, jeżeli chodzi o myślenie o przyszłości.

Wracając do wątku, o którym mówiła pani poseł Bubula, przede wszystkim zależy nam na tym, żeby rozszerzać tę grupę Polaków, którzy studiują za granicą w najlepszych uczelniach. Jak się porówna, gdzie studiują młodzi Brytyjczycy, na jakich amerykańskich czy innych najlepszych na świecie uczelniach, to widać znakomitą dysproporcję. Naszych studentów na Harvardzie jest 13, a Brytyjczyków prawie 300. Tych najlepszych, co do których mamy pewność, bo nasza uczelnia będzie potwierdzała, że są przyszłością naszej nauki, chcemy kierować, na miarę naszych możliwości budżetowych, na najlepsze uczelnie. Nie chodzi nam o wszystkie uczelnie świata, bo dużo Polaków studiuje w wielu miejscach na świecie. Zależy nam na tych absolutnie najlepszych.

Co do porównywalności czy nieporównywalności, zgadzam się z panem posłem Żyżyńskim. Konsolidacja jest tym, co przed nami, co zaczynamy finansować, chodzi o program PO WER, czyli Program Operacyjny „Wiedza, edukacja, rozwój”. Bez konsolidacji nie osiągniemy wyższej oceny dorobku naukowego, to jest po prostu niemożliwe. Zdajemy sobie z tego

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz

sprawę, też tak o tym myślimy. Przedstawię proste porównanie. Uniwersytet Jagielloński raz jest pierwszy, raz drugi w rankingach w porównaniu z Uniwersytetem Warszawskim, ale Collegium Medicum jest włączone. Gdyby Warszawski Uniwersytet Medyczny włączyć do Uniwersytetu Warszawskiego, to cała rywalizacja wyglądałaby zupełnie inaczej. Praktycznie te dwie połączone uczelnie byłyby niezagrożone, jeżeli chodzi o swoje miejsca. Gdyby osiągnąć cel, o którym pan poseł mówi, gdyby do tego doszły jeszcze siły Politechniki i na przykład SGH, to mielibyśmy bardzo silny ośrodek nauk medycznych, ekonomicznych, technicznych, społecznych i humanistycznych. Byłaby to jedna wielka i wspaniała uczelnia. Naprawdę musimy dużo zrobić, nie patrząc na żadne podziały polityczne, żeby ten cel osiągnąć, żeby przynajmniej jeden czy dwa takie ośrodki, które awansowałyby, jeżeli chodzi o mapę, w kraju powstały. Skoro Uniwersytet Karola mógł, to myślę, że my też potrafimy. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Tym razem widziałem, że zarówno pan poseł Wontor, jak i pan poseł Żyżyński kilkakrotnie akceptując kiwali głowami. To znaczy, że tym razem pani minister swoją wypowiedzią dostarczyła panom posłom dużo satysfakcji.

Dziękuję bardzo.

(Poseł Ewa Wolak: Jeszcze poseł sprawozdawca, zgłosiłam się.)

Tak, oczywiście.

Zanim zamknę dyskusję, poproszę jeszcze o zabranie głosu sprawozdawczynię komisji panią poseł Ewę Wolak.

Poseł Ewa Wolak:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Chciałabym serdecznie podziękować pani minister za te wyjaśnienia. Jak widać, dyskusja o młodych ludziach, o studentach, o uczelniach zawsze wzbudza dużo pozytywnych emocji, często też tu, w Wysokiej Izbie, mówimy o tym jednym głosem.

Chciałabym państwu przypomnieć, że na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży wysłuchaliśmy postulatów studentów reprezentujących Federację Polskich Stowarzyszeń Studenckich Wielkiej Brytanii, którzy też sugerowali zmianę ustawy, która by ją w pewien sposób przemodelowała, ale padły wyjaśnienia pani minister, że stawiamy na tych najzdolniejszych, na te nasze perełki, że to jest najważniejsza sprawa, i myślę, że ci młodzi ludzie przyjęli argumenty przedstawione przez panią profesor.

Szanowni Państwo! Pochylimy się nad poprawkami zgłoszonymi do tego projektu ustawy. Serdecznie dziękuję wszystkim posłom za dyskusję. Myślę, że na tym posiedzeniu Sejmu będziemy mogli dokończyć procedowanie nad projektem ustawy zgłoszonym przez ministerstwo.

Chciałabym przypomnieć, że ten projekt ustawy to również odpowiedź na exposé prezes Rady Ministrów pani Ewy Kopacz. Chcę też powiedzieć panu posłowi Wontorowi, że nie ma tu elementu wyborczego, to jest normalna praca w Sejmie i w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego – ciągła, permanentna i bardzo dobra. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję pani poseł.

Dziękuję pani minister.

Dziękuję wszystkim uczestnikom debaty w tym punkcie.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono poprawki do przedłożonego projektu ustawy, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm tę propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji oraz niektórych innych ustaw (druk nr 3033 i 3297).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Tadeusza Arkita.

Poseł Sprawozdawca Tadeusz Arkit:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Decyzją Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa podjętą na posiedzeniu w dniu 4 lutego 2015 r. w ramach pierwszego czytania rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji oraz niektórych innych ustaw projekt ustawy został skierowany do prac w podkomisji stałej do spraw monitorowania gospodarki odpadami. Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa przyjęła sprawozdanie podkomisji wraz z wniesionymi na posiedzeniu komisji poprawkami, które to sprawozdanie mam zaszczyt państwu przedstawić jako druk nr 3297.

Do najistotniejszych zmian wprowadzonych do projektu ustawy w toku prac podkomisji należą następujące zmiany. W art. 1 w pkt 3 uchyla się art. 3a

Posel Sprawozdawca Tadeusz Arkit

ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji. Dotyczył on stwierdzenia przez wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska, w drodze decyzji, niespełnienia przez pojazd wymagań technicznych, co skutkowałoby uznaniem pojazdu za pojazd wycofany z eksploatacji, czyli odpad. W art. 1 dodano również pkt 13, w którym określono procedurę zwrotu równowartości kwoty nadpłaty z tytułu opłaty za brak sieci. Z kolei w pkt 15 zmodyfikowano brzmienie art. 23a ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji. Jest to zmiana przepisu zobowiązującego stacje demontażu do przyjmowania odpadów w postaci części samochodów osobowych usuniętych w trakcie naprawy. Polega ona na dodaniu warunku do ww. obowiązku w następującym brzmieniu: o ile nie spowoduje to przekroczenia masy odpadów przewidzianych do przetworzenia i powstających w wyniku przetwarzania w okresie roku, określonych w pozwoleniu zintegrowanym lub innej decyzji w zakresie gospodarki odpadami wymaganych w związku z prowadzeniem stacji demontażu.

W art. 1 w pkt 19 zaproponowano zmniejszenie stawki opłaty za nieosiągnięcie wymaganego poziomu odzysku i recyklingu odpadów pochodzących z pojazdów wycofanych z eksploatacji do 5 gr za każdy 1 kg brakującej masy odpadów niezbędnej do osiągnięcia ww. poziomu w przypadku, gdy do jego osiągnięcia brakuje nie więcej niż 5%, oraz do 10 gr za każdy 1 kg brakującej masy odpadów niezbędnej do osiągnięcia wymaganego poziomu odzysku i recyklingu odpadów pochodzących z pojazdów wycofanych z eksploatacji w przypadku, gdy do osiągnięcia tego poziomu brakuje więcej niż 5%.

W art. 1 dodano też przepis karny określający sankcje za nieprzestrzeganie przepisów art. 38 ww. ustawy dotyczących próby strzępienia.

W art. 7 zmieniającym przepisy ustawy z dnia 14 grudnia 2012 r. o odpadach dostosowano do proponowanych zmian art. 73 ust. 2 oraz art. 75 ust. 2 w zakresie informacji, które mają być przekazywane w ramach sprawozdawczości dotyczącej pojazdów, wynikającej z ww. ustawy. Jest to wynik zmiany sposobu obliczania opłaty za brak sieci zbierania pojazdów oraz uchylenia art. 38a ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji, w którym określony był obowiązek prowadzenia wykazu masy odpadów pochodzących ze strzępienia pojazdów.

W związku z uchyleniem w projekcie ustawy obowiązku uiszczania opłaty recyklingowej w przepisach przejściowych wprowadzono zmiany polegające na określeniu zasad wnoszenia opłat recyklingowych i rejestracji pojazdów w odniesieniu do pojazdów sprowadzonych na terytorium kraju przed dniem wejścia w życie projektowanej ustawy. Wprowadzono więc zmianę terminu wejścia w życie przepisów projektowanej ustawy, ustalając go na dzień 1 stycznia 2017 r. Z tego względu konieczne było również wprowadzenie odpowiednich przepisów przejściowych.

Ostatnia poprawka dotyczy zapewnienia odpowiedniego i zgodnego z prawem zagospodarowania odpadów pochodzących z pojazdów sprowadzanych do Polski z naruszeniem przepisów o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów. Wprowadzony przepis ma zapewnić, że pojazdy takie będą przyjmowane do stacji demontażu nawet w przypadku braku numeru VIN, czyli numeru identyfikacyjnego pojazdu. Jest również poprawka dotycząca wejścia w życie przepisów przejściowych dotyczących udzielania, przekazywania i finansowania dopłat do demontażu pojazdów za lata 2016 i 2017 oraz utrzymania w roku 2017 przepisu obligującego wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska do kontrolowania co najmniej raz w roku każdej stacji demontażu.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt nowelizacji ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji w pełni konsumuje zarzuty Komisji Europejskiej w stosunku do Polski zawarte w uzasadnieniu opinii dotyczącej nieprawidłowej transpozycji art. 5 dyrektywy 2000/53/WE Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie pojazdów wycofanych z eksploatacji. Nadal istnieje realne ryzyko skierowania przez Komisję Europejską skargi do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Zarzuty Komisji Europejskiej dotyczą: opłaty w wysokości 500 zł pobieranej od podmiotów niebędących przedsiębiorcami, które dokonują wewnątrzwspólnotowego nabycia lub importu pojazdów, tzw. opłaty recyklingowej, nieobjęcia systemem zbierania zużytych części wymontowanych w trakcie naprawy samochodów osobowych, pobierania opłaty przy przyjmowaniu pojazdu do stacji demontażu, wątpliwości w sprawie definicji pojazdu kompletnego określanego jako pojazd posiadający co najmniej 90% masy pojazdu, niezgodności w zakresie przepisów stosowanych w stosunku do motorowerów trójkołowych, nieprawidłowości przepisów w zakresie stosowania metali ciężkich w przedmiotach wyposażenia i częściach pojazdów.

W październiku 2014 r. Komisja poinformowała, że podjęła decyzję o skierowaniu skargi do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, jednak do tej pory skarga ta nie została do Trybunału skierowana ze względu na znaczący postęp prac legislacyjnych nad projektem ustawy. Nieuchwalenie projektu ustawy przez Sejm w kwietniu 2015 r. stwarza realne ryzyko wystosowania przez Komisję Europejską tej skargi.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wnoszę o przyjęcie projektu przedłożonego w sprawozdaniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Arkitowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Jako pierwszy głos zabierze w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pan poseł Miron Sycz.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Miron Sycz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nowelizacja ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji wynika przede wszystkim z potrzeby zapewnienia pełnej transpozycji dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2000/53/WE z dnia 18 września 2000 r. w sprawie pojazdów wycofanych z eksploatacji. W projekcie obok zmian przepisów wynikających z prawa Unii Europejskiej zawarto również zmiany niezwiązane bezpośrednio z zarzutami Komisji Europejskiej, dotyczące usprawnienia funkcjonowania systemu demontażu pojazdów, m.in. zmiany w zakresie doprecyzowania definicji, skonkretyzowania wymagań dotyczących odpowiedzialności producenta w umowach między wprowadzającymi a stacjami demontażu oraz uszczegółowienia wymagań w odniesieniu do punktów zbierania pojazdów.

Do kluczowych zmian zawartych w projekcie ustawy związanych z zarzutami Komisji Europejskiej należą: rezygnacja z systemu opłaty recyklingowej, wprowadzenie bezwzględnego zakazu stosowania ołowiu w przedmiotach wyposażenia i częściach pojazdów, wprowadzenie przepisów odnoszących się do zagospodarowania zużytych części samochodów osobowych. Wydaje się, że bardzo istotną zmianą jest zapewnienie bezpłatnego przyjęcia do stacji demontażu nie tylko pojazdów rejestrowanych na terenie kraju, ale pojazdów ze wszystkich krajów należących do Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Dodatkowo, w związku z uchyleniem przepisów dotyczących opłaty recyklingowej, projekt wprowadza zmiany w zakresie odpowiedzialności producenta, obejmując obowiązkiem zapewnienia sieci zbierania pojazdów również tych profesjonalnych wprowadzających, którzy dotychczas objęci byli obowiązkiem uiszczania opłaty recyklingowej, a więc przede wszystkim wprowadzających samochody używane.

Poza propozycjami zmian wynikającymi z uwzględnienia zarzutów Komisji Europejskiej projekt przewiduje również inne zmiany, które szczegółowo omówił już poseł sprawozdawca Tadeusz Arkit.

Powyższe zmiany powinny w znaczący sposób przyczynić się do osiągnięcia celów wynikających z przepisów unijnych, ale również do poprawy funkcjonowania systemu gospodarowania pojazdami wycofanymi z eksploatacji. Z tego względu klub Platformy Obywatelskiej pozytywnie opiniuje przedmiotowy projekt ustawy i będzie głosować za jego przyjęciem. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana posła Edwarda Czesaka, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Edward Czesak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko wobec projektu nowelizacji ustawy o recyklingu pojazdów oraz niektórych innych ustaw, druki nr 3033 i 3297.

Rządowy projekt zmian odnosi się do zarzutów formalnych braku właściwej transpozycji dyrektywy 2000/53/WE w sprawie pojazdów wycofanych z eksploatacji oraz konieczności osiągnięcia wymaganych poziomów ich odzysku i recyklingu. Zdaniem Komisji Europejskiej, która postawiła Polsce ww. zarzuty i wniosła skargę do Trybunału Sprawiedliwości, należy również wskazać, doprecyzować w zapisach ustawy definicję wymagań dotyczących odpowiedzialności producenta, wymagań w odniesieniu do punktów zbierania pojazdów wycofanych z eksploatacji oraz wymagań odnośnie do prób strzępienia pojazdów.

W celu szczegółowego rozpatrzenia rządowy projekt ustawy, druk nr 3033, został skierowany do podkomisji stałej do spraw monitorowania gospodarki odpadami, gdzie z udziałem przedstawicieli strony społecznej rozpatrywano rządowe propozycje zmian. Podczas prac podkomisji zgłoszono poprawki, które uzupełniono na posiedzeniu komisji w dniu 9 kwietnia br. i przyjęto w sprawozdaniu zawartym w druku nr 3297.

Najistotniejsze zmiany wprowadzane do ustawy o recyklingu zostały przedstawione przez posła sprawozdawcę, lecz warto zwrócić uwagę na konsekwencje związane z ich przyjęciem. Zrezygnowano m.in. z obowiązku wnoszenia opłaty recyklingowej w przypadku wprowadzanych pojazdów, w związku z tym w art. 9, art. 10 oraz art. 12 ust. 3 wprowadzono przepisy odnoszące się do pojazdów wprowadzonych na teren kraju przed dniem wejścia w życie projektowanej ustawy, który to termin – rząd proponował 1 stycznia 2016 r. – zmieniono na 1 stycznia 2017 r.

W uzasadnieniu zmian rząd wskazał na potrzebę wdrożenia takiego systemu, który ma zapewnić, zgodnie z dyrektywą, osiągnięcie odpowiedniego poziomu odzysku i recyklingu. Należy podkreślić, że tzw. dyrektywa wrakowa nakłada na Polskę obowiązek zebrania wszystkich pojazdów wycofanych z eksploatacji, a rzeczywisty wynik przedstawiany przez branżę szacowany jest na poziomie 40%. Niestety rząd przez kilka lat nie podejmował działań zmierzających do rozwiązania narastających problemów związanych ze skierowaniem pełnego strumienia pojazdów wycofanych z eksploatacji do stacji demon-

Posel Edward Czesak

tażu i recyklingu, tym samym nie ograniczył szarej strefy, która przez przedsiębiorców zajmujących się recyklingiem była wskazywana jako główna przyczyna wspomnianych wcześniej problemów.

Proponowane dzisiaj przez rząd zmiany w ustawie są wynikiem działań podjętych przez Komisję i postawienia Polski przed groźbą kar. Przez ostatnie lata statystyki wyraźnie wskazywały, że Polska przyjmuje rocznie setki tysięcy pojazdów wiekowych określanych w rządowej ewidencji CEPiK, czyli Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców, stworzonej już w 2003 r. A więc problem był znany i wiadomo było, że trzeba go będzie rozwiązać. Różne zapowiedzi przedstawiane w ciągu ostatnich lat rządów obecnej koalicji dotyczące podjęcia działań były odwołane aż do dnia, kiedy Komisja – 16 października 2014 r. – poinformowała o skardze do Trybunału Sprawiedliwości.

Dziś w pośpiechu, pod groźbą skarg, procedujemy nad projektem ustawy, ale czy również nad skutecznym systemem zapewniającym osiągnięcie celu? Podczas prac podkomisji przedstawiciele branży zgłaszali problemy i wskazywali na fałszywe dane dotyczące rynku motoryzacyjnego, w szczególności na występujące na nim różne patologie, m.in. na różnicę między liczbą pojazdów zarejestrowanych a liczbą obowiązkowych polis OC, nielegalne złomowiska i warsztaty działające w szarej strefie oraz wiele innych. W naszej ocenie działania rządu podejmowane przez ostatnie lata – w zasadzie ich brak – nie stworzyły fundamentów dobrego systemu.

Czy ta nowelizacja zmieni tę sytuację? Czy rezygnacja z opłaty 500 zł od każdego pojazdu wprowadzonego na terytorium kraju nie osłabi systemu zbierania i demontażu pojazdów, który był wspierany z tych środków przekazywanych do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej? Nie przekonują argumenty strony rządowej, że – tu cytat z wypowiedzi rzecznika resortu środowiska – rynek wraków samochodowych powinien obronić się sam z uwagi na ceny złomu i części zamiennych. Stacje demontażu powinny osiągać zyski, handlując nimi. Warunkiem rentowności jest to, żeby nie były one rozdrobnione, a przyjmowały dużą liczbę samochodów. Tu rodzi się pytanie: Komu będą służyć takie rozwiązania? Czy takie zapisy nie spowodują napływu strumienia pojazdów bezpośrednio do recyklingu spoza granic naszego kraju? Czy zmiany w ustawie poprawią dzisiejszą (*Dzwonek*) złą sytuację na rynku wraków? Mamy co do tego wątpliwości.

Panie marszałku, jeszcze chwilę.

Rząd nie uwzględnił w propozycjach zmian w ustawie specyfiki polskiego rynku samochodów, oczekiwań branży systemowej zbiórki, demontażu i recyklingu dla pełnej realizacji celu, jakim jest ograniczenie zanieczyszczenia środowiska i odzysk surowców z pojazdów przetworzonych w recyklingu.

Klub Prawo i Sprawiedliwość nie poprze proponowanego projektu ustawy, uznając wprowadzane zmiany za ograniczające rozwój przedsiębiorczości w branży i niespełniające oczekiwań przedsiębiorców ponoszących nakłady na realizację wyznaczonych celów bez stosownego wsparcia ustawowego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Marek Gos z Polskiego Stronnictwa Ludowego złożył swoje wystąpienie na piśmie do protokołu^{*)}.

Pan poseł Jarosław Gromadzki z Sojuszu Lewicy Demokratycznej zabierze głos.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jarosław Gromadzki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej wobec nowelizacji ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji oraz niektórych innych ustaw.

Konieczność nowelizacji ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji podyktowana jest przede wszystkim potrzebą skierowania całego strumienia powstających odpadów do legalnych stacji demontażu, a także koniecznością zapewnienia prawnego wdrożenia unijnej dyrektywy z 2000 r. w sprawie pojazdów wycofanych z eksploatacji.

Nad ustawą, która zapewniałaby adaptację przepisów unijnych do polskiego prawa, rząd pracuje już od kilku lat. Komisja Europejska ma jednak zastrzeżenia co do obecnej organizacji wycofywania zużytych pojazdów i ich recyklingu.

Po wejściu w życie nowelizacji ustawy o recyklingu pojazdów oddanie do demontażu dowolnego pojazdu, bez względu na to, w jakim kraju Unii Europejskiej był on zarejestrowany, będzie zwolnione z opłaty. W nowych przepisach zrezygnowano także z opłaty, którą indywidualni nabywcy oraz importerzy muszą odprowadzać do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Propozycję rezygnacji z pobierania opłaty recyklingowej minister środowiska uzasadnia tym, że system ten był tworzony od 2005 r. i obecnie już funkcjonuje. Zniesiono by opłaty zarówno dla podmiotów sprowadzających pojazdy do kraju, jak i podmiotów oddających je do recyklingu.

Projektowane przepisy zakładają także, że podmioty zajmujące się naprawą pojazdów będą same gospodarować częściami lub przekazywać zużyte części usunięte w trakcie naprawy samochodów osobo-

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Jarosław Gromadzki

wych. Będą one trafiać do uprawnionych jednostek, które określać będzie ustawa o odpadach.

Ponadto projekt wprowadza definicje pojęć „wprowadzający pojazd” oraz „wprowadzenie na terytorium kraju”, które pojawiają się w przepisach obecnej ustawy, jednak nie były one dotąd sprecyzowane. I tak „wprowadzający pojazd” to przedsiębiorca będący producentem pojazdu lub przedsiębiorcą prowadzącym działalność gospodarczą w zakresie wewnątrzwspólnotowego nabycia lub importu. Jednocześnie poprzez „wprowadzenie na terytorium kraju” rozumie się wprowadzenie pojazdu po raz pierwszy na terytorium kraju w celu używania i dystrybucji. Ponadto art. 4. ustawy mówiący o wprowadzeniu pojazdu na terytorium kraju zostaje rozszerzony o wszystkie okoliczności dotyczące tej kwestii.

Nowelizacja modyfikuje też przepisy zobowiązujące podmioty wprowadzające dużą liczbę pojazdów na krajowy rynek do organizowania krajowej sieci zbierania i demontażu wycofanych z eksploatacji pojazdów. Projekt ustawy zakłada, że w każdym województwie będą prowadzone co najmniej trzy stacje demontażu lub punkty zbierania pojazdów, w tym co najmniej jedna stacja demontażu, położone w różnych miejscowościach. Nowe zapisy uszczegóławiają również współpracę pomiędzy wprowadzającymi pojazdy a przedsiębiorcami prowadzącymi stacje demontażu na rzecz zapewnienia sieci. Wprowadza się również opłaty, kary dla wprowadzających pojazdy za niezapewnienie tej sieci.

Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej jest za przyjęciem tego projektu ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Jarosławowi Gromadzkemu z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Pan poseł Adam Rybakowicz z koła Ruch Palikota złożył swoje wystąpienie na piśmie do protokołu*).

Teraz pytania.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze wpisać się na listę pytających?

Nie widzę kolejnych chętnych, więc zamykam tę listę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Pierwsze pytanie zadawać będzie pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję.

Panie marszałku, strasznie mało czasu.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Czy projekt ustawy rozwiązuje problemy zgodnie z zasadami re-

cyklingu i prawem ochrony środowiska? Zastanawiam się, dlaczego nie wykorzystano okazji na dostosowanie w tym projekcie ustawy przepisów dotyczących opłaty recyklingowej do prawa unijnego, tak aby zachować system stymulujący zbiórkę pojazdów wycofanych z eksploatacji. Obawiam się, że niebawem będziemy widzieć na bocznych drogach czy gdzieś w lasach mocno wyeksploatowane samochody. Panie ministrze, co powie pan tym przedsiębiorcom, którzy przez ostatnie lata dostosowywali swoje stacje demontażu do wymogów unijnych i stawianych przez nasze ministerstwo? Czasem wymagało to naprawdę dużych środków, czasem kilkuset tysięcy. Gdzie jest stabilność prawa? *(Dzwonek)* Jak ministerstwo uważa, które z zaproponowanych rozwiązań zawartych w tym projekcie ustawy ograniczą szarą strefę, a może wzmocnią one szarą strefę i po prostu szara strefa będzie jeszcze większa aniżeli dotychczas? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Kolejne pytanie zadawać będzie pani poseł Barbara Bubula, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Barbara Bubula:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dwa krótkie pytania. Pierwsze należy do tego samego nurtu pytań, w którym przed chwilą zadała pytanie pani poseł Nowak. Dlaczego do projektu ustawy nie wprowadzono systemu premii dla ostatniego użytkownika, tzw. systemu 500 za 500, który mógł pozytywnie wpłynąć na rynek i spowodować zwiększenie liczby pojazdów trafiających do legalnych stacji demontażu? To jest pytanie pierwsze.

Drugie pytanie: Dlaczego mimo zapowiedzi od listopada ubiegłego roku nie został powołany zespół roboczy, który w ramach prac ministerstwa pomógłby w polubownym załatwieniu spraw ze środowiskami recyklingu? Dlaczego taki zespół nie został powołany i kiedy ministerstwo ma zamiar zrealizować tę obietnicę? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Jako ostatni pytanie zadawać będzie pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zastanawiam się, dlaczego nowa regulacja, którą proponuje się w tymże projekcie ustawy, wzbudza tyle emocji w branży, bowiem z informacji, które pozyskaliśmy, wynika, że

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Ryszard Zbrzyzny

likwidacja czy rezygnacja z opłaty recyklingowej za pojazdy sprowadzone z zagranicy komplikuje sprawę recyklingu w kraju. Wynika to z tego, że pewnego rodzaju koszty z tym związane przenoszone są w zupełnie inne miejsce. A więc pojawia się kwestia, czy to jest dobre rozwiązanie i co stało u podstaw takiej decyzji, takiej propozycji.

Bardzo dużo i bardzo często poruszam się po drogach samochodem, szczególnie w zachodnich regionach naszego kraju, a więc tam, gdzie są przejścia graniczne z naszym zachodnim sąsiadem, Niemcami, i z przerażeniem patrzę na dziesiątki, tysiące, a w skali kraju pewnie setki tysięcy samochodów, które właściwie są samochodami z demobilu niemieckiego (*Dzwonek*) czy innych zachodnich krajów, są one przywożone na teren Rzeczypospolitej Polskiej. Chciałbym zapytać: Czy ministerstwo w pełni monitoruje zagrożenia naszego środowiska i czy rozwiązania, które się proponuje w tym projekcie ustawy, wychodzą w jakikolwiek sposób naprzeciw temu rosnącemu problemowi? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska pana ministra Janusza Ostapiuka.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Ostapiuk:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! Wysoki Sejmie! Na trzy pytania, które dzisiaj były zadane, chciałbym odpowiedzieć w następujący sposób.

Pani poseł Nowak: Czy projekt rozwiązuje problemy związane z ochroną środowiska i czy dostosowuje prawo do prawa unijnego? Właśnie dostosowuje się do prawa unijnego, tak, i to był główny powód tego, że robimy tę nowelizację ustawy. Chciałbym powiedzieć, że takie dopłaty do przetwarzania pojazdów samochodowych w stacjach demontażu, jakie mieliśmy w Polsce, w takiej wysokości, to nie wiem, żeby gdziekolwiek w Europie były.

(Poseł Maria Nowak: Ale dopłaty są.)

O zupełnie innym charakterze i pobierane w zupełnie inny sposób. Są to opłaty interwencyjne, opłaty w niewielkich ilościach: w jednym z krajów jest to opłata ok. 40 euro pobierana przy zakupie nowego samochodu.

Ten system, który został wypracowany w Polsce, opierający się na opłacie depozytywnej, chodzi o te 500 zł za samochód, powoli, lecz systematycznie zwiększał liczbę samochodów dostarczanych do legalnych stacji demontażu. To nie była liczba, która by nas

wszystkich satysfakcjonowała, bo szacuje się, że z rynku schodzi rocznie ok. 5% pojazdów samochodowych. Jeżeli mamy 17–18 mln pojazdów, to 5% tej kwoty, jak możemy powiedzieć, wyliczyć, to jest wynik rzędu 850 tys. samochodów – tyle rocznie powinno schodzić z rynku – natomiast poprzez opłatę wypłacaną za pojazd dostarczony do stacji zebraliśmy w roku 2014 ok. 340 tys. samochodów, wypłacając 140 mln zł.

I teraz powiem tak: po ostatnim posiedzeniu komisji, której sprawozdanie złożył dzisiaj pan poseł Arkit, usłyszałem również pozytywne głosy od uczestników rynku, którzy...

(Poseł Maria Nowak: Można wiedzieć, z jakiego środowiska?)

Ze środowiska FORS, to jest Forum Recyklingu Samochodów, rozwijając. Z tego środowiska miałem pozytywną opinię. Oczywiście to nie była opinia wygłoszona na forum dyskusyjnym komisji, ale to było niejako zwrócenie uwagi, że to nie jest zła decyzja, że likwidujemy ten mechanizm. Szacujemy, czy rynek szacuje, że zakład demontażu pojazdów samochodowych, o ile przetwarza 500 samochodów rocznie, jest w zupełności samofinansujący się. Mówimy o samochodach w różnym wieku, bo znam stację demontażu w Polsce, gdzie demontują 500 samochodów rocznie, ale akurat ta stacja specjalizuje się w demontażu samochodów nowych: rocznych, dwu-, trzyletnich, rozbitych, może nie o wartości zerowej...

(Poseł Maria Nowak: To zyska na częściach.)

...i osoba, która prowadzi tę stację, u mnie w gabinecie – zaraz dojdę do pytania pani poseł, która mówiła o zespole – jako że bezustannie prowadzimy konsultacje z rynkiem, przynajmniej ja prowadzę, mówiła, że wybrała taką niszę – na Śląsku jest ta stacja demontażu – i ona nie wchodzi w stare samochody i żyje akurat z tej niszy, rozbierając 500 samochodów. Tak że, reasumując, to odpowiedź na pani pytanie, co powiem przedsiębiorcom, którzy dostosowali swoje stacje do wymogów Unii Europejskiej. Tu akurat specjalnych, mocno zidentyfikowanych wymogów nie ma. Niewątpliwie stacje zostały unowocześnione, ok. 900 stacji w Polsce spełnia warunki, powiedzmy sobie, i posiada parametry techniczne dla stacji właściwie funkcjonujących.

Termin wejścia w życie tej ustawy to 1 stycznia 2017 r., tak proponujemy. Zostawiamy sobie 1,5 roku od czerwca – zakładając, że prace parlamentarne pójdą sprawnie – na wypracowanie pewnego nowego systemu. Może nie tyle nowego, ile innego, który zastąpi ten obecny. Na ten moment proponujemy, że dla stacji demontażu postawimy do dyspozycji tanie pożyczki na skup samochodów z rynku, z narodowego funduszu ochrony środowiska, bardzo tanie, 1%, może 0,5%, takie, żeby te stacje miały pieniądze na skupowanie pojazdów z rynku, i na pewno, to już postawiliśmy do dyspozycji, pożyczki umarzalne, 30, 40% umorzenia, dla tych, którzy będą chcieli swoje stacje modernizować. Zakładam, że na przestrzeni tych 18 miesięcy wymyślimy jakieś inne rozwiązanie, które może będzie tak efektywne, że coraz większa

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Janusz Ostapiuk**

liczba pojazdów samochodowych będzie przybywała do legalnych stacji samochodowych. Podkreślam z całym naciskiem: legalnych, ponieważ w Polsce według naszych szacunków jest ok. 140 tys. miejsc, rodzin, zakładów, niewielkich zakładzików, które zajmują się demontażem pojazdów samochodowych, a następnie sprzedają części na Allegro czy na innych portalach internetowych, których nie chciałbym reklamować.

I tu od razu nawiążę do pytania posła Zbrzyznego, czy nie ma monitoringu. Mamy dobry monitoring, mamy pełen monitoring samochodów używanych sprowadzanych do Polski z zagranicy. W roku 2013 to było 711 865 sztuk, natomiast przy okazji tego pytania chciałbym również uzupełnić, że Inspekcja Ochrony Środowiska stwierdziła, że jeśli chodzi o nielegalny transfer na polski rynek, to było ok. 100 samochodów. A więc 711 tys. pojazdów, samochodów używanych, wchodzi na polski rynek.

Pani poseł Bubula pytała mnie, dlaczego nie wprowadziliśmy premii, czyli tego, co nazywało się w propozycjach w trakcie dyskusji nad nowelizacją ustawy: „500 za 500” lub „400 za 400”. Być może jest to ciekawa forma, natomiast niewątpliwie według uczestników rynku ona wiązałaby się z taką generalną oceną podwyżki cen pojazdów na rynku, bo zanim ktoś odebrałby premię w tym systemie, który żeśmy wymyślili, bo ten system został wymyślony w Ministerstwie Środowiska na podstawie różnych propozycji, to jednak ten, kto otrzymałby premię, nie otrzymałby jej jutro, tylko otrzymałby ją wtedy, kiedy odstawiłby pojazd do stacji demontażu. A więc w jednym przypadku czy też w niewielkiej liczbie przypadków byłoby tak, że zwrot premii następowałby niezwłocznie po wpłaceniu, ale w większej liczbie przypadków zwroty premii byłyby nawet po kilku latach, jak wynikało z naszych estymacji. To był główny powód tego, że wycofaliśmy się z takiego pomysłu. Nie chcieliśmy narażać społeczeństwa na podwyższanie cen samochodów, tym bardziej że ceny samochodów używanych znacząco spadły.

Jeżeli chodzi o zespół, pani poseł, to nie od jesieni ubiegłego roku, tylko od lutego – w lutym zaproponowałem ze swoimi współpracownikami powołanie takiego zespołu. Zgodnie z procedurami i zgodnie z prawem poinformowaliśmy kancelarię i panią premier, że zamierzamy taki zespół powołać. W chwili obecnej taki dokument skierowany jest do podpisu ministra środowiska. Bardzo mocno liczę na pomoc tego zespołu w pracach nad nowymi mechanizmami, być może w kwestii zwrotu, wycofywania i finansowania pojazdów ten zespół zawodowców też nam pomoże. Będzie on składał się z ludzi zarówno z FORS-u, czyli najbardziej dynamicznego forum na polskim rynku, jak i z innych zrzeszeń, które zajmują się pojazdami samochodowymi. Myślę, że pierwsze posiedzenie zespołu będziemy mogli zorganizować już pod koniec maja lub na początku czerwca, na pewno w pierwszej połowie tego roku. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi.

Czy pan poseł Tadeusz Arkit jako sprawozdawca komisji chciałby zabrać głos?

(Poseł Tadeusz Arkit: Bardzo proszę.)

Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Arkit:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Króciutko chciałbym odnieść się do tych kilku kwestii, które zostały poruszone w pytaniach. Pan minister już na część odpowiedział. Obowiązkiwanie opłaty recyklingowej tak naprawdę w poprawkach przesunęliśmy do 1 stycznia 2017 r., aczkolwiek muszę powiedzieć, że sam ten system opłaty recyklingowej, poza tym, że Unia Europejska odniosła się do niego negatywnie, również wielu uczestników rynku oceniało negatywnie lub mało pozytywnie, jako mało i coraz mniej skuteczny. Biorąc pod uwagę fakt, o czym mówił pan minister, że ma być powołany zespół, uznaliśmy, że jednak lepiej będzie dać szansę wypracowania tych kwestii systemowych zespołowi i nie robić tego ad hoc. Chcę też zwrócić uwagę na jedną kwestię. Mimo że dyskusja w podkomisji była naprawdę szeroka i myślę, że niczym nieograniczona, uczestniczyli w niej również przede wszystkim partnerzy z branży, to jednak w wyniku tej dyskusji nikt nie złożył poprawki dotyczącej tzw. 500 za 500 lub 400 za 400 – również nikt z przedstawicieli Prawa i Sprawiedliwości, którzy o to pytają. A zatem rozumiem, że nie było też pozytywnej oceny tej propozycji ze strony innych klubów, które nie próbowały skutecznie złożyć poprawki, a tylko kontestowały tę kwestię. Mam nadzieję, że zespół w nieodległym czasie, na bazie tego, co poprawimy w tej chwili i dostosujemy do przepisów Unii Europejskiej, ale jednak mając świadomość tego, że potrzeba uszczelnienia tego rynku nadal jest duża, wypracuje kolejne propozycje, które pozwolą poprawić ten system.

Na koniec chcę serdecznie podziękować wszystkim, którzy aktywnie uczestniczyli w pracach podkomisji, naszym gościom, parlamentarzystom i oczywiście panu ministrowi i jego pracownikom, z którymi zawsze mamy bardzo dobry kontakt. Obserwujemy na bieżąco bardzo duże zaangażowanie ze strony Ministerstwa Środowiska w trakcie zgłaszania wszystkich uwag i podczas dyskusji. Serdecznie dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Arkitowi.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

W następnym punkcie sprawozdawcą miał być pan poseł Stefan Niesiołowski i będzie, ale w tej chwili jako przewodniczący Komisji Obrony Narodowej...

(Poseł Jadwiga Zakrzewska: Zaraz będzie.)

...i potwierdza to pani minister Zakrzewska, prowadzi bardzo burzliwą debatę, więc ogłaszam 10-minutową przerwę.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 18 min 24 do godz. 18 min 28)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wznawiam obrady.

Poinformowałem, że pan marszałek Niesiołowski przewodniczy bardzo burzliwemu posiedzeniu Komisji Obrony Narodowej, dlatego ogłosiłem kilkuminutową przerwę, ale mieliśmy przyspieszenie, więc ten punkt rozpoczynamy o czasie.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Zwycięstwa (druki nr 3322 i 3322-A).

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana marszałka Stefana Niesiołowskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Panie marszałku, bardzo proszę.

Poseł Stefan Niesiołowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu grupy posłów przedstawić projekt bardzo krótkiej ustawy, która, wydaje się, nie powinna być kontrowersyjna, chociaż tego nigdy nie można przewidzieć. W niniejszym projekcie znosi się Narodowe Święto Zwycięstwa i Wolności z dnia 9 maja i ustanawia się dzień 8 maja Narodowym Dniem Zwycięstwa.

Kilka słów o istocie tej zmiany. Jak wiadomo, II wojna światowa zakończyła się podpisaniem przez III Rzeszę kapitulacji w Reims we Francji 8 maja 1945 r. Na specjalne żądanie Stalina przywieziono jeszcze raz przedstawicieli Niemiec, o ile pamiętam, Keitela, Friedeburga i Stumpffa, jednego z dowódców lotnictwa – Friedeburg to admirał – do Berlina, do dzielnicy Karlshorst, gdzie jeszcze raz zażądano podpisania kapitulacji. Ze względu na różnicę czasu w Moskwie obchodzono ten dzień 9 maja.

W związku z tym właściwie przez wszystkie lata powojenne Europa Zachodnia, w największym skrócie, obchodziła zakończenie wojny zgodnie z prawdą historyczną 8 maja, natomiast Związek Sowiecki i kraje satelickie pod dyktando Moskwy obchodziły to święto 9 maja i właściwie do tej pory w Rosji obchodzi się ten dzień 9 maja.

Nie to jest istotą tej zmiany. Istotą tej zmiany jest nazywanie tego dnia Świętem Zwycięstwa i Wolności. Z całą pewnością, trudno dyskutować, było to zwycięstwo nad okrutną i totalitarną III Rzeszą, pod pewnymi względami w swoim okrucieństwie porównywalną może do dyktatury Pol Pota – nieważne, nie chcę teraz wdawać się w takie analogie – nad dyktaturą, nad zbrodniczym państwem, nad reżimem. Ten reżim upadł i ta dyktatura została rozbita. Z całą pewnością jest to zwycięstwo. Natomiast nad obszarami Europy, najkrócej mówiąc, opanowanych albo przez armię Stalina, albo przez własne partyzantki komunistyczne, jak w przypadku Jugosławii czy Albanii, ustanowione zostały dyktatury mniej lub bardziej represyjne i okrutne i z całą pewnością to nie było przywrócenie wolności. O ile w Europie Zachodniej miejsce dyktatorskich, narzuconych z zewnątrz, mniej lub bardziej okrutnych reżimów zastąpiły rządy demokratyczne, o tyle w Polsce nie.

To jest przedmiotem pewnego sporu, ponieważ klub Prawo i Sprawiedliwość zaproponował inną ustawę, która wprawdzie znosi Narodowe Święto Zwycięstwa i Wolności, ale nie daje nic w zamian, i tu jest spór. W takim razie wnioskodawcy, których mam zaszczyt reprezentować, nie zgadzają się na taką interpretację historii, ona jest fałszywa. Nie chcę używać tu słów „fałszowanie historii”, rezerwuję to dla innych pojęć. To znaczy zarzucam PiS, że fałszuje najnowszą historię. W każdym razie ta interpretacja jest nie do przyjęcia. Czyli jak to? Nie było zwycięstwa? Czy upadek III Rzeszy to nie było zwycięstwo? Można zapytać Szewacha Weissa, który jeszcze żyje, więźniów Majdanka, którzy zostali wyzwoleni, Toiviego Blatta z buntu w Sobiborze, który jeszcze żyje, „Antka” Cukiermana, bohatera z getta warszawskiego, i wielu innych ludzi, czy dla nich zakończenie tej koszmarnej okupacji niemieckiej nie było dniem zwycięstwa?

W uzasadnieniu wnioskodawców, którzy nie uznają tego dnia za dzień zwycięstwa, jest takie zdanie, że Polska, choć uwolniona spod zniewolenia niemieckim faszyzmem, popadła pod długotrwałe zniewolenie sowieckim komunizmem. Totalitaryzm hitlerowski Niemiec został pokonany, ale jednocześnie ustanowiono w kraju ustrój komunistycznego totalitaryzmu, co jest taką sugestią, że właściwie jedna okupacja zastąpiła drugą, jeden totalitaryzm zastąpił drugi, a to nieprawda. Nie ma chyba potrzeby porównywać tych dwóch totalitaryzmów. Okupacja niemiecka w Polsce była nieporównywalna z tym, co było po wojnie. Skala represji, mordowania była nieporównywalnie mniejsza, nawet w okresie stalinizmu, nie mówię już o późniejszych okresach ewolucji tego systemu.

Z tego względu, najkrócej mówiąc, wydaje mi się, że ta ustawa jest na tyle sensowna i na tyle broni się wobec tego, co miało miejsce, wobec historii, że proszę Wysoką Izbę o jej przyjęcie, a więc w największym skrócie o zastąpienie święta 9 maja, czyli Narodowego Święta Zwycięstwa i Wolności, Narodowym Dniem

Posel Stefan Niesiolowski

Zwycięstwa i przeniesienie go zgodnie z datą podpisania kapitulacji Niemiec w Reims we Francji na dzień 8 maja. To wszystko, dziękuję bardzo, panie marszałku. Proszę Wysoką Izbę o poparcie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu marszałkowi Stefanowi Niesiolowskiemu.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu w imieniu Platformy Obywatelskiej panią minister Jadwigę Zakrzewską.

Bardzo proszę.

Posel Jadwiga Zakrzewska:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić opinię o projekcie ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Zwycięstwa.

W projekcie ustawy zapisano, że dzień 8 maja ustanawia się Narodowym Dniem Zwycięstwa. Do tej pory dzień 9 maja był Narodowym Świętem Zwycięstwa i Wolności. W projekcie ustawy znosi się tę datę, 9 maja, i ustanawia się 8 maja Narodowym Dniem Zwycięstwa.

Kilka słów historii. Akcentem końcowym II wojny światowej było poddanie się II Rzeszy Niemieckiej, państwa, które wojnę rozpoczęło, więc w największym stopniu było za nią odpowiedzialne. II wojna światowa to największy konflikt zbrojny w historii świata, trwający od 1 września 1939 r. do 8 maja 1945 r. Jest to data przyjęta jako akt kapitulacji przez kraje europejskie. Dokument ten podpisano przed północą z 8 na 9 maja czasu środkowoeuropejskiego, czyli już po północy 9 maja czasu moskiewskiego. Przewidywano przerwanie walk 8 maja o godz. 23.01. Podpisy złożono o 22.30. W Moskwie, ze względu na dwugodzinną różnicę czasu, był już 9 maja i dlatego właśnie w Związku Radzieckim i w krajach mu podporządkowanych obchodzono ten dzień jako Dzień Zwycięstwa. Nie ma więc powodu, aby w Polsce przyjmować obowiązującą w Związku Radzieckim wykładnię zakończenia wojny.

Ponadto należy pamiętać, że zakończenie II wojny światowej w Europie trudno w przypadku państw zajętych przez Armię Czerwoną, w których ustanowiono następnie niepochozące z wyboru rządy i niedemokratyczny system polityczny, uznać za triumf wolności. Dlatego, pozostając w zgodzie z faktami i powszechnym w Polsce i w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej szacunkiem dla najnowszej historii i jej bohaterów, należy postanowić jak w proponowanej ustawie.

Klub Platformy Obywatelskiej proponuje przyjęcie projektu wyżej wymienionej ustawy w brzmieniu przedłożonym w projekcie. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Tadeusza Dziubę, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tadeusz Dziuba:

Panie Marszałku! Proszę mi pozwolić na początku przypomnieć pewną scenę, która rozegrała się właśnie tu, w tej sali. Mianowicie w dniu 19 grudnia 2014 r. w ramach punktu 15. porządku obrad marszałek zarządził: Przechodzimy do głosowania. Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu. Głosowanie jednak się nie odbyło, bo po przerwie ogłoszonej na prośbę klubu Platformy Obywatelskiej marszałek oświadczył: Po wysłuchaniu opinii Konwentu Seniorów podjąłem decyzję o skreśleniu tego punktu z porządku obrad. To była sytuacja zaskakująca. Marszałek skreślił punkt z porządku obrad już po przejściu do głosowania.

W następstwie tej interwencji właściciela strefy zdekomunizowanej do dziś formalnie obowiązuje w Polsce dekret Bieruta z 1945 r. ustanawiający w dniu 9 maja Narodowe Święto Zwycięstwa i Wolności. Obowiązuje, choć dekret nie jest od prawie 25 lat przestrzegany, co oznacza, nawiasem mówiąc, że władze publiczne łamią formalnie obowiązujące prawo. Od dawna przecież zakończenie II wojny światowej w Europie obchodzimy w dniu 8 maja, tak jak wszystkie kraje zachodniej, północnej i południowej części naszego kontynentu. Dekret obowiązuje, choć jest znakiem naszej podległości względem rosyjskiego despotyzmu. Dekret obowiązuje, a tym samym obowiązuje ustanowienie Święta Wolności, choć wraz z zakończeniem u nas II wojny światowej Polska padła pod długotrwałe zniewolenie rosyjskim komunizmem. Totalitaryzm niemieckiego hitlerizmu został pokonany, ale w Polsce nie można było z woli narodu ustanowić ustroju demokratycznego, wyrosłego z tradycji polskiej i europejskiej.

Większość sejmowa pod światłym kierownictwem Platformy Obywatelskiej bała się uchylić dekret Bieruta wyłącznie z tego powodu, że jest to przepis prawa martwy, że już dawno powinien zostać skasowany ten zamrożony w polskim prawie znak podległości rosyjskiemu bolszewizmowi, że jest to znak kłamstwa i manipulacji. Większość sejmowa pod przewodnictwem Platformy Obywatelskiej potrzebuje pretekstu do uchylenia dekretu Bieruta. Nietrudno ten pretekst znaleźć. Jest nim ustanowienie Narodowego Dnia Zwycięstwa w dniu 8 maja, co pociąga za sobą konieczność uchylenia wspomnianego dekretu, powtórzmy (to były przesłanki naszej decyzji, panie

Posel Tadeusz Dziuba

marszałku; następne słowa adresuję do pana marszałka Niesiołowskiego), aktu zmurszałego, nieprzestrzeżanego, opartego na kłamstwie i będącego znakiem poddaństwa. To były przesłanki naszej inicjatywy.

Dzień zakończenia II wojny światowej był niewątpliwie dniem zwycięstwa, tak jak pan powiedział, nad Niemcami, w czym Polacy mieli udział wybitny. Ale nie był dniem zwycięstwa dla naszej wspólnoty narodowej. Popadliśmy bowiem, jak powiedziałem, w następstwie zdrady sojuszników, w długie na dzieściolecie zniewolenie totalitaryzmem rosyjskim.

Co zaś do świętowania dnia 8 maja, nasz realny i wielokierunkowy wkład w zwycięstwo nad Niemcami na wielu frontach był wyjątkowy. Naszym obowiązkiem względem walczących pokoleń Polaków jest o tym przypominać. Powiem więcej, natrętnie przypominać. Mam nadzieję, że już niebawem, za kilka miesięcy, Polska wdroży wszechstronną i skuteczną politykę historyczną, która eksponować będzie – wśród innych kwestii – nasz wyjątkowy udział w zwycięstwie nad Niemcami.

Biorąc pod uwagę to, co powiedziałem, nawiasem mówiąc, biorąc też pod uwagę słowa pana marszałka Niesiołowskiego, wyrażam przekonanie, że dniu 8 maja można nadać miano Dnia Zwycięstwa bez używania przymiotnika. A w art. 1 projektu ustawy należy wyraźnie dopowiedzieć, że Dzień Zwycięstwa upamiętnia zwycięstwo nad Niemcami. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Dziubie.

Byłem uczestnikiem tamtego Konwentu Seniorów, wszystko działało się zgodnie z regulaminem Sejmu. Owocem tamtych decyzji jest, panie pośle, dzisiejsza debata.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana marszałka Franciszka Jerzego Stefaniuka, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odnosząc się do projektu ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Zwycięstwa jako święta państwowego z ustaleniem daty na 8 maja i wypowiadając się w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego, chciałbym stwierdzić, że przyjmujemy uzasadnienie w tej sprawie pana marszałka Niesiołowskiego jako posta wnioskodawcy.

W uzasadnieniu czytamy, że nie ma powodu, aby w Polsce przyjmować obowiązującą w ZSRR wykładnię zakończenia wojny – to oczywiste – po której wprowadzono niedemokratyczny system polityczny

w Polsce. Wysoka Izbo, chciałbym odnieść się do pewnej kwestii, bo często stawiany jest taki znak równości, że okupacja faszystowska i potem ten niedemokratyczny system to systemy zbrodnicze. Owszem, były zbrodnie. Tylko chciałbym przytoczyć dane, że w czasie II wojny światowej zginęło 1600 tys. żołnierzy polskich i 2440 tys. cywilów. Straty w ludziach, jakie poniosła Polska, to 16% ludności. Jest to najwyższy odsetek wśród wszystkich państw, największa strata. Natomiast nie da się zaprzeczyć faktom, a przed zabraniem głosu sprawdziłem to w Internecie, że Związek Radziecki stracił – choć może były różne tego przyczyny – 12 500 tys. żołnierzy i 10 600 tys. cywilów. Łącznie strata procentowa to 13,71% ludności.

Powiedziałem na wstępie, że klub Polskiego Stronnictwa Ludowego poprze projekt ustawy, ale przy okazji, zabierając głos, chciałbym w imieniu mojego klubu wyrazić szacunek dla wszystkich żołnierzy, którzy walczyli z najeźdźcą faszystowskim i zginęli. Dla wszystkich. Często padają zarzuty, że powstał potem ten niedemokratyczny system, ale musimy sobie uświadomić jedną rzecz – że to politycy tworzyli ten system, nie szeregowi żołnierze, a politycy nigdy w pierwszej linii nie walczą i nie giną na frontach, giną ludzie jako mięso armatnie. Dlatego też nie można przemilczeć tej kwestii, że żołnierze radzieccy walczyli przyczynili się do zwycięstwa nad niemieckim faszyzmem.

Oddając słowa prawdy, jeśli chodzi o tę sytuację, jeszcze raz powiem: cześć i szacunek tym wszystkim, którzy walczyli z faszystowskim najeźdźcą. Natomiast jeśli chodzi o polityków, którzy stworzyli niedemokratyczny system w Polsce, to byli to nie tylko politycy radzieccy, bo politycy mocarstw światowych w wielu przypadkach po prostu wyrazili na to zgodę, że Polska była, jaka była, a dzisiaj jest, jak jest – mamy demokrację.

Jeszcze raz powtórzę to, co mówiłem na wstępie: popieramy ten projekt ustawy. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana ministra Tadeusza Iwińskiego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W historii ludzkości, nie tylko w dziejach religii, symbole zawsze odgrywały i odgrywają znaczną rolę, bo i rocznice, i święta są symbolami. Jak pięknie pisał w swojej „Księdze piasku” Jorge Luis Borges, wybitny pisarz argentyński, który nie doczekał Nobla, słowa i symbole zakładają wspólną pamięć. Ale problem polega na tym, że często nie ma wspólnej pamięci, wspólna pamięć jest zablokowana przez poważne spory polityczne, dlatego chciałbym w pełni zgodzić się z tym,

Posel Tadeusz Iwiński

o czym mówił przed chwilą pan marszałek Stefaniuk. Polacy także wnieśli ogromny wkład w zwycięstwo nad faszyzmem.

II wojna światowa wbrew temu, co mówiła tu przedstawicielka Platformy, zakończyła się dopiero 2 września wraz z kapitulacją Japonii. Możemy mówić o zakończeniu II wojny światowej w Europie...

(*Posel Stefan Niesiołowski: W Europie.*)

...ale ona tak nie mówiła. W ogóle potrzebna jest niezwykła precyzja, jeśli chodzi o określenia, daty, liczby, za chwilę do tego wrócę. Nawet panu prof. Niesiołowskiemu, który zwykle jest precyzyjny, w kilku momentach tej precyzji zabrakło, o czym za chwilę. Generalnie zgadzam się, że jest wiele wątpliwości, jeśli chodzi o ten postulat i projekt ustawy.

Polacy wnieśli ogromny wkład w to zwycięstwo, walcząc pod Monte Cassino, o Narwik, na plażach Normandii i pod Lenino. Rzeczywiście w Polsce zginęło również 600 tys. żołnierzy radzieckich. A z punktu widzenia tego, że dzisiaj Białoruś jest odrębnym państwem – bo podawane są tu liczby – jeszcze większy procent, jeśli chodzi o poszczególne narody, które zginęły w II wojnie światowej, stanowią Białorusini. Zginęło ich nawet więcej niż Polaków i Rosjan. Ale nie o tym jest dzisiaj mowa. Otóż ani marszałek Niesiołowski, ani pan poseł Dziuba nie przedstawili tego, co rzeczywiście odbyło się tu 14 grudnia i co odbywało się wcześniej. Otóż ja w imieniu Klubu Poselskiego SLD od początku zgłaszałem poprawkę, w zasadzie taką, którą dzisiaj przejęła Platforma Obywatelska, żeby ustanowić – małe różnica – święto zwycięstwa. Tu jest propozycja – nie ma to istotnego znaczenia – dnia 8 maja oczywiście. Odbyło się posiedzenie Komisji Ustawodawczej. Zarówno głosami PiS-u, jak i głosami Platformy moja poprawka została odrzucona. Z przykrością to mówię. 19 grudnia zabrałem głos przed głosowaniem, bo to nie było tak, że coś było, i starałem się uświadomić Wysokiej Izbie – cieszę się, że było zrozumienie marszałka Sikorskiego, z którym się często nie zgadzam, i przewodniczącego klubu Platformy Obywatelskiej – że przecież w przeciwnym razie będziemy jedynym państwem dawnej koalicji alianckiej, w którym formalnie nie będzie żadnego święta. Dlatego cieszę się, że Platforma – lepiej późno niż wcale – przejęła tę ideę.

W zasadzie powiedziano tu o najważniejszych rzeczach. Jeżeli mówiłem o braku precyzji, to np. pan prof. Niesiołowski mówił, że w przypadku 9 maja chodzi tylko o kraje satelickie. Nie wydaje mi się, żeby Izrael był krajem satelickim, a w Izraelu do dzisiaj obchodzony jest 9 maja. Ubolewam też, że są błędy drukarskie, ale sami zgłosiliście dodatkowy druk, mówiąc, że są błędy pisemne. Reims się pisze inaczej. W Reims, dzisiaj 200-tysięcznym miastem w Szampanii, rzeczywiście podpisano tamtą pierwotną kapitulację. Nie było też wtedy Rosji. W uzasad-

nieniu dwukrotnie mówi się o Rosji. Był Związek Radziecki, czyli była Rosja jako część geograficzna.

A więc, konkludując, cieszę się, że ten projekt trafił tu po tej długiej peregrynacji czasowej, po tym, co stało się 19 grudnia. Myślę, że on zostanie przyjęty. Chciałbym go poprzeć w imieniu Klubu Poselskiego SLD. Być może zdąży – oby tak było – zakończyć całą drogę ustawodawczą, żeby jeszcze teraz 8 maja był czczony. Przypomnę, że rok temu 8 maja prezydent Bronisław Komorowski razem z prezydentem Hollande'em składał wieńce pod Łukiem Triumfalnym, przy Grobie Nieznanego Żołnierza, właśnie 8 maja. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Głos zabierze teraz pan poseł Tadeusz Woźniak z Klubu Parlamentarnego Zjednoczona Prawica.

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Zjednoczona Prawica w sprawie projektu ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Zwycięstwa. Oczywiście mówimy również w kontekście projektu ustawy o zniesieniu 9 maja jako Narodowego Święta Zwycięstwa i Wolności.

Pan poseł Niesiołowski jako poseł wnioskodawca był łaskaw wprowadzić nas dzisiaj w tę problematykę. I wszystko byłoby dobrze, panie pośle, tylko ja nie wiem, dlaczego pan próbował usprawiedliwiać system sowiecki, że on był mniej zbrodniczy, że on nie był taki zły jak ten nazistowski, że trochę inne były zbrodnie sowieckie. Takie same były dla mnie. To były dwa państwa totalitarne, które dopuszczały się totalnych zbrodni na swoich obywatelach i na obywatelach innych państw. System komunistyczny pochłonął dziesiątki, a niektórzy mówią, że nawet sto kilkadziesiąt milionów ofiar. Tak że ja bym tutaj nie usprawiedliwiał tego systemu w jakikolwiek sposób.

Myślę, że to, że ustanowiony dekretem Bieruta, też w dość dziwnych okolicznościach, bo dekretem wydanym w dniu 8 maja, dzień 9 maja jako Narodowe Święto Zwycięstwa i Wolności przetrwał do dzisiejszych czasów, jest też trochę naszym grzechem, zaniechaniem nas wszystkich, bo na ten ważny element do tej pory nie zwróciliśmy uwagi. Pragnę podziękować w tym momencie wnioskodawcom, którzy dostrzegli ten problem i wnieśli w 2014 r. do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o zniesieniu 9 maja jako Narodowego Święta Zwycięstwa i Wolności. Wówczas, wypowiadając się z tej trybuny, podkreślałem także, że przyjęcie tamtego projektu sprawiłoby, że nie byłoby w Polsce żadnego dnia, żadnego święta

Posel Tadeusz Woźniak

państwowego upamiętniającego zwycięstwo nad III Rzeszą Niemiecką.

Zdziwiłem się też dzisiaj nieco w przypadku wypowiedzi pani poseł Zakrzewskiej, która wypowiadała się w imieniu Platformy Obywatelskiej i trochę pomyliła historię, mówiąc o kapitulacji II Rzeszy Niemieckiej. II Rzesza Niemiecka skapitulowała w lasku Compiègne, kiedy w 1918 r. dochodziło do rozejmu kończącego I wojnę światową, a my mówimy o święcie ustanowionym czy ustanawianym dla upamiętnienia zakończenia II wojny światowej, czyli pokonania III Rzeszy Niemieckiej. Wydaje mi się, że to może było tylko przejęzyczenie, ale nie wiem, czy nie był to jakiś błąd merytoryczny.

Uważamy, że II wojna światowa była wydarzeniem bez precedensu w dziejach ludzkości. Żadna wojna nie pochłonęła tylu ofiar. Także państwo polskie poniosło wielkie ofiary. Nawet trudno sobie po prostu wyobrazić ten ołtarz ojczyzny, na którym złożyli oni ofiarę ze swojego życia. Warty podkreślenia jest też fakt, kiedy mówimy o naszym zwycięstwie, kiedy byliśmy wśród tych zwycięzców, kiedy nawet zatykaliliśmy nasz biało-czerwony sztandar na Bramie Brandenburskiej w Niemczech, że w wyniku II wojny światowej Polska jako zwycięzca poniosła drugie pod względem wielkości straty terytorialne. Polska, zwyciężając w wojnie, poniosła ofiary w postaci nie tylko swoich obywateli, lecz także własnego terytorium. Były masowe przesiedlenia ludności, a część osób pozostaje poza granicami własnego państwa do dnia dzisiejszego. A wszystko to pod przywództwem Józefa Stalina i przy milczącym poparciu świata zachodniego, który wówczas nie okazał się naszym przyjacielem na miarę naszych marzeń, potrzeb i wymogów czasu. Niestety prezydent Stanów Zjednoczonych, zapatrzony wówczas w Stalina, nie potrafił mu się oprzeć i tylko dlatego w czasach komunistycznych możliwe były w Polsce ulice i place Roosevelta, bo to akurat władze komunistyczne dopuszczały. Niemniej uważamy, że to słuszne, iż będzie w Polsce ustanowiony dzień upamiętniający zakończenie wojny, dzień kapitulacji III Rzeszy Niemieckiej przed aliantami. Już nie chcę tu mówić o historii, bo tam jeszcze były bardzo ciekawe wątki związane z dopuszczeniem przedstawiciela Francji do podpisywania tejże kapitulacji, to wszystko opóźniało również ten proces. Są to niezwykle ważne i ciekawe sprawy dla historyka. Dla nas jest niezwykle istotne, żebyśmy ten dzień pamiętali i czcili pamięć tych, którzy zginęli za ojczyznę, którzy oddali swoje życie na frontach, ale nie tylko – też tych, co zostali pomordowani i pومیerali w wyniku (*Dzwonek*) represji i prześladowań w czasie II wojny światowej.

Brakuje mi trochę tylko jednego. Już nie chcieliśmy wprowadzać poprawek, panie pośle, natomiast może jest jeszcze czas, żeby się nad tym zastanowić. Czy to powinien być po prostu tylko Narodowy Dzień Zwycięstwa, czy to nie powinien być Dzień Zwycię-

stwa nad III Rzeszą Niemiecką? To dopiero oddawałoby w pełni prawdę historyczną i to dopiero w pełni pokazywałoby, jaki dzień czcimy. Zwycięstw mieliśmy w naszej historii dużo więcej, a nie wszystkie są czczone, a przynajmniej nie wszystkie są czczone na tę miarę. Czy to jednak ten dzień jako dzień zwycięstwa ma być symbolem wszystkich zwycięstw? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

I pan poseł Piotr Paweł Bauć z Koła Poselskiego Ruch Palikota.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Profesorze! Chciałbym tu kontynuować wypowiedź kolegi. Właśnie: Narodowy Dzień Zwycięstwa – czego? Znow będziemy mieli w szkole problem, tak jak mamy problem z tym, że pan prof. Niesiołowski wychodzi i mówi, że II wojna światowa skończyła się w maju. II wojna światowa, panie profesorze, skończyła się, tak jak tu mówił pan profesor, 2 września 1945 r. Żeby lepiej zapamiętać, warto zrobić takie mnemotyczne ćwiczenie: mianowicie II wojna światowa zaczęła się na morzu, na pancerniku, który strzelał, i zakończyła się na morzu również – w Zatoce Tokijskiej. Łatwo wtedy skojarzyć, że wtenczas się skończyła.

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Ale to z Japonią.)

Tak. Natomiast oczywiście skończyła się w Europie w maju. I myślę, że, co do popierania takiego zwycięstwa, wołałbym w takim razie 15 lipca, a w ogóle to wołałbym 4 czerwca 1989 r., co też pogodziłoby nas w dyskusji, czy po 22 lipca i od granicy, którą 22 lipca 1944 r. również na mapie wykreślił, zaczęła być wolność na naszych terenach, czy niewolność. Wszyscy się zgadzamy, że III Rzeczpospolita to jest 4 czerwca 1989 r.

Mało tego, wszyscy cierpimy, kiedy jedziemy do Europy, do Stanów Zjednoczonych – już nie mówię o tym, że dowiadujemy się w Stanach Zjednoczonych, że byliśmy współwinni Holocaustu, ale dowiadujemy się, że komunizm upadł, kiedy upadł mur berliński. A więc może zajmijmy się bliższą współczesnością i pracujmy nad świadomością historyczną naszych młodych pokoleń, ale też Europejczyków, Amerykanów, Portugalczyków, Brazylijczyków, Chińczyków, żeby nasz wkład w to, że faktycznie jesteśmy teraz w wolnym kraju... bo była dyskusja, czy zwycięstwo i również wolność, czy tylko wolność, czy tylko zwycięstwo, a może inaczej, natomiast mniej już dyskutujemy na temat tego, co było dawno, dawno temu. Przyjmijmy, że jest pewien historyczny konsensus – faktycznie w Europie faszystowskie Niemcy zostały rozgromione w maju i faktycznie, patrząc na zegarek w Polsce, akt, który to zamknął, nastąpił 8 maja, i tutaj

Posel Piotr Paweł Bauć

jak najbardziej zgadzam się, żebyśmy w tym dniu świętowali to nasze zwycięstwo, bo byliśmy zwycięzcami, byliśmy wśród tych, którzy zwyciężyli.

Natomiast chodzi o to, żebyśmy dla porządku historycznego jednak dopisali, że to jest dzień zwycięstwa w konkretnej sytuacji historycznej, bo, jak znam naszą młodzież, zaraz będziemy mieli na Facebooku różne rozmowy na temat tego, jakie zwycięstwo, co za zwycięstwo, kto i po co, i żeby się to nie skończyło tak, że każdy może być w swoim domu 8 maja zwycięzcą. W związku z tym coś, co jest poważne, własnym działaniem możemy w pewien sposób zdyskredytować. Dlatego apeluję ewentualnie do pana marszałka Niesiołowskiego, aby trochę doprecyzować tę nazwę, bo faktycznie to było zwycięstwo nad konkretnym przeciwnikiem, w konkretnym momencie, nad faszystowskimi Niemcami. Też się tutaj przychylam, żeby mówić: Niemcami, bo to nie byli jacyś faszysci z księżycą, tylko to po prostu byli Niemcy, którzy, niestety, mieli tę słabość w tamtym momencie, że uwierzyli w tę ideologię, że uwierzyli w swoją wielkość. Skończyło się właśnie tym, że stali się mali i bardzo też wielką cenę zapłacili.

Natomiast też tutaj chciałbym iść tym tropem, żebyśmy nie zapomnieli o 9 maja, kiedy na grobach radzieckich, jak to wtenczas mówiono, żołnierzy rosyjscy dyplomaci składają kwiaty – żebyśmy też złożyli kwiaty, ewentualnie zapalili te znicze, bo po prostu oni oddali to, co jest najważniejsze, czyli swoje młode życie, swoją przyszłość. Oni wcale nie chcieli iść na tę wojnę, im politycy kazali, im żołnierze inni, starsi, kazali – ci, którzy się za nimi chronili. W Gdańsku jest bardzo duży cmentarz właśnie żołnierzy radzieckich, ja przezeń co jakiś czas przechodzę, bo blisko mieszkam. Gdy widzę te nagrobki i napisy: lat 20, 18, 21, to naprawdę płakać się chce, jeśli człowiek pomyśli, że może coś takiego się powtórzyć. *(Dzwonek)* Mam nadzieję, że nie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Bauciowi.
Teraz pytania.

Czy ktoś z państwa chciałby wpisać się jeszcze na listę pytających?

Pan poseł Woźniak już jest.
Czy ktoś jeszcze?

Nie widzę kolejnych chętnych, więc tę listę zamykam.
Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Pan poseł Tadeusz Woźniak, Zjednoczona Prawica.

Posel Tadeusz Woźniak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zwracam się z pytaniem do pana Stefana Niesiołowskiego jako

przedstawiciela wnioskodawców: Co było powodem tej opieszałości, wielu miesięcy czekania, zwlekania ze złożeniem do łaski marszałkowskiej projektu ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Zwycięstwa?

Obawiam się, że w związku z tym, iż państwo złożyliście ten projekt do łaski marszałkowskiej dosłownie parę dni temu, może być tak – pewnie tak będzie – że 70. rocznicę zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami będziemy obchodzić, tak naprawdę na podstawie bierutowskiego dekretu w dniu 9 maja, ponieważ zapisaliście w art. 5, że ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia, i okaże się, że wejdzie ona w życie już po uroczystościach rocznicowych. Wydaje mi się to zupełnie nietrafione i zupełnie niezrozumiałe. Skoro już były te wątpliwości, skoro państwo postanowiliście wystąpić z takim projektem, to dlaczego tak późno? Proszę nas upewnić, czy zbliżająca się w maju 70. rocznica będzie obchodzona już według nowej ustawy, czy też będzie nadal obchodzona na podstawie bierutowskiego dekretu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan minister Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam w istocie podobne pytanie. Otóż jako Klub Poselski SLD nie chcieliśmy sami zgłaszać wcześniej projektu, który byłby tożsamy z naszą poprawką, która została wówczas odrzucona, przypomnę, zarówno przez Platformę Obywatelską, jak i przez PiS, skoro tylko my to popieraliśmy, a nie mamy aż tylu posłów, natomiast rzeczywiście warto byłoby postąpić tak nieco wcześniej. To nie jest tak, jak mówił mój przedmówca, że rocznica byłaby obchodzona 9 maja, bo w Polsce od ćwierćwiecza obchodzi się ją 8 maja i przecież nikt nie wyobraża sobie, żeby 9 maja były jakieś ogromne obchody.

Notabene, co jest rzeczą ciekawą, niejako historyczne, ale i polityczne jest to, że nawet prezydent Białorusi Łukaszenko zdecydował, że nie pojedzie na defiladę 9 maja do Moskwy, będzie przyjmował ją u siebie. Zresztą mówiłem o tych największych stratach Białorusinów.

A więc, wyrażając w imieniu SLD poparcie dla tego projektu, chciałbym tylko zaapelować, myślę, do wszystkich frakcji parlamentarnych, żeby jednak przyjąć tę ustawę wcześniej. Chyba można w drodze wyjątku tak to zrobić, żeby było to przyjęte przed 8 maja. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Teraz już poproszę przedstawiciela wnioskodawców pana marszałka Stefana Niesiołowskiego.

Proszę, panie profesorze.

Poseł Stefan Niesiołowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dla mnie najistotniejsze jest to... O ile dobrze zrozumiałem, to klub Prawa i Sprawiedliwości nie sprzeciwia się temu, tzn. zgadza się na to – o ile dobrze zrozumiałem, bo ta wypowiedź nie była jasna. Jeżeli tak, to będzie można przyjąć tę ustawę w piątek. Jeżeli nie było wniosku o skierowanie projektu do komisji, a takiego wniosku z oczywistych powodów nie stawiam, to można ją przyjąć. To jest konkluzja tej debaty. Jeżeli dobrze zrozumiałem stanowisko PiS, to PiS godzi się na tę wersję projektu ustawy, którą miałem zaszczyt przedstawić.

Co do innych uwag, to daruję sobie złośliwości. Nie rozumiem pewnych niepotrzebnych uszczypliwości ze strony inteligentnego profesora, od wielu lat mojego kolegi w parlamencie, pana posła Iwińskiego w sprawie jakichś moich nieprecyzyjności, bo mówimy o wojnie w Europie. To jest tak oczywiste. Jeżeli to wymaga sprecyzowania... Nikt nie mówił o Japonii. Ciekawa jest ta konstatacja, że wojna na morzu się zaczęła i na morzu się skończyła.

(Poseł Piotr Paweł Bauć: Ale niestety młodzież nas słucha.)

Dobrze, ale nie jesteśmy w szkole...

(Poseł Piotr Paweł Bauć: Nie, ale słucha.)

...nie mam wykładu dla młodzieży, dyskutujemy w Sejmie.

(Poseł Piotr Paweł Bauć: Panie profesorze, ale błąd jest błędem.)

To nie jest seminarium z historii.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Ale jest błąd w pisowni nazwy Rheims.)

Właśnie nie. To kolejna uwaga, panie pośle. Ja to naprawdę sprawdzałem. Dziękuję, ale jestem precyzyjny. Wydaje mi się, że tak. Ja to sprawdzałem. Albo pisze się przez „Rh” – niech pan sobie zobaczy – albo bez „h”. Sprawdzałem we francuskich atlasach i w wielu podręcznikach – jest i tak, i tak. Wybrałem wersję francuską, gdzie jest „Rh”, natomiast pan wybiera wersję polską.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Nie, w wersji francuskiej jest „Re”.)

Dobrze, to ja w takim razie przyniosę panu atlas. Przecież ja tego nie zmyślam, ja to widziałem.

(Poseł Piotr Paweł Bauć: Ale są dwa. To są dwa różne miasta.)

Nie, ale kapitulacja Niemiec była podpisana w jednym mieście. Była podpisana w Rheims. Pisze się: Robert, Hubert, Ewa, Irena, Maria, Stefan – Rheims.

W tym mieście była podpisana kapitulacja, ale naprawdę szkoda czasu, żeby o to się spierać.

Jeszcze jedna uwaga, bo ona jest chyba istotniejsza. Panie pośle, nie bardzo rozumiem te pana pretensje. Czy pan naprawdę chce, czy pan uważa... Bo nie mówimy o dyktaturze, totalitaryzmie sowieckim ustanowionym przez Lenina, potwornego zbrodniarza, który sformułował doktrynę, że liczy się to, co jest dobre dla rewolucji, a nie ludzkie życie itd., przez Stalina, Jeżowa, Jagodę, Berię. Mówimy o okupacji niemieckiej w Polsce, która wtedy się skończyła.

Jeżeli ktoś uważa, że w Polsce nic się nie zmieniło, to po prostu jest absolutnym ignorantem. Przecież to była nieporównywalna skala. W czasie okupacji niemieckiej codziennie ginęło kilka tysięcy ludzi, wartościowych, wspaniałych ludzi. Po wypędzeniu Niemców z Polski przez Armię Czerwoną ginęło co najwyżej kilka osób. Każda śmierć niewinnego człowieka jest tragedią, ale skala terroru jest nieporównywalna. Polska stała się... Wie pan, nie będę reklamował, bo to jest ostatnia rola... Naprawdę nie muszę w polskim Sejmie... Wystarczająco wiele wycierpiałem od komunistów, żebym miał bronić komunizmu, zwłaszcza stalinizmu, w Polsce, ale bronię elementarnej uczciwości historycznej. Zasadniczy koszt okupacji się skończył, była oczywiście bardzo nieprzyjemna dyktatura, wielu ludzi oddało życie, ale to już było zupełnie co innego. Jeżeli ktoś tego nie rozumie i uważa, że w gruncie rzeczy w Polsce w maju 1945 r., tzn. wcześniej, bo Niemcy zostali wypędzeni już praktycznie w lutym, nic się nie zmieniło, to nie mamy o czym mówić. Podałem przykłady, że dla Szewacha Weissa, który wyszedł z piwnicy z całą rodziną, dla ludzi w Majdanku, w Oświęcimiu, w Stutthofie wszystko się zmieniło, dla ludzi, którzy wracali z tobołkami do Warszawy, wszystko się zmieniło. W związku z tym takie twierdzenie odrzucam. Nie zarzucam panu złej woli, po prostu powtarza pan niepotrzebnie stereotypy, że jedną okupację zastąpiono drugą, jest to prawda, tylko że nie taką samą, tylko że nie taką samą. Tylko to chciałem powiedzieć.

Co do odpowiedzi na inne pytania, nie chcę się spierać o Jaltę, o to, co można było w Jalcie. Bardzo chętnie bym usłyszał, co by zrobił któryś z panów, który z taką łatwością mówi, że nasi sojusznicy sprzedali nas w Jalcie, i co by zrobił ten, który tak twierdzi, gdyby był na miejscu Churchilla czy Roosevelta, bo przypominam, że gdy trwała konferencja w Jalcie, Rosjanie byli nad Odrą, Stalin był nad Odrą. Żeby ich wypędzić, wyzwolić Polskę – był taki plan Churchilla, to jest znany fakt, na pewno pan poseł jako chyba niezły historyk to wie – Anglicy brali pod uwagę, i oczywiście odrzucili to jako nierealne, uderzenie na Rosję jak Napoleon na Moskwę, byłaby to wojna o wyzwolenie Polski. To było nierealne. Można było wyzwolić Polskę i pobić Stalina, ale do wojny z Rosją nikt się nie kwapił, dlatego też powstrzymywałbym się przed takimi łatwymi sądami, że to było takie proste, alianci nas sprzedali i w grun-

Posel Stefan Niesiolowski

cie rzeczy Polska padła ofiarą Roosevelta i Churchilla. Polska była już zajęta przez Stalina. Można powiedzieć, że w II wojnie światowej wszystko się sprysięgło przeciwko nam.

Jest pewna naiwność ze strony pana posła, który mówi, że tak naprawdę Polska odzyskała niepodległość dopiero w roku 1989, że właściwie cały czas... To jest ciekawe, nie wiem, czy pan to powtórzył, czy pan sam do tego doszedł, bo Norman Davies formuluje taką tezę.

(Posel Piotr Paweł Bauć: Sam do tego doszedłem na tej sali.)

Sam? To w takim razie jest pan genialnym historiozofem, bo on mówi, że jest to tzw. okres tenebrae, czyli zaćmienie, I wojna światowa, II wojna światowa była kontynuacją I wojny światowej, a właściwie II wojna światowa się nie skończyła, bo był komunizm, podział Europy i dopiero w 1989 r. to nastąpiło. Panie pośle, niestety mam dla pana złą wiadomość, bo jak pan wie, nie musi pan daleko szukać, są ludzie, którzy dalej śpiewają „Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie”, twierdzą, że Polska jest okupowana, że trwa powstanie warszawskie i być może marzą o tym, że będą jeszcze kolejne. Jeden z publicystów tego obozu pisze, że by wyzwolić Polskę, trzeba przelać krew. Bez przelania...

(Posel Piotr Paweł Bauć: Jak pan wie...)

Niech pan pozwoli, że skończę, niech pan pozwoli.

W związku z tym teza, że II wojna światowa się skończyła, też jest wątpliwa, bo dla wielu ludzi, którzy śpiewają w kościołach „Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie”, ona trwa. Niektórzy twierdzą, że dalej trwa Katyń, że trzeba tworzyć grupę oporu, a jeden z satyryków twierdzi, że trzeba w ogóle mafię i bandę, która rządzi Polską, przy pomocy siły przegonić. W związku z tym byłbym z tezą o wolności bardzo ostrożny, bo być może będziemy kiedyś musieli uchwalać jeszcze jakiś kolejny dzień wyzwolenia, ograniczyłbym się do dnia 8 maja 1945 r. i nie szedłbym za daleko.

Odniosę się teraz do dwóch pytań, bo właściwie to, co mówiłem, było próbą odpowiedzi na pytanie, co było powodem opieszałości, tego, że myśmy tak długo zwlekali. Właściwie to jest trochę takie gapioństwo, przegapienie, niezauważenie, bo myśmy mieli ciągle ważniejsze sprawy, mówię my, czyli Platforma. Nie chodzi o to, że Platforma się bała uchylić dekret Bieruta, dekret Bieruta jest martwy i niczego się nie należy bać. Nie wiem, kto dzisiaj może się bać dekretu Bieruta. Myśmy się niczego nie bali uchylić, tylko on w ogóle nie funkcjonuje. Ktoś już to powiedział, pan poseł Iwiński, że przecież i tak będziemy obchodzić 8 maja, żaden dekret Bieruta nie obowiązuje. Nie ma znaczenia to, czy jest on prawnie obowiązujący, polski naród go przekreślił. Sejm nic nie musi, polski naród unieważnił Bieruta, jego dyktaturę, jego następców, to jest już nieważne. W związku z tym naprawdę dyskutujemy o tym, żeby zakończyć, sforma-

lizować coś, co faktycznie trwa, bo od dawna święto jest obchodzone 8 maja i nic się w tym roku nie zmieni. Rzeczywiście żeśmy się zagapili, mogliśmy zrobić to trochę wcześniej. Liczę na to, że uda się to jeszcze w piątek uchwalić, bo nie widzę w ogóle przedmiotu sporu. Poza ciekawymi, efektownymi dyskusjami historycznymi właściwie większego sporu na tej sali nie widzę.

Następne dwie kwestie wiążą się z obchodami i powodem opieszałości. Właściwie mówiłem: nie przywiązywanie wagi, uznawanie, że zdążymy i nagle patrzymy, że trzeba szybko uchwalać. Poza tym myśleliśmy, że będzie jeszcze jeden dzień posiedzenia Sejmu, bo pierwotnie miał być jeszcze jeden termin posiedzenia Sejmu, i wtedy byśmy zdążyli, a tak rzeczywiście wszystko zależy od dobrej woli posłów Prawa i Sprawiedliwości i tego, czy nie będą zgłaszać wniosków, żeby debatować w komisji. Jeżeli nie, to możemy to w piątek uchwalić.

Kolejne pytanie dotyczy tego, że ten dzień jest od dawna uchwalony. Właściwie ono się wiąże z pierwszym pytaniem pana posła Iwińskiego, dlaczego żeśmy wtedy nie poparli wniosku SLD. Nie wiem, nie byłem w składzie Konwentu, byłem tym posłem w Platformie, który mówił, że nie możemy tego tak zostawić. Natomiast jeżeli chodzi o to, dlaczego wtedy na posiedzeniu Konwentu tak się stało, to chyba jakaś niezgrabność była, nie wiem, to już by trzeba było... Zresztą nie ma to większego znaczenia, dlaczego żeśmy od razu wtedy tego nie zrobili, bo rzeczywiście to, co proponuję, jest bardzo podobne do tego, co zgłosił poseł Iwiński, z wyjątkiem jednego słowa: „narodowy”. Poseł Iwiński nie lubi słowa „narodowy”, a ja lubię, w związku z czym oni chcieli Dzień Zwycięstwa, a my Narodowy Dzień Zwycięstwa, to jest jedyna realna różnica. Myślę, że gdyby poseł Iwiński mniej się zajmował tym, czy Izrael święto obchodzi – bo zdaje się, że jedyna nieścisłość, którą popełniłem, to taka, że nie wymieniłem Izraela, ale rzeczywiście nie wiedziałem tego – to byśmy może wtedy to uchwalili, dlatego że był spór o to słowo, o ile pamiętam. W wersji lewicy było sformułowanie „Dzień Zwycięstwa”, a myśmy proponowali Narodowy Dzień Zwycięstwa. Pozwalam sobie jeszcze raz zaproponować Narodowy Dzień Zwycięstwa i wszystkich kolegów proszę o przyjęcie, nie ma się o co spierać. Natomiast myślę, że rzeczywiście ten dzień jest faktycznie dniem bardzo ważnym.

Jeszcze jest taki drobiazg, żeby dopisać, nad kim zwycięstwa, bo tam jest: dzień zwycięstwa. Ale to wiadomo. Jeżeli za bardzo będziemy to precyzować, to znowu popadniemy w drobiazgowość, w pewną przesadę. To było pobicie III Rzeszy, ale parę dni wcześniej skapitułowały na przykład Włochy. Ja bym to zostawił, ja bym tego nie precyzował. Myślę, że „dzień zwycięstwa” to ładne sformułowanie, poza tym ono już funkcjonuje, przyjęło się. Tak że myślę, Wysoka Izbo, że są okoliczności sprzyjające temu, żeby tę niekontrowersyjną ustawę w atmosferze pewnej zgody, na ile to możliwe, uchwalić. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu marszałkowi.

Nie, panie pośle Bauć, nie udzielię już panu głosu.

(*Posel Piotr Paweł Bauć: Krótkie sprostowanie.*)

Nie udzielię panu głosu, dlatego że to próba polemizowania, i to jeszcze nieregulaminowego, z panem marszałkiem Niesiołowskim, który lepiej od pana, ode mnie, od wszystkich innych wie, jak rozróżniać zwycięstwo i niepodległość, bo dla niego droga do niepodległości była najbardziej spośród nas, zgromadzonych na tej sali, bolesna, a więc myślę, że nie byłoby to właściwe. Dziękuję panu...

(*Posel Piotr Paweł Bauć: Jeśli można...*)

...za dobre chęci i za wolę zabrania głosu...

(*Posel Piotr Paweł Bauć: Panie marszałku, nie zamieszkał pan w mojej głowie, nie wie pan, że chciałem co innego sprostować, to bardzo istotne.*)

Wie pan, formuła sprostowania jest ściśle zapisana w regulaminie. Nie widziałem tutaj czegoś takiego, żeby pan marszałek Niesiołowski nie zrozumiał pana wypowiedzi. Dobrze rozumiał i zgodnie ze swoim uprawnieniem... Dziękuję panu przynajmniej za wolę zabrania głosu, ale trzymajmy się już tutaj rzeczywiście regulaminu.

Zamykam dyskusję.

No i teraz jest pewnego rodzaju problem. Zgłoszona została wola, wypowiedziana została wola, żebyśmy to uchwalili jeszcze na tym posiedzeniu. Ale musimy to zrobić jednak w taki sposób: Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, zaproponował, aby Sejm skierował ten projekt do komisji pana marszałka Niesiołowskiego, Komisji Obrony Narodowej. Gdybyśmy dzisiaj czy teraz sprzeciwili się tej koncepcji, to głosowanie nad tym sprzeciwem byłoby w piątek i na pewno byśmy tego nie zrobili. A zatem odczytam formułę zaproponowaną przez pana marszałka i jeśli nie usłyszę sprzeciwu, to – jeśli panu przewodniczącemu Niesiołowskiemu uda się przeprowadzić to przez komisję jeszcze na tym posiedzeniu, myślę, że obszar zgody był tutaj bardzo duży, więc to nie będzie wymagać zbyt dużej pracy – może uda się rzeczywiście wprowadzić to jeszcze w piątek pod głosowanie.

A więc odczytuję propozycję pana marszałka: po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, a była ona taka, aby Sejm skierował poselski projekt ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Zwycięstwa, zawarty w druku nr 3322, wraz z autopoprawką, do Komisji Obrony Narodowej w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm tę propozycję przyjął.

Tak jak się spodziewałem, sprzeciwu nie ma, więc jest szansa na to, że będziemy mogli ewentualnie to przegłosować jeszcze w piątek.

Dziękuję panu marszałkowi Niesiołowskiemu jako wnioskodawcy.

Dziękuję uczestniczącym w rozpatrywaniu tego punktu naszych obrad.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Pierwsze czytanie przedstawnego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw (druk nr 3288).

Jeśli pan marszałek chciałby zamienić z panią minister parę zdań, to ja jeszcze...

(*Posel Stefan Niesiołowski: Nie.*)

Jeśli nie, to proszę teraz sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej panią Irenę Wóycicką o zabranie głosu w celu przedstawienia uzasadnienia projektu zaanonsowanej wcześniej przeze mnie ustawy, a w zasadzie projektu tejże ustawy.

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii Prezydenta RP
Irena Wóycicka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Działania na rzecz tworzenia podstaw do stałego wzrostu dzietności to jedno ze strategicznych wyzwań dla Polski. Utrzymująca się od wielu lat niska dzietność prowadzi do trudno odwracalnych zmian w strukturze demograficznej ludności, niekorzystnych zarówno dla rodzin, jak i dla całego społeczeństwa. Dlatego wyzwaniem dla polityków pozostaje konsekwentne budowanie kompleksowej polityki rodzinnej, która ułatwi młodym ludziom podejmowanie decyzji rodzicielskich. W ostatnich latach Sejm uchwalił kilka fundamentalnych ustaw, takich jak zmiany w ulgach podatkowych, wydłużenie urlopów macierzyńskich, wprowadzenie urlopów rodzicielskich, Karta Dużej Rodziny, które są bardzo istotnym elementem kompleksowej polityki rodzinnej skierowanej na wzrost dzietności. Przedstawiony przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw jest kolejnym krokiem w budowie tego kompleksowego systemu polityki rodzinnej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ponad połowa dzieci do lat 14 w Polsce wychowywana jest w rodzinach, gdzie oboje rodzice pracują w pełnym wymiarze. W tych rodzinach potęgują się istniejące w Polsce trudności w godzeniu ról zawodowych i rodzinnych, które czasem prowadzą, zwłaszcza wśród kobiet, albo do konieczności rezygnacji z pracy zawodowej, albo, co niestety też się zdarza, do rezygnacji z posiadania pierwszego czy kolejnego dziecka. Według najnowszych badań diagnozy społecznej 1/4 kobiet w wieku 30–39 lat, która zrezygnowała z realizacji swoich planów rodzicielskich i z posiadania pierwszego lub kolejnego dziecka, stwierdza, że zrezygnowała właśnie ze względu na trudności w godzeniu ról rodzinnych z pracą. Dla wielu osób godzenie ról zawodowych i rodzinnych wiąże się m.in. z funkcjonującymi strukturami rynku pracy: organizacją czasu pracy oraz formułą urlopów rodzicielskich, które są elementem istniejących dziś rozwiązań w zakresie godzenia

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Irena Wóycicka**

obowiązków pracowniczych i rodzinnych. Tym właśnie zagadnieniom poświęcony jest omawiany projekt ustawy. Jest on realizacją rekomendacji programu polityki rodzinnej prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej „Dobry klimat dla rodziny”.

Polska należy do krajów o sztywnej organizacji czasu pracy. Według badań Eurostatu 90% kobiet w wieku 25–49 lat, kiedy na ogół wychowuje się dzieci, pracuje w sztywnych godzinach ustalonych przez pracodawcę. Tymczasem elastyczna organizacja czasu pracy, jak wynika z różnych badań prowadzonych od wielu lat, jest preferowana przez rodziców aktywnych zawodowo. W ostatnich badaniach Diagnozy Społecznej na takie rozwiązanie wskazuje 56% respondentów.

Wychodząc naprzeciw tym oczekiwaniom, zaproponowano zmiany funkcjonujących już obecnie w Kodeksie pracy form czasu pracy, które mogą ułatwiać godzenie obowiązków rodzinnych i zawodowych. Dotyczy to indywidualnego rozkładu czasu pracy, ruchomego czasu pracy, skróconego tygodnia pracy oraz zmniejszonego wymiaru czasu pracy. W projekcie ustawy proponuje się wprowadzenie szczególnych rozwiązań dla tych rodziców, którzy skierują do pracodawcy wnioski o zmianę organizacji czasu pracy ze względu na obowiązki rodzinne. W tej szczególnej sytuacji, jak proponuje się w projekcie, pracodawca powinien uwzględnić taki wniosek, chyba że nie będzie to możliwe ze względu na organizację pracy lub rodzaj pracy wykonywanej przez pracownika. W zakładach zatrudniających co najmniej 20 osób odmowa pracodawcy musi być uzasadniona na piśmie.

Pragnę podkreślić, że takie rozwiązania istniały i istnieją w obecnym Kodeksie pracy. W tzw. ustawie antykrzysowej były analogiczne rozwiązania związane z wprowadzeniem indywidualnego rozkładu czasu pracy. Obecnie w Kodeksie pracy również są przepisy o łączeniu pracy w niepełnym wymiarze z urlopem rodzicielskim. Obydwa te rozwiązania nie doprowadziły do żadnych perturbacji, które byłyby związane z ich wdrażaniem. Z drugiej strony przepisy te mają na celu zmobilizowanie pracodawcy do dogłębnego przeanalizowania możliwości akceptacji wniosku pracownika pełniącego obowiązki rodzinne, a jednocześnie ochronę pracowników przed uznaniowością.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy wprowadza kompleks rozwiązań dotyczących urlopów związanych z opieką nad dzieckiem. Należy do nich, po pierwsze, uproszczenie oraz zbliżenie przepisów dotyczących różnych urlopów w ramach opieki nad dzieckiem, po drugie, zwiększenie elastyczności urlopów rodzicielskich pozwalające rodzicom lepiej dostosować istniejące wsparcie do potrzeb i sytuacji konkretnej rodziny, po trzecie, zwiększenie uprawnień dla ojców, po czwarte, wprowadzenie regulacji pozwalających pracodawcom na lepsze planowanie

organizacji pracy w zakładzie pracy w związku z uprawnieniami rodzicielskimi pracowników.

Jeśli chodzi o uproszczenie przepisów, projekt zakłada m.in. włączenie dodatkowego urlopu macierzyńskiego, który obecnie trwa 6 tygodni, do urlopu rodzicielskiego, który trwa 26 tygodni, ponieważ rozwiązania w przypadku obydwu urlopów są analogiczne, tworząc w ten sposób jeden urlop rodzicielski o długości 32 tygodni. W rezultacie system urlopów ulega pewnemu uproszczeniu, bo pozostają trzy: obowiązkowy urlop macierzyński trwający 20 tygodni, fakultatywny płatny urlop rodzicielski trwający 32 tygodnie oraz urlop wychowawczy trwający 3 lata. Oczywiście poza tym są szczególne przypadki, takie jak większa liczba urodzonych dzieci czy też niepełnosprawność dziecka. Przepisy dotyczące tych szczególnych przypadków zostały przeniesione, analogicznie do dotychczasowych rozwiązań.

Druga grupa rozwiązań dotyczy zwiększenia elastyczności urlopów rodzicielskich. Chcę podkreślić, że sytuacja rodzin bywa bardzo różna. Różne są ich potrzeby i wybory, jeśli chodzi o aktywność zawodową, organizację opieki nad dzieckiem oraz podział obowiązków rodzinnych. Dlatego wydaje się, że ustawodawca powinien stworzyć maksymalnie szerokie pole wyboru dla rodziców, oczywiście w ramach przewidzianych środków, tak aby mogli to wsparcie dostosować do swojej sytuacji i wykorzystać w sposób najbardziej odpowiadający ich konkretnym potrzebom.

Bazując na niezwykle korzystnym rozwiązaniu, jakie wprowadziła Wysoka Izba, dotyczącym urlopów rodzicielskich, prezydencki projekt ustawy wprowadza kolejne rozwiązania w tym zakresie, dające większe możliwości wyboru rodzicom chcącym korzystać z tych rozwiązań.

Obecne rozwiązania dotyczące urlopu rodzicielskiego pozwalają na jego wykorzystanie w pierwszym roku życia dziecka. Należy jednak podkreślić, że chociaż pierwszy rok życia dziecka jest ważny, jeśli chodzi o osobiste sprawowanie opieki nad dzieckiem, to niewątpliwie ta potrzeba nie kończy się po tym czasie. W życiu rodziny wychowującej małe dziecko pojawia się potrzeba sprawowania nad nim osobistej opieki też w innych momentach, np. wtedy, kiedy dziecko idzie do żłobka, kiedy idzie do przedszkola czy nawet wtedy, kiedy rozpoczyna naukę w szkole. To przykłady, bo oczywiście takich potrzeb jest więcej. Są rodzice, którzy chcą wykorzystać ten fakultatywny urlop w pierwszym roku życia dziecka, ale są też tacy, którzy wolą wrócić do pracy wcześniej, bo na przykład mogą liczyć na pomoc dziadków w opiece nad małym dzieckiem, a część urlopu chcą wykorzystać w okresie późniejszym, również strategicznym z punktu widzenia osobistej opieki nad dzieckiem. Projekt ustawy przewiduje stworzenie alternatywnej wobec obecnie obowiązującej ścieżki, która pozwalałaby na wykorzystanie części urlopu, maksymalnie 16 tygodni, nie w ciągu pierwszego roku, lecz w okresie późniejszym, w maksymalnie dwóch ratach. Chcę powiedzieć, że to rozwiązanie jest stosowane w bar-

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Irena Wóycicka**

dzo wielu krajach, które mają analogiczne do polskich rozwiązania dotyczące urlopów rodzicielskich. Wydaje się, że jest to jedno z rozwiązań dających rodzicom możliwość wykorzystania tego wsparcia wtedy, kiedy jest im ono najbardziej potrzebne. Jednocześnie projekt ustawy podnosi wiek dziecka, jeżeli chodzi o uprawnienie do korzystania z tych części urlopu rodzicielskiego, które nie zostaną wykorzystane w pierwszym roku. Chodzi tu również o urlop wychowawczy. Uprawnienie będzie obowiązywać do końca roku kalendarzowego, w którym dziecko kończy 6 lat. Będzie możliwość korzystania z tych urlopów w formie płatnej, jeśli chodzi o część urlopu rodzicielskiego, albo bezpłatnej, jeśli chodzi o urlop wychowawczy. Tą możliwością objęte są wszystkie strategicznie ważne okresy dotyczące wychowania małego dziecka, łącznie z początkiem nauki w szkole, co często wiąże się z potrzebą osobistej opieki nad dzieckiem, a także z koniecznością przeorganizowania życia domowego i życia zawodowego.

Kolejne rozwiązanie dotyczące uelastycznienia urlopów rodzicielskich związane jest z możliwością proporcjonalnego do wymiaru czasu pracy wydłużenia okresu łączenia pracy w niepełnym wymiarze z urlopem rodzicielskim. Podkreślić należy, że obecnie, niezależnie od tego, czy pracownik korzysta z urlopu w pełnym wymiarze, czy też łączy go z pracą, długość tego urlopu nie ulega zmianie. To sprawia, że pracownicy, nie widząc realnej korzyści wynikającej z takiego rozwiązania, rzadko po to rozwiązanie sięgają. Proponowane rozwiązanie znacznie ułatwi stopniowy powrót rodzica opiekującego się dzieckiem na rynek pracy, a z drugiej strony przyniesie również wymierne korzyści pracodawcy, co ma niebagatelne znaczenie, zwłaszcza na stanowiskach wymagających specjalistycznej kwalifikacji. Oczywiście chcę podkreślić, że przez pracodawcę musi być wyrażona zgoda na takie łączenie pracy w niepełnym wymiarze z urlopem rodzicielskim, tak jak w dotychczasowym ustawodawstwie. Jeśli ze względów, o których mówiłam poprzednio, takiej zgody nie ma, to ten brak zgody pracodawca musi uzasadnić na piśmie. Pod tym względem projektowane przepisy nie zmieniają dotychczasowych regulacji.

Projekt ustawy wprowadza kilka rozwiązań wzmacniających rolę ojców. Wprowadza on rozwiązania pozwalające ojcom na korzystanie z urlopów rodzicielskich i zasiłków macierzyńskich, gdy oboje rodzice ubezpieczeni są z różnych tytułów. Jest tak wtedy, kiedy jedno z rodziców jest ubezpieczone jako pracownik, a drugie jako osoba prowadząca działalność gospodarczą. Dotychczasowe przepisy wykluczały taką możliwość, a więc zamiennosc dotyczącą wykorzystywania urlopów rodzicielskich i zasiłków macierzyńskich. Wynikające z tego zróżnicowanie sytuacji rodziców nie miało żadnego uzasadnienia. Ponadto projekt zakłada niezależne od uprawnień

matki prawo ojca wychowującego dziecko do urlopu macierzyńskiego, rodzicielskiego oraz do zasiłku macierzyńskiego, gdy nieubezpieczona matka podejmie zatrudnienie w wymiarze nie mniejszym niż pół etatu w pierwszym roku życia dziecka. Uprawnienie przysługiwałoby ojcu tak długo, jak długo matka pozostawałaby w zatrudnieniu. Wydaje się, że takie rozwiązanie może wyjść naprzeciw zwiększeniu stabilności finansowej rodziny, pozwalając matce podjąć zatrudnienie, bo dziecko może znajdować się pod opieką ojca. Projekt ustawy proponuje również wydłużenie okresu, w którym możliwe byłoby wykorzystanie urlopu ojcowskiego, do ukończenia przez dziecko dwóch lat. Obecnie wykorzystanie urlopu ojcowskiego możliwe jest do ukończenia przez dziecko roku. Konieczność zmian tych przepisów wynika z faktu, że dotychczasowe rozwiązanie powodowało nakładanie się uprawnień do urlopu rodzicielskiego oraz macierzyńskiego na uprawnienia dotyczące urlopu ojcowskiego. Dzięki takiemu rozwiązaniu rodzice będą mogli wykorzystać więcej czasu na osobistą opiekę nad dzieckiem, jeżeli zdecydują się na wykorzystanie tego urlopu po zakończeniu urlopu rodzicielskiego. Mamy też nadzieję, że takie rozwiązanie może zachęcić ojców do większego udziału w opiece nad dzieckiem. Wiadomo, że jest to bardzo ważne, zwłaszcza jeżeli chodzi o opiekę nad małym dzieckiem. Ten moment buduje podstawowe więzi między dzieckiem i rodzicami, a na tym chyba nam wszystkim zależy.

Czwarta grupa rozwiązań służy zwiększeniu możliwości właściwego, lepszego zaplanowania pracy w sytuacji, gdy pracownicy korzystają z uprawnień związanych z rodzicielstwem.

Po pierwsze, projekt przewiduje wydłużenie czasu na składanie wniosku o urlop rodzicielski i wychowawczy lub o jego raty z 14 do 21 dni, co daje nieco więcej czasu na przygotowanie się pracodawcy do takiej sytuacji.

Po drugie, projekt wprowadza jednolitą minimalną długość urlopu rodzicielskiego i wychowawczego. W przypadku urlopu rodzicielskiego to jest osiem tygodni. Analogicznie takie same zasady wprowadza się również w przypadku urlopu wychowawczego. Dotychczas ta materia w przypadku urlopu wychowawczego nie była regulowana.

Po trzecie, projekt usuwa istniejącą w przypadku regulacji dotyczącej urlopu wychowawczego możliwość wcześniejszego powrotu do pracy z tego urlopu bez zgody pracodawcy. Takie rozwiązanie zwiększa stabilność. Oczywiście wymaga to od rodziców lepszego planowania, natomiast zwiększa też stabilność pracowników zatrudnionych na zastępstwo.

Po czwarte, w przypadku korzystania przez pracownika z części urlopu rodzicielskiego w późniejszym okresie, a więc nie z jednej bezpośrednio po drugiej, maksymalnie w dwóch ratach, ulega pomniejszeniu liczba rat urlopu wychowawczego, tak aby łączna liczba części urlopów po ukończeniu przez dziecko pierwszego roku życia pozostawała bez zmian.

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Irena Wóycicka**

Tym samym sytuacja pracodawców, że tak powiem, dotycząca przewidywalnej czy maksymalnej liczby części urlopów branych przez rodziców pozostaje taka sama jak dotychczas.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy był konsultowany z organizacjami pracodawców, związkami zawodowymi reprezentowanymi w Komisji Trójstronnej, ze środowiskami rodzicielskimi oraz Państwową Inspekcją Pracy. Wiele zgłoszonych uwag zostało uwzględnionych w ostatecznej wersji projektu ustawy. Projekt nie powoduje dodatkowych kosztów dla budżetu państwa.

Kończąc przedstawianie projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw, wnoszę o skierowanie projektu ustawy do dalszych prac. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo pani minister Wóycickiej.

Przystępujemy do debaty.

Zerknę sobie w ściągę, co ustaliliśmy, jak długie będą wystąpienia, i już wiem, że ustaliliśmy, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchamy 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka z Platformy Obywatelskiej.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnej Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw. Projekt przedstawiony przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zawarty jest w druku nr 3288.

W przypadku kilku zasadniczych kwestii ubiegłe lata stały się przełomowe dla polskich rodzin. Jednak mimo wielu ważnych i zrealizowanych inicjatyw, to jest wydłużenia okresów oraz uelastycznienia systemu urlopów związanych z opieką nad dziećmi i rodzicielstwem, Polska nadal potrzebuje zmian na rzecz zwiększenia dietności oraz bezpieczeństwa rodziców decydujących się na potomstwo. Niezmiernie ważne jest to, że wciąż trwają prace nad uelastycznieniem organizacji czasu pracy, jak również nad uelastycznieniem systemu urlopów. Nadal tworzymy dobry klimat dla rodziny.

Przedmiotowa nowelizacja przepisów Kodeksu pracy jest kontynuacją zmian w tym obszarze oraz kolejnym krokiem w kierunku stworzenia konsekwentnej i stabilnej polityki sprzyjającej rodziciel-

stwu. Nowelizacja pozwoli na lepsze dostosowanie obowiązujących regulacji do sytuacji, potrzeb i wyborów rodzin, umożliwi tym samym lepsze godzenie funkcji rodzicielskich z obowiązkami zawodowymi.

Projektowane zmiany można podzielić na cztery grupy rozwiązań: uporządkowanie systemu urlopów związanych z rodzicielstwem, zwiększenie elastyczności tych urlopów, jeszcze mocniejsze podkreślenie roli ojca i zwiększenie uprawnień rodzicielskich ojców. Ostatnia grupa rozwiązań dotyczy regulacji, które pozwolą pracodawcom na właściwe planowanie organizacji pracy w związku z nieobecnościami pracowników.

Niespójne rozwiązania dotyczące urlopów związanych z opieką nad dzieckiem mogą utrudniać rodzicom planowanie podziału obowiązków. Projektowane regulacje mają na celu uproszczenie oraz ujednolichenie tego systemu. Przy dążeniu do uelastycznienia aktualnych przepisów nie możemy zapomnieć, że rozwiązania muszą stwarzać rodzicom możliwość wyboru sposobu organizacji opieki nad dzieckiem oraz połączyć ideę polityki rodzinnej z ideą polityki rynku pracy. Projektodawcy trafnie zauważyli, że należy poszukiwać takich rozwiązań, które wspierając rodzicielstwo, będą w możliwie minimalnym stopniu oddziaływać na decyzję o aktywności zawodowej. Rozwiązania muszą być dostosowane do różnych wyborów rodziców, muszą im dawać możliwość korzystania z uprawnień związanych z rodzicielstwem w takiej formie, która najlepiej odpowiada ich modelowi życia rodzinnego i zawodowego.

Co równie ważne, wdrażając zmiany ułatwiające godzenie życia zawodowego i rodzinnego, musimy uwzględniać zarówno interesy pracowników, jak i pracodawców, dlatego przedstawione rozwiązania zakładają też wprowadzenie instrumentów, które pozwolą pracodawcom na odpowiednie zaplanowanie czasu pracy podczas nieobecności pracownika.

Elastyczna organizacja czasu pracy jest najbardziej pożądanym instrumentem ułatwiającym łączenie pracy zawodowej z obowiązkami rodzicielskimi. Projekt ustawy obejmuje m.in. zmiany dotyczące pracy w zmniejszonym wymiarze czasu pracy. W art. 29² Kodeksu pracy dodano § 3 i 4, które wprowadzają szczególną regulację w sytuacji, gdy wniosek pracownika o wykonywanie pracy w zmniejszonym wymiarze czasu pracy składany jest ze względu na obowiązki rodzinne. Pracodawca jest wówczas zobowiązany do jego uwzględnienia, chyba że nie będzie to możliwe ze względu na organizację lub rodzaj pracy. Kryteria odmowy uzasadniające brak zgody pracodawcy zostały tak sformułowane, aby swoim zakresem objąć wszelkie sytuacje, jakie mogą wystąpić w zakładach pracy. Ponadto, jeśli pracodawca zatrudnia co najmniej 20 pracowników, musi uzasadnić taką odmowę na piśmie.

Mając na celu uproszczenie systemu urlopów związanych z rodzicielstwem, zmieniono brzmienie art. 179¹ Kodeksu pracy. Włączono dodatkowy urlop macierzyński do urlopu rodzicielskiego, ponieważ

Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka

uprawnienia mają niemal identyczny charakter. Słusznie zauważono, że dotychczasowe wyodrębnienie komplikuje cały system i utrudnia pracownikom planowanie urlopu. W wyniku zmian urlop rodzicielski przysługiwałby po wykorzystaniu urlopu macierzyńskiego i wynosiłby do 32 tygodni w przypadku urodzenia jednego dziecka i odpowiednio więcej w innych przypadkach. Natomiast zasady płatności zasiłku macierzyńskiego zostałyby zachowane. Zmiany konsumuje art. 182^{1a}.

Rozwiązania, które skupiają się wokół zwiększenia elastyczności urlopu rodzicielskiego, zmierzają do wydłużenia terminu wykorzystania części tego urlopu. Obecnie urlop rodzicielski może być wykorzystany wyłącznie po dodatkowym urlopie macierzyńskim w całości albo w częściach. Analizując system płatnych urlopów związanych z rodzicielstwem, zauważamy, że kumulują się one w pierwszym roku życia dziecka. Nie ulega wątpliwości, że jest to ważny okres rozwoju dziecka, ale ograniczenie jego wykorzystania w tym okresie dyskryminuje rodziców, którzy muszą wrócić wcześniej do aktywności zawodowej.

W art. 182^b wprowadza się przepisy, które umożliwią wykorzystanie 16 tygodni urlopu rodzicielskiego w dwóch częściach nie później niż do zakończenia roku kalendarzowego, w którym dziecko ukończy szósty rok życia, a więc w którym dziecko rozpoczyna naukę w szkole. To rozwiązanie da szansę rodzinom na pogodzenie opieki nad dzieckiem z pracą zawodową nie tylko w pierwszym roku życia dziecka. Z perspektywy pracodawcy skorzystanie z wyżej wymienionych 16 tygodni urlopu rodzicielskiego pomniejszyłoby liczbę części, w których można wykorzystać urlop wychowawczy.

Projektodawcy proponują również w art. 182^{1g} proporcjonalne wydłużenie wymiaru urlopu rodzicielskiego w przypadku łączenia urlopu z pracą u pracodawcy, który go udzielił. Bezsprzecznie rozwiązanie to ułatwi powrót rodzica do pracy, przy czym pracodawca będzie nadal decydował, czy istniejąca organizacja pracy pozwoli na łączenie obowiązków.

Nie możemy zapomnieć, że projektowane rozwiązania muszą brać pod uwagę sytuację kobiet na rynku pracy. Muszą mieć wpływ na poprawę ich sytuacji poprzez popularyzowanie partnerstwa w rodzinie. Trzeba jeszcze mocniej podkreślać rolę ojca w procesie wychowywania dziecka.

Trzecia grupa rozwiązań skupia się na instrumentach, które umożliwią równy podział obowiązków między oboje rodziców, a także zwiększą uprawnienia rodzicielskie ojców dzieci. W obecnym stanie prawnym np. pracownikowi ojcu wychowującemu dziecko przysługuje dodatkowy urlop macierzyński i urlop rodzicielski tylko wtedy, gdy matka dziecka była uprawniona do tych urlopów. Obowiązujące przepisy nie uwzględniają np. możliwości dzielenia się rodzicielskimi uprawnieniami w przypadku, gdy jedno z rodziców dziecka ma status pracownika, dru-

gie natomiast jest osobą prowadzącą działalność gospodarczą. Stanowi to bezspornie wyraz nierównego traktowania, dlatego projektodawca proponuje wprowadzenie pełnej wymienności uprawnień na gruncie Kodeksu pracy i ustawy zasiłkowej.

Ostatnia, czwarta, grupa rozwiązań ma zagwarantować pracodawcy właściwe zaplanowanie pracy i uniknięcie ewentualnych negatywnych skutków spowodowanych korzystaniem przez pracowników z uprawnień związanych z rodzicielstwem. I tak, wydłużono do 21 dni termin złożenia wniosku o udzielenie urlopu. Minimalną długość części urlopu określono na poziomie 8 tygodni. Umożliwiono rezygnację z urlopu przed terminem i wcześniejszy powrót do pracy jedynie za zgodą pracodawcy. Ponadto projekt wprowadza adekwatne zmiany m.in. do Karty Nauczyciela, ustaw o Policji, o Straży Granicznej, o Państwowej Straży Pożarnej i innych. W przypadku regulacji stosunku pracy osób im podlegających ustawy te mają pierwszeństwo przed Kodeksem pracy.

Na zakończenie chciałabym jeszcze wspomnieć o jednej z ważnych propozycji. Mam na myśli wprowadzenie zapisu dotyczącego niedyskryminacji w zatrudnieniu ze względu na obowiązki rodzinne, także ze względu na zatrudnienie na czas określony lub nieokreślony, w pełnym lub niepełnym wymiarze czasu pracy. Jest to zmiana oczekiwana przez wielu rodziców.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera promowanie elastycznej organizacji pracy, ułatwiającej godzenie ról zawodowych z rodzinnymi oraz stwarzanie dodatkowych możliwości wspólnego korzystania z urlopów przez oboje rodziców. Dostrzega także wątpliwości zgłaszane przez organizacje pracodawców. (*Dzwonek*) Dlatego w imieniu klubu wnoszę o skierowanie projektu do dalszych prac w Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

O zabranie głosu proszę pana posła Stanisława Szweda, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec prezydenckiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw, zawartego w druku nr 3288, dotyczącego zmian w obszarze przepisów związanych z urlopami rodzicielskimi, w tym z większymi możliwościami stosowania elastycznych form godzenia życia zawodowego z obowiązkami rodzinnymi.

Zdajemy sobie sprawę, że projekt wpisuje się w kampanię wyborczą urzędującego prezydenta, ale każda

Posel Stanisław Szwed

propozycja, która wprowadza ułatwienia i stwarza większe możliwości łączenia pracy z urlopami rodzicielskimi, jest krokiem w dobrym kierunku. Od wielu lat domagamy się od rządzącej koalicji spójnej polityki wsparcia polskich rodzin. Niestety oprócz szumnych zapowiedzi nie wprowadzono zasadniczych zmian, zwłaszcza finansowych, z jednym wyjątkiem, dotyczącym właśnie urlopów macierzyńskich, czyli wydłużenia urlopów macierzyńskich i utworzenia urlopów rodzicielskich. Mamy jeden z najniższych wskaźników dzietności, który wynosi niespełna 1,3, i należymy do państw o najniższym poziomie urodzeń. Jesteśmy na 212. miejscu na świecie na 224 państwa pod względem wskaźnika dzietności. Aby mówić o zastępowalności pokoleń, wskaźnik dzietności powinien wynosić co najmniej 2, czyli na 100 kobiet w wieku rozrodczym powinno przypadać średnio 200 urodzonych dzieci. Niestety w ostatnich trzech latach ponownie obserwujemy spadek liczby ludności w naszym kraju. Do tego trzeba doliczyć ponad 2,5 mln osób, z czego większość to ludzie młodzi, które wyjechały z naszego kraju w poszukiwaniu pracy, lepszych warunków życia czy też aby rodzic dzieci poza granicami kraju, gdzie są lepsze warunki i wsparcie dla matek rodzących dzieci. Tylko w Wielkiej Brytanii w ostatnich pięciu latach urodziło się ponad 150 tys. polskich dzieci.

Trudno więc dziwić się, że w badaniach CBOS Polacy bardzo negatywnie oceniają politykę państwa na rzecz rodziny. 32% badanych ocenia tę politykę jako niedostateczną, 51% – jako dostateczną i tylko 13% jest zadowolonych z polityki państwa na rzecz rodziny. Również w badaniach dotyczących łączenia funkcji rodzicielskich z pracą zawodową wypadamy bardzo słabo. Polki chcą mieć dzieci, pokazują to statystyki urodzeń poza granicami naszego kraju, gdzie jest o wiele większe wsparcie dla rodzin. Brak pracy, niskie płace, często praca na tzw. umowach śmieciowych, strach przed utratą pracy, brak tanich mieszkań, brak poczucia bezpieczeństwa i środków na utrzymanie własnej rodziny powodują, że wiele rodzin nie decyduje się na dziecko, stąd tak dramatyczna sytuacja demograficzna naszego kraju. Warto przytoczyć jeszcze badania dotyczące innych form wspierania rodziny poza urlopami rodzicielskimi. To ulgi podatkowe dla wychowujących dzieci, pomoc dla młodych małżeństw w uzyskaniu mieszkania, np. poprzez tańsze i łatwiej dostępne kredyty mieszkaniowe, i oczywiście pomoc w powrocie do pracy lub znalezieniu zatrudnienia dla matek małych dzieci. Badani wskazują również finansowe wspieranie rodzin, jak np. wypłacanie przez państwo pensji niepracującym zawodowo kobietom zajmującym się wychowywaniem dzieci czy wyższe zasiłki rodzinne i podniesienie progów kryteriów dochodowych uprawniających do zasiłków. Z pozafinansowych instrumentów polityki prorodzinnej mogących zachęcić młodych ludzi do decydowania się na dzieci dość czę-

sto wymienia się zwiększenie liczby żłobków i przedszkoli i umożliwienie rodzicom małych dzieci korzystania z elastycznego czasu pracy.

Omawiany projekt odnosi się właśnie do tego ostatniego postulatu, czyli do możliwości pracy w zmniejszonym wymiarze czasu pracy czy według indywidualnego rozkładu czasu pracy oraz stosowania skróconego tygodnia pracy. Będzie to mogło mieć miejsce na wniosek pracownika, który pracodawca będzie musiał uwzględnić, chociaż będzie on też miał możliwość odmówienia wyrażenia zgody na taki tryb pracy, w przypadku gdy nie będzie to możliwe ze względu na organizację lub rodzaj pracy wykonywanej przez pracownika. Niestety przepis jest dość ogólny i bez dobrej woli i zrozumienia ze strony pracodawcy może być wykorzystywany niezgodnie z projektowaną propozycją. Wprowadzie pracodawca będzie musiał w przypadku zatrudniania ponad 20 pracowników taką odmowę uzasadnić na piśmie, ale wiemy doskonale, że w sytuacji, w której jest wysokie bezrobocie i panuje strach przed zwolnieniami, bez dobrej woli pracodawcy pracownik, najczęściej matka, nie wystąpi z wnioskiem o inną organizację pracy.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polski system urlopowy związany z opieką nad dzieckiem był już wielokrotnie zmieniany, co sprawiło, że wiele przepisów stało się niespójnych i nadmiernie skomplikowanych. Między innymi dlatego proponuje się włączenie obecnego dodatkowego urlopu macierzyńskiego do urlopu rodzicielskiego, w wyniku czego długość urlopu rodzicielskiego wynosić będzie 32 tygodnie w przypadku urodzenia jednego dziecka i do 34 tygodni w przypadku urodzenia więcej dzieci przy jednym porodzie. Pozytywnym rozwiązaniem jest też umożliwienie wykorzystania części urlopu rodzicielskiego nie w ciągu pierwszego roku życia, ale w okresie późniejszym, do 6. roku życia, jak również proporcjonalne wydłużenie wymiaru urlopu rodzicielskiego w przypadku łączenia urlopu rodzicielskiego z pracą u pracodawcy, który go udzielił. Urlop ten nie będzie mógł być dłuższy niż 64 tygodnie w przypadku urodzenia jednego dziecka i 68 tygodni w przypadku urodzenia więcej niż jednego dziecka.

Wprowadza się również ułatwienia w korzystaniu z urlopów dla ojców. Reguluje się też możliwość korzystania z urlopu naprzemiennie czy dzielenia urlopu rodzicielskiego przez pracownika, jak również przez ubezpieczonego prowadzącego działalność gospodarczą. Dzisiaj takiej możliwości nie ma, ta zmiana jest bardzo korzystna i oczekiwana przez wiele osób. W projekcie są też przepisy gwarantujące pracodawcy możliwość właściwego zaplanowania pracy, m.in. poprzez wydłużenie do 21 dni terminu na złożenie wniosku o udzielenie urlopu albo jego części, określenie minimalnej długości części urlopu zasadniczo na poziomie ośmiu tygodni czy umożliwienie rezygnacji z urlopu przed terminem jedynie za zgodą pracodawcy. Dobrym rozwiązaniem jest też to dotyczące wykorzystywania dwóch dni wolnych na opiekę nad dzieckiem do 14. roku życia. Zamiana tego na

Posel Stanisław Szwed

formę godzinową jest dobrą propozycją. Oczywiście mankamentem jest tutaj fakt, że również musi się to odbywać na zasadzie porozumienia z pracodawcą, co może nie ułatwić wprowadzenia tej zmiany.

Oczywiście sama zmiana przepisów Kodeksu pracy dotycząca rozwiązań wprowadzonych w zakresie urlopów rodzicielskich czy możliwość pracy w skróconym wymiarze czasu pracy nie przyniosą pozytywnych efektów bez zmiany podejścia pracodawców. Jeżeli z ich strony nie będzie pozytywnego wsparcia matek wychowujących dzieci, to nie nastąpi przełom w odniesieniu do tego, żeby rodziło się więcej dzieci, z korzyścią dla rodzin, jak również dla naszego kraju.

Inne zmiany mają na celu zsynchronizowanie przepisów dotyczących urlopów związanych z rodzicielstwem zawartych w Kodeksie pracy z tzw. ustawą zasiłkową. Są też przepisy doprecyzowujące i porządkujące to, co zawarte jest w innych ustawach, dotyczących np. Policji, Karty Nauczyciela czy Państwowej Straży Pożarnej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt nowelizacji ustawy zasadniczo ma wejść w życie 1 stycznia 2016 r., czyli będzie odpowiedni czas, aby zapoznać się ze zmianami, ale również żeby przeprowadzić akcję promowania urlopów rodzicielskich wśród pracodawców, aby stało się normą, że rodzice mogą korzystać z różnych form urlopów rodzicielskich czy elastycznych form zatrudnienia, łącząc pracę zawodową z wychowywaniem dzieci. Dlatego ważną zmianą jest też obligatoryjne informowanie pracowników o uprawnieniach związanych ze zobowiązaniami rodzinnymi. Oczywiście to zależy też od dobrej woli pracodawców – wtedy pracownicy, a szczególnie matki, będą mieli możliwość korzystania z tych form dodatkowych urlopów.

Ten projekt idzie w dobrym kierunku, ale nie rozwiązuje najbardziej istotnych problemów, z jakimi borykają się polskie rodziny. Dlatego aby polityka prorodzinna państwa była skuteczna, musi być przygotowany i wdrożony wieloletni, na kilka kadencji, program wsparcia, żeby w sposób właściwy zaradzić pogłębiającemu się kryzysowi demograficznemu w naszym kraju. Muszą być przeznaczone zdecydowanie większe środki finansowe na politykę prorodzinną, tak aby pomoc trafiała bezpośrednio do rodzin, szczególnie wielodzietnych, aby w rodzinach można było czuć się bezpiecznie i mieć perspektywy na normalne, godne życie w przyzwoitych warunkach. Dzisiaj, niestety, w wielu przypadkach tak nie jest, stąd trudno się dziwić i nie zgodzić się z Polakami tak nisko oceniającymi politykę państwa wobec rodzin, za którą od ośmiu lat odpowiada rząd Platformy Obywatelskiej i PSL.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość pozytywnie ocenia zaproponowane zmiany w Kodeksie pracy i jest za dalszymi pracami nad projektem w Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach, gdzie bę-

dziemy pracować, aby zmiany nie budziły zastrzeżeń i były rozumiane zarówno przez pracodawców, jak i przez pracowników. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję panu posłowi.

O zabranie głosu proszę pana marszałka Józefa Zycha.

Panie marszałku, bardzo proszę.

Posel Józef Zych:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego z dużym zainteresowaniem zapoznał się z przedstawionym przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektem ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw.

Wysoki Sejmie! Tak się składa, że w dniu dzisiejszym kolejno rozpatrujemy projekty zmiany Kodeksu pracy: autorstwa pana prezydenta i rządowy. W ten sposób dobiegamy już prawie do 70. zmiany obecnego Kodeksu pracy i oczywiście w najbliższym czasie pewnie nie uniknie się ciągle podnoszonego żądania dotyczącego opracowania jego jednolitego tekstu. W tym przypadku chciałbym jednak podkreślić jedną rzecz: bardzo dobrze się składa, że projekty prezydencki i rządowy dotyczą zagadnień poruszonych w kodeksie, ale tak ustawionych, że nie zachodzą na siebie, a wielokrotnie mieliśmy takie przypadki, kiedy projekty dotyczące tej samej materii były zgłaszane w taki sposób, że rzeczywiście proponowano różne rozwiązania. W tym przypadku nie mamy z tym do czynienia i to jest bardzo korzystne.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego z dużym uznaniem odnosi się do szeregu uregulowań, a w szczególności, na pierwszym miejscu, chciałbym podkreślić problem dotyczący wprowadzenia zakazu dyskryminacji ze względu na obowiązki rodzinne, zresztą od dłuższego czasu ten problem jest podnoszony w różnego rodzaju przepisach. Rzecz polega nie tylko na tym, aby w ustawach zawierać deklaracje odnoszące się do zakazu dyskryminacji, ale na tym, aby była możliwość kontroli, czy te przepisy są realnie przestrzegane. Zagadnieniem, które będzie mieć ogromne znaczenie, jest problem organizacji pracy. Mam tu na myśli indywidualny rozkład czasu pracy, system skróconego tygodnia pracy, a także ruchomy czas pracy, przy czym podkreśla się, że jeżeli zakład pracy zatrudnia ponad 20 pracowników, a wniosek nie byłby uwzględniony w takiej formie, jaką proponuje pracownik, to będzie obowiązek pisemnego uzasadnienia tej odmowy. Jeżeli chodzi o wszelkiego rodzaju zastrzeżenia tego typu, że będzie konieczność uzasadnienia na piśmie, to jeżeli ma to służyć określonej celowi, np. złożeniu odpowiedniego odwołania w odpowiednim trybie,

Posel Józef Zych

to ma to większy sens. W tym przypadku wydaje się, że jest to jak gdyby wpływanie na pracodawcę, że musi się dobrze zastanowić. I myślę, że w momencie, kiedy pracodawca, prawda, rozpatruje taki wniosek, to on już doskonale zdaje sobie sprawę z tego, czy go uwzględni, czy nie, i na pewno jest przygotowany na argumenty tego typu, że jeżeli będzie wniosek, to on go potrafi odpowiednio uzasadnić. Sprawa sprowadza się jednak do tego, żeby to była ocena rzetelna, żeby zbadać możliwości w każdym zakresie i jeżeli tylko jest taka możliwość, to oczywiście postępować zgodnie z przepisami Kodeksu pracy.

Sprawą w naszym rozumieniu niezwykle ważną jest także system urlopów związanych z rodzicielstwem, zwiększenie elastyczności urlopów rodzicielskiego i wychowawczego, a dalej – wszystkie kwestie, które dotyczą właśnie formalnego przeprowadzenia zmian czasu pracy. Sprawą niezwykle ważną jest też zwiększenie uprawnień rodzicielskich przysługujących ojcom dzieci, wprowadzenie regulacji gwarantujących pracodawcom właściwe planowanie organizacji pracy w związku z nieobecnością pracowników spowodowaną korzystaniem przez nich z uprawnień związanych z urlopami itd.

Wysoki Sejmie! W dotychczasowej debacie padały także uwagi odnoszące się, i słusznie, do tego, że oczekiwania i potrzeby nie są do końca spełnione. Chciałbym przypomnieć, że to nie jest tak, że obecnie rząd czy pan prezydent nagle zabiera się za problemy związane z uprawnieniami rodzicielskimi. W okresie powojennym były różne czasy, możliwości i podejmowano wiele prób i trudnych, i słusznych, i w miarę możliwości odpowiednich. Rzeczywiście jeżeli sięgniemy pamięcią 20 lat wstecz, to obecnie te możliwości są o wiele większe. Trzeba tu podkreślić, że jeżeli w parlamencie przy różnych okazjach padało tyle uwag, życzeń, podnoszono kwestię nierealizowania pewnych uprawnień, jeżeli chodzi o rodzinę, opiekę itd., to dziś widzimy wyraźnie, że te działania na różnych odcinkach i w odniesieniu do różnych władz zostały zrozumiane i w miarę możliwości są realizowane. Niewątpliwie wszyscy oczekiwaliśmy tego, żeby maksymalnie można było pomóc rodzinom, żeby te rodziny w wymiarach materialnym i każdym innym czuły się dobrze, żeby dzieci żyły w znakomitych warunkach.

Myślę, że projekt ustawy pana prezydenta w pewnej części idzie w tym kierunku, a w każdym razie zasługuje na pełną aprobatę. To czynię w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie marszałku.

O zabranie głosu proszę pana posła Ryszarda Zbrzyznego z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pozwoliłem sobie zabrać ze sobą pomoc techniczną w postaci iPada, który otrzymałem od Wysokiej Izby, z bardzo prozaicznej przyczyny, bowiem zawarty w druku sejmowym nr 3288 prezydencki projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw wpłynął do Sejmu 30 marca 2015 r. Być może to nie jest sensacyjna informacja, aczkolwiek można to kojarzyć choćby z kampanią wyborczą, która chyba jest w decydującym momencie i za kilka tygodni będzie ostatecznie rozstrzygnięta, ale w tym momencie nie o to chodzi. A o co? Otóż o to, że druk sejmowy nr 3288 ma datę 27 marca. A więc pytanie zasadnicze: Czy wcześniej był druk sejmowy, a później wpłynął do Sejmu projekt ustawy, chociaż powinno być odwrotnie? Myślę, że to wymaga wyjaśnienia. Myślę, nie chcę podejrzewać kogokolwiek o cokolwiek, że nikt nie antydatował druku sejmowego, a więc nie wpisał wcześniejszej daty niż data wpłynięcia projektu ustawy do Sejmu. Prosiłbym pana marszałka, żeby zechciał tę kwestię, może drobną, ale jednak ważną, wyjaśnić, bo trzy dni różnicy nie czynią różnicy, jeżeli chodzi o zawartość merytoryczną, ale czynią różnicę, jeśli chodzi o powagę Sejmu. To po pierwsze.

Po drugie, podzielam w pełni zdanie pana marszałka Zycha. Otóż Kodeks pracy, który dzisiaj obowiązuje, a obowiązuje od 1994 r., miał już kilkadziesiąt, pan marszałek policzył, że ok. 80, nowelizacji. Przyznam, że to jest zastraszające tempo. Albo ten kodeks odstaje od rzeczywistości, potrzeb, wyzwań dnia codziennego i zmian ustrojowych w sensie gospodarczym, społecznym i politycznym i należałoby się zastanowić nad generalną zmianą tego kodeksu, albo ten kodeks jest narzędziem gry politycznej, co byłoby stwierdzeniem najgorszym z możliwych. Jak wcześniej powiedziałem, można kojarzyć zmiany, które proponuje pan prezydent, z kampanią wyborczą, bo przecież miał on pięć lat na to, żeby przygotować projekt ustawy idący dokładnie w takim samym kierunku, jaki wynika z treści tegoż projektu ustawy.

Jeśli chodzi o kolejną nowelizację Kodeksu pracy, która za chwilę będzie rozpatrywana przez Wysoką Izbę, to jest to projekt rządowy, który wpisuje się w kampanię wyborczą, bowiem kwestie uregulowania umów czasowych walujemy w Wysokiej Izbie od początku tej kadencji. Powiem, że komisja sejmowa ma projekt Sojuszu Lewicy Demokratycznej, który reguluje tę kwestię, i leży w zamrażarce nie u pana marszałka, tylko u przewodniczącego komisji polityki społecznej. Jest jeszcze kilka innych regulacji, które są ważne, a nie zdobyły uznania w oczach i w działaniach rządzącej koalicji.

Generalnie rzecz biorąc, nie jest dobrym rozwiązaniem proponowanie tych zmian trzy tygodnie przed wyborami prezydenckimi, tym bardziej że to jest projekt prezydencki. Cel, który przyświeca teje

Posel Ryszard Zbrzyzny

nowelizacji, jest szczytnym celem i z zawartością merytoryczną tegoż projektu ustawy trudno się nie zgodzić, bowiem propozycje, które są zawarte w tej nowelizacji, idą w kierunku wyeliminowania nonsensów, które pojawiły się w trakcie ich stosowania. Chodzi o obowiązujące normy urlopów wychowawczych, dodatkowych urlopów wychowawczych czy też urlopów rodzicielskich i wyeliminowanie jednego z tych urlopów, w sensie nazewnictwa i sposobu jego udzielania. Jest to ze wszech miar słuszne, bo niby dlaczego dodatkowy urlop macierzyński może otrzymać tylko matka.

Zrównanie praw do urlopów, tych obu, bo już teraz będą dwa prawdopodobnie obowiązywać, jeżeli ustawa w tym kształcie zostanie przyjęta, zrównanie praw obojga rodziców do korzystania z tych urlopów oczywiście jest ze wszech miar słuszne i trudno tutaj kontestować te rozwiązania. One są rozwiązaniami dobrymi, elastycznymi, myślę, że dobrze służącymi obojgu rodzicom, bo przecież oni są w różnej sytuacji, jeśli oboje oczywiście pracują – są w różnej sytuacji zatrudnieniowej, mają różnych, mniej czy bardziej wyrozumiałych pracodawców, zajmują mniej czy bardziej odpowiedzialne stanowiska pracy i mają mniejsze lub większe trudności z uzyskaniem tzw. elastycznego zatrudnienia u tych swoich pracodawców. A więc te rozwiązania idą w dobrym kierunku i te rozwiązania możemy i będziemy akceptować.

Oczywiście wyszukanie tzw. złotego środka, a więc uwzględnienie interesów rodzin, które wychowują małe dzieci bądź planują mieć dzieci, i interesu pracodawcy jest bardzo trudne. Zdajemy sobie z tego wszyscy pewnie sprawę, ale uważamy, że zbyt luźne są zapisy dotyczące decydowania przez pracodawcę o tym, czy uprawniony rodzic może korzystać w pełnym zakresie z takich czy innych rozwiązań wynikających z ustawy Kodeks pracy. Myślę, że należałoby się zastanowić nad nieco innymi, być może bardziej zobowiązującymi pracodawcę regulacjami, tak by pracodawca nie mógł korzystać z furtek, które dzisiaj są możliwe do wykorzystania przy stosowaniu tych przepisów, które proponuje pan prezydent. Z drugiej strony powiem, że to są przepisy zdecydowanie lepsze od tych, które dzisiaj obowiązują, tak żebyśmy byli tutaj do końca sprawiedliwi i oddali rzeczywiście istotę zmian, które proponuje pan prezydent.

Regulacja, którą wprowadza czy proponuje prezydent, idzie bardzo daleko, bowiem określa prawa i obowiązki pracowników i pracodawców, a przy tym nie tylko pracowników, bowiem nie wszyscy rodzice i nie w każdym przypadku są pracownikami, a będą posiadać wynikające z tej ustawy uprawnienia do świadczeń, choćby świadczeń związanych z urlopami bądź świadczeń związanych z wypłatami stosownych wynagrodzeń. Bo przecież są takie oto przypadki, że oboje rodzice są pracownikami w rozumieniu Kodeksu pracy – definicja pracownika jest zawarta w po-

czątkowych artykułach Kodeksu pracy – ale będą też takie przypadki, że będziemy mieli rodziców niebędących pracownikami w rozumieniu Kodeksu pracy, ale objętych ubezpieczeniem społecznym w razie choroby i macierzyństwa, określonych w odpowiedniej ustawie. Kolejny przypadek: mamy niebędących pracownikami w rozumieniu Kodeksu pracy, a określonych w art. 29 ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa. I kolejny przypadek, już czwarty: mamy ani niebędących pracownikami, ani nieposiadających tytułu do objęcia ubezpieczeniem społecznym w razie choroby i macierzyństwa, określonych w ustawie z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych. Do czego dążę? Otóż mamy poważne wątpliwości, czy ta regulacja, tak szeroko rozbudowana, powinna znajdować się w Kodeksie pracy, bowiem ona nie określa w pełnym zakresie wzajemnych regulacji między pracodawcą a pracownikiem, a przecież Kodeks pracy jest zbiorem norm ochronnych. Istota Kodeksu pracy, który został uchwalony w 1994 r., polega na tym, że w Kodeksie pracy spisane są normy ochronne, te normy minimalnych zobowiązań pracodawcy w stosunku do pracownika i odwrotnie, a dział XI Kodeksu pracy traktujący o zakładowych czy ponadzakładowych układach zbiorowych pracy daje możliwości odstępstwa od tych norm ochronnych, ale oczywiście in plus. Każda norma, która będzie mniej korzystna niż norma Kodeksu pracy i będzie wpisana w układ zbiorowy pracy, z mocy prawa jest nieważna. A więc pytanie zasadnicze to pytanie, czy nie należałoby inaczej tych kwestii zapisać w Kodeksie pracy bądź też w ekstrarozwiązaniu ustawowym – w ekstrarozwiązaniu ustawowym, w innej po prostu ustawie. Być może, teraz spekuluję, należałoby się pochylić nad tym, może potrzebne jest zastanowienie, a później zaproponowanie Wysokiej Izbie rozwiązania pod tytułem Kodeks rodzinny, z którego wynikałyby wszystkie prawa rodzicielskie, spisane i umiejscowione dzisiaj w różnych aktach normatywnych. Po wiem, że mądrym rozwiązaniem jest zapis projektowany tutaj przez pana prezydenta, polegający na tym, że pracodawca będzie zobowiązany do informowania pracownika (*Dzwonek*) o jego prawach wynikających z macierzyństwa i rodzicielstwa, bo śmiem twierdzić, że przeciętny obywatel, i trudno się dziwić, może w gąszczu tych przepisów całkowicie się pogubić i może z tych swoich praw, będąc nieświadomy tych praw, nie skorzystać, a przecież nie na tym rzecz polega.

Wyraziłem tu kilka krytycznych słów na temat kształtu tego projektu ustawy, ale, generalnie rzecz biorąc, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej jest za tym, żebyśmy dalej pracowali nad tą ustawą. Włączymy się w sposób aktywny w poprawianie być może nie do końca precyzyjnych zapisów. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję panu posłowi Zbrzyznemu.

A teraz o zabranie głosu proszę pana posła Tadeusza Woźniaka, Zjednoczona Prawica.

Posel Tadeusz Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Przypadł mi w udziale zaszczyt wyrażenia opinii Klubu Parlamentarnego Zjednoczona Prawica o prezydenckim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw, zawartym w druku sejmowym nr 3288.

Na wstępie należy podkreślić, że projekt, trzy tygodnie temu przesłany przez pana prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do łaski marszałkowskiej, w sposób dość bezpardonowy wpisuje się w kampanię wyborczą obecnie urzędującej głowy państwa. Pan prezydent przez większość czasu swojego urzędowania nie wykazywał znaczącej aktywności, może poza momentem przejmowania urzędu po swoim tragicznie zmarłym poprzedniku i kampanią wyborczą w 2010 r. Potem zapamiętaliśmy raczej liczne lapsusy słowne, błędy ortograficzne w podstawowych wyrazach i dziwne zachowania, jak chociażby to, jakie miało miejsce podczas niedawnej oficjalnej wizyty pana prezydenta w Japonii, co wywoływało i wywołuje zażenowanie i pobłażliwy uśmiech większości osób, które wiedzą o tych wstydliwych wydarzeniach niegodnych prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Przez lata uśpiony w swej aktywności pan prezydent skupiony był raczej na sobie i na celebrowaniu sprawowania najzaszczytniejszej funkcji w państwie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bardzo przepraszam, że przerwę panu posłowi. Przypomnę, nad czym debatujemy. To nie jest debata, szanowny panie pośle, dotycząca pana prezydenta Bronisława Komorowskiego, tylko debata nad projektem przedstawionym przez pana prezydenta. Bardzo proszę, żeby zechciał pan uszanować tę tematykę i tę propozycję, jaka uwzględniona jest w porządku obrad.

Uprzejmie proszę kontynuować.

Posel Tadeusz Woźniak:

Bardzo dziękuję, panie marszałku. Jednocześnie zwracam się do pana z prośbą, aby zechciał pan uszanować moje wystąpienie w imieniu klubu. Trudno, żeby marszałek Sejmu recenzował, co poseł może mówić w imieniu klubu, a czego mówić nie może.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bardzo przepraszam, jeszcze raz panu posłowi przerwę.

Proszę zatrzymać czas, żeby pan poseł nie był pokrzywdzony.

Panie pośle, nie odważyłbym się w ogóle nic proponować czy ingerować w pana wystąpienie, tylko przypominam, nad jakim punktem debatujemy. Nie jest to punkt: Pan prezydent Bronisław Komorowski, jego działalność i życie, tylko, przypominę panu raz jeszcze, pierwsze czytanie przedłożonego przez pana prezydenta projektu ustawy. Proszę jedynie o to, żebyśmy debatowali nad tym projektem ustawy, dobrze? Proszę o to, żeby pan poseł nie proponował innego punktu porządku obrad, niż my zaproponowaliśmy.

Proszę włączyć czas panu posłowi.

Uprzejmie proszę.

Posel Tadeusz Woźniak:

Bardzo dziękuję panu marszałkowi za tę troskę, jednocześnie pragnę zapewnić pana marszałka, że doskonale zdaję sobie sprawę z tego, jaki punkt porządku omawiamy. Nawiązuję jedynie do autora propozycji. Wydaje mi się, że nie odbiegłem od tematu tak bardzo, żeby konieczne było wszczynanie dyskusji na ten temat.

Przejdźmy do meritum. Jeszcze raz pragnę podkreślić, że właśnie twórca tego projektu ustawy jako prezydent nie opowiedział się ani za projektem ustawy o Rzeczniku Praw Rodziny, ani za projektem uchwały w sprawie ustanowienia Dnia Praw Rodziny, ani za innymi licznymi propozycjami wychodzącymi naprzeciw potrzebom polskich rodzin zgłaszanymi przez grupy posłów i milionowe wręcz rzesze obywateli.

Warto w tym momencie przypomnieć, że projekt uchwały w sprawie ustanowienia Dnia Praw Rodziny czeka w Sejmie na pierwsze czytanie, panie marszałku, już 5,5 roku. Na to zwracam uwagę również panu jako marszałkowi. Warto się tym zainteresować. Po raz pierwszy został złożony do łaski marszałkowskiej w październiku 2009 r., kiedy to funkcję marszałka Sejmu sprawował właśnie obecny prezydent Bronisław Komorowski. Nie doszło też do pierwszego czytania tego projektu w czasie sprawowania funkcji marszałka Sejmu przez obecną panią premier Ewę Kopacz. Także pan marszałek Radosław Sikorski nie zwrócił się do pana posła Sławomira Piechoty z Platformy Obywatelskiej, aby dla zwykłej przyzwoitości przeprowadził on choćby pierwsze czytanie w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, do której projekt ten został skierowany. I tak mijają kolejne kadencje Sejmu, my ponawiamy składanie projektu, a pierwszego czytania jak nie było, tak nie ma.

Zupełnie inaczej traktowany jest projekt złożony trzy tygodnie temu przez pana prezydenta Bronisława

Posel Tadeusz Woźniak

Komorowskiego. Należy podkreślić, że sytuacja rodzin w Polsce jest niezwykle trudna. Rząd nie ma pomysłu na rozwiązanie podstawowych problemów. Mimo dużej akcji propagandowej nie przyniosło także spodziewanych rezultatów zawłaszczenie przez rząd samorządowych rozwiązań związanych z Kartą Dużej Rodziny. Efektem działań rządu zarówno Donalda Tuska, jak i Ewy Kopacz jest rosnąca emigracja zarobkowa, migracje wewnętrzne, rodziny co najmniej czasowo rozbite z powodu pracy wykonywanej z daleka od domu i najbliższych, ogromne bezrobocie, powiększający się dramatycznie dług publiczny, wydłużenie obowiązkowego okresu pracy zawodowej do ukończenia 67. roku życia, przy jednoczesnym obniżeniu o rok wieku inicjacji zawodowej w związku z obniżeniem wieku szkolnego i niewydłużeniem czasu pobierania nauki. Temu wszystkiemu przez cały czas życzliwie kibicował pan prezydent Bronisław Komorowski, podpisując bez refleksji liczne ustawy, niekorzystne z punktu widzenia obywateli. Aż tu nagle, w najgorętszym okresie kampanii wyborczej, pan prezydent Bronisław Komorowski kieruje do Sejmu projekt ustawy mający ukazać go jako ojca narodu zatroskanego o rodzinę, o prokreację, o możliwość lepszego godzenia obowiązków rodzicielskich z obowiązkami pracowniczymi.

Trzeba przyznać, że kierunek rozwiązań zawartych w projekcie ustawy jest słuszny i należy z uwagą pochylić się nad przedstawionymi propozycjami, tym bardziej że składane w okresie kampanii wyborczej są z pewnością korzystniejsze dla obywateli, niż gdyby były składane w innym czasie. W końcu sztabowi wyborczemu pana Bronisława Komorowskiego chodzi o to, aby już za trzy tygodnie naród oddał głosy na niego jako jedynie słusznego kandydata zatroskanego o polską rodzinę.

Kampanii pana Komorowskiego podporządkowano różne instytucje państwowe. Mam wrażenie, że dzisiaj już drugi projekt ustawy przedstawiony przez prezydenta jest tu procedowany – dwa projekty ustaw w ciągu jednego dnia. Być może także tej kampanii mają się podporządkować Sejm i Senat, gdzie zwolennicy pana prezydenta mają większość i mogą uchwalić praktycznie wszystko, co zechcą, poza zmianą konstytucji, bo jeśli o to chodzi, to takiej możliwości jeszcze nie mają.

Wybory rządzą się swoimi prawami, a kto ma władzę, ten wykorzystuje swoje możliwości, budząc się z letargu w obliczu spadającego poparcia i rosnących notowań konkurencji. Ale jak mówi stare przysłowie, lepiej późno niż wcale, i tak pragniemy potraktować przedłożenie prezydenckie. Mimo że koalicja rządząca odrzuca liczne projekty opozycji i projekty obywatelskie już w pierwszym czytaniu, my, jako ludzie odpowiedzialni za Polskę, którzy nie frymarczą nią dla własnych partykularnych interesów, nie złożymy wniosku o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu, tylko potraktujemy go jako możliwość ulże-

nia Polakom pragnącym mieć dzieci i wieść autentyczne życie w rodzinie, budując relacje małżeńskie i godząc obowiązki rodzicielskie z obowiązkami pracowniczymi.

W projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw proponuje się wprowadzenie zmian w dwóch kluczowych obszarach dotyczących tej perspektywy, mianowicie w zakresie organizacji czasu pracy oraz systemu urlopów związanych z rodzicielstwem. Możemy uznać, że przedmiotowy projekt zawiera rozwiązania uwzględniające interesy pracowników i pracodawców, tu trochę dodając, tam trochę odbierając.

W uzasadnieniu do projektu wskazano, że najbardziej pożądanym przez rodziców instrumentem ułatwiającym łączenie pracy zawodowej z obowiązkami rodzicielskimi jest elastyczna organizacja czasu pracy. Wychodząc naprzeciw tym oczekiwaniom, w projekcie ustawy zaproponowano zmiany dotyczące pracy w zmniejszonym wymiarze czasu pracy, według indywidualnego rozkładu czasu pracy, w tzw. ruchomym czasie pracy oraz stosowania skróconego tygodnia pracy, a zatem tych elastycznych form czasu pracy, które z powodzeniem mogą być wykorzystywane w celu godzenia życia zawodowego z rodzinnym. Projektowane rozwiązania polegają na wprowadzeniu szczególnych regulacji, w sytuacji gdy wniosek pracownika o wykonywanie pracy we wcześniej wymienionej formie składany jest ze względu na obowiązki rodzinne. W takim przypadku pracodawca zostanie zobligowany do jego uwzględnienia, chyba że nie będzie to możliwe ze względu na organizację pracy lub rodzaj pracy wykonywanej przez pracownika. O przyczynie odmowy uwzględnienia wniosku pracodawca zatrudniający co najmniej 20 pracowników będzie informował pracownika na piśmie.

Zmiany systemu urlopów związanych z rodzicielstwem obejmują cztery grupy rozwiązań: uproszczenie, ujednolicenie i uporządkowanie systemu urlopów związanych z rodzicielstwem; zwiększenie elastyczności tych urlopów w sposób pozwalający rodzicom na lepsze dostosowanie formuły wykorzystania urlopów do ich indywidualnych wyborów i potrzeb; zwiększenie uprawnień rodzicielskich przysługujących ojcom; wprowadzenie regulacji pozwalających pracodawcom na właściwe planowanie organizacji pracy w związku z nieobecnościami pracowników spowodowanymi korzystaniem przez nich z uprawnień związanych z rodzicielstwem.

Z zainteresowaniem przyjmujemy propozycje zwiększenia uprawnień rodzicielskich ojców dzieci. W obecnym stanie prawnym pomimo dążenia do równego podziału obowiązków związanych z opieką nad dziećmi pomiędzy obojdoje rodziców uprawnienia przysługujące ojcom są wciąż znacznie słabsze niż uprawnienia przysługujące matkom. Proponuje się wprowadzenie na gruncie Kodeksu pracy i ustawy zasiłkowej pełnej wymienności uprawnień przysługujących pracownikom i innym ubezpieczonym. Wymiennosc obejmowałaby zarówno możliwość dziele-

Posel Tadeusz Woźniak

nia się projektowanym urlopem rodzicielskim i zasiłkiem macierzyńskim, jak i sytuacji szczególne dotyczące możliwości przerwania przez pracownicę matkę dziecka korzystania z urlopu macierzyńskiego bądź ubezpieczoną matkę dziecka korzystania z zasiłku macierzyńskiego za okres odpowiadający okresowi tego urlopu.

Ponadto projekt zakłada również, niezależne od uprawnień matki, prawo pracownika ojca wychowującego dziecko do urlopu macierzyńskiego i urlopu rodzicielskiego oraz ubezpieczonego ojca dziecka do zasiłku macierzyńskiego za okres odpowiadający okresowi tych urlopów. *(Dzwonek)* Przysługiwałyby one w sytuacji podjęcia...

Rozumiem, że mam jeszcze trochę czasu...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Sprawiedliwość musi być, panie pośle.
Bardzo proszę kontynuować.

Posel Tadeusz Woźniak:

Dziękuję, niedługo kończę.

Przysługiwałyby one w sytuacji podjęcia przez nieaktywną zawodowo matkę dziecka w okresie do ukończenia przez dziecko 1. roku życia zatrudnienia uniemożliwiającego jej sprawowanie osobistej opieki nad dzieckiem. Uprawnienie to trwałoby tak długo, jak długo matka dziecka pozostawałaby w zatrudnieniu. Takie rozwiązanie pozwoliłoby rodzicom na wybór preferowanej formy podziału obowiązków związanych z opieką nad dzieckiem oraz pracą zawodową.

Niestety w niektórych kwestiach projekt zamiast pożądaných uproszczeń wprowadza niepotrzebne zagmatwania, które zacierają obraz proponowanych rozwiązań. Dziwi nas też bardzo fakt, że minister pracy i polityki społecznej odmówił zabrania głosu w sprawie prezydenckich propozycji. To pewnie efekt politycznej rywalizacji o fotel prezydencki między kandydatem PSL a kandydatem popieranym przez Platformę Obywatelską, pewnie taka mała wojna w rodzinie.

Kończąc swoją wypowiedź, pragnę powiedzieć, że proponujemy skierować projekt ustawy do dalszych prac. Jednocześnie apelujemy o to, żeby pan minister Kosiniak-Kamysz wziął jednak czynny, osobisty udział w tych pracach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Jak to dobrze, że to sobie wyjaśniliśmy. Pan poseł usatysfakcjonowany, ja też. Tak to się dobrze kończy.

Pani poseł Zofia Popiołek, Koło Poselskie Ruch Palikota.

Posel Zofia Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu koła Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw, druk nr 3288.

Moi koledzy, poprzednicy opowiedzieli w szczegółach o istocie projektu, poza tymi wtrętami politycznymi, również szczegółowo przedstawiła projekt pani minister, tak że nie będę się odnosić do szczegółów.

Uważamy, że to potrzebny projekt. Wychodzi naprzeciw zarówno rodzinom posiadającym dzieci, jak i wyzwaniom związanym z demografią. Z większością rozwiązań oczywiście się zgadzamy i są one naszymi postulatami, np. postulat dotyczący naprzemiennej opieki ojcowskiej wyszedł od naszego ugrupowania. Tak więc bez dwóch zdań projekt powinien być dalej procedowany.

Chcę się odnieść do wypowiedzi poprzedników dotyczących spraw politycznych: Czy to jest kampania, czy to nie jest kampania? Mam nadzieję, że przy okazji tego projektu uda się wprowadzić moją poprawkę do Kodeksu pracy, jako że mam spore doświadczenie w praktycznej pracy z Kodeksem pracy, ponieważ przez ponad 10 lat byłam szefową kadr dużego zakładu i znam jego funkcjonowanie od tej strony. Może właśnie dzięki temu przyspieszonemu trybowi uda się nam coś przemycić i wspólnie to załatwimy w celu unormowania pewnych zjawisk. Na tego rodzaju projekt każda pora jest dobra, także politycznie w ogóle się nie odnosimy do tego, czy jest to kampanijny projekt. Każdy czas jest odpowiedni i dobrze, żeby przynosiło to rozwiązania.

Niepokoiki mnie jednak co innego. W ostatnim czasie, i tu się odniosę do medialnej strony polityki, dominuje opinia, że skupiamy się na rodzinach, Prawo i Sprawiedliwość, i budujemy rangę rodziny, zapominając o tym, że rodziny są częścią społeczeństwa. Moja mama – jak się człowiek starzeje, to częściej wspomina rodziców i ich wypowiedzi – mówiła, że nie wychowuje dzieci dla siebie, tylko dla społeczeństwa. Zapominamy o tym. Dlatego wydaje mi się, że aby te rozwiązania, bardzo słuszne, zadziałały w praktyce, by się w Polsce poprawiało, by rodziły się dzieci, potrzebna jest również ogromna dobra wola pracodawców. Bez przedstawienia rozwiązań, które będą realnie funkcjonować, bez promocji dobrych pracodawców, którzy działają na korzyść rodziców dzieci, bez stworzenia mody na takich pracodawców, sądzę, że nadal te matki, kobiety w okresie rozrodczym będą źle traktowane.

Nie można również się zgodzić z takim podejściem, że pracodawcy, ludzie biznesu to tylko zysk, rynek itd. Powinno się bardziej promować pracodawców jako swego rodzaju awangardę gospodarczą, która sprzyja tym wszystkim działaniom. A skupianie się, jak ostatnio, na stwierdzeniu, że tylko rodzina, że rodzina jest najważniejsza, to takie odbijanie się od ściany do ściany.

Posel Zofia Popiolek

Projekt jest oczywiście godny uwagi i wnosimy o skierowanie go do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zapisać się do zadania pytania, jeżeli do tej pory tego nie zrobił?

Jeśli nie, to zamykam listę.

Jako pierwsze pytanie zada pan poseł Stanisław Szwed z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość

Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Szwed:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani poseł, rodzina jest najważniejsza, bo są w niej i pracodawcy, i pracownicy, nie ma co do tego wątpliwości.

Moje pierwsze pytanie do pana ministra dotyczy stanowiska rządu wobec prezydenckiego projektu nowelizacji Kodeksu pracy. Jak już było wspomniane, projekt był skierowany do konsultacji w grudniu, również do partnerów społecznych, ale opinii ministerstwa w tej sprawie nie było. Rozumiem, że będzie oficjalne stanowisko rządu.

Na marginesie naszej dzisiejszej dyskusji chcę powiedzieć, że dotykamy bardzo trudnej materii, jaką jest Kodeks pracy. Nowelizacji tej ustawy było już bardzo dużo. Dzisiaj znów mamy taką sytuację, że z jednej strony jest projekt skierowany przez prezydenta, za chwilę będzie rozpatrywany projekt rządowy. Nie ukrywam, że jestem zwolennikiem tego, by projekty dotyczące Kodeksu pracy były przedstawiane przez stronę rządową. Wtedy to wszystko, co robimy, byłoby jakąś logiczną całością. Na przykładzie tych naszych dzisiejszych rozważań chcę pokazać, że projekt, który dzisiaj rozpatrujemy, pójdzie do komisji kodyfikacyjnej, a następny, również dotyczący nowelizacji Kodeksu pracy, będzie skierowany do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Czyli już tutaj mamy niespójność.

Powinna być jedna regulacja przygotowana przez stronę rządową, uzgodniona z partnerami społecznymi, wtedy sprawa byłaby prosta. Do tego dochodzi jeszcze fakt, że rząd w ustawie o świadczeniach rodzinnych tworzy nowe świadczenie rodzicielskie (*Dzwonek*) dla niepracujących i bezrobotnych, co też wiąże się z tematyką zasiłków macierzyńskich i urlopów macierzyńskich. Potrzeba nam zatem debaty nad tym, jak zapisać, może inaczej, rozwiązania dotyczące polityki rodzinnej, czy to w ramach Kodeksu

pracy, czy ustawy o świadczeniach rodzinnych. Oczywiście nie w tym momencie, gdy już procedujemy, tylko w innym czasie, jak będzie stosowna możliwość. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Ryszard Zbrzyzny z klubu SLD.

Bardzo proszę.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ja też skorzystam z obecności pana ministra i zapytam o stanowisko rządu dotyczące tejże regulacji proponowanej przez pana prezydenta. Mamy tutaj bowiem propozycję zmian nie tylko w Kodeksie pracy, ale też w ponad 20 innych ustawach, jest to więc dosyć daleko idąca nowelizacja. Konsekwencją zmian w Kodeksie pracy są zmiany w ponad 20 innych ustawach. Właściwie od razu pojawia się refleksja, o której mówiłem w pierwszej części swojego wystąpienia. Czy nie można byłoby wszystkich kwestii dotyczących tej konkretnej sfery regulacji prawnych wprowadzić do jednego jednolitego dokumentu? To po pierwsze.

Po drugie, w ten sam deseń. Pamiętam, że wiele lat temu podjęto próbę – ubolewam nad tym, że tego nie sfinalizowano – zebrania wielu ustaw, które regulują wzajemne stosunki na linii pracodawca – pracownicy i całe otoczenie w dwa kodeksy: kodeks indywidualnych stosunków pracy i kodeks zbiorowych stosunków pracy. Pytanie: Czy dzisiaj, w roku 2015, ktokolwiek w rządzie czy w ministerstwie pracy pracuje nad takimi rozwiązaniami? (*Dzwonek*) Bo one znakomicie uporządkowałyby rynek pracy i wzajemne stosunki w Polsce. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Ponieważ było to ostatnie pytanie, zwracam się do podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pana Radosława Mleczonego, żeby odniósł się do postawionych kwestii i pytań.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Radosław Mleczonek:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! Szanowni Państwo! Cóż, czas płynie szybko. Od 17 czerwca 2013 r.,

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczo

kiedy Wysoka Izba uchwaliła zmianę w Kodeksie pracy, dotyczącą wprowadzenia urlopów rodzicielskich i wszystkich tego konsekwencji, już niedługo upłyną dwa lata. Chciałbym przypomnieć, że wówczas ze względu na nowatorskość tej propozycji, na jej szeroki zakres, ale także na różne uwagi i propozycje, które padały w trakcie konsultacji społecznych, również ze strony Kancelarii Prezydenta, zobowiązaliśmy się przed Wysoką Izbą, że po upływie półtora roku od wprowadzenia tych rozwiązań będziemy się zastanawiać i przedstawimy Wysokiej Izbie informacje przede wszystkim na temat sposobu wykorzystania urlopu rodzicielskiego.

Taką informację pan minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz przekazał do Wysokiej Izby 13 marca i w najbliższym czasie, o ile mi wiadomo, ta informacja będzie rozpatrywana. Zatem chciałbym podkreślić, że część propozycji z projektu prezydenckiego, który został skierowany do Wysokiej Izby, była już wówczas przedmiotem dyskusji. Zastanawialiśmy się wówczas nad tym, czy i w jaki sposób niektóre z tych propozycji efektywnie wprowadzić do Kodeksu pracy i do innych ustaw, tak aby rozwiązania prorodzinne były jak najbardziej efektywne. To niejako zobowiązanie, które z jednej strony zostało nałożone na ministra pracy, ale też na partnerów społecznych, w tej chwili realizujemy. W związku z tym nie widzę niczego niepokojącego w takim właśnie sposobie procedowania.

Uwaga dotyczyła też tego, że pan poseł oczekiwałby tutaj, żeby to był projekt rządowy. Ten projekt jest konsultowany. Rzeczywiście stanowisko rządu nie jest jeszcze przyjęte, natomiast proszę pamiętać – mówiła o tym pani minister w swoim wystąpieniu – że w rezultacie tych konsultacji społecznych, o których państwo wspominali, ten projekt również ewoluował, a zatem stanowisko rządu może być przedstawione do tej ostatecznej wersji, która została skierowana do Sejmu. Takie stanowisko jest już praktycznie gotowe, jego projekt został przygotowany w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej. Zapewniałem publicznie i zapewniam również Wysoką Izbę, że dołożymy wszelkich starań, żeby takie stanowisko zostało przygotowane w tempie i w trybie, które umożliwiają efektywne, skuteczne i jednocześnie staranne procedowanie nad tym projektem, tak aby Wysoka Izba miała możliwość uchwalić ten projekt w obecnej kadencji.

Korzystając z okazji, chciałbym przekazać na ręce pani minister Wóycickiej podziękowania dla pana prezydenta za włączenie się w ten proces, który został umożliwiony właśnie poprzez wprowadzenie urlopów rodzicielskich na podstawie projektu rządowego z 17 czerwca 2013 r. Wysokiej Izbie również dziękuję, bo był to jeden z nielicznych projektów, jeśli

dobrze pamiętam, które zostały przyjęte jednogłośnie. Dziękuję bardzo.

Przepraszam, jeszcze odpowiedź na pytanie pana posła Zbryznego, jeżeli mogę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczo:

Mianowicie...

(Poseł Stanisław Szwed: Przeszedł na naszą stronę.)

Tak, właśnie patrzę tutaj i nie mogę...

(Poseł Ryszard Zbryzny: Tylko na chwilę.)

Tego się spodziewałem, ale jednak mimo wszystko powoduje to u mnie pewną konfuzję.

Mimo wszystko przypominałem sobie, że nie odpowiedziałem jeszcze na jedno z pytań, a mianowicie pytanie dotyczące uprawnień rodzicielskich. Tak, to jest kapitalna kwestia wymagająca bardzo starannej pracy. Wydaje się, że dobrym przykładem sposobu myślenia rządu jest właśnie wprowadzanie tych rozwiązań, o których panowie również wspominali, a mianowicie równoległej pracy nad rozwiązaniami w zakresie świadczeń rodzicielskich dla tych rodziców, którzy nie mogą korzystać z obecnych rozwiązań.

Jest również – tutaj jeszcze raz ukłon w stronę pani minister i projektu prezydenckiego – ważne rozwiązanie, które będzie umożliwiać korzystanie z uprawnień do świadczeń rodzicielskich czy urlopów rodzicielskich bez względu na podstawę ubezpieczenia osoby, która urodziła dziecko, w dniu urodzenia dziecka, i wiele innych bardzo ważnych zmian. Natomiast doskonale potrafię sobie wyobrazić sytuację, w której rozproszone w tej chwili uprawnienia rodzicielskie dotyczące nie tylko pracowników, lecz także osób, które są zatrudnione w innej formie lub nie są zatrudnione, znalazłyby się w odrębnej ustawie. Takie prace analityczne są w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej prowadzone, a za tę sugestię dziękuję, bo uważam, że jak najbardziej jest ona uprawniona. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Na zakończenie dyskusji głos zabierze przedstawicielka wnioskodawcy pani Irena Wóycicka, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Bardzo proszę, pani ministrowi.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Irena Wóycicka:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przede wszystkim chciałabym podziękować za wszystkie głosy, również krytyczne, bo na tym polega dyskusja, debata.

Było tutaj wiele uwag dotyczących kampanijności projektu. Chciałabym powiedzieć, że rekomendacje dotyczące takiego kierunku prac zostały zawarte w programie polityki rodzinnej prezydenta „Dobry klimat dla rodziny”, który ukazał się w pierwszej połowie 2013 r. Następnie, jak mówił pan minister Mleczko, w trakcie prac parlamentarnych nad ustawą wprowadzającą urlopy rodzicielskie Kancelaria Prezydenta RP przedstawiła również własne propozycje, zapisane i skodyfikowane propozycje zmian. Wiele z tych propozycji zawarto w obecnie omawianym projekcie, aczkolwiek został on rozszerzony w stosunku do poprzedniej wersji. Natomiast ze względu przede wszystkim na pośpiech prac komisji, chodziło mianowicie o to, aby uchwalić ustawę w takim momencie, że mogłaby ona objąć matki I kwartału, wszyscy umówili się co do tego, że po 1,5 roku rząd przedstawi sprawozdanie z realizacji ustawy i wtedy również Kancelaria Prezydenta RP, trzymając się tego terminu, będzie mogła wnieść ewentualne własne propozycje. Chodzi o dotrzymanie słowa i to chyba w pełni wyjaśnia, dlaczego akurat w tym momencie, a nie wcześniej ten projekt się pojawił. Nie jest on więc związany z kampanią wyborczą, ponieważ dosyć istotną część tego projektu była już procedowana, dyskutowano o niej w komisji sejmowej 1,5 roku temu.

Chcę jeszcze nadmienić, bo była tutaj krytyka polityki rodzinnej, że z prezydenckiego programu „Dobry klimat dla rodziny”, który zawiera liczne rekomendacje, Wysoka Izba uchwaliła ostatnio we współpracy z rządem oraz, że tak powiem, niejako w odpowiedzi bardzo ważne z punktu widzenia całościowej polityki rodzinnej projekty. Prawdę mówiąc, nie przypominam sobie w okresie co najmniej ostatnich 25 lat tak intensywnych prac nad tworzeniem rozwiązań sprzyjających rodzinie jak w ostatnich kilku latach.

Jeśli chodzi o to, że pojawiają się różne terminy pod ustawą prezydencką, to termin 27 marca jest terminem skierowania przez prezydenta projektu ustawy do Sejmu, a dzień 30 marca jest dniem, w którym projekt wpłynął do Sejmu. 27 marca prezydent podpisał ustawę i skierował ją do Sejmu, tak więc nie ma w tym wypadku żadnej pomyłki, jeśli chodzi o wymienione terminy.

Padło sporo ciekawych i ważnych uwag dotyczących rozwiązań wzmacniających uprawnienia pracownika wykonującego obowiązki rodzinne w zakresie dostępu do określonych w kodeksie różnych form elastycznej organizacji czasu pracy. Formułowano uwagi dotyczące tego, że będzie to zbyt ogólne oraz że pracodawcy nie będą czuli się zobligowani. Otóż przede wszystkim chcę powiedzieć, że Kodeks pracy

jest materia, w przypadku której trzeba wyważyć perspektywę pracownika i pracodawcy. Oczywiście kwestia tego, jak należy ją wyważyć, pozostaje do dyskusji, natomiast chcę podkreślić – tak uważamy – że na obecnym etapie przygotowania polskich zakładów pracy do wdrażania elastycznej organizacji czasu pracy to jest właściwy sposób wyważenia perspektywy odnośnie do pracownika i pracodawcy.

Czy te przepisy są zbyt ogólne? Z pewnością pokaże to praktyka, natomiast wydaje się, że nie należy zakładać, iż obywatele, w tym pracodawcy, będą świadomie łamać prawa. Przepisy te dosyć wyraźnie określają, w jakich warunkach i w jakich sytuacjach może nastąpić odmowa przyjęcia wniosku o elastyczną organizację czasu pracy, skierowanego przez pracownika w związku z jego obowiązkami rodzinnymi, i wydaje się, że należy śledzić realizację tych zapisów w praktyce.

Całkowicie zgadzam się z tym, że ta ustawa tworzy w tym zakresie nowe, lepsze niż dotychczas ramy prawne dla wdrażania różnych rozwiązań sprzyjających łączeniu obowiązków rodzinnych i zawodowych w obszarze dotyczącym elastycznej organizacji czasu pracy, natomiast kwestią zasadniczą jest oczywiście upowszechnianie takich rozwiązań wśród pracodawców. Chcę powiedzieć, że Kancelaria Prezydenta RP i pan prezydent podjęli takie działania. Wspólnie z organizacjami pracodawców, jak również wieloma partnerami, nazwijmy to: organizacjami przedsiębiorstw, została ogłoszona i zrealizowana pierwsza edycja konkursu dla pracodawców pn. „Dobry klimat dla rodziny”, konkursu, który nie opiera się, że tak powiem, tylko na deklaracjach pracodawców, ale ponieważ sprawdza, jak to jest naprawdę, w której wyłonieni zostali laureaci tego konkursu. Chcę powiedzieć, że najważniejsze jest to, iż wszystkie centrale organizacji pracodawców uczestniczą i współpracują z kancelarią w tym zakresie, a więc jest to dobry sygnał, że zmiana ogólnej kultury przedsiębiorstw w stosunku do osób wykonujących obowiązki rodzinne jest naszą wspólną sprawą, jak również to, że w trakcie konkursu udało się wyłonić laureatów, którzy własnym głosem stwierdzają, dlaczego to robią i dlaczego firmie to się opłaca. Oczywiście jest to przykład działania. Wiem, że ministerstwo pracy też planuje takie działania, na pewno te miękkie działania są niezwykle potrzebne, ważne i warte kontynuowania.

Jeśli chodzi o kolejną kwestię, a więc sprawę uregulowania dotyczącego dwóch dni wolnych od pracy w celu opieki nad dzieckiem w wieku do lat 14 na poziomie umów zakładowych, problem polega na tym, że w zakładach pracy funkcjonują różne systemy organizacji pracy. Najczęściej jest to tygodniowy system pracy, ośmiogodzinny, codzienny, ale są też zakłady pracy albo jest część pracowników, którzy pracują w systemie zmianowym, systemie 12-godzinnym, skróconego tygodnia pracy, w związku z tym stworzenie ogólnych przepisów, które pozwalałyby regulować te kwestie w sposób systematyczny na po-

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Irena Wóycicka

ziomie Kodeksu pracy, jest po prostu niemożliwe. To jest powód, dla którego taką delegację czy takie uprawnienia Kodeks pracy pozostawia pracodawcom i pracownikom na poziomie dialogu między nimi.

Kolejny problem, jaki został poruszony w dyskusji, dotyczy pojawienia się w Kodeksie pracy pojęć niezwiązanych z pracownikiem, a mianowicie związanych z inną formą ubezpieczenia, jakim jest ubezpieczenie w przypadku prowadzenia działalności gospodarczej. Chcę powiedzieć, że te przepisy dotyczą tylko i wyłącznie rozwiązań związanych z zamiennością uprawnień między ojcem i matką w przypadku, kiedy dwoje małżonków ma inny tytuł, inną podstawę ubezpieczenia, oraz że konieczność wprowadzenia tego rozwiązania do kodeksu wynika z faktu, że aby ojciec mógł wejść w dotychczasowe uprawnienia matki, czyli skorzystać na przykład z urlopu rodzicielskiego, przedtem matka, czyli pracownica, musi zrezygnować z tego urlopu. A więc są to regulacje dotyczące sfery pracowniczej i dlatego zostały one zamieszczone w Kodeksie pracy.

Następna sprawa. Regulacja dotyczy nie tylko Kodeksu pracy, ale także wielu innych ustaw. Chcę podkreślić, że pozostałe zmiany mają charakter techniczny, są następstwem i konsekwencją zmian wprowadzanych w Kodeksie pracy. Dlatego ze względu na odrębność regulacji w stosunku do różnych grup pracowniczych dotyczących urlopów z tytułu opieki nad dzieckiem musiały być we wszystkich ustawach wprowadzone analogiczne rozwiązania, żeby zapewnić spójność całości rozwiązań.

Dziękuję bardzo. To tyle, co chciałam powiedzieć. Staralam się odpowiedzieć na wszystkie kwestie i problemy, które wyłoniły się w trakcie dyskusji.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani ministro.

Zamykam dyskusję*).

Marszałek Sejmu, na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu, kieruje przedstawiony przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 3288, do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw (druk nr 3321).

Proszę o zabranie głosu ministra pracy i polityki społecznej pana Władysława Kosiniaka-Kamysza.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić rządowy projekt zmian w Kodeksie pracy – projekt dobrych zmian dla polskich pracowników. Moment jest szczególny, bo od początku transformacji polska gospodarka jeszcze nigdy nie zatrudniała tylu osób co obecnie. Pracuje już ponad 16 mln Polaków, a sytuacja na rynku pracy z miesiąca na miesiąc się poprawia. To wielki sukces polskich przedsiębiorców. Nie byłby on jednak możliwy bez aktywnego wsparcia osób poszukujących pracy i pracodawców.

Przedstawiony przez nas na początku ubiegłego roku „Pakt dla pracy” przynosi efekty. Składały się na niego: przyjęta przez Wysoką Izbę reforma urzędów pracy, obniżka kosztów pracy dla przedsiębiorców, którzy zatrudniają osoby bezrobotne, uelastycznienie czasu pracy. To także pakiet rozwiązań dla firm dotkniętych kryzysem ekonomicznym lub rosyjskim embargiem. Stworzyliśmy specjalne programy wspierające zatrudnienie osób młodych, takie jak „Gwarancje dla młodzieży”, a także osób po 50., 60. roku życia. Z każdym rokiem zwiększamy nakłady na wsparcie osób poszukujących pracy. W 2011 r. przekazaliśmy na ten cel 3,3 mld zł, w tym roku będzie to 5,5 mld zł.

Efekty już widać. Zreformowane urzędy pracy w ubiegłym roku pozyskały od firm rekordową liczbę 1100 tys. nowych ofert pracy. To o 25% więcej niż w roku wcześniejszym. Dzięki wysiłkom pracowników służb zatrudnienia i aktywności polskich przedsiębiorców liczba bezrobotnych spadła w ubiegłym roku o 332 tys. W kategorii spadku bezrobocia jesteśmy w Unii Europejskiej wiceliderem. Mocniej niż w Polsce stopa bezrobocia w Unii Europejskiej w latach 2007–2015 spadała tylko w Niemczech. Podczas gdy u nas spadła o 3 punkty procentowe, w całej Unii Europejskiej wzrosła o ponad 2 punkty.

Chciałbym jeszcze raz wyraźnie to podkreślić: to jest ogromny sukces polskiego rynku pracy, polskich przedsiębiorców. Są przecież takie kraje jak Grecja, gdzie w tym samym czasie bezrobocie wzrosło o 17 punktów, czy Hiszpania, gdzie ten wzrost wyniósł 15 punktów. Według unijnej metodologii stopa bezrobocia w Polsce wynosi już 7,8%. To najnowsze dane za luty. Jeśli pominiemy czynniki sezonowe, okaże się, że po raz ostatni bezrobocie w Polsce wzrosło 26 miesięcy temu – w styczniu 2013 r.

Spadek bezrobocia powoduje, że rynek pracodawcy stopniowo zastępuje rynek pracownika. To musi prowadzić do podwyżki wynagrodzeń, do poprawy warunków pracy, do większej stabilizacji zatrudnienia, tak bardzo oczekiwanych przez polskie rodziny. Chcemy ten proces wspierać. Poprawa sytuacji na rynku pracy musi prowadzić do poprawy jakości miejsc pracy.

Dlatego tak ważne jest dalsze konsekwentne podnoszenie płacy minimalnej, by docelowo osiągnęła

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

**Minister Pracy i Polityki Społecznej
Władysław Kosiniak-Kamysz**

ona wysokość połowy średniej krajowej. Dziś wynosi ona 1750 zł, podczas gdy jeszcze w 2007 r. było to 936 zł. W ślad za wyższą płacą minimalną w górę pójść także inne wynagrodzenia. Tylko w ten sposób zagwarantujemy bezpieczeństwo socjalne polskim rodzinom.

Kluczowy jest wzrost wynagrodzeń, ale nie mniej ważna jest pewność samego zatrudnienia. Dlatego zdecydowaliśmy się na ustawowe ograniczenie nadużywania umów-zleceń, bo tym de facto jest oskładkowanie zbiegów tego rodzaju umów od wysokości co najmniej minimalnego wynagrodzenia. Umowy-zlecenia nie mogą zastępować etatów.

Zmiany wprowadzamy rozważnie, rozkładamy je w czasie, monitorujemy efekty. Wszystko po to, aby ich wpływ na rynek pracy, na pracowników mógł być wyłącznie pozytywny. Nie sztuką jest przecież wszystkiego zakazać i doprowadzić do sytuacji, gdy zamiast słabej pracy, ale jednak pracy, młodzi Polacy zostaną bez jakiegokolwiek pracy.

Ważne, żebyśmy tworzyli warunki do dobrej zmiany na rynku pracy. Dlatego w przepisach o zamówieniach publicznych dodaliśmy możliwość zawierania klauzul społecznych, np. wymogu zatrudnienia pracowników na umowach o pracę. Przykład musi iść z góry. Jeśli instytucje publiczne zaczną wymagać od startujących w przetargach, by zatrudniali pracowników na umowach o pracę, pracodawcy będą musieli się dostosować albo nie będą mieli szans na zdobycie kontraktu. W Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej tak robimy. Mam nadzieję, że dajemy dobry przykład i dalej będziemy rozszerzać działania związane z zawieraniem klauzul społecznych w umowach przetargowych.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Idziemy za ciosem. Propozycja zmian w Kodeksie pracy, zawarta w druku sejmowym nr 3321, zmierza do ograniczenia nieuzasadnionego wykorzystywania umów o pracę na czas określony. Obecnie są one zawierane niejednokrotnie na długie okresy bez obiektywnego uzasadnienia, pozbawiając pracowników poczucia stabilizacji i bezpieczeństwa. Podstawą zatrudnienia powinny być umowy o pracę na czas nieokreślony. Znajduje to odzwierciedlenie w unijnych dyrektywach, orzeczeniu Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i stanowisku Komisji Europejskiej.

Podstawowa zmiana proponowana w Kodeksie pracy dotyczy zasady zatrudniania pracowników na podstawie umów o pracę na czas określony. Polega ona na wprowadzeniu bardziej skutecznego sposobu limitowania tych umów. Po zmianach okres zatrudnienia na podstawie umowy o pracę na czas określony oraz łączny okres zatrudnienia na podstawie takich umów nie będzie mógł przekraczać 33 miesięcy, a łączna liczba tych umów nie będzie mogła przekraczać trzech. Pragnę podkreślić, że przyjęty w projekcie okres 33 miesięcy jest rozwiązaniem kompromi-

sowym pomiędzy oczekiwaniami związków zawodowych, które postulowały, aby dopuszczalny okres zatrudnienia na podstawie umów czasowych wynosił maksymalnie 18 miesięcy, w niektórych wystąpieniach 24 miesiące, a oczekiwaniami organizacji pracodawców, aby wynosił on maksymalnie 48 miesięcy. Uwzględniając, że dopuszczalny okres zatrudnienia na podstawie umowy o pracę na okres próbny będzie wynosił 3 miesiące, możliwe będzie zatrudnianie pracowników na podstawie terminowych umów o pracę łącznie przez okres 36 miesięcy. W przypadku przekroczenia tego limitu od następnego dnia po upływie 33-miesięcznego okresu zatrudnienia lub od dnia zawarcia czwartej umowy pracownik będzie traktowany jak zatrudniony na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony. W rozumieniu tych przepisów uzgodnienie w trakcie umowy o pracę na czas określony dłuższego okresu wykonywania pracy na podstawie tej umowy uważane będzie za zawarcie – od dnia następującego po jej rozwiązaniu – nowej umowy o pracę na czas określony. To zapobiegnie obchodzeniu limitu trzech umów przez stałe przedłużanie istniejącej umowy. Dopuszczamy jednak możliwość, że w szczególnych przypadkach podwyższenie tych limitów może być obiektywnie uzasadnione, nie zawsze bowiem możliwe jest zatrudnienie pracownika na podstawie bezterminowej umowy o pracę. Proponujemy zatem, aby powyższe limity nie dotyczyły umowy na czas określony zawartej w celu zastępstwa pracownika, wykonywania pracy o charakterze dorywczym lub sezonowym, wykonywania pracy przez okres kadencji oraz gdy pracodawca wskaże obiektywne przyczyny leżące po jego stronie. W takich przypadkach konieczne będzie jednak określenie w umowie o pracę celu lub okoliczności, tj. zamieszczenie informacji obiektywnie uzasadniających zawarcie takiej umowy. Wzmacniamy również uprawnienia Państwowej Inspekcji Pracy. Proponujemy mechanizm informowania Państwowej Inspekcji Pracy o zawieraniu umów o pracę na czas określony z powodu obiektywnych przyczyn leżących po stronie pracodawcy, a także dodatkowe uprawnienia dla inspektorów pracy, co umożliwi przeciwdziałanie nadużyciom przy zawieraniu umów na czas określony.

Drugą istotną zmianą, jaką przewiduje rządowy projekt, jest zrównanie okresu wypowiedzenia w umowach o pracę na czas określony i nieokreślony. Obecnie umowa o pracę na czas określony może co do zasady zostać wypowiedziana tylko wtedy, jeżeli została zawarta na okres dłuższy niż 6 miesięcy, pod warunkiem, że zapis o 2-tygodniowym wypowiedzeniu znalazł się w umowie. Taki okres obowiązuje zarówno przy umowach stosunkowo krótkich, rocznych, jak i długich, 5-letnich czy 10-letnich. Powoduje to nierówne traktowanie pracowników zatrudnionych na umowach na czas określony i nieokreślony. Proponujemy, by okres wypowiedzenia w umowach na czas określony był taki sam jak w przypadku umowy o pracę na czas nieokreślony i wynosił 2 tygodnie w przypadku zatrudnienia u danego pracodawcy

**Minister Pracy i Polityki Społecznej
Władysław Kosiniak-Kamysz**

przez okres krótszy niż 6 miesięcy, jeden miesiąc w przypadku zatrudnienia przez okres co najmniej 6 miesięcy i 3 miesiące w przypadku zatrudnienia przez okres co najmniej 3 lat.

Po zmianach przepisy Kodeksu pracy będą przewidywały trzy rodzaje umów o pracę: umowę o pracę na czas nieokreślony, umowę o pracę na czas określony i umowę o pracę na okres próbny. W praktyce, jeżeli chodzi o wykonywanie wszystkich rodzajów prac, możliwe jest zatrudnienie pracownika na podstawie jednej z tych umów. Pozostawienie dotychczasowych regulacji dotyczących umowy o pracę na czas wykonywania określonej pracy mogłoby budzić uzasadnione wątpliwości, jeżeli chodzi o zgodność z prawem unijnym. W szczególności chodzi o brak ograniczenia wielokrotnego zawierania tych umów, ponieważ unijna dyrektywa obejmuje wszystkie umowy terminowe. Utrzymywanie umowy na czas wykonywania określonej pracy jako odrębnego rodzaju umowy nie wydaje się konieczne. Taka umowa rozwiązuje się z dniem wykonania pracy, dla której była zawarta. Wcześniej nie może zostać wypowiedziana i w praktyce jest bardzo rzadko stosowana. Dodatkowo są wątpliwości, w przypadku jakich prac dopuszczalne jest zawieranie umowy o pracę na czas wykonywania określonej pracy. Zasadne jest zatem zrezygnowanie z tego rodzaju umowy. Nadal natomiast możliwe będzie zawieranie umów o pracę na czas określony w celu zastępstwa. Pracodawca wciąż będzie mógł w tym celu zatrudnić innego pracownika na podstawie umowy o pracę na czas określony obejmujący czas tej nieobecności.

Kolejna zmiana, którą przewiduje rządowy projekt, dotyczy dookreślenia specyfiki umowy o pracę na okres próbny. Proponuje się wyraźne określenie w przepisach Kodeksu pracy celu zatrudnienia pracownika na podstawie umowy o pracę na okres próbny, ponieważ w obecnych przepisach prawnych o celu tego rodzaju umowy można wnioskować wyłącznie z nazwy.

Umowa o pracę na okres próbny będzie mogła być zawarta w celu sprawdzenia kwalifikacji pracownika i możliwości jego zatrudnienia do wykonywania pracy określonego rodzaju. Co do zasady pracodawca będzie mógł zatrudnić pracownika na okres próbny tylko raz, jednakże możliwe będzie ponowne zawarcie takiej umowy z tym samym pracownikiem, jeżeli pracownik miałby być zatrudniony do wykonywania innego rodzaju pracy oraz po upływie co najmniej trzech lat od dnia rozwiązania lub wygaśnięcia poprzedniej umowy o pracę, jeżeli pracownik miałby być zatrudniony do wykonywania tego samego rodzaju pracy. W tym drugim przypadku możliwe byłoby tylko jednokrotne ponowne zawarcie takiej umowy.

Ostatnią istotną zmianą zaproponowaną w projektowanej ustawie jest umożliwienie pracodawcy jednostronnego zwolnienia pracownika z obowiązku

świadczenia pracy do upływu okresu wypowiedzenia. Będzie to możliwe niezależnie od rodzaju umowy o pracę, a więc w okresie wypowiedzenia umowy o pracę na czas nieokreślony, umowy na czas określony oraz umowy na okres próbny. Projekt gwarantuje pracownikowi zachowanie w okresie tego zwolnienia prawa do wynagrodzenia. Pragnę zaznaczyć, że instytucja zwolnienia pracownika z obowiązku świadczenia pracy w okresie wypowiedzenia funkcjonuje już w systemie prawa pracy, między innymi w ustawie o służbie cywilnej.

Wszystkie pozostałe zmiany przepisów Kodeksu pracy są konsekwencją przedstawionych głównych zmian oraz mają charakter porządkowy. Taki charakter mają również zmiany w innych ustawach objętych niniejszym projektem.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Proszę o przekazanie projektu ustawy zawartego w druku nr 3321 do dalszych prac w komisjach sejmowych. Mam nadzieję, że może to być projekt, jeden z nielicznych, tak jak mówiła przede mną pani minister Wóycicka, który może połączyć różne wrażliwości polityczne dla dobrej zmiany dla polskich pracowników. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Tomasz Szymański z klubu Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tomasz Szymański:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska dotyczące rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw, zawartego w druku nr 3321.

Szanowni Państwo! Przed chwilą pan minister przedstawił nam szczegółowo zakres zmian objętych przedmiotowym projektem ustawy. Dziękuję bardzo za merytoryczne i bardzo precyzyjne omówienie tych niezwykle ważnych, istotnych i przede wszystkim oczekiwanych społecznie zmian. Kilukrotnie miałem zaszczyt przedstawiać stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska dotyczące zmian Kodeksu pracy proponowanych przez różne środowiska polityczne. Projekty te w większości mimo pozytywnego wydźwięku nadawanego im przez ich autorów w rzeczywistości okazywały się populistycznymi,

Posel Tomasz Szymański

nieskonsultowanymi ze środowiskami pracowników i pracodawców knotami prawnymi. Cieszę się, że przedstawiony dziś przez pana ministra Wysokiej Izbie projekt został skonsultowany z wieloma organizacjami pozarządowymi. Cieszę się, że na temat tego niezwykle prospołecznego projektu ustawy wypowiedziały się między innymi: Forum Związków Zawodowych, OPZZ, NSZZ „Solidarność”, Pracodawcy RP, konfederacja Lewiatan, Związek Rzemiosła Polskiego, Business Center Club oraz wiele innych środowisk, które reprezentują zarówno pracowników, jak i pracodawców.

Nie chcąc tracić cennego czasu pana ministra i Wysokiej Izby, pozwolę sobie w miarę możliwości krótko przedstawić najważniejsze, zdaniem naszego klubu, regulacje prawne wprowadzane tym projektem.

Zaproponowany przez rząd projekt zmian Kodeksu pracy ma na celu rozwiązanie kwestii nagminnego i nieuprawnionego wykorzystywania przez część pracodawców terminowych umów o pracę, w szczególności umów o pracę na czas określony, zamiast zatrudniania pracowników na podstawie umów o pracę na czas nieokreślony oraz nierównego traktowania pracowników zatrudnionych na podstawie umów o pracę na czas określony w zakresie okresów wypowiedzenia umów o pracę.

Jak już pan minister wspominał, projekt przewiduje zmiany, które polegają na: ograniczeniu rodzajów umów o pracę do trzech, to jest umowy o pracę na okres próbny, na czas określony, na czas nieokreślony, w miejsce obecnych czterech; dookreśleniu specyfiki umowy o pracę na okres próbny, wskazaniu maksymalnego dopuszczalnego czasu jej trwania oraz dopuszczalnej liczby jej zawarcia; zmianie zasad zatrudniania pracowników na podstawie umów o pracę na czas określony przez wprowadzenie bardziej skutecznego sposobu limitowania tych umów; uzależnieniu długości okresu wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas określony od okresu zatrudnienia u danego pracodawcy, analogicznie jak w przypadku umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony; umożliwieniu wypowiedzania umów o pracę zawartych na czas określony z mocy przepisów Kodeksu pracy; umożliwieniu pracodawcy jednostronnego zwolnienia pracownika z obowiązku świadczenia pracy w okresie wypowiedzenia z zachowaniem prawa do wynagrodzenia.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Kilkanaście lat temu niektórzy pracodawcy zaczęli odchodzić od standardu prawa pracy, którym bez wątpienia jest zatrudnianie pracowników na podstawie umowy o pracę zawieranej na czas nieokreślony, na rzecz zawierania krótkotrwałych umów terminowych. Reguła, którą powinno stanowić zawieranie umów o pracę na czas nieokreślony, daje pracownikom poczucie stabilizacji i bezpieczeństwa, pomaga ludziom młodym w podejmowaniu decyzji dotyczących usamodzielniania się, zakładania rodziny czy

też zakupu mieszkania. Niestety z różnych względów od kilkunastu lat jest traktowana przez niektórych pracodawców jako zło konieczne. Zło konieczne, które można ominąć, stosując notoryczne zawieranie z pracownikami umów na czas określony.

Dotychczas podejmowane próby kompleksowej modernizacji prawa pracy w Polsce nie przynosiły niestety zakładanych efektów. Nie pozwalały na stworzenie wśród części pracodawców swoistego nawyku zawierania z pracownikami umów o pracę na czas nieokreślony, tym samym traktowania umów terminowych zgodnie z wykładnią Sądu Najwyższego, który w uzasadnieniu wyroku z dnia 25 października 2007 r. stwierdził, że typem podstawowym, standardem prawa pracy jest umowa na czas nieokreślony, jest to standard zdecydowanie preferowany i umacniany. Z kolei we wcześniejszym uzasadnieniu uchwały z dnia 16 kwietnia 1998 r. zajął stanowisko, że standardem prawa pracy jest zatrudnianie na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony.

Procedowany dziś rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy jest kwintesencją dialogu różnych środowisk: Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, przedstawicieli pracowników oraz pracodawców. Jest zielonym światłem do zmian, początkiem wielkiej reformy prawa pracy w Polsce.

W obecnym stanie prawnym funkcjonują cztery rodzaje umów o pracę: na czas nieokreślony, na czas określony, na czas wykonywania określonej pracy oraz na okres próbny. Klub, który reprezentuję, podziela zdanie rządu, że utrzymywanie umowy na czas wykonywania określonej pracy, tak jak wskazał pan minister, jako odrębnego rodzaju umowy wydaje się nieuzasadnione.

Proponowana nowelizacja zakłada pozostawienie trzech rodzajów umów o pracę: na czas nieokreślony, na czas określony oraz na okres próbny. Jesteśmy przekonani, że te trzy podstawowe rodzaje umów są wystarczające i szczegółowo oddają formy czy sposoby wykonywanych prac.

Obowiązujące przepisy nieprecyzyjnie regulują kwestię umów o pracę zawieranych na okres próbny. Mówią jedynie o tym, że umowy te mogą poprzedzać każdą z pozostałych umów o pracę oraz że okres próbny nie może przekraczać trzech miesięcy. Proponowane zmiany przewidują określenie celu zatrudnienia pracownika na podstawie umowy o pracę na okres próbny. Umowa taka będzie mogła zostać zawarta w celu sprawdzenia kwalifikacji pracownika i możliwości jego zatrudnienia do wykonywania określonego rodzaju pracy. Co do zasady pracodawca będzie mógł zatrudnić pracownika na okres próbny tylko raz.

Zdaniem Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska dookreślenie specyfiki umowy o pracę na okres próbny, wskazanie maksymalnego dopuszczalnego czasu jej trwania oraz dopuszczalnej liczby jej zawierania pozwoli jasno stwierdzić przesłanki oraz zapobiegnie nadużywaniu tej formy zatrudniania.

Posel Tomasz Szymański

Dotychczasowe regulacje prawne mające za zadanie ograniczyć zatrudnianie pracowników na podstawie umów o pracę na czas określony okazały się niestety mało skuteczne. Powszechną praktyką stosowaną w celu ominięcia limitu zawierania umów o pracę na czas określony stało się zawieranie długotrwałych, kilkuletnich, a nawet kilkunastoletnich umów terminowych.

W opinii Sądu Najwyższego, zawartej w wyroku z dnia 7 września 2005 r. oraz 25 lutego 2009 r., zawarcie długoterminowej umowy o pracę na czas określony po to, aby można ją było w dowolnym momencie swobodnie rozwiązać, pozostaje w sprzeczności ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa do zatrudniania terminowego i zasadami współzycia społecznego.

Zgodnie z proponowanymi przez prezesa Rady Ministrów zmianami okres zatrudnienia na podstawie umowy o pracę na czas określony oraz łączny okres zatrudnienia na podstawie umów o pracę na czas określony zawieranych między tymi samymi stronami stosunku pracy nie będzie mógł przekroczyć 33 miesięcy, a łączna liczba tych umów nie będzie przekraczała trzech.

Warto podkreślić, że przyjęty w projekcie okres 33 miesięcy jest rozwiązaniem kompromisowym między oczekiwaniami reprezentowanych w Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych związków zawodowych, które postulowały – tak jak wskazał minister – aby dopuszczalny okres zatrudnienia na podstawie takiej umowy bądź takich umów wynosił 18 miesięcy, a oczekiwaniami organizacji pracodawców, którzy wnosili, aby okres ten wynosił 48 miesięcy. Tym samym, uwzględniając, że dopuszczalny okres zatrudnienia na podstawie umowy o pracę na okres próbny będzie wynosił trzy miesiące, możliwe będzie zatrudnianie pracowników na podstawie terminowych umów o pracę co do zasady łącznie przez okres 36 miesięcy.

Należy zaznaczyć, że projekt przewiduje określenie skutków przekroczenia okresu 33 miesięcy oraz przekroczenia dopuszczalnej liczby umów. Jak wspomniał pan minister, limity te nie będą dotyczyły umowy zawartej w celu zastępstwa za pracownika, w celu wykonywania pracy o charakterze dorywczym lub sezonowym, w celu wykonywania pracy przez okres kadencji oraz gdy pracodawca wskaże obiektywne przyczyny leżące po jego stronie.

Jak zaznaczył pan minister, obecnie obowiązujące przepisy określają przypadki, w których dopuszczalne jest wypowiedzenie umowy o pracę zawartej na czas określony. Umowa taka może być rozwiązana za dwutygodniowym okresem wypowiedzenia, jeżeli została zawarta na czas dłuższy niż sześć miesięcy i strony w umowie przewidziały taką dopuszczalność. Ponadto umowa ta może zostać rozwiązana przez każdą ze stron za dwutygodniowym wypowiedzeniem w razie ogłoszenia upadłości lub likwidacji pra-

codawcy, a także w razie wypowiedzania pracownikom stosunków pracy w ramach grupowego i indywidualnego zwolnienia. Jeżeli zaś umowa o pracę na czas określony została zawarta w celu zastąpienia pracownika nieobecnego w pracy, to może zostać wypowiedziana przez każdą ze stron, a okres wypowiedzenia wynosi trzy dni robocze. Proponowana zmiana zakłada, że zarówno umowa o pracę na czas określony, jak i umowa o pracę na czas nieokreślony będą mogły być wypowiedziane i przez pracodawcę, i przez pracownika z zachowaniem ustawowo określonego okresu wypowiedzenia, którego długość w obu przypadkach będzie taka sama i będzie zależała od okresu zatrudnienia u danego pracodawcy.

Proponuje się przyjmując okresy wypowiedzenia obowiązujące obecnie w przypadku wypowiedzenia umów o pracę zawartych na czas określony: dwa tygodnie w przypadku zatrudnienia u danego pracodawcy w okresie nieprzekraczającym sześciu miesięcy, jeden miesiąc w przypadku zatrudnienia u danego pracodawcy przez okres co najmniej sześciu miesięcy oraz trzy miesiące w przypadku zatrudnienia u danego pracodawcy przez okres co najmniej trzech lat. Powyższe okresy wypowiedzenia będą obowiązywały także w przypadku wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas określony w celu zastępstwa za pracownika w czasie jego usprawiedliwionej nieobecności.

Kodeks pracy nie przewiduje obecnie możliwości zwolnienia pracownika z obowiązku świadczenia pracy w okresie wypowiedzenia. Proponowana zmiana daje zaś pracodawcy możliwość zwolnienia pracownika z obowiązku świadczenia pracy w okresie wypowiedzenia umowy o pracę niezależnie od jej rodzaju, przy zachowaniu prawa pracownika do wynagrodzenia.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Podczas konsultacji społecznych pojawiło się wiele sugestii wskazujących na pozostawienie czterech rodzajów umów o pracę, wydłużenie czasu trwania umów zawieranych na okres próbny z trzech do sześciu miesięcy (*Dzwonek*) oraz na czas określony z 33 do 18 miesięcy...

Jeżeli pani marszałek pozwoli, dokończę, bo już zmierzam do końca.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Szymański:

...była to sugestia pracowników, lub 48 miesięcy – tę sugestię przedstawili pracodawcy. Sygnalizowano ryzyko zastępowania dotychczasowych umów o pracę zawieranych na czas określony umowami cywilnoprawnymi. Sugerowano doprecyzowanie pewnych określeń czy całych zapisów. Niektóre propozycje

Posel Tomasz Szymański

zostały uwzględnione, niektóre zaś nie odnosiły się do projektowanych zmian, inne burzyły zaś wypracowany kompromis lub były nie do przyjęcia z przyczyn formalnoprawnych.

Zdaniem Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska RP rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw, w kształcie przedstawionym Wysokiej Izbie, w kształcie dziś procedowanym, jest wyważonym elementem kompromisowej, prospołecznej i oczekiwanej zmiany prawa pracy w Polsce.

Mając na uwadze powyższe, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował za przyjęciem projektu i za skierowaniem go do pracy w odpowiednich komisjach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Janusz Śniadek z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Janusz Śniadek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pan minister był łaskaw dzisiaj wygłosić krótki aneks do niedawnego króciutkiego exposé pani premier. Szkoda, że do pustej sali. Ja w związku z tym też pozwolę sobie na troszkę historii.

Problem, którego dotyczy projekt ustawy, nie jest jakoś specjalnie dawny. Tak naprawdę dzisiaj mamy do czynienia z taką sytuacją, że przeszło 27% pracowników pracuje na czas określony. To średnio dwa razy więcej niż średnia unijna, 14%, a w Niemczech np. jest to 9%, i to jest poziom mniej więcej, który jeszcze na początku tego wieku, 10–12 lat temu, występował w Polsce. Lawinowy wzrost tej formy zatrudnienia jest ewidentnie rezultatem intencji ucieczki, przynajmniej w części, spod ochrony Kodeksu pracy i preferowania tego krótszego okresu wypowiedzenia. To jest ewidentne.

Co roku odbywają się w Polsce spotkania profesorów katedr prawa pracy z całej Polski, na których dyskutowane są te problemy. Jeszcze w latach 2009–2010 panowie profesorowie epatowali salę, cytując umowy zawierane na lat kilkanaście. Pamiętam, w 2010 r. jeden z panów profesorów przytoczył umowę zawartą na 20 lat, ale ja go wtedy absolutnie przebiłem, bo położyłem na stole inną zawartą umowę – znaliśmy osobę, która ją pokazała – 20-letni człowiek, umowa na czas określony, do emerytury. Kilkusobowy zakład we Wrocławiu miał właśnie taką formę umowy ze wszystkimi pracownikami, a więc patologia wprost niesłychana.

Nie mam cienia wątpliwości, że ta ustawa pojawia się dzisiaj w naszym parlamencie wyłącznie dlatego, że została wymuszona na Polsce przez instytucje unijne. Dyrektywa z 1999 r., porozumienie zwane porozumieniem ramowym, nakłada obowiązek uregulowania kwestii umów, m.in. kwestii umów na czas określony. O niezrealizowaniu tej dyrektywy orzekł również Europejski Trybunał Sprawiedliwości 13 marca 2014 r. Uznał on, że art. 33 Kodeksu pracy jest niezgodny z tą dyrektywą z 1999 r., chodzi tutaj właśnie o okres wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas określony, mającej trwać dłużej niż 6 miesięcy i nierówność tych form zatrudnienia: na czas określony i stałego stosunku pracy. Dzisiaj z przyjemnością wielokrotnie słyszałem i z ust pana ministra, i pana posła, że ten stały stosunek powinien być, zgodnie z polskim Kodeksem pracy, podstawową formą zatrudnienia. Zastanawiałem się, co się stało, że Platforma zaczęła mówić ludzkim głosem. Absolutnie to powinna być podstawowa forma zatrudnienia, natomiast w Polsce mamy do czynienia, już pomijam kwestię umów śmieciowych, patologii kompletnej, z tym, że 27% umów o pracę to są umowy na czas określony. A więc tutaj wyjątek staje się niemal regułą i ten odsetek ciągle rośnie.

W związku z tym Komisja Krajowa „Solidarności” zdecydowała się złożyć skargę do Komisji Europejskiej, wskutek czego Komisja Europejska wszczęła postępowanie wyjaśniające wobec Polski. W tej skardze „Solidarność”, powołując się na porozumienie ramowe, przywoływała obowiązek wprowadzenia w sposób uwzględniający potrzeby grupy pracowników jednego z następujących środków lub większej ich liczby. Chodzi o to, żeby wyliczyć obiektywne powody uzasadniające odnowienie takich umów lub stosunków pracy, określić maksymalną łączną długość kolejnych umów, ograniczyć liczbę odnowień takich umów. Dalej, powtarza się tam właśnie to, o czym już mówiłem przed chwilą, że to stały stosunek pracy powinien być podstawową formą, i zarzuca się, że nie dokonano implementacji norm europejskiego prawa pracy. Wyrażono też opinię, że tym okresem maksymalnym powinien być okres 18 miesięcy.

Ja przypominę, pan minister tego pewnie nie pamięta, jeszcze w latach 2008–2009, kiedy negocjowaliśmy w Komisji Trójstronnej tzw. pakt antykrzysowy, jednym z elementów było rozwiązanie dotyczące nie 18 miesięcy, ale dużo bardziej ułomne, niemniej, ponieważ to były negocjacje i tam było coś za coś, było uzgodnienie, że po upływie okresu działania tej ustawy antykrzysowej wrócimy do tej kwestii i padała wtedy liczba właśnie 18 miesięcy. Takie było uzgodnienie z pracodawcami, nie pierwsze, o którym zapomniano. Dzisiaj pada liczba 44 miesięcy i mówi się, że to kompromis, że spotykamy się pośrodku. Wtedy to był zupełnie inny kompromis, zupełnie inne uzgodnienie.

Zarzut, jakie Komisja Europejska postawiła Polsce, dotyczyły trzech obszarów: krótszego okresu wypowiedzenia umów zawieranych na czas określony,

Posel Janusz Śniadek

obowiązujących przez długi przedział czasu w stosunku do długości umów zawieranych na czas nieokreślony, dalej, okres, który musi upłynąć pomiędzy dwiema umowami na czas określony, aby nie były one uważane za następujące po sobie, jest zbyt krótki,

Aktualnie obowiązuje okres 20-dniowy. Wreszcie postawiono zarzut dotyczący formuły zadań rozliczanych cyklicznie. Otóż komisja stawia zarzut, że takie sformułowanie umożliwia zatrudnianie na podstawie kolejnych umów na czas określony, nawet w przypadku gdy nie istnieją ku temu obiektywne podstawy. Bez dalszego sprecyzowania dodatkowych zabezpieczeń mechanizm ten daje zbyt wiele możliwości zawierania nadmiernej liczby umów, nie zapewnia skutecznej ochrony przed zawieraniem nadmiernej liczby umów. Niestety muszę stwierdzić, że w proponowanym rozwiązaniu również zostawiono furtkę. W § 4 zawarta jest specyfikacja tego, kiedy można nie stosować § 1 wprowadzającego ograniczenia dotyczące umów o pracę zawartych na czas określony. Wyliczona jest pewna liczba przypadków – w tym przypadek czwarty, „gdy pracodawca wskaże obiektywne przyczyny leżące po jego stronie” – dotyczących umów, „jeżeli ich zawarcie w danym przypadku służy zaspokojeniu rzeczywistego zapotrzebowania o charakterze okresowym i jest niezbędne w tym zakresie w świetle wszystkich okoliczności zawarcia umowy”. A więc znowu mamy do czynienia z wypadkiem, który tak naprawdę jest bramą czy też furtką do stosowania pełnej dowolności. O tym, jak polski rząd rozumie postępowanie w drodze wyjątku, najlepiej świadczy rozwiązanie dotyczące okresu rozliczeniowego czasu pracy. Dyrektywa unijna rzeczywiście dopuszcza stosowanie tego tylko w drodze wyjątku, powyżej pół roku. W Polsce ten wyjątek stał się regułą, zasadą. W związku z tym, przez analogię, przyznam, że z najwyższym zaniepokojeniem czytam ten punkt, w którym mówi się o tym, że dopuszcza się w uzasadnionych przypadkach zaistnienia obiektywnych przyczyn niestosowanie tej reguły. Swoją nieufność uzasadnię dodatkowo tym, że nie mogę uwierzyć w intencję rządu ochrony stosunku pracy, obojętnie już, czy stałego, czy na czas określony, w sytuacji gdy w sejmowej zamrażarce leży projekt ustawy, który dałby szansę ograniczenia w Polsce zatrudniania na czarno. Dzisiaj w Polsce praca na czarno jest legalna. Pan minister doskonale wie, o czym mówię – o tej od lat powtarzanej intencji czy wręcz żądaniu Państwowej Inspekcji Pracy ograniczenia procederu tzw. syndromu pierwszej dniówki. Chodzi o sytuację, w której pracownik może dostać umowę o pracę do końca pierwszego dnia pracy. Swoją drogą w tej ustawie dopuszcza się to (*Dzwonek*) dopiero w drugim dniu pracy. A więc w sytuacji, w której może się to stać do końca pierwszego dnia pracy, mamy do czynienia z syndromem pierwszej dniówki. Pracownicy tygodniami, miesiącami, a może i latami są ciągle pierwszy dzień w pracy i w ten sposób praca na czarno jest w Polsce legalna. Dlatego uwierzę

w dobre intencje rządu dopiero wówczas, gdy zrealizujemy tamto rozwiązanie i ograniczymy również pracę na czarno.

W sprawie tego projektu ustawy, mimo że traktujemy go jako namiastkę tego, co powinno zostać zrobione, klub Prawa i Sprawiedliwości będzie głosował za jego przyjęciem. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan marszałek Józef Zych z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie marszałku.

Posel Józef Zych:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego, po zapoznaniu się z rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw, uważa, że projekt ten zasługuje na uwagę, w wielu przypadkach precyzuje przepisy, głównie związane z problemami dotyczącymi zawierania i rozwiązywania umów o pracę. Jeżeli jednak wolno, pozwolę sobie rozpocząć od odniesienia się do pańskiego wystąpienia na temat Państwowej Inspekcji Pracy i możliwości kontrolowania. Otóż w czasie jednej z debat powiedziałem w imieniu klubu PSL, że tak długo Państwowa Inspekcja Pracy nie będzie mogła walczyć skutecznie, jak długo nie wprowadzimy zasady, że pracownika dopuszcza się do pracy po zawarciu umowy o pracę, a tu mieliśmy dyskusję na temat tego, że po siedmiu dniach, po dwóch dniach itd. Bardzo często wychodzimy z bardzo teoretycznych założeń dotyczących dobrej woli itd., a praktyka jest trochę inna.

Jest kilka kwestii, do których chciałem się odnieść. Po pierwsze, był tu poruszony m.in. problem rezygnacji z umowy na czas wykonywania określonej pracy, i to jest założenie słuszne. Pamiętam teoretyczne wywody, dyskusje naukowe na temat różnicy pomiędzy umową na czas określony i umową na czas wykonywania określonej pracy. I ta, i ta umowa jest umową na czas określony, z tym że istotą tamtej umowy było to, że z góry było wiadomo, o jaką pracę chodzi, jedynie często nie było wiadomo, nieokreślone było to, w jakim terminie będzie ona wykonana. Drugi problem poruszony został również przez kolegę z Platformy Obywatelskiej, który wspominał o tym, że w czasie konsultacji mówiono także o możliwości przywrócenia umów cywilnoprawnych. Otóż czy tego chcemy, czy nie, gdyby dziś to zbadać, to wiemy doskonale, ile jest takich przypadków, kiedy pod umową zlecenia kryje się typowa umowa o pracę, podporządkowanie, czas pracy, wykonywanie określonych obowiązków, i chodzi tu również o umowy o dzieło. Przecież Państwowa Inspekcja Pracy w informacji składowanej Sejmowi wykazywała, ile jest pod tym względem nieprawidłowości.

Posel Józef Zych

Oczywiście to nie jest akurat miejsce, żeby to uregulować w Kodeksie pracy, ale trzeba na to zwrócić uwagę i trzeba by było również doprowadzić właśnie do jednolitej postawy i kontroli w stosunku do tych pracodawców, którzy się na to decydują.

Pan minister był uprzejmy powiedzieć, że w przypadku przewidywanym przez ten projekt, a mianowicie zwolnienia od obowiązku świadczenia pracy do końca okresu wypowiedzenia, stosuje to jeden z resortów. Otóż, panie ministrze, to jest prawie nagminna praktyka, to jest nagminna praktyka w stosunku do osób na stanowisku kierowniczym: został odwołany, wypowiedziano mu, jest niezbędny w zakładzie pracy, wobec tego najlepiej, żeby on się w zakładzie pracy nie pokazywał. A więc jest to przy okazji problem tak samo ważny jak problem stosunku kontraktu do umowy o pracę.

Jeżeli popatrzymy na praktykę dnia dzisiejszego, chociażby w szpitalach, to mamy lekarzy na umowie o pracę i na kontraktach. To samo dzieje się, jeżeli chodzi o spółki z udziałem Skarbu Państwa czy wyłącznie Skarbu Państwa i przedsiębiorstwa, w których kadra kierownicza jest na kontraktach, a pozostali są na umowach o pracę. Oczywiście wiemy, skąd to się wzięło, ale trzeba się zastanowić, czy to jest zgodne z przepisami, czy tak powinno być. Oczywiście kontrakt umożliwia zupełnie inne zasady odchodzenia, uprawnień itd., ale jest to jeden z problemów naszego szeroko pojętego prawa pracy, aby do niego można było odpowiednio podchodzić.

Oczywiście Sąd Najwyższy wielokrotnie rozpatrywał problemy umów o pracę na czas określony. Z reguły była stosowana zasada, że były dwie umowy, a trzecia przekształcała się w umowę na czas nieokreślony. Tu jest to wyjście o wiele dalej, ale generalnie rzecz biorąc, jest to porządkowanie i doprecyzowanie w wielu przypadkach, natomiast cała wiara w tym, czy to będzie po 33 miesiącach, czy po 24 miesiącach, czy po 48 miesiącach. Będą takie przypadki, że te umowy przekształcą się tylko na skutek tego, że prawo tak stanowi, a zakłady pracy nie stosują się.

Proszę państwa, to jest troszeczkę naiwna wiara, bo taki pracodawca, który zatrudnia raz, drugi, trzeci, wie, co go czeka, doskonale wie, co ma zrobić, jeżeli będzie zbliżał się ten termin 33-miesięczny. Ale trzeba prawnie uregulować zagadnienie, i to jest słuszne. Problem sprowadza się teraz tylko do jednej rzeczy: Jak to kontrolować i jak doprowadzić do tego, żeby te przepisy rzeczywiście były stosowane?

Natomiast w okresie obowiązywania obecnego Kodeksu pracy nigdy nie było żadnej wątpliwości, że podstawową umową, która gwarantuje przede wszystkim bezpieczeństwo pracownikowi i jego rodzinie, jest umowa o pracę. A więc wszystkie wywody w wyrokach bardzo pięknie brzmią, że proszę bardzo, to jest tak i demokratycznie, i w interesie pracownika, itd. To jest zwykła zasada i nam nie trzeba tego przy-

pominać aż przez Unię Europejską, przez Sąd Najwyższy, bo każdy człowiek, który żyje, pracuje, wie, z czego się utrzymuje i na czym powinno polegać bezpieczeństwo.

I dobrze, że jest ta równowaga, bo uczestniczyliśmy w wielu posiedzeniach komisji, wtedy kiedy były próby różnego rodzaju ingerowania w czas pracy, godziny nadliczbowe itd. Pracodawcy nie zawsze podchodzą do tego obiektywnie i biorą pod uwagę interes pracownika. Zapominają również o tym, że stroną słabszą ekonomicznie jest zawsze pracownik.

A zatem odnosimy się pozytywnie do tego projektu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie marszałku.

Głos teraz zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Mam przyjemność w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawić stanowisko wobec rządowego projektu zmian w Kodeksie pracy, druk nr 3321.

Zmiany te idą w słusznym kierunku, bowiem zmierzają do ograniczenia nieuzasadnionego wykorzystywania umów o pracę na czas określony. Ale ubolewam nad tym, że pan minister, prezentując projekt tej ustawy, poszedł o kilka mostów za daleko, bowiem zaprezentował problemy, które w Polsce występują w sposób nagminny w stosunkach pracy i w regulacjach dotyczących wzajemnych zobowiązań między pracodawcą a pracownikami. Gdyby pan minister nie mówił o tych kwestiach, to ja też bym się pewnie do nich nie odnosił, ale powiem, że pan minister mówił półprawdy.

Faktem jest, że w Polsce na przestrzeni ostatnich lat rośnie minimalne wynagrodzenie za pracę. Dziś jest to 1750 zł na miesiąc. Ale faktem jest także to, że to minimalne wynagrodzenie za pracę, mimo iż rośnie o kilkadziesiąt złotych rocznie, od lat nie przekracza albo niewiele przekracza w każdym roku 40% średniego wynagrodzenia krajowego za pracę – średniego wynagrodzenia krajowego. A więc tak generalnie ono postępuje równolegle ze wzrostem płacy średniej w kraju.

Także uczciwe byłoby, panie ministrze, gdyby pan zechciał powiedzieć, że w zamrażarce komisyjnej leżą dwa projekty ustaw, które regulują tę kwestię w kierunku, o którym pan tutaj mówił – mam nadzieję, że nie na potrzeby wyborcze, propagandy wyborczej – które mówią, że należy zmierzać ku temu, żeby udział minimalnego wynagrodzenia w stosunku do średniej krajowej zbliżał się do pułapu 50%. To są standardy europejskie.

Posel Ryszard Zbrzyzny

A więc uczciwie byłoby powiedzieć, że w Sejmie po pierwszym czytaniu są dwa projekty ustaw, które właśnie idą w tym kierunku, jeśli chodzi o minimalne wynagrodzenie za pracę. Jest projekt Sojuszu Lewicy Demokratycznej, który mówi o rozłożeniu na trzy lata wzrostu minimalnego wynagrodzenia do poziomu 50% średniej krajowej, a także projekt obywatelski, podpisany przez setki tysięcy obywateli Rzeczypospolitej, który także jest w pierwszym czytaniu, i ugrzązł w komisji polityki społecznej. Trwa to już chyba ze dwa lata, może dłużej. I to jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Mówił pan o największym w Unii Europejskiej spadku bezrobocia, bo u nas ma co spadać.

(Głos z sali: W Niemczech spada...)

Jeżeli mamy wysoki poziom bezrobocia, to u nas ma z czego spadać. Jeżeli gdzieś jest mniejszy, to proporcjonalnie oczywiście postęp spadku tego bezrobocia musi być mniejszy.

Kwestia umów śmieciowych. Nie wystarczy, że w ustawie o zamówieniach publicznych zapisaliśmy możliwość warunkowania w przetargach na usługi czy na prace, czy wpisywania warunku zatrudnienia na stałe umowy o pracę. Praktyka jest zupełnie odmienna, nawet ta stosowana przez instytucje państwowe czy publiczne, bo znamy przypadki, że przetargi, chociażby te organizowane przez szpitale, wygrywają firmy, które tak nie zatrudniają.

A więc, panie ministrze, pan poszedł o trzy mosty za daleko. Gdyby pan się odniósł tylko i wyłącznie do tego projektu ustawy, to myślę, że nasza debata wyglądałaby zupełnie inaczej. Przynajmniej z mojej strony, bo generalnie rzecz biorąc, jest to dobry projekt. I odnosząc się tylko do tego projektu, powiem, że on idzie w kierunku przez nas oczekiwanym, ale przypomnę panu ministrowi, że uczciwie byłoby, gdyby pan minister wspomniał choćby słowem, że taki projekt ustawy, autorstwa Sojuszu Lewicy Demokratycznej, jest przecież w Wysokiej Izbie, także po pierwszym czytaniu, w komisji polityki społecznej. A więc zamrażarka pana marszałka Sejmu została przeniesiona do zamrażarki przewodniczącego komisji polityki społecznej. Myślę, że gdyby było prawdą to, co pan minister mówił, że trzeba tę kwestię dla nas, można powiedzieć, wstydliwą, uregulować, to przecież mieliśmy szansę uregulowania jej choćby przy pomocy naszego projektu sprzed kilkunastu, a może dwudziestu kilku miesięcy, bo już nie jestem w stanie spamiętać, kiedy odbyło się pierwsze czytanie. Sam prezentowałem ten projekt ustawy, więc myślę, że nie rozmiar się z prawdą. W uczciwość zamiarów, które są prezentowane akurat teraz, można powiedzieć, w najbardziej gorącym okresie kampanii wyborczej, tak pierwszej, jak i kolejnej, bo przecież za kilka miesięcy są wybory parlamentarne, oczywiście coraz mniej wierzę. Panie ministrze, do

sprawy trzeba podchodzić w sposób rzeczowy, a nie propagandowy.

Regulacje, które proponuje rząd, są regulacjami, jak powiedziałem, idącymi w dobrym kierunku. Oczywiście mamy poważne wątpliwości, czy ten łączny okres zatrudnienia na umowy czasowe – a więc na okres próbny i trzy umowy na czas określony, łącznie to będą trzy lata, 36 miesięcy – jest dobrym rozwiązaniem. Aczkolwiek możemy tutaj znaleźć argumenty za i przeciw, ale przypomnę, że w naszym projekcie proponowaliśmy 24 miesiące, a więc o rok mniej.

Jeżeli w argumentacji dotyczącej tych 33 miesięcy mówi się, że wybraliśmy kompromis, to ja nie wiem, czy to był kompromis rzeczywisty, czy arytmetyczny, czy zgniły. Bo rzeczywiście związki zawodowe, a więc czynniki społeczne, proponowały 18 miesięcy, a pracodawcy – 48. Razem jest to 66, a dzielone przez 2 – 33. Ładnie to wyszło. Znakomicie, pogodziliście wszystkich, tylko pytanie, czy to ma być argumentem na obronę tej wielkości. Ale żeby się nie czepiać, niech taka wielkość sobie pozostanie.

Zadaję kolejne pytanie: Dlaczego w ostatnim artykule tego projektu ustawy wprowadza się 6-miesięczne *vacatio legis*? Jakie przesłanki tutaj zaistniały, żeby wprowadzić tak długie *vacatio legis*? Problem jest problemem nabrzmiałym, gorącym, który trzeba uregulować jak najszybciej. Czy nie można, czy nie należałoby – przecież to nie jest bardzo skomplikowana materia – wprowadzić tego 14-dniowego *vacatio legis*? Przecież nie takie ustawy i nie o takiej wadze wprowadzaliśmy w Wysokiej Izbie z 14-dniowym *vacatio legis*, choćby ustawę o opodatkowaniu niektórych kopalni. Pracodawca miał 14 dni na to, żeby wejść w rygory dotyczące obciążania go podatkiem wynoszącym 7 mln zł dziennie. Tutaj nie ma takiego przypadku, to przecież nic nie kosztuje, to znaczy, kosztuje, tylko jeśli chodzi o kwestie techniczne, organizacyjne.

Przypomnę, że Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych w okresie, kiedy jeszcze Komisja Trójstronna funkcjonowała w tym swoim, można powiedzieć, nie do końca doskonałym kształcie, takie propozycje składało. Podobnie inne centrale związków zawodowych. Oczywiście były to głosy, których nikt poważnie nie traktował i nikt poważnie się do nich nie odnosił. A więc należy eliminować patologię, bowiem patologią jest regulacja mówiąca o dwóch umowach na czas określony – a trzecia to tak właściwie już z mocy prawa jest na czas nieokreślony – z tym że między pierwszą a drugą ma być miesięczna przerwa. Powiem, że każdy, kto choć troszeczkę ma do czynienia z prawem i funkcjonował w gospodarce, wie, że nie ma żadnego problemu, żeby ten przepis ominąć. I właściwie były tu podawane przykłady, że nadal tak się zatrudnia pracowników: na czas określony, praktycznie rzecz biorąc, w nieskończoność. Akurat te dwie bariery, które tutaj są postawione, już abstrahując od wymiaru tych miesięcy, są barierami, które mogą być skuteczne, a przynajmniej w sposób

Posel Ryszard Zbrzyzny

znakomity utrudnić tego typu zachowania pracodawcom.

I na koniec powiem tak, panie ministrze: w lasce marszałkowskiej jest także projekt ustawy dającej prawo kontroli przez Państwową Inspekcję Pracy bez wcześniejszego 7-dniowego uprzedzenia, że taka kontrola będzie miała miejsce, bo to jest fikcja. Bo wtedy wszyscy ci, którzy pracują na czarno albo w sposób niezgodny z prawem, nie pojawiają się tego dnia w pracy, a większość tych, którzy się pojawiają, a pracują na czarno, pracuje, jak się okazuje, pierwszy dzień, oni dopiero przyszli do pracy. A więc tę fikcję chcieliśmy wyeliminować i chcemy wyeliminować, tylko ten projekt znowu ugrzązł w lasce marszałkowskiej. Jest pytanie, dlaczego.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mimo tych słów krytyki popieramy ten projekt, on idzie w dobrym kierunku i chcemy go doskonalić. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Woźniak z Klubu Parlamentarnego Zjednoczona Prawica.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tadeusz Woźniak:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Przypadł mi w udziale zaszczyt zaprezentowania stanowiska Klubu Parlamentarnego Zjednoczona Prawica w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw zawartego w druku nr 3321.

Projekt dotyka niezwykle wrażliwego, a drażliwego dla Polaków tematu, jakim są tzw. umowy śmieciowe. W naszym przekonaniu, tutaj zwracam się też do pana posła Śniadka, umową śmieciową może być każdy stosunek pracy inny niż umowa o pracę na czas nieokreślony.

(*Posel Janusz Śniadek: Zgadza się.*)

W szczególności jako śmieciowe traktujemy następujące stosunki pracy: umowę cywilnoprawną, na przykład umowę-zlecenie, umowę o dzieło itp., jeśli jest używana do opisywania prac o charakterze ciągłym i na rzecz jednego pracodawcy; tzw. samozatrudnienie; umowę o pracę zawartą na czas określony, to jest umowę czasową, ze względu na brak stabilizacji zawodowej i pewności zatrudnienia, co dotyczy zwłaszcza umów czasowych zawartych na bardzo długi okres. Całe zło bierze swój początek w ogromnych kosztach pracy, co odstrasza pracodawców od zatrudniania pracowników w sposób dla nich satysfakcjonujący. Myślę, że jest tu ogromne pole do działania dla rządu i dla wszystkich sił politycznych

w parlamencie, powinniśmy więc dojść do konsensusu i ułatwić pracodawcom możliwość legalnego zatrudniania pracowników w taki sposób, aby był on satysfakcjonujący także dla nich.

W naszej ocenie najważniejszą formą zatrudnienia jest stosowanie umów o pracę na czas nieokreślony. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że ze względu na te wysokie koszty pracy, o których mówiłem, pracodawcy bardzo niechętnie podeszliby do takiego rozwiązania. Niestety stosowanie umów śmieciowych i zatrudnianie na czarno, zatrudnianie na okres próbny bez zamiaru kontynuowania stosunku pracy, zatrudnianie na czas określony i inne szkodliwe zjawiska występujące w relacji pracodawca – pracownik sprawiają, że w Polsce, choć nie jest to oczywiście wyłącznie polskie zjawisko, wykształciła się znaczna grupa prekariuszy, to jest osób zatrudnionych na podstawie tzw. elastycznych form zatrudnienia, które nie dają pewności zatrudnienia w dłuższej perspektywie czasu, czyli osób, w przypadku których forma zatrudnienia wpłynęła na obniżenie jakości i stabilności ich życia.

Stosowanie umów śmieciowych lub, co jeszcze gorsze, zatrudnianie na czarno stanowi także nieuczciwą konkurencję na rynku pracy, ponieważ pracodawcy zatrudniający pracowników na umowę o pracę na czas nieokreślony ponoszą znacznie wyższe koszty pracy i przestają być konkurencyjni. Znam osobiście takie firmy, które w sposób uczciwy i rzetelny zatrudniały pracowników i nie otrzymywały zleceń, ponieważ ich oferta była droższa, a nie mogły sobie pozwolić na tańszą ofertę, i taka firma upadała.

W uzasadnieniu projektu, a szczególnie w jego pierwszej części zawarta jest właściwa diagnoza, z którą trudno się nie zgodzić. Nie jest to jednak diagnoza pełna, a tym bardziej niepełne są zaproponowane przez rząd zmiany w obowiązujących regulacjach prawnych, mimo że mamy do czynienia z krokiem w dobrym kierunku. Rząd słusznie zauważył – koalicja potrzebowała na to prawie 8 lat – że obecnie umowy o pracę na czas określony są zawierane niejednokrotnie na długie okresy bez obiektywnego uzasadnienia. Tymczasem celem umowy o pracę na czas określony nie jest długotrwałe, często wieloletnie zatrudnianie pracowników, do tego celu służy umowa o pracę na czas nieokreślony, co potwierdza orzecznictwo Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy stwierdził, że standardem prawa pracy jest zatrudnianie na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony, która ze względu na sposób i zakres ochrony przed jej rozwiązaniem najpełniej respektuje uzasadnione potrzeby pracownika. Instytucja umowy terminowej stanowi więc wyjątek, który musi być rzeczowo usprawiedliwiony interesem obu stron i nie może być przez pracodawcę nadużywany w celu obejścia przepisów o ochronie trwałości bezterminowego stosunku pracy. Takie rozumienie funkcji terminowej umowy o pracę nie było nigdy kwestionowane w literaturze prawa pracy i znalazło też wyraźne oparcie w orzecznictwie Sądu Najwyższego.

Posel Tadeusz Woźniak

Prace nad zmianą przepisów Kodeksu pracy w zakresie zatrudniania pracowników na podstawie terminowych umów o pracę podyktowane są głównie wszczęciem przez Komisję Europejską w stosunku do Polski postępowania w sprawie niezgodności polskich przepisów z wymogami dyrektywy Rady nr 99/70/WE z dnia 28 czerwca 1999 r. dotyczącej Porozumienia ramowego w sprawie pracy na czas określony, zawartego przez Europejską Unię Konfederacji Przemysłowych i Pracodawców, Europejskie Centrum Przedsiębiorstw Publicznych oraz Europejską Konfederację Związków Zawodowych, wezwaniem do usunięcia uchybienia nr 2013/4161, a także orzecznictwem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, w szczególności chodzi o wyrok z dnia 13 marca 2014 r.

Trybunał uznał co do zasady za sprzeczne z dyrektywą kodeksowe rozwiązania dotyczące wypowiedzania umów na czas określony. Stwierdził on, iż klauzulę 4 pkt 1 Porozumienia ramowego w sprawie pracy na czas określony należy interpretować w ten sposób, że stoi ona na przeszkodzie uregulowaniu krajowemu, które przewiduje – w odniesieniu do wypowiedzenia umów o pracę zawartych na czas określony mających trwać dłużej niż 6 miesięcy – możliwość zastosowania sztywnego dwutygodniowego okresu wypowiedzenia, niezależnie od długości zakładowego stażu pracy danego pracownika, podczas gdy długość okresu wypowiedzenia w przypadku umów o pracę zawartych na czas nieokreślony jest określana stosownie do stażu pracy danego pracownika i może wynosić od dwóch tygodni do trzech miesięcy, gdy obie kategorie pracowników znajdują się w porównywalnych sytuacjach.

Odnośnie do istnienia obiektywnych warunków różnicowania równego traktowania Trybunał wskazał w uzasadnieniu, iż odmienne pod względem warunków zatrudnienia traktowanie pracowników zatrudnionych na czas określony względem pracowników zatrudnionych na czas nieokreślony nie może zostać uzasadnione kryterium, które w sposób ogólny i abstrakcyjny odnosi się do samego czasu trwania zatrudnienia.

Główne zmiany o charakterze systemowym proponowane w przedmiotowej nowelizacji dokonywane są w obszarze rodzajów umów o pracę, przesłanek zatrudnienia pracowników na podstawie umów o pracę na okres próbny, zasad zatrudniania pracowników na podstawie umów o pracę na czas określony, dopuszczalności okresu wypowiedzenia umów o pracę na czas określony, zwalniania pracowników z obowiązku świadczenia pracy w okresie wypowiedzenia. Ujmując problemy bardziej szczegółowo, należy zwrócić uwagę na fakt, że główne zmiany wprowadzane niniejszą nowelizacją to ograniczenie rodzajów umów o pracę do trzech w miejsce obecnych czterech, dookreślenie specyfiki umowy o pracę na okres próbny, zmiana zasad zatrudniania pracowników na podstawie umów o pracę na czas określony przez wprowa-

dzenie bardziej skutecznego sposobu limitowania tych umów, uzależnienie okresu wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas określony od okresu zatrudnienia u danego pracodawcy – analogicznie jak w przypadku umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony – umożliwienie pracodawcy jednostronnego zwolnienia pracownika z obowiązku świadczenia pracy w okresie wypowiedzenia z zachowaniem prawa do wynagrodzenia.

Ten projekt ustawy jest małym krokiem w dobrym kierunku, niestety, wymuszonym przez instytucję Unii Europejskiej. Mimo że przedłożenie rządowe nie wyczerpuje w pełni zagadnienia zatrudniania pracowników na umowy śmieciowe, Klub Parlamentarny Zjednoczona Prawica wnioskuje o skierowanie tego projektu ustawy do dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Zofia Popiołek z Koła Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Zofia Popiołek:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Koła Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko w sprawie zmiany ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw, druk nr 3321.

Oczywiście popieramy ten projekt ustawy. Zaproponowane zmiany dotyczące umów o pracę idą w bardzo dobrym kierunku. Wreszcie po tylu latach funkcjonowania Kodeksu pracy doczekała się doprecyzowania umowa na okres próbny. Dotyczy to również umów na czas określony.

Mój czas chciałabym wykorzystać na przedstawienie pomysłu dotyczącego umów o pracę na czas określony. Dotyczy on pewnej luki. Czy rząd nie zechciałby popracować, czy ewentualnie uzupełnić tego projektu ustawy o to rozwiązanie? Mianowicie chodzi o umowy zawierane na czas określony i wyliczenie wieku emerytalnego. W czasie rozpoczęcia funkcjonowania ustawy emerytalnej o przedłużeniu wieku emerytalnego o ileś miesięcy, gdyby powstała dziura w zatrudnieniu, np. jeżeli chodzi o kobietę do 60. roku życia, to chodzi o wyliczenie co do daty urodzenia w wypadku umowy czasowej i o intencje pracodawcy co do zatrudnienia do momentu osiągnięcia wieku emerytalnego przez taką osobę. Natomiast w przypadku wejścia w życie ustawy emerytalnej i przedłużenia tego wieku po prostu pojawia się wyrwa. W czasie dyżurów poselskich spotkałam się z takimi przypadkami i wydaje mi się, że jeżeli chodzi o te zaszczości – jesteście bardziej sprawni organizacyjnie i prawnie – to moglibyście przygotować nowelizację.

Posel Zofia Popiolek

Może to dotyczyć niewielkiej liczby osób, ale w każdym razie załatwiłoby to problem dotyczący umów, które już obowiązują.

Rozwiązania są ze wszech miar słuszne, np. ograniczenie umów na czas określony. Podpisuję się pod tym obiema rękami. Jak zwykle muszę pochwalić ministerstwo, że szybko reaguje na rzeczywistość. Oczywiście jesteśmy za skierowaniem tego projektu ustawy do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z państwa...

Jeszcze pan poseł Zbryzyny.

Czy jeszcze ktoś chciałby dopisać się do listy?

Jeśli nie, to zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Pierwsze pytanie zada pan poseł Stanisław Szwed z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Szwed:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zapytam pana o cztery dość kontrowersyjne zapisy, które funkcjonują w Kodeksie pracy, ale myślę, że warto o nich jeszcze podyskutować.

Pierwsza sprawa dotyczy umów na okres próbny, tych 3-miesięcznych, rozwiązania, które jest zawarte w projekcie i nie jest zmieniane. Chodzi o ponowne zatrudnienie tej samej osoby na okres próbny u tego samego pracodawcy, jeżeli udowodni on, że jest to inny rodzaj pracy. Wydaje mi się, że to jest duży problem i daje to możliwość łatwego omijania tego zapisu. Ten sam pracodawca praktycznie będzie mógł zatrudniać tę samą osobę na okres próbny kilka razy, zmieniając tylko jej stanowisko pracy.

Druga sprawa dotyczy, to już było dzisiaj podkreślane, tzw. syndromu pierwszej dniówki. Proponujecie w ustawie o agencjach pracy tymczasowej, że w ciągu pierwszych dwóch dni ma być dostarczona umowa na piśmie, czyli jeszcze gorzej niż w sytuacji, która jest dzisiaj. W obecnej sytuacji jest to siedem dni. Proponowaliśmy, szkoda, że to rozwiązanie nie znalazło się tutaj, żeby umowa była przekazana na piśmie pracownikowi przed przystąpieniem do pracy. Mówił o tym też marszałek Zych. Myślę, że warto podczas prac komisji jeszcze się nad tym pochylić.

Teraz kwestia związana z przepisami przejściowymi. Czy jest tak, że jeżeli ktoś dzisiaj ma już dwie umowy na czas określony, to po wprowadzeniu tej zmiany może mieć (*Dzwonek*) kolejne trzy umowy? Tak naprawdę będzie miał np. pięć umów na czas określony, a nie trzy. Czy to jest w przepisach przej-

ściowych zapisane inaczej? Z tego, co czytam, wynika, że jednak tak nie jest. Te umowy na czas określony powinny się liczyć do umów na czas określony w następnym rozliczeniu, żebyśmy mówili już o trzech umowach na czas określony i umowie na czas nieokreślony. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Janusz Śniadek z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Janusz Śniadek:

Panie ministrze, otóż zapisałem się do zadania pytania, żeby na chwilę odnieść się jeszcze do tego aneksu do sprawozdania pani premier. Otóż nie ma dla mnie cienia wątpliwości, że nie ma mowy o jakiegokolwiek polityce prorodzinnej rządu bez odnoszenia się, bez zabiegania o stały stosunek pracy, i o tym chyba mówiłem...

(*Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz: O tym mówiłem...*)

...o kwestii zdolności kredytowej ludzi, osób. Nie ma mowy o zaciąganiu wieloletnich kredytów na mieszkanie itd. Natomiast mnie zafrapowała ta rekordowa liczba, którą pan minister tak bardzo podkreślał – 16 mln pracujących. Otóż według mojej wiedzy, jeśli pamiętam, jeszcze całkiem niedawno pan minister Mleczko posługiwał się liczbą troszkę ponad 12 mln osób mających stosunek pracy w Polsce. Bardzo mnie interesuje struktura zatrudnienia tych 16 mln. Czy to oznacza, że liczba umów śmieciowych wzrosła do 4 mln, czy wygląda to inaczej? W każdym razie, jeśli można prosić, bardzo chętnie bym się z tym zapoznał. Jeśli można prosić o taką informację na piśmie, będę wdzięczny. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Ryszard Zbryzyny z klubu SLD.

Bardzo proszę.

Posel Ryszard Zbryzyny:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym wspomnieć o trzech sprawach. Po pierwsze, umowy śmieciowe. Pan premier Tusk z tej mównicy swego czasu powiedział, że trzeba ozusować tzw. umowy śmieciowe, wręcz wypalić żelazem, bo to jest patologia, z którą trzeba walczyć, itd. Pytanie, co po tych słowach pana premiera, byłego premiera, zrobił

Posel Ryszard Zbrzyzny

minister bądź rząd Rzeczypospolitej Polskiej. W którym miejscu zaczęło się to wypalanie?

Po drugie, w ustawie proponowanej przez pana ministra wpisuje się „odstępstwo od limitów”, czyli pewne cztery warunki, które mogą być argumentacją na odstępstwo od limitów dotyczących liczby umów na czas określony czy też limitu tych 33 miesięcy. Jak pan rozumie zapis mówiący o tym, że takim obiektywnym elementem mogą być obiektywne przyczyny leżące po stronie pracodawcy? Wystarczy tutaj tylko informacja do PIP, która jest, można powiedzieć, tym, kto przyjmuje informacje od pracodawcy, i nie ma żadnych narzędzi, żeby to zweryfikować. Kto ma zweryfikować te obiektywne przyczyny leżące po stronie pracodawcy, który może się wyłączyć z tych limitów, które są zapisane w ustawie?

Po trzecie, zwolnienie z obowiązku świadczenia pracy bez zgody pracownika. (*Dzwonek*) Mogłoby się wydawać, iż naturalne jest, że w interesie pracownika jest to, że kiedy jest już na wypowiedzeniu, to nie musi przychodzić ani wykonywać pracy, którą do tej pory wykonywał. Jednak są takie uprawnienia pracownicze, przy których jest zapisany warunek zatrudnienia w pełnym wymiarze czasu pracy i ciągle. Czy nie należałoby tego ucywilizować, dać pracownikowi szansę wyrażenia zgody bądź nie na tego typu zachowania pracodawcy? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Na tym wyczerpaliśmy listę osób, które zapisały się do głosu.

W związku z tym zwracam się do ministra pracy i polityki społecznej pana Władysława Kosiniaka-Kamysza o zabranie głosu i odniesienie się do pytań.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Pracy i Polityki Społecznej
Władysław Kosiniak-Kamysz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Bardzo serdecznie dziękuję za wystąpienia, za wszystkie głosy, które świadczą o państwa zainteresowaniu sprawą. Dziękuję, że o tej porze wytrwaliście przy tym bardzo ważnym temacie. Dziękuję za poparcie tego projektu ustawy. Chciałbym też...

(*Posel Stanisław Szwed*: Opozycja została, panie ministrze.)

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: Jest delegat.)

Jest, jest, dajcie szansę.

Dziękuję również wszystkim organizacjom, związkom zawodowym i organizacjom pracodawców za ich wkład w zmianę polskiego Kodeksu pracy nie tylko w ramach tej ustawy, ale również innych.

Jeśli chodzi o kwestie, które były poruszane w państwa wystąpieniach, jak również w pytaniach, zaczęte od wykonania prawa Unii Europejskiej. Mamy następującą sytuację. Orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej dotyczyły tylko niektórych fragmentów. Ta nowelizacja idzie dużo dalej. Oczywiście orzeczenia nie mówiły o sposobie dokonania precyzyjnych zapisów, podania liczby miesięcy, jak również bardzo precyzyjnych sformułowań, które w tym projekcie się znalazły. Tam była mowa o konieczności przeprowadzenia zmian, nie było mowy o sposobie przeprowadzenia tych zmian. Na przykład w zakresie wypowiedzenia nigdzie nie ma wskazania, że ma on być podniesiony do góry. Jest mowa o ujednoliceniu sposobów wypowiedzenia pomiędzy umowami terminowymi a umowami na czas nieokreślony.

Ta ustawa powstawała w długim dialogu, po rozmowach ze związkowcami, z pracodawcami, w konsultacjach, jak również braliśmy oczywiście pod uwagę wszystkie przepisy prawa europejskiego, orzeczenia i też te realia, które mamy w Polsce, chcieliśmy to jak najlepiej dostosować do możliwości podniesienia stabilności zatrudnienia, przy jednoczesnym uwzględnieniu chęci zawierania jak największej liczby stosunków pracy, czyli rozwoju rynku pracy.

Jeśli chodzi o to, o czym mówił pan przewodniczący Śniadek, odniosę się do elastycznego czasu pracy, który chyba nie jest taki straszny, jak się wydawało kilkanaście miesięcy temu, kiedy o nim mówiono. Doświadczenia pokazują, że nie jest to nadużywane. Nie ma zgłoszeń do Państwowej Inspekcji Pracy o nadużywaniu stosowania elastycznego czasu pracy. Trudno się zgodzić ze sformulowaniem, że wyjątek stał się w Polsce regułą. On nie może być wprowadzany bez zgody przedstawicieli pracowników, i to zdaje egzamin. Od kilkunastu miesięcy, czyli od momentu wprowadzenia elastycznego czasu pracy, nie mamy skarg w tym zakresie, nie mamy żadnych wniosków, żadnej głośnej relacji na temat nadużywania elastycznego czasu pracy. Dyskutujemy, zatem warto zauważyć, że czasem czarne wizje się po prostu nie sprawdzają.

Jeśli chodzi o kwestie związane z minimalnym wynagrodzeniem, to myślę, że usatysfakcjonuję pana posła danymi, które przedstawię. One są inne od tych, o których mówił pan poseł, idą w dobrym kierunku dla pracowników. Z tego wynika ta satysfakcja. W 2007 r. stosunek minimalnego wynagrodzenia do przeciętnego wynagrodzenia wynosił 34,8%. W 2015 r. ten stosunek wynosi 44%, więc nie jest prawdą, że utrzymuje się na tym samym 40-procentowym poziomie, tylko jest wzrost. To powinno wzrosnąć do 50%.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: Jest projekt ustawy.)

Jeśli chodzi o spadek bezrobocia i bycie liderem, to nie jesteśmy liderem. Jesteśmy wiceliderem, za Niemcami. Również w Niemczech jest przestrzeń, jeżeli chodzi o spadek bezrobocia. Niestety, ta przestrzeń jest w każdym z krajów Europy. Mam nadzieję, że ta pozycja w dynamice spadku nie będzie gorsza

**Minister Pracy i Polityki Społecznej
Władysław Kosiniak-Kamysz**

w kolejnych latach. Dziękuję za wszystkie projekty, które są składane, które są w komisjach, które są złożone do łaski marszałkowskiej. Jeżeli one w jakiś sposób spotykają się ze sobą, to myślę, że jest to tylko wartość dodana.

Odnosząc się do tego, o czym mówiła pani poseł Popiołek, dziękuję za relację ze spotkań z obywatelami. Przyjrzymy się tej sprawie. Jeżeli będzie możliwość i potrzeba, postaramy się to zrealizować. To jest ciekawe podejście, ciekawe rozwiązanie, jeżeli chodzi o sytuację, gdy w wyniku zmian w innych ustawach powstaje pewna luka, którą musimy wypełnić.

Pan poseł Szwed pytał o umowy na okres próbny. Tutaj chodzi tylko o inny rodzaj pracy, a nie o inne stanowisko pracy. To jest bardzo ważne, to było podnoszone. Jeśli chodzi o sprawę dotyczącą pracy tymczasowej, kończymy dyskusję z partnerami społecznymi, szerokie konsultacje na temat nowelizacji ustawy o pracy tymczasowej. Myślę, że dzisiejsze sugestie też będą wzięte pod uwagę. Nie będzie resetu, nie będzie wyzerowania umów na czas określony. Jeżeli z tym samym pracodawcą jest zawarta druga umowa, to po wejściu tych przepisów w życie dalej będzie to druga umowa. Od momentu wprowadzenia tej nowelizacji nie będziemy liczyć umów na czas określony od początku.

Pan przewodniczący Śniadek pytał o 16 mln. Te dane przekażę. Są on dostępne, ale taki pakiet analiz dotyczących aktywności ekonomicznej ludności przekażemy na piśmie.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Może nam też.)

Jeżeli to jest szersza prośba, to wszystkie opracowania dotyczące tego zagadnienia przekażemy każdemu z klubów.

(Poseł Zofia Popiołek: I koło.)

I koło.

Jak idzie z ozusowaniem umów? Dzięki Wysokiej Izbie idzie dobrze. Wchodzą w życie kolejne przepisy. Jeżeli chodzi o ozusowanie i oskładkowanie zbiegu umów zleceń członków rad nadzorczych, część przepisów weszła w życie 1 stycznia tego roku, część wejdzie w 2016 r. Zmianę w zamówieniach publicznych uważam za niezwykle ważną. W ministerstwie pracy zaczęliśmy to stosować zanim jeszcze była przyjęta nowelizacja. Dotyczyło to zamówień, przetargów na ochronę, dbania o czystość w ministerstwie. Zmieniła się jakość zatrudnienia. Uważam to za krok w bardzo dobrym kierunku, bo ta stabilność jest dużo większa. Chodzi nawet o możliwość wzięcia kredytu, o której mówił pan przewodniczący Śniadek. Mówią o tym osoby, w przypadku których zmienił się stosunek pracy. Będę promował we wszystkich instytucjach publicznych. Uważam, że to powinno być naturalne, że nie tylko wartość zamówienia jest ważna, nie tylko cena jest ważna, jeżeli chodzi o dbanie o finanse publiczne. Ważna jest także jakość zatrudnienia, forma tego zatrudnienia, godność tego za-

trudnienia. To też jest niezwykle ważne w zamówieniach publicznych. Jeżeli od nas nie wyjdzie dobry przykład, to też trudno wymagać od rzeszy pracodawców stosowania w zamówieniach publicznych klauzul społecznych. Klauzula społeczna może w bardzo efektywny sposób zmienić polską rzeczywistość dotyczącą stosunków pracy.

Jeśli chodzi o obiektywne przesłanki, w ogóle o stosowanie formuły obiektywnych przesłanek, to na przykład może to dotyczyć umów związanych z projektami Unii Europejskiej. One w niektórych przypadkach mogą być zawierane na dłużej niż 33 miesiące. Musi to być zgłoszone do Państwowej Inspekcji Pracy i inspektor został wyposażony w narzędzia kontroli, co zostało wzmocnione w trybie konsultacji.

Pan poseł Zbrzyzny pytał jeszcze o inspekcję pracy i o prawo przeprowadzania kontroli. Jest takie prawo. Jest możliwość przeprowadzenia bez powiadomienia, bez uprzedzenia kontroli przestrzegania przepisów prawa pracy, w szczególności BHP, o każdej porze dnia i nocy, oraz kontroli legalności zatrudnienia w zakresie określonym w ustawie. Inspektor ma prawo swobodnego wstępu na teren zakładu pracy oraz do wszystkich jego obiektów i pomieszczeń – pozwoliłem sobie zacytować to, co jest na stronach Państwowej Inspekcji Pracy, bo o tę wykładnię często pytano, nawet nie nas, tylko ministerstwo gospodarki. Jest to bardzo precyzyjne, chciałbym, żeby inspektorzy z tego korzystali.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: A PIP mówił, że ma kłopoty.)

Ponieważ pan poseł zadał to pytanie, specjalnie sprawdziliśmy to jeszcze raz. Jest taka informacja na stronach internetowych inspekcji pracy, chciałem precyzyjnie podać te dane.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: I obowiązek wykonywania pracy...)

Szanowni państwo, jeszcze raz serdecznie dziękuję za poparcie i skierowanie projektu do dalszych prac w komisjach. Mam nadzieję, że będziemy w stanie szybko przepracować ten projekt i wprowadzić go w życie. On zwiększy stabilność zatrudnienia i da szansę na dobry rozwój godnego rynku pracy w Polsce, na co bardzo liczę. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Zamykam dyskusję*).

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw zawarty w druku nr 3321 do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny w celu rozpatrzenia.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Jednocześnie marszałek Sejmu na podstawie art. 95b regulaminu Sejmu wyznacza termin przedstawienia sprawozdania komisji do dnia 25 maja 2015 r.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 22 kwietnia bieżącego roku.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z państwa chciałby się jeszcze zgłosić?

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Jeszcze ja.)

Pan poseł Zbrzyzny dopisuje się do listy.

Czy ktoś jeszcze?

Jeśli nie, to listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam za zamkniętą.

Jako pierwszy oświadczenie wygłosi pan poseł Czesław Sobierajski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Jest pan poseł?

Jest.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Czesław Sobierajski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! 20 kwietnia tego roku minęła 142. rocznica urodzin Wojciecha Korfanteo. Z tej okazji pragnę złożyć hołd i wyrazić wdzięczność wielkiemu synowi ziemi śląskiej, przywódcy polskiego ruchu narodowego na Górnym Śląsku walczącego o prawa polityczne, wolnościowe i społeczne ludu śląskiego, posła do Landtagu i Reichstagu, komisarza Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu w czasie powstania wielkopolskiego, ministra do spraw wojska i polityki – o tym mniej wiemy – komisarza plebiscytowego i przywódcy trzeciego powstania śląskiego, posła na Sejm RP i Sejm Śląski, senatora Rzeczypospolitej, dziennikarza i publicystę, lidera Chrześcijańskiej Demokracji. Dziękuję w szczególności za największe dzieło jego życia, jakim było ponowne zjednoczenie części Górnego Śląska z Polską.

Wojciech Korfanty urodził się 20 kwietnia 1873 r. w Sadzawce, osadzie robotniczej, dzisiaj dzielnicy Siemianowic Śląskich, w rodzinie Józefa Korfanteo, górnika kopalni Fanny, i Karoliny z Klechów, jako najstarsze z pięciorga dzieci. Matka tradycyjnie, jak to bywało w śląskich rodzinach, zajmowała się domem, wychowywała dzieci, uczyła je czytać po polsku za pomocą „Żywotów Świętych”. Wzrastał w środowisku etnicznie polskim, kultywującym tradycyjne wartości, w tym wiarę chrześcijańską, kulturę i język.

Wojciech Korfanty uczył się w szkole ludowej od 6. roku życia, naukę kontynuował w gimnazjum w Katowicach, z którego za swoją antyniemiecką działalność i propolską postawę tuż przed maturą

został relegowany i obarczony tzw. wilczym paszportem. Pogłębiło to u młodego Wojciecha poczucie patriotyzmu. Jak sam stwierdził: Zasługę mojego uświadomienia narodowego przypisać muszę hakatystycznym profesorom w gimnazjum, którzy zohydzeniem wszystkiego co polskie i co katolickie wzbudzili we mnie ciekawość do książki polskiej, z której pragnąłem się dowiedzieć, czym jest ten łzony i poniżany naród, którego językiem w mojej rodzinie mówiłem. I pokochałem naród mój, przeszłość i dolę jego, i poczułem się synem jego. Na ławie szkolnej usiłowałem zaszczepić moim kolegom, jak ja w domu po polsku mówiącym, miłość do Polski i dumę z jej przeszłości. Nie mając styczności z młodzieżą polską w innych dzielnicach, zakładałem tajne kółka w gimnazjum, w których rozczytywaliśmy się w dziejach narodu, w arcydziełach naszych poetów, uczyliśmy się poprawnego mówienia i pisania polskiego.

Maturę zdał eksternistycznie, mając 22 lata. Zaczął studia na politechnice, potem, w 1898 r., przeniósł się do Wrocławia, gdzie studiował prawo i ekonomię.

Korfanty robił błyskotliwą karierę polityczną. Zaczął wydawać polskie pismo „Górnoślązak”. W 1903 r. wygrał wybory do Reichstagu i odważnie wszedł do Koła Polskiego jako pierwszy poseł z Górnego Śląska. Był to moment zwrotny w dziejach Śląska.

Pragnę przypomnieć tutaj słowa prezydenta Lecha Kaczyńskiego wypowiedziane z okazji rozpoczęcia obchodów Roku Wojciecha Korfanteo, którym był rok 2009: Za wartości najważniejsze w życiu politycznym uznawał Korfanty patriotyzm, jedność narodową, przywiązanie do katolickiej nauki społecznej oraz poszanowanie wolności. Na tych fundamentach opierały się jego koncepcje, prekursorskie względem idei głoszonych przez nowoczesną chrześcijańską demokrację w krajach zachodnich. Zasada pomocniczości postulująca uszanowanie swobody rodziny i wspólnot lokalnych znajdowała wyraz w jego zabiegach o autonomię dla Śląska, które nigdy nie godziły w integralność państwa polskiego. Wbrew panującym wówczas w Europie tendencjom autorytarnym głosił pogląd, że prawa ludzkie i obywatelskie powinny być uważane za podstawę siły Rzeczypospolitej.

Jako polityk i myśliciel społeczny Wojciech Korfanty wyprzedził swoją epokę. Już po II wojnie światowej szlakiem jego myśli podążali ojcowie założyciele Wspólnot Europejskich. Pan prezydent Lech Kaczyński napisał dalej: Jestem przekonany, że pamięć o tym wspaniałym człowieku – Ślązaku, Polaku i Europejczyku – którego powojenne władze komunistyczne usiłowały skazać na zapomnienie, należy przywrócić nie tylko naszemu narodowi, ale i całej społeczności Starego Kontynentu. Wszyscy bowiem możemy w nim dzisiaj odnaleźć przewodnika wśród dylematów, przed którymi staje także nasze pokolenie, szukające nowej formuły europejskiej jedności w wielości.

Chociaż Wojciech Korfanty w swoim życiu doświadczył wiele niesprawiedliwości od ówczesnej rzą-

Posel Czesław Sobierajski

dzących II Rzeczpospolitą, do uwięzienia i emigracji włącznie, zawsze wierzył w Polskę, dla której poświęcił całe swoje życie. Jakże przejmująco brzmi ostatnie przesłanie Wojciecha Korfanteo wypowiedziane przed śmiercią: Jedną tylko wypowiadam prośbę do ludu śląskiego, a mianowicie by został wierny swym zasadom chrześcijańskim i swemu przywiązaniu do Polski, by nie ustawał w pracy i poświęceniu, aby z niej zrobić Polskę godną naszych marzeń, Polskę wielką, mocarstwową, Polskę katolicką, praworządną i zawsze sprawiedliwą. (*Dzwonek*)

Jeszcze dwa zdania.

Wojciech Korfanty zmarł 17 sierpnia 1939 r. w Warszawie, wkrótce po uwolnieniu z więzienia. Jego pogrzeb, który odbył się w Katowicach 20 sierpnia 1939 r., przekształcił się w wielką manifestację. Tysiące Ślązaków żegnało swego ukochanego przywódcę. Został pochowany w Katowicach na cmentarzu przy ul. Francuskiej.

Wojciech Korfanty całe swoje życie spędził w ofiarnej i nieustającej służbie dla Polski. Poprzez swoje umiłowanie ojczyzny i ogromne poświęcenie sprawił, że część Górnego Śląska powróciła do Polski. Niech pamięć o Wojciechu Korfantom, wspaniałym człowieku, Ślązaku, Polaku i Europejczyku, będzie zawsze żywa i stanowi wzór dla nas wszystkich i kolejnych pokoleń. Wszyscy możemy bowiem w nim odnaleźć przewodnika wśród dylematów, przed którymi staje także nasze pokolenie. Dziękuję bardzo i przepraszam, że przedłużyłem czas wypowiedzi. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Roman Kaczor z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Zapraszam, panie pośle.

Posel Roman Kaczor:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Moje dzisiejsze oświadczenie dotyczy sytuacji sybiraków, którzy zabiegają o odszkodowania finansowe za okres deportacji oraz przyznanie rent inwalidy wojennego.

Ponieważ temat ten był poruszony przez Komisję Polityki Społecznej i Rodziny w 2014 r., nie przynosząc konkretnych efektów, uważam, że należałoby jeszcze raz nad nim się pochylić i przeanalizować wszystkie przesłanki oraz argumenty przytaczane zarówno przez sybiraków, jak i przez ministerstwo pracy. Przedstawiany wówczas na posiedzeniu komisji projekt ustawy zakładał przyznanie rent inwalidy wojennego oraz odszkodowań sybirakom przymusowo wywiezionym i deportowanym w latach 1939–1956 do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

W chwili obecnej w Polsce żyje przeszło 33 tys. sybiraków posiadających między innymi uprawnienia do dodatku pielęgnacyjnego, ryczałtu energetycznego czy zniżek komunikacyjnych. To jednak w ocenie sybiraków i w mojej jest niewiele. Przyznawana przez państwo polskie pomoc jest niewspółmierna w stosunku do poczucia niewyobrażalnej krzywdy, upokorzenia, często utraty zdrowia, a co gorsza najbliższych. Musimy jednak pamiętać, że Polacy wagonami wysyłani byli tam, gdzie panowały najtrudniejsze warunki. Masowo umierali z głodu, chorób, wycieńczenia, a także nieludzkiej pracy. Setki członków rodzin oficerów polskiego wojska oraz Polaków latami walczyło o przetrwanie na nieludzkiej ziemi.

Dziś, po wielu latach od tragicznych wydarzeń, wciąż w pamięci sybiraków żywe są obrazy traumy tamtych lat. Sybiracy, w tym ci z koła terenowego w Oławie, doskonale pamiętają czasy deportacji. Jednogłośnie stwierdzają, że były to ważne i tragiczne doświadczenia dziejowe naszej ojczyzny, o których nie można zapomnieć. Wielu z nich straciło w jednej chwili nie tylko dom, dzieciństwo, ale również, jak w swojej książce napisała sybiraczka z powiatu oławskiego pani Łucja Michalik: umiłowaną ziemię rodzinną i ojczyznę.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Represje sowieckie w latach 1939–1941 dotknęły ponad 500 tys. obywateli polskich, z czego 320 tys. zostało przymusowo wywiezionych z kraju. Po latach części z nich udało się powrócić do ojczyzny. Dziś ludzie ci, niestety, nierzadko żyją na skraju biedy i nędzy. Otrzymywane od państwa polskiego wsparcie oraz świadczenia nie wystarczają na podstawowe potrzeby, opłaty czy leki.

Mając zatem na uwadze historię oraz losy sybiraków, wnoszę, aby ministerstwo ponownie rozpatrzyło sprawę odszkodowań za okres deportacji oraz przyznania rent inwalidy wojennego. Jestem głęboko przekonany, iż przez wzgląd na szacunek dla sybiraków oraz historię sybiraków sprawa przyznania im świadczeń powinna zostać raz jeszcze dokładnie rozważona. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Jan Rzymelka z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jan Rzymelka:

Dziękuję, pani marszałek.

Wysoka Izbo! Moje oświadczenie będzie dotyczyło wspaniałej, 25. rocznicy Dnia Ziemi. Otóż równe 25 lat temu miałem okazję powiedzieć w tej Izbie, że Dzień Ziemi należy się Polsce, Dzień Ziemi jako największe dzisiaj święto ekologiczne na całym świecie. Uczestniczy w nim bowiem ponad 180 państw, około

Posel Jan Rzymelka

300 mln ludzi. W Polsce zajmują się tym dzisiaj raczej dzieci i młodzież. Chcę jednak wrócić do korzeni.

Earth Day, pierwotnie amerykańskie święto, wywodzi się z Kalifornii, z Uniwersytetu Stanforda, gdzie w latach 70. intelektualisci, profesorowie uczelni stwierdzili, że coś trzeba zrobić, bo nasza planeta, piękny statek kosmiczny – gdy patrzymy z zewnątrz, jest to niebieska planeta, która wędruje w kosmosie – jest w coraz gorszej kondycji, jeśli chodzi o jakość powietrza, ilość śmieci. Powszechne przy tym jest niezrozumienie tego, że należy następnym pokoleniom zostawić w dobrej kondycji zasoby naturalne i powietrze. To spowodowało, że Amerykanie nagle się obudzili, zaczęli bardzo brutalnie działać, przekonali kongresmenów, wysypywali setki ton śmieci przed Kongresem amerykańskim, przed kongresami stanowymi. Wreszcie powstała EPA, czyli Environmental Protection Agency, pierwsza agencja ekologiczna na świecie, powstało pierwsze prawo ekologiczne, zwane tam Air Pollution Act, czyli prawo dotyczące powietrza, jak byśmy to po polsku nazwali. Od tego się zaczęło. Polska dołączyła się w 1990 r. i właśnie w tej Izbie miałem okazję powiedzieć wtedy coś na temat ekologii i geologii. Widziałem raczej uśmiechy na twarzach posłów, bo wtedy świadomość ekologiczna...

(Posel Czesław Sobierajski: Byłem wtedy.)

Był pan poseł, tak, jest nas dwóch, którzy wtedy tutaj byli.

...była raczej niska. Ekolodzy kojarzyli się z takimi, co to się przypinają do drzew albo protestują. Ale rzeczywiście na Śląsku wtedy odbyły się po raz pierwszy związane z tym msze, a ludzie, tworząc łańcuchy ludzi dobrej woli, otaczali wielkich trucicieli. Pamiętacie państwo Łaziska – elektrownia, kopalnia i zakład metalurgiczny, jeden z największych trucicieli wtedy, z Katowic nigdy nie widziałem Beskidów ani Tatr. Myśmy bardzo dużo zrobili w zakresie jakości powietrza, co się przełożyło na dłuższe życie nasze, na zdrowie, na przeżywalność niemowląt. Naprawdę Polska bardzo, bardzo wiele zrobiła.

Dzisiaj miałem okazję otwierać wystawę, bo Dzień Ziemi obchodzi się od 25 lat, pod hasłem: z powrotem do źródeł, czyli do nauk geologicznych, bo właściwie geolodzy nigdy nie mieli święta, Barbórka była bardziej górniczym świętem, a Dzień Ziemi jest dniem refleksji ekologicznej. Warto zauważyć, szanowne panie posłanki i panowie posłowie, że, co dla nas jest niezrozumiałe, działania w zakresie Dnia Ziemi spowodowały, iż Amerykanie, którzy prowadzili wojnę w Wietnamie, używając defoliantów, tzw. napalmu, wycofali się z ich stosowania – ekolodzy działaniami demokratycznymi zmusili Kongres Stanów Zjednoczonych, aby nakazał wojsku niestosowanie pewnych środków bojowych. I tak się stało, od pewnego momentu dzięki działaniom z zakresu Dnia Ziemi przestano stosować ten środek chemiczny, który niszczył wszystkie liście w dżungli. I proszę sobie wyobrazić,

gdyby dzisiaj na Ukrainie ktoś zaprotestował przeciwko bardzo nowoczesnej broni, na pewno by tak się nie stało. Tak że Dzień Ziemi jest świętem krajów bardzo demokratycznych.

Mogę powiedzieć, że efekty są spore, bo na całym świecie dzisiaj myślimy bardzo racjonalnie, to znaczy, dbamy o jakość powietrza, dbamy o lasy tropikalne, dbamy o to, żeby przekazać następnym pokoleniom surowce mineralne, w tym ropę i gaz, żeby nie wypompować ich do końca. Zaczynamy szanować surowce, zaczynamy szanować planetę Ziemię, która ma ponad 4,5 mld lat, która krąży sobie wokół Słońca, a Słońce krąży w obrębie naszej galaktyki – czyli podróżujemy po świecie. Zachęcam państwa do docenienia tego, bo Polska stoi minerałami, Polska stoi geologią i górnictwem, jesteśmy największym państwem europejskim posiadającym najlepsze zasoby surowców energetycznych i innych. Wiele krajów wyżyło się własnych zasobów, przestało kopać, wydobywać, te kraje kupowały ropę i gaz ze Wschodu, uzależniły się od jednego kierunku. To był bardzo zły moment. Polska poszła w dobrym kierunku, mamy ogromny potencjał geologiczno-górnictwa, mamy dobre kadry na kilku uczelniach, poza tym jesteśmy mistrzami świata – praktycznie jesteśmy jednym z największych producentów, zawsze w pierwszej trójce (*Dzwonek*), w zakresie srebra, rzadko kto o tym wie. Srebro, miedź, największe zasoby węgla kamiennego – mamy się czym chwalić.

Powiem jeszcze więcej, proszę państwa – geologia narodziła się w Polsce. Nazwa geologia została wprowadzona przez prof. Wernera z Akademii Górniczej we Freibergu w roku 1770, a pan Werner urodził się na Dolnym Śląsku, w Osiecznicy nad Pisą. Możemy być dumni z tego powodu, że korzenie geologii światowej są w Polsce. Mamy najgrubszy pokład węgla kamiennego, Reden, czyli pokład 510 – 25 m miąższości. To też jest Polska. Tak że nie mamy się czego wstydzić. Uważam, że należy się cześć wszystkim geologom i górnikom z okazji Dnia Matki Ziemi. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(Posel Jerzy Sądziel: I leśnikom.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

(Posel Maria Nowak: Janek, przede wszystkim tobie.)

(Posel Jan Rzymelka: I leśnikom.)

Głos teraz zabierze pani posłanka Maria Nowak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! 11 marca uczestniczyłam w uroczystości nadania tytułu doktora ho-

Posel Maria Nowak

noris causa Uniwersytetu Śląskiego księdzu prof. Michałowi Hellerowi. Tytuł ten nadano na wniosek rad trzech wydziałów tegoż uniwersytetu: nauk społecznych, teologicznego oraz matematyki, fizyki i chemii.

Tytuł doktora honoris causa nadawany jest ludziom wielkiego formatu i międzynarodowego wymiaru w uznaniu ich ogromnych zasług, ludziom, którzy wykazali się niepowtarzalnymi cechami i niezwykłą przenikliwością umysłu, których niezłomność i dążenie do prawdy są najwyżej cenione przez świat akademicki. Muszę zauważyć, że jest to już siódmy tytuł doktora honoris causa nadany księdzu profesorowi przez uczelnię wyższą.

Ksiądz prof. Michał Heller ma imponującą biografię i niezwykle życiorys. Urodził się w 1936 r. w Tarnowie w rodzinie inteligenckiej o tradycjach patriotycznych. W 1940 r. rodzina Hellerów została zesłana do obozu pracy na Syberii. Po powrocie do Polski w 1946 r. zamieszkali w Mościcach, gdzie Michał uczęszczał do szkoły podstawowej. W Tarnowie ukończył liceum ogólnokształcące, a następnie Wyższe Seminarium Duchowne, w którym zresztą następnie został wykładowcą.

Ksiądz profesor w 1960 r. rozpoczął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie w 1966 r. obronił doktorat z zakresu kosmologii relatywistycznej, tam też już trzy lata później złożył habilitację. Studiował także matematykę i filozofię.

Jest laureatem wielu nagród, przyznano mu wiele odznaczeń zarówno państwowych, jak i naukowych. To jeden z najwybitniejszych współczesnych uczonych, znakomity kosmolog, matematyk, filozof i teolog, naukowiec o imponującym dorobku, ciągle poszukujący i wciąż podejmujący nowe, pionierskie badania. Jest autorem ponad 900 prac opublikowanych w czasopiśmie naukowych na świecie oraz członkiem znakomitych gremiów naukowych. Ksiądz profesor jest kawalerem Orderu Orła Białego.

Jedną z nagród otrzymanych przez księdza profesora jest Nagroda Templetona, nazywana Noblem z teologii. Przyznawana jest za działania związane z pokonywaniem barier pomiędzy nauką a religią. Wszystkie środki pochodzące z nagrody, a było to 1600 tys. dolarów, ksiądz profesor przeznaczył na utworzenie i rozwój Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych w Krakowie.

W przemówieniu z okazji otrzymania tej nagrody ksiądz profesor powiedział: Zawsze chciałem robić tylko rzeczy najważniejsze. A czy może być coś ważniejszego od nauki i religii? Nauka daje nam wiedzę, a religia daje nam sens. Zarówno wiedza, jak i sens są niezbędnymi warunkami godnego życia.

Gratuluje wszystkich osiągnięć księdzu profesorowi, mistrzowi kapłanów, cieszącemu się wielkim uznaniem wielu środowisk naukowych. Gratuluje

Uniwersytetowi Śląskiemu w Katowicach, że ma w swoim gronie tak wybitnego multidoktora honoris causa. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Leszek Dobrzyński.

Nie ma?

(*Posel Jerzy Sądelski*: Nie ma.)

Aha, złożył oświadczenie na piśmie*).

To w takim razie jako ostatni głos zabierze pan poseł Jerzy Sądelski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Sądelski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! 71. rocznica egzekucji 10 zakładników z Gnaszyna.

W moim okręgu wyborczym jest wiele miejsc naczynych historią II wojny światowej, o których warto zachować pamięć. Dziś chciałbym przybliżyć Wysokiej Izbie wydarzenia, które miały miejsce 22 kwietnia 1944 r. w Gnaszynie, obecnie dzielnicy Częstochowy.

Tego dnia na obrzeżu miejscowości na wzgórzu została ustawiona szubienica, a żandarmeria niemiecka zgromadziła na pobliskiej łące 2 tys. mieszkańców Gnaszyna i okolicznych wsi. Ci ludzie mieli zostać świadkami ludobójstwa, odwetu Niemców na niewinnych Polakach za nieujawnienie informacji, kto udzielał pomocy żołnierzom Polskiego Państwa Podziemnego.

Główne role w tym krwawym przedstawieniu odegrało 10 nieznanych zgromadzonym mężczyzn. Byli to bowiem w większości mieszkańcy powiatu zawierciańskiego. Do dziś nie znamy wszystkich nazwisk. Wiemy natomiast, że wśród zakładników był ksiądz. Na miejsce kaźni zostali oni przywiezieni przez gestapo. Wyrok – kara śmierci – miał być wykonany przez powieszenie.

Z egzekucji, którą kierował szef placówki gestapo w Blachowni, uczyniono pokaz dla zgromadzonych, by przestrzec ich przed jakąkolwiek próbą pomocy partyzantom i niepodporządkowaniem się zarządzeniom władz niemieckich. Gestapo zmusiło wybrane z tłumu osoby do zakładania skazańcom pętli na szyi. Według świadków tuż przed dokonaniem egzekucji skazanych ksiądz wykrzyknął: jeszcze Polska nie zginęła! A inny mężczyzna powiedział: my tu niewinnie ginimy.

Kolejny raz nie udało się Niemcom złamać ducha. Zakładnicy woleli poświęcić własne życie niż zdradzić walczących o wolną Polskę.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Jerzy Sądół

Zwłoki powieszonych kazano Polakom załadować na samochód, który odjechał w kierunku Blachowni. Miejsce ich pochówku do dziś nie jest znane. Szef gestapo nie został po wojnie rozliczony ze swoich zbrodni, dożywając swych dni w Hamburgu jako tzw. praworządny obywatel, właściciel sieci sklepów.

Zbrodnia w Gnaszynie nie została zapomniana. Mieszkańcy oznaczyli miejsce kaźni krzyżem z tabliczką. Po latach powstał krzyż, pomnik z tablicą z granitu. W 58. rocznicę tragicznej śmierci zakładników mieszkańcy Gnaszyna dokonali kolejnego symbolicznego aktu, nazywając uliczkę biegnącą obok miejsca stracenia imieniem 10 Zakładników. Co roku lokalna społeczność oddaje hołd zamordowanemu, uczestnicząc w uroczystej mszy świętej oraz

składając kwiaty i zapalając znicze w miejscu egzekucji. Poświęcenie anonimowych bohaterów i dziś stanowi dla nas wzór patriotyzmu, bo hasła „Bóg, honor, ojczyzna” nigdy nie tracą na znaczeniu. Cześć ich pamięci! Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do 23 kwietnia 2015 r., do godz. 9.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 22 min 46)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich

– punkt 4. porządku dziennego

Posel Adam Rybakowicz

(Koło Poselskie Ruch Palikota)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Koła Poselskiego Ruch Palikota wobec sprawozdania Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich, druki nr 3247 i 3307.

Rządowy projekt dotyczy zapewnienia producentom owoców i warzyw dostępu do ubezpieczeń z dopłatami z budżetu państwa do składek ubezpieczenia w przypadku stosowania przez zakłady ubezpieczeń stawek taryfowych w wysokościach wyższych niż 6% sumy ubezpieczenia upraw. Nowelizacja wprowadza zmiany w zasadach udzielania pomocy publicznej określonych w wytycznych Unii Europejskiej w sprawie pomocy państwa w sektorach rolnym i leśnym oraz na obszarach wiejskich w latach 2014–2020 oraz przepisach rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1307/2013 z dnia 17 grudnia 2013 r. ustanawiającego przepisy dotyczące płatności bezpośrednich dla rolników na podstawie systemów wsparcia w ramach wspólnej polityki rolnej oraz uchylającego rozporządzenie Rady (WE) nr 637/2008 i rozporządzenie Rady (WE) nr 73/2009 w zakresie definicji działalności rolniczej oraz definicji rolnika.

Projekt zakłada ponadto inny sposób składania wniosków przez zakłady ubezpieczeniowe. Wnioski takie będą mogły być składane dwa razy w roku i zwrot kosztów także odbywałby się dwa razy w roku. Przewiduje się ponadto ujednolicenie wzorów dokumentów akceptowanych przez ministra rolnictwa oraz ministra finansów. Rząd zaproponował także skrócenie z 30 do 14 dni okresu karencji, tj. terminu, od którego następuje odpowiedzialność zakładu ubezpieczeń po zawarciu umowy w przypadku wystąpienia powodzi lub suszy.

Wysokość dofinansowania z budżetu państwa składki do ubezpieczenia upraw i zwierząt gospodarskich wyniesie do 65% (wcześniej było to 50%). Do ubezpieczeń włączeni zostali ponadto producenci

warzyw i owoców, z dofinansowaniem składki do 50% i do 5% sumy ubezpieczenia. Przy ubezpieczeniu upraw zbóż, kukurydzy, rzepaku jarego, rzepiku, ziemniaków lub buraków cukrowych dofinansowanie wynosiłoby do 3,5% sumy ubezpieczenia upraw, a przy ubezpieczeniu rzepaku ozimego, warzyw grunto- wych, chmielu, tytoniu, drzew i krzewów owocowych, truskawek lub roślin strączkowych – 5%.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W trakcie prac nad projektem w komisji zgłoszono wiele uwag do projektu, m.in. uwagę dotyczącą definicji rolnika w rozumieniu przepisów rozporządzenia nr 1307 z 2013 r., która najogólniej rzecz ujmując, dotyczy tych rolników, którzy pobierają płatności bezpośrednie i mają obowiązek ubezpieczenia powierzchni w 50%, jeśli chodzi o uprawy roślin i ubezpieczenie zwierząt gospodarskich. Podjęto kwestię, która dotyczy skrócenia okresu karencji dla takich zjawisk, jak powódź i susza. Była karencja 30-dniowa, zaproponowano, żeby było to 14 dni, a więc tak jak w przypadku gradu i wiosennych przymrozków. Postulowano m.in., by w ustawie zostały sztywno określone widełki dofinansowania, bo samo zapisanie dofinansowania do 65% nie gwarantuje, że rolnicy właśnie tyle otrzymają. W rezultacie wysokość dofinansowania ma być ustalana co roku przez Radę Ministrów. Złożono również wniosek o powołanie podkomisji, który jednak nie został zaakceptowany przez większość komisji.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Obecnie w Polsce 143 tys. rolników korzysta z ubezpieczenia, zaś tylko 426 gospodarstw ma wykupione ubezpieczenia zwierząt gospodarskich. Na dopłaty do składek budżet przeznacza 200 mln zł, z czego w ub.r. wykorzystywano ok. 160 mln zł. Rolnikom potrzebny jest powszechny i obowiązkowy system ubezpieczeń rolnych, a zaproponowane przez rząd rozwiązanie to „dokarmianie firm ubezpieczeniowych”, a nie budowanie spójnego systemu ubezpieczeniowego, tym bardziej że nowelizacja nie ustanawia w katalogu minimalnego progu dofinansowania z budżetu państwa w przypadku takich upraw, jak trawy nasienne, ziola, warzywa nasienne, plantacje energetyczne, len, konopie, łąki, sorgo na kiszonkę, trwałe użytki zielone. Mam jednak obawy, czy to określenie „do 65%” nie da możliwości różnych interpretacji, co może spowodować zmniejszenie dofinansowania, bo 40% spełnia kryteria ustawowe z zapisem „do 65%”.

Biorąc jednak pod uwagę korzyści, jakie niesie ta nowelizacja, Koło Poselskie Ruch Palikota opowie się za przyjęciem sprawozdania Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich, druki nr 3247 i 3307.

Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o izbach rolniczych oraz niektórych innych ustaw

– punkt 5. porządku dziennego

Posel Adam Rybakowicz
(Koło Poselskie Ruch Palikota)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Koła Poselskiego Ruch Palikota wobec sprawozdania Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o izbach rolniczych oraz niektórych innych ustaw zawartego w drukach nr 3203 i 3306.

Projekt dotyczy przedłużenia wsparcia z budżetu państwa w formie dotacji celowej uczestnictwa polskich organizacji rolniczych w strukturach ponadnarodowych organizacji rolniczych reprezentujących interesy zawodowe rolników indywidualnych wobec instytucji Unii Europejskiej w latach 2015–2020.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ustawa umożliwi aktywność na forum UE, w COPA COGECA. Przekłada się ona na wdrażanie WPR w Polsce i jest ważna. Jednak, aby faktycznie miała sens, niezwłoczne jest szybkie powstanie rozporządzeń pozwalających na refundację dla organizacji, po uchwaleniu ustawy. W innych państwach organizacje też są dotowane, dlatego potrzeba szybkiego uchwalenia ustawy i jasnego zapisu o finansowaniu 95% kosztów związanych z reprezentowaniem rolników w Brukseli i 50% wydatków krajowych.

W trakcie procedowania ustawy na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi posłowie opowiedzieli się też za dołączeniem do listy beneficjentów Federacji Związków Pracodawców – Dzierżawców i Właścicieli Rolnych. Wydaje się więc, że jest to rozwiązanie również słuszne, tym bardziej że ten związek jest pomijany, a funkcjonuje nie tylko na co dzień, ale także funkcjonuje w pracach sejmowych, w pracy nad aktami prawnymi. Warto by było również docenić tę organizację.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Co do głównej idei, wydaje się, że jest ona przez wszystkich popierana. Tak to zawsze mówiono, także w roku ubiegłym, żeby trudne kwestie uczestnictwa, udziału polskich organizacji rolniczych w strukturach europejskich: składki członkowskie, opłaty za pobyty, tłumaczenia móc sfinansować z budżetu państwa. Tego w zasadzie dotyczy ten projekt. O słuszności polskiej reprezentacji trzeba tylko powiedzieć, że jest bardzo ważne, aby głos polskich rolników, głos orga-

nizacji rolniczych był słyszany w strukturach europejskich, aby można było poprzez ten głos oddziaływać na proces tworzonego tam prawa.

Biorąc jednak pod uwagę korzyści, jakie niesie ta nowelizacja, Koło Poselskie Ruch Palikota opowie się za przyjęciem sprawozdania Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o izbach rolniczych oraz niektórych innych ustaw zawartego w drukach nr 3203 i 3306.

Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Zdrowia o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o działalności leczniczej

– punkt 6. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. Czy tworzenie w strukturach jednostek organizacyjnych Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej komórek organizacyjnych wojskowej służby zdrowia to novum w Wojsku Polskim? Jak dotychczas zabezpieczane były pod względem medycznym jednostki organizacyjne Sił Zbrojnych?

2. Na czym w istocie rzeczy polega rola szefa Inspektoratu Wojskowej Służby Zdrowia, jaki konkretnie organ ten ma wpływ na opiekę medyczną nad żołnierzami i pracownikami wojska?

3. Czy w sytuacjach np. zagrożenia bezpieczeństwa państwa lub w czasie działań wojennych nadal obowiązywać będą papierkowe, sformalizowane procedury jak obecnie, gdyż obecnie wojskowa służba zdrowia jest w totalnej rozspypce?

Pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze wspieraniem innowacyjności

– punkt 7. porządku dziennego

Posel Elżbieta Achinger

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Potrzebę budowania konkurencyjnej gospodarki opartej na wiedzy i innowacjach dostrzegły już dawno organizacje pracodawców oraz liczne instytucje międzynarodowe takie jak Bank Światowy czy Komisja Europejska. Obecny stan prawny nie uwzględnia w pełni potrzeb społecznych i gospodarczych w zakresie rozwoju nauki i jej relacji z innymi dziedzinami życia.

Przedstawiony projekt ustawy zawiera propozycje wprowadzenia zmian np. w ustawie o rachunkowości, co jest związane ze zmianą zasad opodatkowania działalności badawczo-rozwojowej. Projektowane przepisy wprowadzają możliwość zaliczania kosztów

działalności badawczo-rozwojowej do kosztów uzyskania przychodów.

Oceniając pozytywnie kierunek zaproponowanych zmian, pragnę zapytać: Czy możliwość zaliczania kosztów działalności badawczo-rozwojowej do kosztów uzyskania przychodów będzie uwarunkowana pozytywnym efektem wdrożenia innowacji czy też niezależna od efektu końcowego?

Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o samorządzie powiatowym

– punkt 8. porządku dziennego

Poseł Tomasz Makowski

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Wysoki Sejmie! W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego pragnę przedstawić stanowisko wobec sprawozdania komisji o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o samorządzie powiatowym, druki nr 3250 i 3314.

W przedłożonym projekcie ustawy dokonuje się zmiany w zasadzie uchwalania regulaminu organizacyjnego starostwa powiatowego – przenosi się kompetencje w tym zakresie z rady powiatu na zarząd powiatu. Dotychczas powiat jest jedyną jednostką samorządu terytorialnego, w której rada powiatu ma przypisane kompetencje w zakresie uchwalania regulaminu. Jest to niespójne z rozwiązaniami przyjętymi w innych ustawach ustrojowych: ustawie o samorządzie gminnym – art. 33 ust. 2, oraz ustawie o samorządzie województwa – art. 41 ust. 2 pkt 7, zgodnie z którymi regulamin organizacyjny urzędu gminy przyjmowany jest na podstawie zarządzenia wójta, a regulamin organizacyjny urzędu marszałkowskiego – na podstawie uchwały zarządu województwa.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego wnoszę o przyjęcie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej powyższego sprawozdania. Dziękuję za uwagę.

Sprawozdanie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne

– punkt 9. porządku dziennego

Poseł Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. Czy obecnie drogi ekspresowe i drogi krajowe nie są w ogóle oświetlane?

2. Czy obecnie nie istnieją żadne regulacje w odniesieniu do ponoszenia kosztów z tytułu oświetlania

dróg ekspresowych i autostrad także przez zarządców tych dróg?

3. Jak wygląda obecnie problem oświetlenia dróg krajowych? Chodzi o odcinki poza terenem zabudowanym.

4. Czy w przypadku uchwalenia omawianej nowelizacji gminom zostanie cofnięte prawo do przekazywania im dodatkowych dochodów z tytułu nałożonego na nie obowiązku zapewnienia oświetlenia?

Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji oraz niektórych innych ustaw

– punkt 11. porządku dziennego

Poseł Marek Gos

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Podstawowym celem projektu ustawy jest dokonanie pełnej transpozycji dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2000/53/WE w sprawie pojazdów wycofanych z eksploatacji, m.in. zapewnienie osiągnięcia wymaganych poziomów odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji.

Zarzuty KE dotyczyły:

— opłaty w wysokości 500 zł pobieranej od podmiotów niebędących przedsiębiorcami, które dokonują wewnątrzwspólnotowego nabycia lub importu pojazdu (tzw. opłata recyklingowa);

— nieobjęcia systemem zbierania zużytych części wymontowanych w trakcie naprawy samochodów osobowych;

— opłaty przy przyjmowaniu pojazdu do stacji demontażu;

— wątpliwości co do definicji pojazdu kompletnego określanego jako posiadającego co najmniej 90% masy pojazdu;

— niezgodności w zakresie przepisów stosowanych w odniesieniu do motorowerów trójkołowych;

— nieprawidłowego przepisu w zakresie stosowania metali ciężkich w przedmiotach wyposażenia i części pojazdów.

Zgodnie z projektem wszyscy wprowadzający pojazdy na polski rynek (np. dealerzy samochodowi, właściciele komisów) będą musieli zapewnić sieć zbierania pojazdów wycofanych z eksploatacji (mają ją tworzyć stacje demontażu i punkty zbierania pojazdów). Umowa między wprowadzającym pojazd na rynek a stacją demontażu ma być zawarta na piśmie, pod rygorem nieważności.

Przedsiębiorcy wprowadzający na rynek ponad 1000 pojazdów rocznie (głównie producenci, profesjonalni importerzy), przede wszystkim nowych (czyli z wydawanymi kartami pojazdu), będą musieli zapewnić funkcjonowanie co najmniej 3 stacji demon-

Projektowana nowela przewiduje zwolnienie z opłaty recyklingowej samochodów sprowadzanych z UE czy Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Ma to obniżyć koszty funkcjonowania importerów samochodów używanych. Taką opłatę trzeba teraz płacić za każdy sprowadzony do Polski pojazd. Producenci i importerzy wprowadzający na rynek ponad 1000 przede wszystkim nowych pojazdów będą musieli zapewnić funkcjonowanie co najmniej trzech stacji demontażu lub punktów zbierania pojazdów w każdym

województwie, w różnych miejscowościach. W praktyce oznacza to, że wprowadzający ponad 1000 pojazdów rocznie będzie musiał zapewnić w kraju funkcjonowanie co najmniej 48 stacji lub punktów. Z kolei wprowadzający na polski rynek nie więcej niż 1000 pojazdów rocznie będą musieli zapewnić sieć składającą się z co najmniej trzech stacji demontażu lub punktów zbierania pojazdów, w tym co najmniej jednej stacji demontażu, położonych w różnych miejscowościach.

W projekcie noweli zmienia się też przepisy dotyczące opłaty za brak sieci. Ma być ona zależna od liczby wprowadzanych pojazdów, liczby dni, w których nie zapewniono sieci, i liczby brakujących elementów sieci (stacji demontażu lub punktów zbierania).

Jednak środowiska związane z recyklingiem samochodów zgłosiły wiele zastrzeżeń do zapisów projektu, które uznać można za szkodliwe dla tej branży. Jest to między innymi wyłączna odpowiedzialność prowadzących stacje demontażu za osiągnięcie poziomów odzysku i recyklingu. Dalej likwidacja dopłat do demontażu, które choć stanowią pomoc publiczną i zakłócają konkurencyjność na rynku, przynajmniej częściowo rekompensowały koszty przetwarzania i zbiórki pojazdów. Ważną kwestią jest brak systemu zapewniającego wszystkim prowadzącym stacje demontażu zwrot kosztów przetwarzania pojazdów. Projekt przewiduje możliwość zwrotu przez wprowadzających pojazdy kosztów przetwarzania pojazdów ponoszonych tylko przez przedsiębiorców będących w sieci wprowadzającego. W praktyce więc z liczby ok. 900 funkcjonujących dziś podmiotów system ten obejmuje zaledwie znikomy procent przedsiębiorców. Takie rozwiązanie zakłóca konkurencyjność pomiędzy przedsiębiorcami prowadzącymi stacje demontażu, skoro tylko część z nich otrzymywać będzie finansowanie. Dodatkowo brakuje zaangażowania w funkcjonowanie systemu innych operatorów wymienionych w tzw. dyrektywie wrakowej, na przykład ubezpieczycieli. Środowisko negatywnie ocenia też obowiązek przyjęcia do stacji demontażu będących odpadami części pochodzących z napraw pojazdów. Będzie to oznaczało obowiązek dostosowania stacji demontażu do prowadzenia takiej działalności (między innymi trzeba będzie wydzielić miejsce magazynowania przyjętych części) oraz zmianę uzyskanych zezwoleń na prowadzenie stacji demontażu. Należy przypomnieć, że w związku ze zmianą ustawy o odpadach większość przedsiębiorców prowadzących stacje demontażu niedawno uzyskała nowe zezwolenia. Nowelizacja ustawy o recyklingu oznacza konieczność zmiany tych zezwoleń.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W projekcie zmiany ustawy o recyklingu nie ma ani jednego rozwiązania, które mogłoby usprawnić system recyklingu i wspomóc rozwój tej branży. W szczególności zaś nie ma żadnego rozwiązania, które mogłoby ograniczyć szarą strefę, choć jest to najpoważniejszy problem, z jakim boryka się dziś branża recyklingu. Zaledwie

ok. 40% pojazdów wycofanych z eksploatacji trafia do legalnych punktów zbiórki, choć dyrektywa wrakowa nakłada obowiązek zebrania wszystkich pojazdów. Tendencja wzrostowa, jaką da się zauważyć dzięki dopłatom do demontażu, zniknie wraz z likwidacją dopłat. Nie można więc mówić, że projekt dostosowuje nasze prawo do wymogów Unii Europejskiej, skoro nie przewiduje się żadnego rozwiązania, które stymulowałoby zwiększenie strumienia pojazdów trafiających do legalnych stacji demontażu.

Biorąc pod uwagę powyższe, Koło Poselskie Ruch Palikota opowie się za odrzuceniem sprawozdania Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji oraz niektórych innych ustaw, zawartego w drukach nr 3033 i 3297.

Pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw

– punkt 13. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. Kampania rozkręca się wielkimi, zamaszystymi krokami. Świadczą o tym propozycje projektów. Pytanie: Kiedy pan prezydent dowiedział się o pogarszającej się sytuacji demograficznej w Polsce?

2. Dlaczego tak głęboka nowelizacja nie została przedstawiona i nie była procedowana w chwili wielkiej nowelizacji ustawy Kodeks pracy?

3. Chcąc zachować równość podmiotów i ich praw, pytam: Jak do tak obszernych nowelizacji podeszli pracodawcy prywatni, a nawet zarządzający zasobami ludzkimi w instytucjach państwowych?

4. Proszę o wskazanie kilku konkretnych, opartych na faktach przykładów z przynajmniej trzech krajów europejskich posiadających program zwiększenia diety.

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw

– punkt 14. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. Rząd w przededniu wyborów przedkłada Sejmowi projekt z myślą o sytuacji pracowników. To dobre i szlachetne, ale rodzi się pytanie: Dlaczego nie pomyślano o tej nowelizacji przy okazji ostatniej głębokiej noweli ustawy Kodeks pracy?

2. Czy najpełniej respektując potrzeby pracownika, co jest słuszne, nie należałoby także pomyśleć o potrzebach pracodawców, którzy tworzą miejsca pracy i odprowadzają podatki?

3. Czy problem tutaj omawiany nie powinien stać się osobnym tematem debaty Rady Ochrony Pracy i zaproszonych pracodawców?

4. Czy ewentualne przyjęcie projektu ustawy wpłynie, a jeśli tak, to w jakim stopniu, na poziom jakości i wydajności pracy zatrudnionych?

Oświadczenia poselskie

Posel Waldemar Andzel

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie 75. rocznicy utworzenia Związku Odwetu

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 20 kwietnia br. miała miejsce 75. rocznica utworzenia Związku Odwetu. Chciałbym zatem przybliżyć historię i cele działalności tej organizacji wojskowej funkcjonującej w okresie II wojny światowej.

Związek Odwetu był sabotażowo-dywersyjną organizacją Związku Walki Zbrojnej. Został powołany do życia w kwietniu 1940 r. zgodnie z rozkazem komendanta ZWZ Stefana Roweckiego „Grota”. Utworzenie tego rodzaju jednostki związane było z chęcią ujęcia walki bieżącej w odrębne ramy organizacyjne z własnym ośrodkiem dyspozycyjnym i organizacją na wszystkich szczeblach dowodzenia w terenie.

Z początku niechętnie zapatrywano się na otwarte wystąpienie przeciw Niemcom, przewidując niewielkie szanse Polaków w takim starciu. Jednak wraz z kolejnymi posunięciami niemieckiej administracji coraz bardziej skłaniano się ku idei zorganizowania regularnego zbrojnego oporu wobec nieprzyjaciela. Wyrazem tego było utworzenie Związku Odwetu. Formalnie podlegał on Związkowi Walki Zbrojnej i działał w jego strukturach, w praktyce jednak struktury te były odrębne, a powiązania z ZWZ dość luźne.

Działania sabotażowo-dywersyjne miały na celu dezorganizację swobodnej gospodarki i bezpieczeństwa Niemiec na ziemiach Polski, utrudnianie zaopatrzenia Niemców w żywność i surowce, zasianie w szeregi wroga niepewności sytuacji, a także podtrzymywanie patriotycznej, zwartej postawy Polaków.

Kłęski wojsk aliantów w starciach z Niemcami mające początek w maju 1940 r. doprowadziły do ograniczenia działalności Związku Odwetu. Trwająca kilka miesięcy przerwa w działaniach sabotażowo-dywersyjnych wykorzystana została przede wszystkim na rozbudowę, usprawnienie i szkolenie aparatu dywersyjnego. Jednak nawet w tym okresie dokonano kilkadziesiąt akcji sabotażu i dywersji. Przykładami mogą być: sierpniowa akcja zderzenia transportu wojskowego z transportem towarowym w Warszawie, zamach bombowy na posterunek policji niemie-

ckiej w Rybniku czy mające miejsce w październiku rozbicie wagonu z amunicją w okolicach Skarżyska-Kamiennej.

14 lutego 1941 r. wydany został rozkaz wzmożenia akcji sabotażowej, który zakończył okres bierności Związku Odwetu. Akcje sabotażowe miały wtedy być wymierzone m.in. w magazyny, składy materiałów wojennych czy transporty amunicji i paliwa. Zakładano też rozmyślne psucie maszyn i materiałów oraz bierny opór w zakładach przemysłu wojennego. Efekty wzmożonej działalności szybko uwidoczniły się. Pełny wymiar akcji sabotażowo-dywersyjnych nastąpił po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej. W drugim półroczu 1941 r. dokonano ich ok. 26 tys. Najgłośniejszą akcją Związku Odwetu była akcja „Wieniec”, której inicjatorem był podpułkownik Franciszek Niepokólczycki „Teodor”. Miała miejsce 8 października 1942 r. na liniach warszawskiego węzła kolejowego. Przecięte zostały tory w Markach, Rembertowie, Aninie, Legionowie, Gołąbkach oraz na linii do Kutna. Spowodowało to wstrzymanie przyjmowania wszystkich pociągów towarowych i wojskowych kierowanych do Warszawy i na wschód.

Związek Odwetu zakończył swoją działalność po utworzeniu Kierownictwa Walki Konspiracyjnej. Działania organizacji ze względu na stosowane metody można określić jako dywersję techniczną. Utworzenie KWK dało początek nowemu okresowi nakierowanemu bardziej na dywersję bojową.

Posel Piotr Chmielowski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Oświadczenie w sprawie konieczności inwestowania w śródlądowe szlaki wodne

W Katowicach trwa wielki zjazd biznesu, polityki, lobbystów i hostess. Rozprawia się o planach, rozwiązaniach, problemach, wyzwaniach dla Polski, Europy i świata. Rozprawia się o wszystkich dziedzinach funkcjonowania państwa. Prawie. Spośród kilkunastu paneli nie doszukałem się ani jednego, który bezpośrednio traktowałby o konieczności inwestowania w śródlądowe szlaki wodne. Jeden panel dotyczył inwestowania w polskie porty morskie. Czy mówiono tam o wodnych szlakach śródlądowych? Mam poważne wątpliwości.

Tymczasem Hamburski Instytut Gospodarki Światowej opracował i przedstawił raport „Transport towarów między portem w Hamburgu a Polską”, z którego treści jednoznacznie wynika, że udział szlaków transportowych na Odrze ma znaczący wpływ na kondycję ekonomiczną przygranicznych landów. Dodatkowo autorzy projektu prognozują, że do 2020 r. nastąpi aż 44-procentowy wzrost w obrocie towarowym między Polską a Hamburgiem, co wiąże się z koniecznością rozbudowy portów w Świnoujściu i Szczecinie, Gdyni i Gdańsku, a także wszystkich szlaków transportowych doń prowadzących. W konkluzji eksperci instytutu stwierdzili, że potencjał logistycz-

ny na linii Hamburg – Polska – Czechy nie jest w pełni wykorzystywany. Zaznaczyli także, że dramatycznie źle wygląda sytuacja dotycząca polskich szlaków żeglugi śródlądowej, które są najtańsze i najmniej szkodliwe dla środowiska.

Pani Premier! Czy umie pani sobie wyobrazić jeszcze o połowę więcej ciężarówek na naszych polskich drogach i skutki ich obecności? Dziękuję za uwagę.

Poseł Leszek Dobrzyński

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” stał się świętem, które odniosło największy oddolny sukces w naszym społeczeństwie. W organizację jego obchodów angażują się tysiące Polaków, szczególnie młodych ludzi.

To oddolne ciśnienie często wymusza także włączanie się w obchody decydentów różnych szczebli zarówno na szczeblu samorządowym, jak i państwowym. Wszystkie te działania sprawiają, że wokół żołnierzy wyklętych panuje coraz lepsza atmosfera i już mało kto postrzega ten temat jako „kontrowersyjny”. Ale jest jeszcze jeden temat, który należy poruszyć w celu pełnej rehabilitacji pamięci żołnierzy wyklętych i uznania ich tradycji za tradycje Wojska Polskiego. Należy uczcić walki antykomunistycznego podziemia zbrojnego na pomniku nieznanego żołnierza w Warszawie. W tym celu proponuję wstawić tam tablicę z nazwami:

- Miodusy-Pokrzywne 18.08.1945,
- Las Stocki 24.05.1945,
- Kuryłówka 7.05.1945,
- Kielce 4/5.08.1945,
- Raczkowszczyzna 12.05.1949,
- Majdan Kozienic Górnych 21.10.1963.

Miodusy-Pokrzywne, Las Stocki i Kuryłówka to miejsca największych bitew stoczonych przez oddziały podziemia niepodległościowego z obławami NKWD, UB, MO i KBW.

Kielce to jedna z najbardziej znanych z wielu akcji rozbicia więzienia UB i uwolnienia więźniów.

Raczkowszczyzna to miejsce ostatniej walki oraz śmierci Anatola Radzi-wonika ps. Olech, który po 1945 r. pozostał za kordonem, na Nowogródczyźnie i tam wraz z oddziałem kontynuował walkę.

Majdan Kozienic Górnych to miejsce ostatniej walki Józefa Franczaka ps. Luluś – symbolicznie zamykającej epopeję żołnierzy wyklętych.

Wybrałem te wydarzenia tak, aby symbolizowały i oddawały różne formy i miejsca walk żołnierzy wyklętych. Umieszczenie tych napisów na Grobie Nieznanego Żołnierza będzie widowym znakiem, że tradycja walki żołnierzy wyklętych została oficjalnie i bez niedomówień przyjęta nie tylko do naszej historii i tradycji, ale także do historii i chlubnych tradycji Wojska Polskiego.

Poseł Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Zjednoczona Prawica)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Od pewnego czasu bardzo poważnym problemem społecznym w naszym kraju stały się tzw. dopalacze. Zdaniem specjalistów są one nawet niebezpieczniejsze od narkotyków, lecz nadal w Polsce nie zostały opracowane stosowne przepisy i procedury, które pozwoliłyby na skuteczną walkę z nimi. Handlujący dopalaczami czują się bezkarni. W wielu miastach Polski są sklepy, w których nadal prowadzi się handel tymi niebezpiecznymi środkami, a ponadto prowadzony jest na szeroką skalę handel drogą internetową czy za pośrednictwem skrzytek pocztowych.

Proceder wprowadzania do obrotu dopalaczy ma charakter rozwojowy, o czym najdobitniej świadczą rosnąca z roku na rok liczba osób trafiających na oddziały toksykologiczne w wyniku zatrucia tymi substancjami oraz hurtowe ilości preparatów eliminowane dzięki działaniom izby celnej oraz Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

To zjawisko wymaga jak najszybszego specjalnego potraktowania. Przecież na razie nie ma możliwości prowadzenia tego typu spraw przez organy ścigania i w związku z tym stawiania zarzutów karnych. Nakładanie w trybie administracyjnym praktycznie niemożliwych do wyegzekwowania kar finansowych jest nieskuteczne, a biorąc pod uwagę ogromne koszty społeczne i zagrożenie zdrowia i życia, szczególnie młodych ludzi, jest to wręcz kompromitujące dla państwa.

Dlatego w tej bardzo trudnej sytuacji jedynym skutecznym rozwiązaniem wydaje się zastosowanie przepisów zakazujących wprowadzania do obrotu wszystkich substancji psychoaktywnych, co skutecznie będzie zapobiegać sprzedawaniu dopalaczy przez wskazanie nieprawdziwych zastosowań, np. produkt kolekcyjny czy produkt nie do spożycia.

Walka z dopalaczami powinna rozpocząć się przynajmniej kilka lat temu. Brak skuteczności w tego typu działaniach, a właściwie zupełna bezradność jest kolejnym przykładem słabości, a wręcz rozmontowania państwa przez rządzącą ekipę.

Poseł Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Dlaczego rząd PO-PSL nie kieruje się polskim interesem narodowym w trakcie procesu przetargowego na śmigłowce wielozadaniowe? Dlaczego znakomite Polskie Zakłady Lotnicze reprezentujące polską myśl technologiczną, usytuowane w Mielcu, gdzie produkowane są doskonałe helikoptery Black Hawk, nie zostały wybrane na producenta dostarczającego śmigłowce polskiej armii? Dlaczego polski rząd nie rozwija strategicznego polskiego przemysłu lotniczego poprzez zakup helikopterów produkowanych w Mielcu, dzięki czemu pogłębią mogłaby być

kooperacja zakładów Doliny Lotniczej w obszarze zaawansowanych technologii w systemach lotniczych?

Nasuwa się pytanie, czy wybierając francuskiego dostawcę śmigłowców dla polskiej armii, rząd PO–PSL oraz prezydent Bronisław Komorowski nie chcieli osłabić polskiego potencjału badawczo-rozwojowego i szkoleniowego zgrupowanego w Dolinie Lotniczej, której współtwórcy podjęli udaną próbę wykorzystania potencjału przemysłowego i naukowego tkwiącego na Podkarpaciu dla wzmocnienia rangi tego regionu, stworzenia nowych miejsc pracy i wielu związanych z przemysłem lotniczym inwestycji.

Jak to jest, że w skomplikowanej rzeczywistości społeczno-gospodarczej i politycznej polski rząd osłabia polski przemysł obronny, wybierając francuskiego producenta helikopterów, który być może zbuduje w Polsce ich montownię, ale proces budowy zakładu zakończy się wraz z wyprodukowaniem helikopterów i dostarczeniem ich polskiej armii, a naprawy tego sprzętu będą odbywały się poza granicami naszego kraju?

Poprzez swą decyzję polski rząd wykluczył polski produkt i polskie firmy i promuje firmę zagraniczną, która tak jak w przypadku francuskiego Airbusa zrobi na produkcji helikopterów dostarczanych polskiemu wojsku 13 mld zł. Ma rację kandydat na prezydenta RP pan Andrzej Duda, mówiąc, że tą niemądrą decyzją rząd wykluczył polskich producentów.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie na temat konferencji dotyczącej szlaku transportowego Via Carpatia

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W minionym tygodniu odbyła się w Rzeszowie międzynarodowa konferencja zorganizowana przez podkarpacki urząd marszałkowski poświęcona współpracy na rzecz budowy korytarza transportowego Via Carpatia. Ten ważny, strategiczny szlak transportowy Europy ma połączyć Litwę, Polskę, Słowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię i Grecję. Celem konferencji była promocja idei budowy trasy Via Carpatia przez cztery europejskie regiony reprezentowane przez samorząd województwa podkarpackiego, węgierskiego komitatu Borsod–Abaúj–Zemplén oraz słowackiego kraju koszyckiego i preszowskiego.

Marszałek województwa podkarpackiego podkreślił, że szlak Via Carpatia jest elementem rozwojowym nie tylko dla naszego kraju, ale dla całej Europy. „W planach ma aktywizować relacje społeczne, gospodarcze na linii północ – południe”. W debacie wzięli udział posłowie Parlamentu Europejskiego, posłowie i senatorowie, samorządowcy, merytoryczni pracownicy samorządowi, przedstawiciele instytucji otoczenia biznesu oraz dziennikarze. Wypadkowy przekaz wystąpień podkreślał rolę Via Carpatia jako czynnika poprawy dostępności transportowej, szansy

na wzrost inwestycji gospodarczych, a także zwiększenia bezpieczeństwa Europy Wschodniej. W dyskusji podkreślono mało zdecydowane stanowisko polskiego rządu w sprawie wpisania tego szlaku do strategicznego finansowania ze środków Unii Europejskiej.

Na zakończenie konferencji cztery regiony podpisały porozumienie na rzecz wspólnego lobbowania na rzecz budowy szlaku transportowego Via Carpatia. Zapowiedziano powołanie międzyregionalnej Komisji Karpackiej w Komitecie Regionów.

Posel Tadeusz Tomaszewski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Wysoki Sejmie! Do biura poselskiego zwrócili się przedstawiciele Prezydium Zarządu Regionu Wielkopolskiego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych z prośbą o zainteresowanie grupą zawodową pielęgniarek i położnych oraz warunkami ich zatrudnienia w placówkach służby zdrowia.

Pielęgniarki i położne od kilku lat wskazują na szereg problemów związanych z pogarszaniem się warunków świadczenia pracy. Ich zdaniem cały czas wzrastają obowiązki, jakimi są obciążane, szczególnie w zakresie prowadzenia dokumentacji medycznej, sprawowania opieki nad pacjentami, wykonywania różnych czynności pomocniczych za inne grupy zawodowe.

Niefinansowanie świadczeń medycznych lub kierowanie pieniędzy na inne cele uniemożliwia uzyskanie realnego wzrostu płac grupy zawodowej pielęgniarek i położnych.

Związki zawodowe wskazują na zdecydowanie zbyt małą liczbę zatrudnionych pielęgniarek i położnych, które mogłyby sprostać wszystkim oczekiwaniom pracodawców, pacjentów, NFZ, stąd też coraz częstsze przypadki opisywane przez media jako zaniedbania. Dokładna analiza prowadzi jednak do wniosku, że pielęgniarka lub położna jest zbyt obciążona pracą administracyjną niezwiązaną z zawodem oraz za dużą ilością obowiązków zawodowych spowodowanych brakami kadrowymi.

Przedstawiciele Prezydium Zarządu Regionu Wielkopolskiego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych uznają za konieczne:

— określenie niezbędnej liczby pielęgniarek i położnych na poszczególnych oddziałach przy kontraktowaniu świadczeń zdrowotnych z Narodowym Funduszem Zdrowia celem zapewnienia bezpieczeństwa pielęgniarkom i położnym oraz pacjentom,

— wzrost wynagrodzenia pielęgniarki i położnej jako niezbędnego czynnika powstrzymującego emigrację, odejście od wykonywania zawodu i zachętę dla młodych osób do podjęcia studiów pielęgniarskich i położniczych,

— zmniejszenie obciążenia pielęgniarki i położnej pracą administracyjną i inną, która nie jest przypisana do ich zawodu, na rzecz bezpośredniej pracy przy pacjencie,

— zabezpieczenie czasu pracy pielęgniarki i położnej w jednostkach ochrony zdrowia poprzez umowy o pracę będące gwarancją ciągłości opieki nad pacjentem,

— wprowadzenie do systemu ofert wymogu zabezpieczenia przy realizacji danych procedur niezbędnej liczby pielęgniarek i położnych, uwzględniającej zakres i rodzaj udzielanych świadczeń zdrowotnych.

Mając powyższe na uwadze, uprzejmie proszę panią premier o zajęcie stanowiska wobec powyższej sprawy.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po aferze outsourcingowej i braku reakcji ze strony rządzących przyszedł czas na kolejne fatalne wieści dla polskich przedsiębiorców. Ofiarom tzw. opcyjnego tsunami sen z powiek spędza wizja wielomilionowych podatków, dlatego moje oświadczenie poselskie chciałbym poświęcić tzw. sprawie opcji.

W konsekwencji umacniania się złotego w drugiej połowie 2007 r. i na początku 2008 r. polscy eksporterzy ponosili straty. Chcąc zabezpieczyć się przed ryzykiem kursowym, podejmowali decyzje o zakupie opcji walutowych. Stali się oni łatwym łupem dla banków, które zerowe struktury opcyjne przedstawiały jako korzystne i całkowicie bezpieczne. Jednak w związku z kryzysem światowym i gwałtownym załamaniem się kursu złotego banki, wykorzystując skomplikowane kruczki prawne, zaczęły wypowiadać struktury opcyjne. Firmy miały dwa wyjścia: albo nie zgodzić się z takim działaniem i narazić się na bankowy tytuł egzekucyjny, który de facto oznaczał ich upadłość, albo iść na ugodę z bankami. Będąc w sytuacji podbramkowej, większość przedsiębiorców skorzystała z tej drugiej opcji. Wśród nich były m.in. Zakłady Magnezytowe Ropczyce SA w woj. podkarpackim oraz Odlewnie Polskie, które choć przetrwały, to jednak przypłaciły to upadłością układową i dużymi stratami.

Drugi cios w rdzenne, polskie firmy wyprowadził aparat skarbowy. Urzędy kontroli skarbowej, przeprowadzając kontrolę w roku, w którym sprawy te ulegały przedawnieniu, zakwestionowały możliwość zaliczenia w koszty podatkowe strat poniesionych z tytułu opcji przedterminowo zamkniętych. Jednak Ministerstwo Finansów po interwencji Komisji Finansów Publicznych oraz posłów początkowo wycofało się z tej koncepcji. Była to chwilowa ulga dla eksporterów, bo i ustępstwo ministra było pozorne. W myśl zasady dajcie mi człowieka, w tym wypadku firmę, a znajdę wam paragraf minister finansów 20 lutego 2015 r. wydał wytyczne, na mocy których organy podatkowe dostały zielone światło do ponownego kwestionowania zaliczonych w koszty strat poniesionych na opcjach.

W tym przypadku orężem do walki z przedsiębiorcami stał się art. 15 ustawy o podatku dochodowym

od osób prawnych. Fiskus wyposażony w tę normę generalną ma właściwie prawo do arbitralnej oceny przesłanki racjonalności poniesionych przez przedsiębiorców wydatków. Korzystając z tego przepisu, organy skarbowe mogą podważyć działania każdej firmy, dziś kwestia dotyczy opcji walutowych, jutro każdy wydatek przedsiębiorców może być zinterpretowany jako nieracjonalny. Niestety takie postępowanie resortu finansów, który wyrasta na pierwszą siłę w państwie, idealnie współgra z zasadą *in dubio pro fisco* i staje się naczelną normą polskiego systemu podatkowego.

Organy podatkowe zarzucają firmom, że dokonując w 2008 r. zakupu opcji walutowych, postąpiły w sposób nieracjonalny, ponieważ struktury opcyjne niosły ze sobą zbyt wysokie ryzyko i w konsekwencji przedsiębiorcy sami narazili się na straty.

W tym miejscu należy postawić sobie kilka pytań. Po pierwsze, czy urzędnicy skarbowi dysponują na tyle specjalistyczną wiedzą oraz doświadczeniem z zakresu opcji walutowych, że są w stanie z pełną odpowiedzialnością wysuwać pod adresem przedsiębiorców zarzut nieracjonalnego działania. Jak pokazuje przykład Zakładów Magnezytowych, które dysponują odrębną ekspertyzą biegłych, urzędnicy skarbowi popełnili szereg rażących błędów przy ustalaniu stanu faktycznego zarówno w zakresie kalkulacji, jak i ekonomicznych konkluzji, co prowadzi do wniosku, że urzędnicy kontroli skarbowej nie mają ani odpowiedniej wiedzy, ani doświadczenia, by stawiać przedsiębiorcom tak poważne zarzuty.

Po drugie, fiskus realia 2008 r. diagnozuje z dzisiejszej perspektywy. Natomiast w tamtych okolicznościach gospodarczych przedsiębiorcy nie mieli świadomości takiego ryzyka, tym bardziej że rządowe prognozy finansowe przewidywały długofalowe umacnianie się złotego. Zarówno minister finansów, jak i prezes NBP nie przewidzieli tak radykalnego załamania kursu złotego. Twierdzenie urzędników, że powoływanie się na oficjalne analizy rządowe nie usprawiedliwia braku racjonalności działania, trąca absurdem. Dziś w Polsce organy skarbowe kwestionują oficjalne analizy, publikacje Ministerstwa Finansów i NBP. Idąc tokiem myślenia organów skarbowych, zarzut nieracjonalności działań można postawić ówczesnemu ministrowi finansów i prezesowi NBP, którzy nie ponieśli żadnych konsekwencji swoich optymistycznych prognoz, bo jak słusznie zauważyła NIK, prognozy te można było zweryfikować dopiero po kilku miesiącach. To, co jest jasne dla NIK, dla UKS i ministra Szczerka nie stanowi racjonalnego argumentu. Dlatego pytam: Dlaczego powtarzalne konsekwencje tych prognoz mają ponosić eksporterzy? Dlaczego w Polsce w sposób nierówny traktuje się urzędników państwowych i przedsiębiorców? Dlaczego urzędnicy nie przyjmują do wiadomości realiów gospodarczych panujących w 2008 r.? Czy interes fiskalny państwa stoi ponad prawem i zdrowym rozsądkiem?

W tym miejscu należy przypomnieć rządzącym, że może gdyby nie ich opieszałość w implementowa-

niu dyrektywy w sprawie rynków instrumentów finansowych, to może dziś tzw. sprawa opcji wcale by nie istniała, a na pewno problem ten osiągnąłby znacznie mniejszą skalę. Gdyby Polska w porę wdrożyła dyrektywę, banki, czyli instytucje zaufania publicznego, nie wykorzystwałyby luki w prawie. Musiałyby sprostać wysokim standardom informacyjnym i proponować klientom wyłącznie instrumenty finansowe adekwatne do ich potrzeb, a tak w czasie, kiedy przez Polskę przetoczyło się tzw. tsunami opcyjnie, miały całkowitą swobodę w zakresie sprzedaży instrumentów finansowych. Skoro Polska mieni się państwem prawa, to dlaczego za opieszałość władz mają odpowiadać podatnicy, a państwo z nieterminowego wykonania obowiązku chce czerpać korzyści?

Firmy takie jak Zakłady Magnezytowe Ropczyce czy Odlewnie Polskie to nasze polskie wizytówki na rynkach zagranicznych. To one dają tysiące miejsc pracy i żywią setki rodzin, to one wspierają lokalną społeczność i z powodzeniem konkurują na globalnym rynku. W innych krajach takie firmy byłyby pod ochroną, w Polsce chce się je zniszczyć. Po spłacie bankom niewyobrażalnych zobowiązań muszą teraz zmierzyć się z ofensywą fiskalną, która może położyć kres ich istnieniu. Dlatego posłowie PiS nie godzą się, aby w imię złe pojętego interesu państwa rząd rujnował dobrze prosperujące firmy. Tak nie funkcjonuje demokratyczne państwo. Tak działa reżim fiskalny, i to w najgorszym, prymitywnym wydaniu.

Posel Ryszard Zbrzyzny

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Bociany przyleciały, wiosna się rozpoczęła, kampania prezydencka w pełni. Trudno się więc dziwić, że pod obrady Sejmu rzucono chyba najbardziej dzielące społeczeństwo aż cztery projekty ustaw o in vitro. Problem już dawno mógłby być rozwiązany, gdyby nie był traktowany jako narzędzie politycznej walki pomiędzy rządową koalicją a Prawem i Sprawiedliwością.

Wiadomo przecież, że dylematy związane z zapłodnieniem pozaustrojowym rozpalają ludzkie emocje. Koncentrują publiczną dyskusję na sprawach światopoglądowych, medycznych i moralnych. Stawiają pytanie, czy prawa świeckie i boskie wzajemnie się wykluczają, czy też istnieje możliwość ich koegzystencji. Inaczej na te sprawy patrzą ludzie wierzący, a inaczej ateści lub agnostycy. Każdy ocenia na swój sposób, poprzez indywidualny pryzmat postrzegania istoty życia, jego początku i końca.

Uważam, że nie nam, posłom, rozstrzygać, kto w kategoriach etycznych ma rację. To osobista sprawa

każdego człowieka i nie w parlamentarnych salach powinna się toczyć debata na te tematy. My, stojąc na straży zachowania konstytucją gwarantowanej świeckości państwa, powinniśmy tworzyć w tym obszarze takie regulacje, które dają możliwości, ale niczego nie narzucają. Powinniśmy też robić wszystko, by rodzące się napięcia i konflikty łagodzić, a nie zwiększać. Niestety sejmowa rzeczywistość daleka jest od tego.

W ciągu 10 lat powstało 11 projektów ustaw, które miały uregulować kwestię in vitro – od propozycji refundacji zabiegów po ich penalizację. Pierwszy, z 2005 r., był autorstwa SLD, ale po wygranych wyborach przez PiS partia Jarosława Kaczyńskiego zawiesiła jego realizację. Nie odwiesiła go nawet PO, która objęła władzę w 2007 r. Pięć ostatnich projektów to dorobek obecnej kadencji. Niezależnie od stanowiska wnioskodawców grzęzły one w komisjach sejmowych i nie dochodziło do pierwszego czytania. Obawiam się, że będzie tak również tym razem, bowiem władzy nie zależy na rozwiązaniu problemu, ale na jego podsycaniu.

Króliczka trzeba gonić, a nie złapać. To skutecznie odwraca uwagę od wielu innych niezłatwionych i bardzo wstydlivych spraw: zapaści gospodarczej, polskiej biedy i głodnych dzieci. Łatwiej jest przecież walczyć o ludzkie zarodki, niż upomnieć się o już żyjące, ale głodne maluchy. Co dziesiąte dziecko w Polsce je ciepły posiłek tylko w szkole. W całym kraju nie dojecha aż 800 tys. naszych pociech. Z powodu biedy 530 tys. dzieci nie chodzi do specjalistów, a blisko 600 tys. do dentysty. Efekt? Blisko 90% dzieci w wieku od 5 do 15 lat ma próchnicę. Ogółem na 8,9 mln nieletnich w niedostatku lub biedzie żyje 1,4 mln.

Pod względem tych wskaźników mamy w UE trzecią pozycję od końca. Za nami są tylko Rumunia i Bułgaria. Tymczasem żyjącym w skrajnym ubóstwie ludziom prezydent Bronisław Komorowski proponuje m.in. 10-procentową zniżkę w luksusowych delikatesach Alma, w sklepach jubilerskich W. Kruk czy w salonach Vistula.

Niskie zarobki i wciąż rosnące koszty życia to rzeczywistość. Od 2000 r. wydajność polskich pracowników wzrosła o 108%, a pensje nominalnie tylko o 80%. Społeczeństwo zafundowało sobie neoliberalny model gospodarczy oparty na drenażu nędznie opłacanych, zazwyczaj zatrudnionych na umowach śmieciowych pracowników i nawet tego nie dostrzega. Milcząco akceptuje postępujący wyzysk i daje się wpuszczać w publiczne i spektakularne dyskusje nad problemami, które każdy powinien rozstrzygać zgodnie z własnym sumieniem.